

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 10

Warszawa, październik 1949 r.

Rok IV

TREŚĆ NUMERU

PLANOWANIE PRODUKCJI WYDAWNICZEJ NA R. 1950 — *Dr St. A. Majewski*

Z METODOLOGII PLANOWANIA ŚRODKÓW KOMUNIK. NA R. 1950 — *B. Cywiński*

STATYSTYKA W GOSPODARCE PLANOWEJ — *Mgr J. Wojciechowski*

PLAN KASOWY W GOSPODARCE PLANOWEJ — *W. Fischer*

AKTYWIZACJA WOJ. OLSZTYŃSKIEGO W PLANIE SZESZCIOLETNIM — *Z. Januszko*

KAPITAŁY ZAGRANICZNE W POLSCE PRZEDWOJENNEJ — *J. Czałbiński*

ZADANIA HANDLU RADZIECKIEGO NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU — *W. Pawlukow*

UWAGI I NOTATKI

Placówki naukowo - badawcze w dziedzinie budownictwa — *S. Mizera*. Sieć terenowa służby dokumentacji naukowo - technicznej — *W. Iwanowski*. Planowanie wystaw regionalnych — *(M)*.

DYSKUSJA I ODGŁOSY

O planowaniu gospodarczym na tle głównych zadań portów — *dr J. Borowik*. Kilka zagadnień z dziedziny metodologii planowania morskiego — *I. Tarski*. Odpowiedź na dyskusję o metodologii planowania w portach morskich — *J. K. Paszkowicz*. Zamknięcie dyskusji.

Z KRONIKI PLANOWANIA

Na warsztacie P. K. P. G. — *Z. K.* Narodowy Plan Gospodarczy w wykonaniu — *J. M.* Z prac jesiennych w rolnictwie — *(K.K.)* Komunikacja w II kwartale r. 1949 i perspektywy przewozów jesiennych — *(B. C)* Przemysł naftowy w I półroczu 1949 — *(M. F.)* Wykonanie planu przemysłu solnego w I półroczu 1949 — *(E. K.)*

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Kruszenie się mitu „Planu Marshalla” — *A. Leontiew*. Dwuletni plan w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec — *S. Frenkel*.

Z WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH

Recenzje książek. Z czasopisma „Nowe Drogi”. Polska prasa morska. Wydawnictwa nadesłane



PLANOWANIE PRODUKCJI WYDAWNICZEJ NA ROK 1950

UCHWAŁĄ Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z 29 lipca br. (Monitor Polski z 19/8 1949. Część „A“, Nr A — 54) w sprawie koordynacji prac nad planem wydawniczym powołano przy Prezydium Rady Ministrów Centralną Komisję Wydawniczą.

W myśl cytowanej uchwały do zadań Komisji należy ustalenie wytycznych sześcioletniego planu wydawniczego i wytycznych planu wydawniczego na r. 1950 przez określenie wskaźnika wzrostu ogólnej puli wydawniczej wydawnictw nieperiodycznych i wskaźnika wzrostu ogólnej puli dzienników i czasopism, jak również przez określenie procentowego udziału poszczególnych działów wydawnictw nieperiodycznych w ogólnej puli.

Wytyczne ogólne planu wydawniczego na r. 1950, opracowane przez Centralną Komisję Wydawniczą, wskazują główne kierunki rozwoju produkcji wydawniczej w Polsce. Na podstawie ogólnych wytycznych podkomisje dla poszczególnych wydziałów wydawniczych opracują wytyczne szczegółowe, które zawierać będą konkretne wskazówki dla pracy wydawniczej w zakresie każdego działu.

Jednocześnie Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego opracowała instrukcję i wzory planu wydawniczego na r. 1950.

Wytyczne, instrukcja i wzory ustalają tryb i metodę opracowania planu wydawniczego na r. 1950.

Całość planu wydawniczego składa się z planu programowego i z planów gospodarczo-finansowych, obejmujących plan inwestycji, plan zaopatrzenia materiałowego, plan zatrudnienia i plan finansowy.

Terenowymi, najniższymi jednostkami planującymi są wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje, które zajmują się działalnością wydawniczą jako czynnością główną lub uboczną. Instytucje, których czynnością główną jest działalność wydawnicza, układają wydawniczy plan programowy według ośmiu wzorów (formularzy). Wzór nr 1 obejmuje zestawienie bibliograficznych działów książek; wzór nr 1a — zestawienie tytułów książek; wzór nr 1b — zestawienie zbiorcze bibliograficznego działu książek. Wzór nr 2 obejmuje zestawienie tytułowe czasopism; wzór nr 2a — zestawienie zbiorcze działu bibliograficznego czasopism; wzór nr 3 — zestawienie tytułowe dzienników; wzór nr 3a — zestawienie zbiorcze dzienników. Wzór nr 4 obejmuje nuty, mapy, reprodukcje i inne wydawnictwa nieperiodyczne — w zestawieniu tytułowym, a wzór nr 4a — w zestawieniu zbiorczym. Instytucje, których działalność wydawnicza jest czynnością uboczną,

sporządzają swoje wydawnicze plany programowe w trybie uproszczonym. Mianowicie zestawiają one tylko tytuły książek, czasopism, nut, map itp. (wzory 1a, 2, 3, 4), nie zestawiają zaś działów bibliograficznych i zestawień zbiorczych działu bibliograficznego.

Terenowe instytucje wydawnicze przesyłają swoje projekty wydawniczych planów programowych do właściwych ministerstw lub innych władz centralnych, które na tej podstawie opracowują zestawienie zbiorcze projektów wydawniczego planu programowego dla przedsiębiorstw i wydawców im podległych lub przez nie nadzorowanych.

Ministerstwa i instytucje im równorzędne złożą do 25 X 1949 swoje zestawienia zbiorcze w Centralnej Komisji Wydawniczej, która w terminie do 15 XI 1949 przedłoży w PKPG swój projekt zbiorczego wydawniczego planu programowego.

Projekty planów gospodarczo - finansowych opracują uspołecznione przedsiębiorstwa wydawnicze zgodnie z obowiązującymi przepisami wydanymi w tej materii przez PKPG i właściwe ministerstwa. W szczególności projekty planu inwestycyjnego sporządzają one zgodnie z postanowieniem „Instrukcji dla sporządzenia planu inwestycyjnego“ (Zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 3 V 1949). Zestawienie zbiorcze planów gospodarczo - finansowych sporządzi Centralna Komisja Wydawnicza.

PKPG rozpatrzy realność przedłożonego przez Komisję projektu planu wydawniczego z punktu widzenia gospodarczego i zatwierdzi jego część zawierającą wydawnictwa gospodarcze i techniczne.

Po zatwierdzeniu projektu planu wydawniczego przez PKPG Centralna Komisja Wydawnicza przedłoży go do uchwalenia Komitetowi Rady Ministrów do Spraw Kultury. Po zatwierdzeniu go przez Komitet — PKPG włączy projekt planu wydawniczego do projektu Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1950.

Instrukcja Przewodniczącego PKPG w sprawie opracowania planu wydawniczego na r. 1950 ustala jednolitą nomenklaturę typowych pozycji wydawniczych, jednolite określenie poziomu pozycji wydawniczych w zależności od poziomu odbiorców, dla których są przeznaczone, precyzuje najważniejsze terminy i podstawowe jednostki miary stosowane w produkcji wydawniczej.

Po raz pierwszy zatem nasza produkcja wydawnicza w r. 1950 będzie w całej pełni objęta Narodowym Planem Gospodarczym. W miarę rozszerzania się zasięgu planowania, w miarę jego pogłębiania się oraz udoskonalania się je-

go metod nadeszła kolej na pełne objęcie planem także najważniejszej dziedziny nadbudowy ideologicznej, tj. dziedziny słowa drukowanego.

Tempo rozwoju produkcji wydawnictw nieperiodycznych w pierwszych latach Polski Ludowej przedstawiało się, jak następuje (liczby nie obejmują tzw. dokumentów życia społecznego, tj. statutów, sprawozdań i programów):

rok	ilość pozycji	wskaźnik wzrostu
1945 ¹⁾	1183	100
1946	3160	267
1947	4287	362
1948	5332	450

Jak widać, produkcja wydawnictw nieperiodycznych wzrosła w r. 1948 cztery i pół raza w porównaniu z r. 1945. Przyrost w r. 1947 wyniósł 36% w porównaniu z r. 1946, a przyrost w r. 1948 wyniósł 24% w porównaniu z r. 1947. Także w liczbach bezwzględnych przyrost był w r. 1948 (+ 1045 pozycji) mniejszy niż w r. 1947 (+ 1127 pozycji). Rozumie się, że zestawienie samych ilości pozycji nie daje pełnego obrazu dynamiki rozwojowej produkcji wydawniczej, zupełny obraz — i to znacznie korzystniejszy uzyskalibyśmy wówczas, gdybyśmy zestawili ilości odbitek arkuszy drukarskich.

W r. 1937 wydano w Polsce (w jej granicach przedwojennych) 7.974 pozycje. Po obliczeniu ilości wydanych pozycji przypadającej na jednego mieszkańca, stwierdzamy, że pod tym względem osiągnęliśmy lub nawet nieco przekroczyliśmy poziom z r. 1937. — już w r. 1948. Gdybyśmy mogli porównać produkcję wydawniczą z r. 1948 z produkcją wydawniczą r. 1937 w ilościach odbitek arkuszy drukarskich, tj. gdybyśmy uwzględnili w porównaniu również wielkości nakładów, to z pewnością okazałoby się, że w r. 1948 bardzo znacznie przekroczyliśmy poziom z r. 1937. Przeciętnie bowiem nakłady podręczników szkolnych i pomocniczych książek szkolnych były po wojnie wielokrotnie wyższe aniżeli przed wojną; także w niektórych innych działach wydawniczych nakłady były wyższe aniżeli przed wojną.

Ale mimo znacznego przekroczenia produkcji wydawniczej, przypadającej na jednostkę ludności, bardzo dalecy jesteśmy od całkowitego zaspokojenia najniezbędniejszych bodaj potrzeb w tej dziedzinie. Książka jest dobrem spożycia — trwałym. Na ogół książki nie wychodzą z użycia w ciągu jednego roku, a niektóre wydawnictwa, jak np. klasyków, wychodzą z użycia dopiero po wielu latach, gdy ulegają zniszczeniu materialnemu. Otóż w zakresie trwałych dóbr spożycia stopień zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych zależy nie tylko od wysokości produkcji bieżącej, ale również od stanu nasycenia tymi dobrami. Pod tym względem nasz start w dziedzinie produkcji wydawniczej był po woj-

nie wręcz katastrofalny. Przez pięć i pół lat okupacji hitlerowcy systematycznie niszczyli lub wywozili nasze zasoby książkowe. Tragicznym finałem tej orgii niszczenia było zburzenie Warszawy, która posiadała największy w kraju zasób książek w instytucjach publicznych, w składach księgarskich i w zbiorach prywatnych. Dalej, z zasobu książek, który wyszedł cało z zawieruchy wojennej, znaczna część nie nadawała się do użytku z powodu nienaukowości i fałszywego ideologicznego nastawienia. Tyczy się to zwłaszcza podręczników i pomocniczych książek szkolnych.

Zatem, tak jak w wielu innych dziedzinach, także w dziedzinie książek rozpoczęliśmy okres Polski Ludowej od stanu graniczącego z głodem w dosłownym znaczeniu. Głodu tego, jeżeli chodzi o dziedziny niektórych działów wydawniczych, szczególnie w dziedzinie podręczników na właściwym ideologicznym i naukowym poziomie nie przezwyciężyliśmy jeszcze dotychczas całkowicie.

Toteż Centralna Komisja Wydawnicza za zasadniczą wytyczną planowego rozwoju produkcji wydawniczej uznała „dalszy wzrost ruchu wydawniczego, zarówno jeśli idzie o tytuły, jak i o nakłady. Ruch wydawniczy w r. 1950 powinien w porównaniu z r. 1949 wykazać wzrost o 15%, jeśli idzie o ilość arkuszy redakcyjnych, a o 20%, jeśli idzie o ilość odbitek drukarskich“.

Tak przedstawia się sprawa pod względem globalnej ilości produkcji wydawniczej.

Z kolei przyjrzyjmy się zadaniom związanym z strukturą działową produkcji wydawniczej. W tym celu zbadajmy zmiany, jakie zaszły w tej strukturze po wojnie. Zmiany te ilustruje następujące zestawienie, w którym ujęto (w zaokrągleniu) udział procentowy niektórych ważnych pozycji działów piśmiennictwa nieperiodycznego w ogólnej ilości pozycji nieperiodycznych:

	r. 1937	r. 1947
literatura piękna	20%	24%
podręczniki	10%	23%
wydawnict. popular. nauk.	28%	11%
wydawn. propagandowe	.	3%
inne	.	15%

Wyszczególnienie działów zaczerpnięte z „Rocznika Statystycznego 1948“ jest, niestety, nie wystarczające dla wytworzenia sobie dokładnego pojęcia o strukturze działowej naszej produkcji wydawniczej i zmian, które w niej zaszły pod tym względem w latach powojennych. (Plan wydawniczy na r. 1950 grupuje piśmiennictwo w 26 działach bibliograficznych). Mimo to można z powyższego zestawienia porównawczego wysnuć kilka pouczających wniosków. Stwierdzamy mianowicie nader charakterystyczne przesunięcie w strukturze produkcji wydawniczej.

Udział literatury pięknej przekroczył poważnie stan z r. 1937.

Udział podręczników wzrósł przeszło dwukrotnie w porównaniu z r. 1937. Tak znaczny wzrost

¹⁾ Dane liczbowe z lat 1945, 1946, 1947, analizowane w tym artykule, pochodzą z „Rocznika Statystycznego 1948“.

udziału podręczników w ogólnej puli pozycji wydawniczych jest zjawiskiem pocieszającym. Był to wynik naszej walki z analfabetyzmem i naszego dążenia do podniesienia poziomu umysłowego i wykształcenia zawodowego najszerzych mas ludowych. Puszczanie w obieg ogromnej masy podręczników oznaczało zaspokojenie w pewnym stopniu głodu książki tam, gdzie książka jest chlebem powszednim i gdzie tym samym głód jest najbardziej dotkliwy.

Wy t y c z n e Centralnej Komisji Wydawniczej określają najważniejsze zadania dla poszczególnych działów produkcji wydawniczej w r. 1950. W roku tym musi nastąpić dalsze wzmoczenie wzrostu wydawnictw marksistowskich ze szczególnym uwzględnieniem dzieł ujmujących polską rzeczywistość kulturalną, polityczną i gospodarczą ze stanowiska marksizmu - leninizmu. Zostanie wniesiona planowość w wydawanie książek naukowych.

W dziale podręczników dla szkół powszechnych i średnich dążyć się będzie do zwiększenia nakładów, aby móc całkowicie pokryć zapotrzebowanie w tym zakresie. Radykalna zmiana musi nastąpić w zakresie podręczników dla szkół wyższych: w r. 1950 muszą się zacząć ukazywać podręczniki dla szkół wyższych zgodne z wymaganiami nowoczesnej nauki, tzn. ze światopoglądem marksizmu - leninizmu.

W zakresie literatury pięknej powinien być opracowany w r. 1950 plan pełnych wydań klasyków polskich, nie objętych dotychczasowymi wydaniem zbiorowymi i należy jeszcze w tym roku rozpocząć realizację tego planu.

Powiększy się liczbę wydawnictw popularnonaukowych we wszystkich dziedzinach wiedzy, ze szczególnym uwzględnieniem węzłowych zagadnień światopoglądowych, tak aby umożliwić czytelnikowi naukowe rozumienie przyrody i społeczeństwa. Pod względem poziomu publikacje te powinny być przeznaczone nie tylko dla młodzieży, ale także dla dorosłych, którzy w latach międzywojennych nie mogli sobie przyswoić rzetelnej wiedzy naukowej.

Szczególną wagę przywiązuje się w wytycznych do kontynuowania i pogłębiania pracy wydawniczej nad przyswojeniem piśmiennictwu polskiemu nowych cennych pozycji z literatury światowej — przede wszystkim z literatury radzieckiej. Przekłady będą stanowić poważną część produkcji wydawniczej w r. 1950. W roku tym ukaże się co najmniej po 5 tomów zbiorowego wydania dzieł Lenina i Stalina. Wzmocze się przekład dzieł klasyków marksizmu. Opracuje się i zacznie się wykonywać plan wydania dzieł zebranych klasyków literatury rosyjskiej. Wobec trudności wydania w krótkim czasie znacznej ilości oryginalnych podręczników dla szkół wyższych przystąpi się w r. 1950 do systematycznego tłumaczenia takich podręczników z języków obcych — zwłaszcza podręczników radzieckich. Zwóci się znacznie większą niż do-

tychczas uwagę także na literaturę innych — poza narodem rosyjskim — narodów Związku Radzieckiego. Powiększy się działalność przekładową piśmiennictwa krajów demokracji ludowej. Wreszcie w zakresie piśmiennictwa w językach zachodnich kontynuować się będzie akcję przyswajania klasyków i obok tego będzie się więcej niż dotychczas uwzględniać twórczość współczesnych pisarzy postępowych, zwalczających imperializm i związanych z walką wyzwoleniczą mas ludowych w krajach kapitalistycznych.

Obowiązkiem poszczególnych instytucji wydawniczych będzie wprowadzenie odpowiednich proporcji w strukturze działowej planowanych przez nich programów wydawniczych — zgodnie z hierarchią potrzeb społecznych w dziedzinie wydawniczej w pierwszym roku wykonywania planu budowy fundamentu socjalizmu w Polsce.

Brak nam dotychczas bibliografii rozumowanej, prowadzonej ze stanowiska marksistowskiego. Dlatego nie dysponujemy ścisłymi i konkretnymi danymi liczbowymi, które mogłyby zobrażować stan i poziom ideologiczny naszego piśmiennictwa powojennego — w jego całości i w jego głównych działach bibliograficznych. Jednakże całkiem ogólna charakterystyka ideologiczna naszego powojennego piśmiennictwa jest możliwa. Konieczne jest wytyczenie ogólnej linii rozwojowej naszego piśmiennictwa pod tym względem w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce w ogóle — i na pierwszy rok planu sześcioletniego — w szczególności.

„Na różnych formach własności, na społecznych warunkach bytu wznosi się cała nadbudowa różnych i swoiście ukształtowanych uczuć, złudzeń sposobów myślenia i poglądów życiowych. Tworzy je i kształtuje cała klasa na gruncie swych materialnych podstaw istnienia i odpowiednich stosunków społecznych“²⁾.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w systemie demokracji ludowej rozwijającej się w kierunku socjalizmu istnieją — obok ideologii wyrosłej na nowej bazie stosunków społeczno - produkcyjnych i będącej drogowskazem w przyszłość — także ideologie reakcyjne. W dialektyce rozwoju nowe i stare pozostaje do siebie w stosunku antagonistycznym. Nowe jest młode i do niego należy przyszłość. Niewątpliwie niektóre instytucje wydawnicze wydatnie przyczyniły się do tego, aby z roku na rok wzrastała w naszym piśmiennictwie ilość pozycji tchnących nową ideologią.

Ale gruntowny przełom, w sensie wielkiego wzrostu ilości wydawnictw książkowych o wysokiej wartości ideologicznej, jeszcze nie nastąpił. Dokonanie takiego przełomu w okresie budowania fundamentów socjalizmu w Polsce będzie obowiązkiem i zadaniem naszych instytucji wydawniczych. Na to zadanie długofalowe muszą

²⁾ K. Marks — „18 brumaire Ludwika Bonaparte“. Dzieła wybrane, tom II, str. 208 — 209. Wyd. „Książka“ 1947.

się nastawić przedsiębiorstwa i instytucje wydawnicze już przy układaniu planów programowych na r. 1950, pierwszy rok planu sześcioletniego. Pod koniec okresu planu sześcioletniego oblicze ideologiczne naszego piśmiennictwa, zarówno w jego całości jak i w poszczególnych działach bibliograficznych, będzie musiało pod względem ilości pozycji wydawniczych i ich jakości nie tylko odpowiadać nowej bazie materialnej, ale ją nawet znacznie wyprzedzać. Podczas samego zaś okresu planu sześcioletniego, a więc także już w r. 1950 przedsiębiorstwa i instytucje wydawnicze będą musiały skrupulatnie czuwać nad tym, aby opracowywane tematy wydawnictw książkowych wiązały się bezpośrednio z wielkimi zadaniami budowania fundamentów socjalizmu w naszym kraju i z walką o podniesienie poziomu kulturalnego i ideologicznego najszerszych mas ludowych oraz z walką sił postępu przeciw imperializmowi na całym świecie.

Zadanie powiązania tematyki wydawnictw z potrzebami budowy fundamentów socjalizmu w Polsce dotyczy się oczywiście wszystkich działów piśmiennictwa, szczególnie jednak książek naukowych, a wśród nich w pierwszym rzędzie książek z dziedziny technicznej i fachowo ekonomicznej. „Nasze rozwijające się życie gospodarcze“, czytamy w wytycznych Centralnej Komisji Wydawniczej, „musi otrzymać od nowo stworzonych uspołecznionych wydawnictw technicznych i gospodarczych dostateczną ilość książek fachowych, niezbędnych dla szkolenia nowych kadr pracowniczych na wszystkich szczeblach pracy. Odsetek literatury technicznej i ekonomicznej w ogólnej puli wydawniczej musi wzrosnąć wydatnie już w r. 1950, a zarazem muszą być stworzone warunki pod dalszy, jeszcze bardziej wydatny wzrost odsetka w latach następnych“.

W r. 1950 dążyć się będzie do podniesienia poziomu publikacji pod względem treści, przygotowania redakcyjnego i opracowania graficznego. Szczególną uwagę zwróci się na jakość i poprawność przekładów.

Wykonanie tak poważnych zadań wydawniczych już w r. 1950, a zwłaszcza przygotowanie się do zadań jeszcze większych w dalszych latach planu budowania fundamentów socjalizmu w naszym kraju, wymaga znacznego usprawnienia procesów produkcyjnych w pracy wydawniczej. Wytyczne przewidują, że już w r. 1950 wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje wydawnicze, objęte sektorem publicznym, wprowadzą jednolite przepisy dotyczące przechodzenia książki przez określone procesy redakcyjne z ustaleniem indywidualnej odpowiedzialności za każdą poszczególną fazę pracy nad książką. W dalszej perspektywie cytowania na początku tego artykułu uchwała przewiduje, że Centralna Komisja Wydawnicza przedłoży Komitetowi

Ministrów do Spraw Kultury wnioski zmierzające do generalnego uporządkowania rynku wydawniczego, a przede wszystkim do podziału zadań między poszczególne przedsiębiorstwa wydawnicze.

Gdy dojrzeje sprawa zasadniczego przeorganizowania przedsiębiorstw i instytucji wydawniczych, na porządku dziennym znajdzie się sprawa ustalenia racjonalnych norm w proporcji między liczbą pracowników produkcyjnych a liczbą pracowników nieprodukcyjnych w przedsiębiorstwach wydawniczych. Już jednak obecnie uspołecznione przedsiębiorstwa wydawnicze powinny rozpatrzyć pod tym względem strukturę swych stanów zatrudnienia. Albowiem tylko przez właściwe ustalenie tej struktury będą one mogły realizować postawione w wytycznych Centralnej Komisji Wydawniczej zadanie planowego obniżenia ceny książki.

Planowy rozwój produkcji wydawniczej wymaga ścisłego jej skoordynowania z wytwórczością tych gałęzi przemysłu, z którymi jest ona bezpośrednio związana. Dopiero objęcie planem całokształtu produkcji wydawniczej w kraju umożliwi odpowiednie określenie zadań w planie przemysłu poligraficznego tak, aby jak najbardziej racjonalnie wykorzystać zdolności produkcyjne drukarni, a uzgodnienie planów wydawniczych z możliwościami produkcyjnymi przemysłu papierniczego da w wyniku oszczędne gospodarowanie papierem drukarskim i racjonalne jego użycie.

W dziedzinie produkcji wydawniczej — dobitnie występuje słuszność ogólnej zasady sformułowanej przez Stalina: „Kadry decydują o wszystkim“. Praca wydawnicza, praca redakcyjna wymaga wielkiego umiłowania wykonywanych czynności, nieustannego dokształcania się, rozszerzania i pogłębiania posiadanej wiedzy i podnoszenia poziomu ideowego. Pracownik wydawniczy musi zawsze pracować z myślą o czytelniku, rozsądnym, żądnym wiedzy, wytrwałym budowniczym nowego ustroju. Musi on umieć we właściwy sposób współpracować z autorami. Gdy nie ma wnikliwej, wprawdzie ostrej, ale sprawiedliwej oceny prac autorskich, gdy się nie analizuje tego, co autor pisze, jaka jest jego pozycja ideowa, do czego zmierza swoją pracą — spod prasy wychodzą książki bezideowe, antynaukowe i bez wartości artystycznej. Kadry wysoko kwalifikowanych autorów i kadry kwalifikowanych redaktorów! Od znacznego powiększenia kadr autorów i kadr redakcyjnych w okresie nadchodzącego sześćdziesiątka zależy będzie pomyślne wykonanie sześcioletniego planu produkcji wydawniczej.

Przełom w planowaniu produkcji wydawniczej, którego zapowiedzią są wytyczne Centralnej Komisji Wydawniczej i instrukcja Przewodniczącego PKPG w zakresie planu wydawniczego, powinien stworzyć warunki sprzyjające wykonaniu zadań stojących przed przedsiębiorstwami i instytucjami wydawniczymi.

UCHWAŁA Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 27 maja br. w sprawie wytycznych dla resortu komunikacji odnośnie dostosowania gospodarki finansowej do potrzeb gospodarki planowej wymienia przedsiębiorstwa państwowe podlegające Ministerstwu Komunikacji:

Polskie Koleje Państwowe
Państwowa Komunikacja Samochodowa
Polskie Linie Lotnicze „Lot”
Państwowa Żegluga Śródlądowa
Stocznie Rzeczne
Polskie Biuro Podróży „Orbis”
Biuro Projektów i Studiów Komunikacyjnych
Centralny Zarząd Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych
Kamieniołomy i Klinkiernie Komunikacji.

Wszystkie wymienione przedsiębiorstwa są naczelnymi i bezpośrednimi wykonawcami planu gospodarczego, inwestorami, uczestnikami państwowego planu finansowego i samodzielnymi jednostkami bilansowymi w rozumieniu uchwały Rady Ministrów z 21 sierpnia 1947 r. w sprawie zasad systemu finansowego; działają one na podstawie rozrachunku gospodarczego i rozliczają się z budżetem państwa przez rachunki wyrównawcze. Pewne odchylenia wykazują: a) PKP, które poddają rozrachunkowi gospodarczemu wchodzące w ich skład dyrekcje okręgowe i inne wydzielone zakłady pracy; b) Centralny Zarząd Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych, który kieruje działalnością podległych przedsiębiorstw (obecnie 5) i w związku z tym nie jest bezpośrednim wykonawcą, uczestnikiem i inwestorem ani też samodzielną jednostką bilansową. Funkcje te należą do podległych mu przedsiębiorstw.

Przewidziany w uchwale KERM ustrój wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1950 r.; w związku z tym każde z wymienionych przedsiębiorstw musiało otrzymać instrukcję i na jej podstawie opracować swoje plany gospodarcze na r. 1950.

PKP, posiadające strukturę złożoną, musiały opracować odrębne plany dla działu usługowego (dyrekcji okręgowych) i dla działu produkcyjnego (warsztaty mechaniczne — zespół wielkich fabryk naprawy taboru, zatrudniających kilkadziesiąt tysięcy pracowników). Obok tego dyrekcje okręgowe wydzieliły szereg mniejszych jednostek pomocniczych, opartych

o wewnętrzny rozrachunek gospodarczy, dla których będą opracowane odrębne plany.

Zasady planowania PKP zobrazowaliśmy już w n-rze 6—7 „Gospodarki Planowej”. Z kolei przechodzimy do przedstawienia metod planowania pozostałych przedsiębiorstw. Należy jednak przedtem wspomnieć o dwóch działach gospodarki komunikacyjnej, które nie są zorganizowane w postaci przedsiębiorstw, pozostają w ramach budżetu administracji, stanowią jednak wielkie zakłady pracy, konsumują poważne środki, prowadzą rozległą gospodarkę i tym samym muszą stosować planowanie gospodarcze; otrzymały one w związku z tym analogiczne przepisy nakazujące sporządzenie planów na r. 1950. Są to drogi kołowe i drogi wodne. W ten sposób planowanie gospodarcze według nowych wzorów objęło prawie cały resort komunikacji, na razie pozostawiając na uboczu działy o mniejszym zakresie gospodarki, jak: motoryzację — poza PKS, lotnictwo cywilne — poza „Lotem”, turystykę — poza „Orbisem” oraz Państwowy Instytut Hydrologii i Meteorologii.

Wymienione poprzednio, a objęte planowaniem przedsiębiorstwa i działy administracji mogą być podzielone na dwie zasadnicze grupy: na zakłady świadczące usługi (PKS, Lot, P. Żegl. Śródl. i „Orbis”) oraz zakłady produkcyjne, bardzo zresztą różnolitego typu.

Dokonyamy obecnie krótkiego przeglądu wspomnianych poprzednio działów pracy komunikacyjnej ze szczególnym uwzględnieniem tematyki i metod planowania.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady resortu opracowują na ogólnych zasadach, wskazanych przez PKPG, jednolite plany zaopatrzenia materiałowego.

Jeśli w planach odcinkowych różnych działów komunikacji znajdujemy również wzmiankę o planach zaopatrzenia, dotyczy to tylko przygotowawczej pracy tych zakładów nad określeniem spożycia głównych materiałów.

Plan utrzymania dróg kołowych naświetla w planie technicznym stan i przewidywane zmiany w sieci drogowej, maszynach i środkach transportu, planowane roboty utrzymania oraz wykorzystania maszyn. Plany zaopatrzenia materiałowego i zatrudnienia zawierają normalne, przewidziane w tych działach dane. Szereg załączników służy do obliczenia wysokości każdej pozycji rozchodowej. Plany są sporządzane przez powiatowe zarządy drogowe, sprawdzane, łączone i uzupełniane

przez wydziały komunikacyjne urzędów wojewódzkich i przesyłane do Ministerstwa.

Plan utrzymania dróg wodnych śródlądowych zawiera plan techniczny oraz plan dochodów i rozchodów.

Plan techniczny obejmuje opis techniczny dróg wodnych i dotyczących urządzeń, stan taboru i maszyn oraz wskaźniki wykorzystania taboru pływającego i samochodów, a także plan zaopatrzenia materiałowego.

Plan dochodów i rozchodów, tak samo jak i w dziale dróg kołowych, jest ułożony według nowego znormalizowanego schematu, który w pierwszych dwudziestu paragrafach zawiera generalia danego działu pracy, w dalszych zaś właściwe zadania, a więc w tym przypadku bezpośrednie koszty utrzymania dróg i budowli wodnych, z dosyć szczegółowym podziałem. Każdej pozycji planu dochodów i rozchodów odpowiada załącznik uzasadniający jej wysokość.

Plany sporządzają państwowe zarządy wodne i przesyłają je do dykcji okr. dróg wodnych, które po sprawdzeniu i uzupełnieniu przedstawiają je Ministerstwu Komunikacji.

Zarówno drogi kołowe, jak drogi wodne prowadzą rachunkowość kameralną, opartą na przepisach skarbowych. Tym samym na podstawie danych rachunkowych trudno kontrolować bezpośrednio efekt środków, które gospodarka narodowa przydziela tym gałęziom komunikacji. Wymaga to dodatkowych obliczeń i analizy oraz danych nie objętych systemem rachunkowym.

Państwowa Komunikacja Samochodowa posiada charakter zupełnie odmienny niż poprzednie dwa działy. Jest to przedsiębiorstwo usługowe, zajmujące się przewozem osób i towarów. Dotychczasowy zakres działania przedsiębiorstwa był skromny, liczba samochodów nieznaczna, zainteresowanie szło głównie w kierunku przewozu osób. Odbijająca się obecnie reforma, która łączy PKS i dwa inne przedsiębiorstwa państwowe, zajmujące się przewozem towarów i spedycją, a także przewidywany wzrost taboru — stanowią poważny krok naprzód w dziedzinie publicznego transportu samochodowego.

Ruch pojazdów publicznego przewozu osób i towarów na 100 tys. km polskich dróg bitych, dzisiaj stanowi za rzadki, rozwinie się w najbliższych latach wielokrotnie. Zorganizowany transport zastąpi dotychczasową indywidualną samoobsługę samochodową poszczególnych zakładów przemysłowych i handlowych. Nastąpi racjonalny podział pracy pomiędzy koleje i samochody, dwa wielkie ramiona komunikacji. Pierwszym zaś krokiem do tego jest uporządkowanie przewozów na drogach kołowych. Opracowane plany stanowią cenne narzędzie do wykonania tego zadania.

W przeciwstawieniu do dwóch poprzednich działów plan eksploatacyjno - finansowy PKS zaczyna się nie od opisu stanu technicznego posiadanych maszyn, lecz od określenia zdolności przewozowej przedsiębiorstwa w oparciu o posiadany tabor. Stwierdzamy w tym miejscu kon-

trast pomiędzy planem kolejowym i samochodowym. Plan kolejowy rozpoczyna się od określenia potrzeb, od obliczenia zadań przewozowych, aby następnie stwierdzić, jakie kolejowe środki przewozowe i jakie ich wykorzystanie będą do tego niezbędne. Taka metoda dotychczas nie sprawiła polskiej gospodarce zawodu: PKP wykonywały i wykonują wszystkie postawione im dotąd zadania. W stosunku do państwowego transportu samochodowego Ministerstwo Komunikacji ogranicza swe zamiary do posiadanych środków. Stąd wynika odwrócenie metody planowania opartego na założeniu, że pojemność rynku przewozowego jest w dziedzinie transportu samochodowego w chwili obecnej praktycznie nieograniczona — oczywiście w stosunku do posiadanych skromnych środków. Tę samą metodę stosuje się również w stosunku do żeglugi śródlądowej.

Zdolność przewozowa PKS zależy od parku posiadanych maszyn oraz od szeregu wskaźników technicznych i eksploatacyjnych, określających ich wydajność. Niektóre z tych wskaźników różnią się znacznie w zależności od charakteru transportu. Inaczej będą one wyglądały przy szybkim przewozie łatwo psujących się towarów na wielką odległość, inaczej w pracy dojazdowej o bliskim zasięgu; będą one inne w osobowej komunikacji podmiejskiej lub miejskiej, inne zaś w długodystansowych przewozach międzymiastowych. Wymagać to będzie rozczłonkowania przewozów i zastosowania w każdym ich rodzaju innego typu pojazdów i innego sposobu eksploatacji, wymaga też rozczłonkowania planu.

W skład planu eksploatacyjno - finansowego wchodzi dalej plan techniczno - eksploatacyjny, który w tym dziale komunikacji sprowadza się na razie tylko do planu przeglądów i napraw taboru, ponieważ właściwe wskaźniki eksploatacyjne są ujęte w poprzedniej części planu, obiekty zaś stale nie odgrywają w PKS poważniejszej roli. Dalej widzimy plany zaopatrzenia i zatrudnienia, wreszcie plan dochodów i rozchodów.

Plan dochodów dzieli je na dochody z przewozu towarów, osób i dochody różne. Co się tyczy rozchodów, należy podkreślić, że plan dzieli je przede wszystkim według miejsc powstania kosztów, a przez to samo pomiędzy cele i wg rodzajów. Rozchody na utrzymanie kierowców, konduktorów i personel obsługujący ruch — plan dzieli pomiędzy przewozy osobowe i towarowe, jak również koszty materiałów pędnych i ogumienia. Jest to duży krok w kierunku ułatwienia obliczeń kosztu własnego w obu podstawowych gałęziach tej komunikacji. Należy dążyć do tego, aby w przyszłości więcej pozycji planu oddziaływało przewóz osób od przewozu towarów, co w szczególności dotyczy amortyzacji taboru, jego obsługi na stacjach i naprawy. Prawidłowa kalkulacja kosztów własnych, kontrola własnej gospodarki, polityka taryfowa i rozgraniczenie sfer działalności pomiędzy samochód i koleje przemawiają za tym, aby księgowość przedsiębiorstwa dawała pewne i ścisłe podsta-

wy do rozbitcia jak największej liczby pozycji pomiędzy różne gałęzie przewozów.

W końcu plan zawiera kilka tablic planu finansowego.

Plany PKS są sporządzane przez najniższe komórki organizacyjne — stacje, kierowane do oddziałów, które je sprawdzają, poprawiają i łączą, a następnie przedstawiają naczelnej dyrekcji przedsiębiorstwa.

Polskie Linie Lotnicze „Lot“ są również przedsiębiorstwem o charakterze usługowym i sporządzają w związku z tym plan eksploatacyjno - finansowy lotnictwa komunikacyjnego. W składzie tego planu widzimy plan eksploatacyjny, charakteryzujący przyszłe przewozy, ruch samolotów, sieć komunikacji lotniczej, dane o taborze i lotniskach, o pracy taboru oraz jego naprawie, zawierający ponadto wskaźniki zdolności eksploatacyjnej oraz wydajności pracy. W ten sposób plan eksploatacyjny obejmuje tutaj dwie części, które w planie PKP są ujęte odrębnie: plan przewozowy i plan wskaźników eksploatacyjnych. W dalszym ciągu widzimy plany zatrudnienia, dochodów i wydatków oraz plan finansowy. Plan dochodów dzieli je na dochody z przewozów zagranicznych i krajowych oraz różne wpływy. Ze względu na wielkie znaczenie komunikacji zagranicznej o dalszych przelotach, specjalnie korzystnych pod względem eksploatacyjnym i gospodarczym, byłoby pożądane, aby koszty przedsiębiorstwa były również dzielone na rozchody na liniach krajowych, na zagranicznych oraz na inne wydatki. Na razie podział ten będzie dokonywany w drodze rozliczeń pozaskiegowych. Natomiast można słusznie zrezygnować w chwili obecnej z podziału kosztów pomiędzy przewozy podróżnych i przewozy towarów, ponieważ przewozy towarów nie posiadają jeszcze większego znaczenia. Obecny plan rozchodów dzieli koszty — tak samo jak w PKS — według miejsc powstania (celów) i rodzajów.

Państwowa Żegluga Śródlądowa powstaje w drodze złączenia dwóch przedsiębiorstw prowadzących żeglugę na Wiśle i na Odrze. Żegluga Śródlądowa jest przedsiębiorstwem usługowym, zajmuje się przewozem osób i towarów i pracuje na podstawie planu eksploatacyjno - finansowego, w którego skład wchodzi plany: usług, wskaźników eksploatacyjno - technicznych, dochodów i rozchodów, zatrudnienia oraz plan finansowy.

Plan usług obejmuje tutaj nie tylko przewozy, ale i przeładunki, składowanie itp., i stąd pochodzi jego odrębna nazwa. Natomiast merytorycznie plan usług zawiera nie tylko przewidywane usługi, ale i szereg danych, które w innych przedsiębiorstwach wchodzi w skład planów wskaźników, jak opis obsługiwanej sieci dróg wodnych, posiadanego taboru oraz szereg danych charakteryzujących ich zdolność i wykorzystanie. Jest to niewątpliwie skutkiem wspomnianej poprzednio zasady opierania masy przewozowej na zdolności, a nie odwrotnie — zdolności na zapotrzebowaniu przewozów, jak to się czyni w PKP.

Plan rozchodów dzieli je według miejsc powstawania kosztów, uwzględnia jednak częściowo i podział według dwóch głównych działów przewozu, a mianowicie osób i towarów. I tutaj również nastąpić może w przyszłości głębszy podział rozchodów na obydwa działy, zwłaszcza w stosunku do kosztów utrzymania i naprawy taboru pływającego. Instrukcja daje wnikliwie opracowany sposób rozliczenia wszystkich wydatków pomiędzy miejsca powstania kosztów i cele.

Jak wiadomo, „Żegluga Śródlądowa“ posiada w związku z położeniem naszych okręgów przemysłowych w stosunku do obu głównych rzek wielkie możliwości rozwojowe, uzależnione jednak od poprawy warunków żeglugi oraz powiększenia taboru pływającego.

Polskie Biuro Podróży „Orbis“ opracowuje obecnie swoje formy planowania. Jest to — jako całość — przedsiębiorstwo wybitnie usługowe i ma na celu, z jednej strony — obsługę podróżnych przez sprzedaż biletów i eksploatację wagonów sypialnych oraz restauracyjnych itp. Z drugiej strony, zajmuje się „Orbis“ organizowaniem turystyki i rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję obsługi wczasów świąta pracy. Rozwój przedsiębiorstwa, a tym samym i merytoryczna strona jego planów, zależą będzie od nakładów inwestycyjnych, które gospodarka narodowa będzie mogła na ten cel wydzielić. Z formalnej strony będzie to oczywiście plan eksploatacyjno - finansowy, wzorowany na pozostałych planach komunikacji.

Charakter zbliżony do przemysłu wytwórczego posiadają dwa następne przedsiębiorstwa resortu: Stocznie Rzeczne oraz Klinikiernie i Kamienioloży Komunikacji. Pierwsze z nich naprawia i odbudowuje tabor pływający i inny sprzęt żeglugi i utrzymania dróg wodnych. W związku z tym pracuje ono na zasadach instrukcji w sprawie opracowania planu przemysłowo - finansowego, wydanej przez PKPG, dostosowanej do specyfiki tego przedsiębiorstwa. Analogicznie planują „Klinikiernie i Kamienioloży“, których zadaniem jest dostarczanie materiałów mineralnych dla utrzymania i budowy dróg kołowych. Zastosują one poza tym metody planowania przemysłu mineralnego.

Centralny Zarząd Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych jest wykonawcą poważnej części robót odbudowy i inwestycyjnych resortu, planowanie zaś jego opiera się na instrukcji PKPG w sprawie opracowania planów przedsiębiorstw budowlano - montażowych.

Wreszcie przedsiębiorstwem o swoistym charakterze produkcji jest Biuro Projektów i Studiów Komunikacyjnych. Wielki program inwestycyjny rozpoczynający się sześciolatki stawia przed komunikacją, jak przed innymi działami gospodarki narodowej, trudne zadanie sporządzenia dokumentacji technicznej tego programu. Głównym twórcą tej dokumentacji będzie Biuro, które ulega obecnie gruntownemu przekształceniu. Jak wiadomo, dokumentacja techniczna obejmuje całokształt

opracowań technicznych i ekonomicznych, potrzebnych do określenia sposobu realizacji inwestycji, jej kosztów oraz wskaźników techniczno - ekonomicznych budowy i przyszłej eksploatacji inwestycji.

Nie tylko zakres nowych zadań inwestycyjnych stanowi o przyszłych rozmiarach pracy Biura. Poważne rozszerzenie zainteresowań ekonomicznych wprowadza nowy element, mniej dotąd uwzględniany przy pospiesznych pracach projektodawczych, mających na celu szybką odbudowę ruin powojennych i wykonanie najpilniejszych inwestycji. Z każdym dniem zasady ścisłego stosowania hierarchii potrzeb gospodarki narodowej, takiego wyboru sposobu zaspokojenia tych potrzeb, aby kosztem najmniejszego nakładu osiągnąć największe wyniki, słowem te podstawowe zasady socjalistycznej gospodarki przybierają na znaczeniu i stać się muszą dla nowej instytucji głównym drogowskazem na niezbyt jeszcze utorowanych drogach.

Wymaganiom tym musi odpowiadać plan pracy Biura, oparty na wydanej przez PKPG instrukcji dotyczącej: zasad sporządzania i zatwierdzania dokumentacji technicznej; planu sporządzania tej dokumentacji przez inwestorów; planu pracy Biura i planu organizacji

i struktury Biura. Niezależnie od tego Biuro Projektów sporządzić ma — oparty na planie zatrudnienia — plan finansowy.

Powyższy obraz celowo nie obejmuje planowania inwestycyjnego, stanowiącego odrębną gałąź planów. Obraz ten świadczy, że działalność resortu komunikacji wdrożona została, zaczynając od r. 1950, w ramy zrationalizowanych planów, że przez to samo została ona objęta przez system gospodarki planowej. Szybkie przedstawienie się resortu na nowe metody pracy odbyło się w ciągu zaledwie kilku miesięcy, a opracowane formularze planów zostały już obecnie zapełnione żywą treścią.

Nie ulega wątpliwości, że opracowywane równoległe i pośpiesznie metody planowania różnych gałęzi komunikacji, często różniących się gruntownie charakterem pracy i ustrojem — mogą być w szczegółach rozbieżne i niedoskonałe. Stanowią one jednak olbrzymi krok naprzód, za którym pójdą dalsze. Planowanie i system finansowy otrzymają odpowiedni aparat wykonawczy. Metody planowania przejdą próbę życia, zostaną poddane dokładnej, bardziej wnikliwej analizie i będą rozwinięte, pogłębione i ulepszone tak, aby zaspokajały jak najlepiej potrzeby polskiej gospodarki narodowej.

Mgr Jerzy WOJCIECHOWSKI

Artkuł niniejszy ma za przedmiot sprawy organizacyjne i związane z nimi ściśle sprawy zakresu i metodologii. Zagadnienie definicji statystyki jako nauki lub też metody naukowej będziemy poruszali o tyle tylko, o ile będzie to niezbędne w toku rozważań. Przy tym ograniczymy się tylko do zagadnień statystyki socjalno - ekonomicznej, pomijając statystykę jako narzędzie pomocnicze badań naukowych w poszczególnych gałęziach wiedzy.

Statystyka, ogólnie mówiąc, jest metodą poznawania. Metoda musi być ściśle dostosowana do celów poznawczych. Stąd wniosek, że w zależności od systemu gospodarowania zmieniają się cele statystyki, jej zakres i organizacja. Z tych założeń wychodząc i nie wdając się w opisy różnic zachodzących między gospodarstwem kapitalistycznym a gospodarstwem w ustroju demokracji ludowej (uważamy te różnice za znane), stwierdzimy jedynie, że gospodarka planowa w systemie demokracji ludowej wyznacza specjalne, właściwe temu systemowi cele statystyki.

Uznając w pełni zróżnicowanie rozpiętości i etapu rozwojowego gospodarki polskiej i go-

STATYSTYKA W GOSPODARCE PLANOWEJ*)

gospodarki ZSRR, uważamy że ogólne linie wytyczne gospodarki polskiej, a więc i ogólne wytyczne statystyki służącej tej gospodarce, muszą przebiegać w podstawowych zarysach tymi drogami, które zostały już opracowane i sprawdzone praktyką ZSRR.

Radziecka¹⁾ statystyka socjalno - ekonomiczna wykonywa następujące zadania:

1. Zapewnia otrzymywanie statystycznych danych niezbędnych do sporządzania projektów planu.

2. Jest środkiem organizowania ogólnej produkcji w zakresie oddzielnych przedsiębiorstw, ministerstw oraz państwa.

3. Jest orężem kontroli analizy wykonania planów, wykrywa niewyzyskane rezerwy w gospodarce narodowej, sygnalizuje tworzenie się dysproporcji w rozwoju tych lub innych gałęzi gospodarki narodowej.

4. Przy pomocy systemu szeregów dynamicznych określa procesy gospodarki narodowej i kultury.

5. Zestawia poszczególne narodowo - gospodarcze bilanse i łączy je w bilans całej gospodarki narodowej.

¹⁾ Słownik — sprawocznik po socjalno - ekonomicznej statystyce. Moskwa 1948 r. Str. 16.

*) Artykuł dyskusyjny.

6. Wykazuje przodujące osiągnięcia gospodarki a także wykrywa fakty odstawiania, złej pracy, niewykonywania zadań planowych.

7. Przez wyjawienie i analizę pracy socjalistycznych przedsiębiorstw i zakładów przyczynia się do rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego.

8. Zbiera i wykorzystuje materiały statystyki zagranicznej; wykrywa apologetyczny charakter, wsteczność metody i systematyczne kłamstwa statystyki burżuazyjnej.

9. Dostarcza różnorodnych materiałów dla śledzenia gospodarki narodowej ZSRR i potrzeb nauki.

10. Organizuje i kieruje systemem narodowego rozrachunku gospodarczego i sprawozdawczości; w szczególności zapewnia ścisłość rachunku, zgodność wskaźników, prostotę, jasność, racjonalność i ekonomiczność rachunku.

11. Popularyzując osiągnięcia metod statystycznych opracowuje zagadnienia teorii i metodologii statystyki.

Rzecz oczywista, że nasze osiągnięcia pod względem poziomu socjalizacji gospodarki i stosowanych metod planowania nie dorównują jeszcze — radzieckim. Stąd jednak nie należałoby, sądzący, wysnuwać wniosków, że nasza statystyka ma mniejszy od statystyki radzieckiej zakres celów i obowiązków. Nasza statystyka nie może być zwolniona z wypełniania żadnego z wymienionych celów, musi ona jak najszybciej i jak najenergiczniej dążyć do realizowania wszystkich ciężących na niej zadań.

Aby wykonać ów program, aby osiągnąć wyznaczone cele, trzeba przede wszystkim mieć zupełnie jasno zdefiniowany *z a k r e s s t a t y s t y k i*. Tutaj dochodzimy do spraw zasadniczych.

W gospodarce kapitalistycznej procesy gospodarcze mają przebieg żywiołowy, ekonomia polityczna burżuazji nie chce i nie może wykryć praw rządzących tymi procesami. Dlatego także statystyka burżuazyjna nie daje dokładnego, liczbowego opisu przebiegu zjawisk, nie mówiąc już o dokładnym, wiernym liczbowym uchwyceniu przyczyn wywierających wpływ na przebieg tych zjawisk. Statystyka burżuazyjna jest metodą liczbowego ujmowania zjawisk masowych, jest metodą zmierzającą do uchwycenia przeciętności bez prób badania przyczyn takiego właśnie, a nie innego kształtowania się poszczególnych wielkości i odchyłeń od nich.

Światopogląd materialistyczny inne zupełnie cele stawia statystyce. Wychodząc z założenia, że świat w ogóle i życie gospodarcze w szczególności kształtują się w sposób poznawalny, na podstawie praw, z których może jeszcze nie wszystkie znamy, ale które poznać możemy, socjalizm naukowy stawia statystyce jako cel służyć ekonomii politycznej za narzędzie do wykrywania tych praw. Nie tylko opis przebiegu zjawisk, nawet nie tylko opis przyczyn wpływających na kształtowanie się tych zjawisk, ale przede wszystkim wykrywanie w proce-

sach gospodarczych tego, co rodzi się, co powstaje, stanowi zadanie statystyki socjalistycznej. Nie wystarczają statystyce socjalistycznej ogólne „trendy rozwojowe“ jako wynik badań i dochodzeń statystycznych; dąży ona do zgrupowania danych liczbowych o badanym przedmiocie w takich związkach, takich grupach, aby obrazowały one proces przemian w nim się odbywających.

Nie rozwijamy rozmyślnie — aby nie rozsądzać ram artykułu — tematu różnic między statystyką kapitalistyczną a statystyką socjalistyczną, wynikających z apologetycznego charakteru statystyki burżuazyjnej, z właściwego jej praktycznie zadania: fałszowania rzeczywistości na rzecz klas posiadających.

Jasną jest przecież rzeczą, że system gospodarowania kształtuje własne pojęcia ekonomiczne, a więc i statystyczne. W danych warunkach technicznych i organizacyjnych oraz społeczno - politycznych zakres statystyki jest jasno określony celami społeczno - politycznymi, technicznymi i organizacyjnymi. W miarę powiększenia się rozmiaru jednostek gospodarczych i rozszerzania się powiązania gospodarczego wzrasta zasięg statystyki. Zasięg ten dochodzi do maksimum w systemie gospodarki planowej.

Należy przy tym podkreślić, że w systemie gospodarki planowej dane liczbowe o przebiegu i wynikach bieżącej działalności potrzebne są i powinny być sporządzane o wiele sprawniej dokładniej i szczegółowiej, niż dane którymi się zadowala jakikolwiek statystyk burżuazyjny. Planowanie to koordynacja poczynań, to scentralizowana decyzja o całości życia, wymagająca danych wszechstronnych, możliwie najszerszych i jednocześnie dających możliwie najpełniejszy obraz wykonania i efektów planu. Dlatego w miarę postępu metodologii planowania, gdy plany ujmują coraz większe dziedziny życia i schodzą coraz bardziej w głąb — zwiększa się zasięg i zakres statystyki. Przekracza ona ramy stawiane statystyce przez statystyków burżuazyjnych. Statystyka w socjalistycznej gospodarce planowej obejmuje również sprawozdawczość liczbową.

Co to jest sprawozdawczość? „Jest to uzyskiwanie bieżących wiadomości o działalności obiektów sprawozdawczych w odniesieniu do ich każdorazowego stanu statycznego; obiekt sprawozdawczy — bez względu na dynamikę rozwoju — w sprawozdaniach oddaje stan faktyczny w tym sensie, jak gdyby okres, do którego odnosi się sprawozdanie, trwał i miał trwać wiecznie. W sprawozdaniu nie ma miejsca na analizę, jakkolwiek może i powinno ono dostarczać elementów do analizy, nie ma miejsca na wykazanie zmian, jakkolwiek zawiera ono dane ilustrujące zmiany“.

„Przedmiotem sprawozdawczości mogą i powinny być elementy stanowiące wyraźne całości najwyższego rzędu z punktu widzenia jednostki sprawozdawczej; będące jednocześnie całościami najniższego rzędu z punktu widze-

nia jednostki kierowniczej; czyli te elementy, których sprawozdawczość nie obarcza sprawozdawcy, prócz notowania, żadnymi dodatkowymi czynnościami, a wystarcza czynnikom kierowniczym do kontroli i planowania²⁾

Lecz tu powstaje pytanie, gdzie leży granica elementów, których znajomość jest wystarczająca do kontroli i planowania?

Rozwój stosunków gospodarczych a zwłaszcza system gospodarki planowej wymaga bieżąco: z jednej strony coraz bardziej skomplikowanych, z drugiej zaś — coraz więcej danych dotyczących elementów pierwiastkowych. Dziś już wypełniony formularz zakładu przemysłowego posiada dane grupowane i dane analityczne, w każdym razie dane, które za takie byłyby uważane przed r. 1945. Stosunki gospodarcze zmieniają zakres pojęć — dotyczy to musi przede wszystkim pojęć ekonomicznych i statystycznych. To, co wczoraj mogło być nazywane skomplikowanym, dzisiaj lub jutro może być prostym elementem całości nieznanego wczoraj.

Jeśli więc chcielibyśmy twierdzić, że badania statystyczne od sprawozdawczości odróżnia fakt, że przez sprawozdawczość „mogą być rejestrowane tylko fakty najprostsze, łatwo uchwytne i łatwo dające się sumować³⁾”, to zaprzeczalibyśmy i już istniejącej w tym zakresie rzeczywistości, i możliwości postępu w organizacji oraz planowaniu życia gospodarczego i społecznego.

Należy stwierdzić, że brak jest istotnej, wyraźnej granicy między dochodzeniem statystycznym i sprawozdawczością. Istnieje jedna, jedyna statystyka.

Jest to stwierdzenie ważne. Ze względów teoretycznych jest ważne dlatego, że to dopiero nadaje statystyce charakter marksistowski. Statystyka ograniczona do badania masowych zjawisk, na które wpływają wielorakie (niepoznawalne względnie obojętne dla badacza) przyczyny, należy do metafizyki i służyć może tylko fałszowaniu lub co najmniej zaciemnianiu rzeczywistości. Ze względów praktycznych jest to ważne dlatego, że organy sprawozdawcze muszą wiedzieć, że w zakresie sprawozdawczości liczbowej obowiązują je wszystkie metody statystyczne i wszystkie więzy prawne i formalne, które dotyczą dochodzeń statystycznych; instytucja statystyczna musi do zakresu swoich obowiązków zaliczyć: współpracę, koordynację i kontrolę nad statystyką operatywną.

Przez statystykę rozumiemy wszelkie dane liczbowe, których sporządzanie nie jest związane bezpośrednio z wykonywaniem czynności operatywnych (do których zaliczamy także czynności buchalteryjne).

Badania statystyczne podzielić możemy na: dochodzenia statystyczne, w których formularze statystyczne wypełniane są niezależnie od

bieżących, operatywnych czynności badanego obiektu; statystykę operatywną, dotychczas zwaną sprawozdawczością liczbową⁴⁾, w której przenoszenie danych z dokumentów operatywnych na formularze nie obarcza sprawozdawcy żadnymi — prócz właśnie przenoszenia danych — dodatkowymi czynnościami; oraz statystykę wtórną korzystającą bezpośrednio z dokumentów operatywnych lub ich kopii.

Wyżej podane definicje na tym odcinku uporządkowałyby słownictwo statystyczne. Nie tylko jednak słownictwo. Pracownicy statystyki, szczególnie pracownicy G. U. S. wiedzą doskonale, ile trudności powoduje obowiązujący dotychczas tekst art. 8 dekretu „O organizacji statystyki państwowej i o Głównym Urzędzie Statystycznym“ (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 239. R. 1946)“. „1. Władze i urzędy, instytucje państwowe i instytucje prawa publicznego mogą podejmować badania statystyczne jedynie w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym oraz według metod i formularzy statystycznych zatwierdzonych przez Główny Urząd Statystyczny. Wyniki badań będą komunikowane Głównemu Urzędowi Statystycznemu. 2. Przepisowi ust. 1 niniejszego artykułu nie podlegają zestawienia liczbowe, powstające w toku bieżącej działalności władz, urzędów instytucji państwowych i instytucji prawa publicznego, a przeznaczone jedynie dla ich wewnętrznych potrzeb.“

Ustęp 2. art. 8 cytowanego dekretu w praktyce zniweczył uprawnienia G. U. S., gdyż umożliwił poszczególnym ministerstwom, urzędom i instytucjom nakładanie na jednostki od siebie zależne (a nawet na jednostki niezależne od siebie) obowiązków statystycznych, sięgających nieraz bardzo daleko, przekraczających konieczności operatywne. bardzo często nie zakończonych opracowaniem zbiorczym, a zawsze obarczających nadmiernie, nieprzygotowany do spełnienia normalnej nawet sprawozdawczości, aparat. Dochodzi do tego, że jeden wiejski urząd gminny wypełnia ponad 1000 formularzy statystycznych rocznie, że jedna powiatowa spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej“ wypełnia miesięcznie ponad 200 terminowych formularzy sprawozdawczych (w tym 1 — słownie jeden — dla G. U. S.). A władzom centralnym brak wiadomości o podstawowych nieraz elementach i wtedy te władze centralne — właśnie dla potrzeb „wynikających z ich bieżą-

²⁾ Por. „Przegląd Statystyczny“, nr 1, Rok 1949, artykuł J. Wojciechowskiego pt. „Statystyka i sprawozdawczość“.

³⁾ Por. „Przegląd Statystyczny“, nr 1, rok 1949, l. c.

⁴⁾ Por. „Przegląd Statystyczny“, nr 1, rok 1949, l. c. Sądźmy, że nie można się zgodzić na proponowany przez prof. Szulca termin „sprawozdawczość statystyczna“. Jeśli bowiem mówimy o sprawozdawczości liczbowej, a ta wg prof. Szulca jest także statystyką, to termin „sprawozdawczość statystyczna“ nasuwałby wrażenie, że może istnieć sprawozdawczość liczbową, nie będącą sprawozdawczością statystyczną. Trudno także zgodzić się z prof. Szulcem, jeśli chodzi o definicję terminów przez niego proponowanych, chociażby dlatego, że do definicji sprawozdawczości statystycznej używa kryterium formalnego (ze względu na organ, który opracowuje zestawienia) zaś do definicji badania statystycznego używa kryterium merytorycznego (ze względu na możliwości opracowań wyższego rzędu).

cej działalności" zarządzają nieraz telegraficznie i „telegraficzną sprawozdawczość”. Powstało prawie błędne koło polegające na tym, że teren — jednostki sprawozdawcze — jest coraz bardziej przeciążony wypełnianiem formularzy statystycznych, wskutek tego przeciążenia coraz niedbalej i coraz bardziej nieterminowo wywiązuje się z nakładanych nań obowiązków, a wskutek znów tego stanu rzeczy władze centralne wysyłają w teren coraz nowe, o coraz bardziej krótkich terminach wykonania, formularze statystyczne.

Statystyka o wyżej opisanym zakresie wymaga swoistych, innych niż statystyka w ustroju kapitalistycznym, form organizacyjnych. Organizację statystyki należy rozpatrywać z trojkiego punktu widzenia: 1) Powstawanie pierwotnych dokumentów. 2) Układanie programu badań statystycznych. 3) Organizacja służby i sieci statystycznej.

Linia rozwojowa badań statystycznych w gospodarce planowej, zdążającej do ustroju socjalistycznego postępuje w kierunku stosowania jak najmniejszej ilości dochodzeń statystycznych, do oparcia wyników liczb statystycznych na statystyce operatywnej przede wszystkim oraz na statystyce wtórnej, która w fazie początkowej posiada mniejsze znaczenie, lecz — wydaje się — coraz bardziej będzie zyskiwać na znaczeniu.

Fakt zmniejszania się ilości dochodzeń statystycznych wynika z kilku przyczyn.

Rozwój metod planowania obejmuje coraz szerzej i głębiej poszczególne dziedziny życia gospodarczego i społecznego, co z kolei wymaga coraz dokładniejszej, szerszej i głębszej dokumentacji planów i kontroli ich wykonania. W konsekwencji te elementy badań statystycznych, które dotychczas mogły być badane sporadycznie i doraźnie systemem dochodzeń statystycznych, obecnie stają się przedmiotem ciągłego, nieustannego badania drogą statystyki operatywnej. Dochodzenia statystyczne są kosztowne, przygotowania do nich trwają długo, ich przeprowadzanie powoduje pewną dezorganizację w normalnym toku pracy jednostki sprawozdawczej; z tych względów raczej powinno się unikać ich przeprowadzania — wydaje się, że będą one miały rację bytu z jednej strony w formie spisów powszechnych, których wyniki mogą stanowić pewnego rodzaju kamienie milowe: 1) zakresu okresowo zbieranych, koniecznych dat statystycznych; 2) ścisłości i dokładności danych statystycznych, uzyskiwanych w okresie międzyspisowym przez statystykę operatywną i wtórną. Z drugiej strony dochodzenia statystyczne, które powinny być przeprowadzone przy użyciu metod reprezentacyjnej, jako tańszej, szybszej i umożliwiającej otrzymanie odpowiedzi bardziej szczegółowych, niż jest to dostępne przy normalnym dochodzeniu statystycznym. Być może, że i spisy powszechne zastępowane będą dochodzeniami reprezentacyjnymi.

W każdym razie, bez względu na inicjatora i program dochodzenia statystycznego, formularze — ich układ i nomenklatura, organizacja dochodzenia, metody opracowania i opracowanie samo powinny być powierzone centralnej instytucji statystycznej.

Dokumentem pierwotnym, zarówno w statystyce operatywnej, jak i w statystyce wtórnej, jest dokument operatywny, przez który rozumiemy dokument powstający po ich zakończeniu — ściślejszy dokument, którego sporządzenie wynika z normalnej działalności sporządzającego i jest mu koniecznie potrzebny do dalszej normalnej działalności. Takimi dokumentami będą listy obecności, wszelkie dokumenty buchalteryjne, sprawozdania o technicznym przebiegu prac itp.

Treść dokumentów operatywnych zależy od zakresu i rodzaju działania jednostki sprawozdawczej, od jej powiązań gospodarczych i administracyjnych, od potrzeb bieżącej i długofalowej kontroli, od zasięgu planowania w danej dziedzinie. Jakkolwiek jednak treść dokumentu operatywnego jest jak gdyby sprawą wewnętrzną jednostki sprawozdawczej, statystyka musi wysunąć pod jego adresem szereg postulatów.

Więc nawet co do treści dokument pierwotny powinien zawierać te wszystkie elementy, o których jednostka sprawozdawcza wie, że musi je w związku z czynnością zanotowaną w dokumencie przekazać komukolwiek na zewnątrz. Np. jeśli spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” wie, że musi podać, od jakiej klasy gospodarzy wiejskich pochodzą poszczególne ilości zakupionego żywca, akt kupna — sprzedaży powinien zawierać pozycje dotyczące cech charakteryzujących odpowiednie klasy. Z drugiej strony dokument operatywny nie powinien zawierać żadnych pozycji, które nie są niezbędne dla celów organizacyjno - porządkowych i których przekazywania nie przewiduje się. Np. deklaracja na nabycie kart rejestracyjnych zawiera pozycję „data urodzenia właściciela przedsiębiorstwa” — wydaje się, że tożsamość osoby jest dostatecznie stwierdzona przez podanie takich cech, jak: nazwisko i imię, imię ojca, dokładny adres, zawód — nikt, jak wiemy, nie charakteryzuje właścicieli zakładów pracy ze względu na wiek.

Krótko mówiąc, dokument operatywny powinien zawierać wszystkie niezbędne elementy, a nie powinien zawierać żadnego elementu zbędnych.

Z tego postulatu wynika wniosek organizacyjny, że treść dokumentu operatywnego musi być uzgodniona ze wszystkimi czynnikami zainteresowanymi w działaniu, którego wynikiem jest ów dokument pierwotny. Na razie poprzestaniemy na tym stwierdzeniu, stronę organizacyjną zagadnienia omówimy niżej.

Po ustaleniu treści ważnym etapem w tworzeniu formularza dokumentu operatywnego jest nomenklatura i układ. W całości życia gospodarczego dla określenia poszczególnych sta-

nów, czynności i zjawisk obowiązywać musi używanie tych samych terminów. Pojęcie np. sprzedaży detalicznej zawsze i wszędzie musi oznaczać sprzedaż ostatecznemu konsumentowi. Pojęcie remontu bieżącego musi oznaczać to samo w planie kont, w sprawozdawczości opisowej dokumentów technicznych, w planowaniu i statystyce.

Stąd znów wynika wniosek organizacyjny, że słownictwo ekonomiczno-socjalne musi być uporządkowane, że opracowania tego typu, jak plany kont, klasyfikacje wszelkiego rodzaju, instrukcje w zakresie planowania i statystyki muszą być w ostatecznym tekście poddawane kontroli jednego, autorytatywnego w zakresie nomenklatury organu, którym — wydaje się — powinna być centralna instytucja statystyczna.

Ona też powinna służyć radą i pomocą przy tworzeniu układu dokumentu operatywnego w tym celu, aby korzystanie z niego dla potrzeb statystyki natrafiało na jak najmniejsze trudności.

Cele i system koordynacji badań statystycznych w sposób wyraźny określają organizację układania programu tych badań.

Na czoło wybijają się dwie tezy: opracowywanie programu powinno być skupione w jednej instytucji, do współpracy nad programem muszą być włączone wszystkie zainteresowane instytucje.

Z natury rzeczy program badań statystycznych powinna opracowywać centralna instytucja statystyczna, w naszym przypadku G. U. S. Urząd ten jest najbardziej ze wszystkich instytucji powołany do opracowywania całości programu badań statystycznych w kraju. Musi on jednak być do tego przygotowany teoretycznie i organizacyjnie.

Władze i pracownicy G. U. S. muszą rozumieć, że nie kto inny, ale właśnie oni są odpowiedzialni za stan i przebieg badań statystycznych w Polsce. Ze właśnie G. U. S. kieruje, koordynuje, a więc i odpowiada za dostarczanie wszystkim władzom operatywnym, wszystkim władzom kontrolującym i wszystkim władzom planującym danych liczbowych w zakresie, układzie i terminach włączonych w koniecznych. Trzeba jasno postawić sprawę, że własne badania statystyczne G. U. S. w żadnym razie nie wyczerpują obowiązków tego Urzędu.

Przygotowanie teoretyczne leży zarówno w odpowiednim przygotowaniu personelu, jak i w szeregu prac wstępnych, które muszą być dokonane tak w G. U. S., jak i poza nim, przy jego jednak ścisłej współpracy. Z prac tych wymienimy takie, jak klasyfikacja zawodów; klasyfikacja zakładów pracy; klasyfikacja wyrobów; ustalenie definicji niektórych zasadniczych pojęć, jak np. „mieszkanie“, „gospodarstwo rolne“; współpraca przy układaniu jednolitych planów kont, słownictwie ekonomicznym, technicznym, socjalnym itd.

G. U. S. powinien być tak zorganizowany, aby z jednej strony posiadał komórkę koordynującą całość programu badań statystycznych i

współpracującą w tym zakresie ze wszystkimi zainteresowanymi instytucjami, z drugiej zaś strony komórki branżowe G. U. S. powinny być na tyle silne, aby mogły w sposób wyczerpujący obejmować, kontrolować i instruować całość danego działu statystyki.

Jednym z podstawowych postulatów w zakresie organizacji układania programu jest stworzenie rejestru badań statystycznych. Można postawić twierdzenie, że bez należyście prowadzonego rejestru nie ma mowy ani o koordynacji badań statystycznych, ani o układaniu właściwego programu w tym zakresie. Bez rejestru koordynacja będzie kroczyć błędnymi drogami, bez rejestru największe wysiłki włożone w ustalanie programu będą doprowadzały tylko do półśrodków, a bardzo łatwo mogą powiększać istniejący bezład programowy. Jeśli rejestr ma spełniać swe zadania, musi być kompletny i powiązany bezpośrednio z kontrolą wykonywania programu badań statystycznych.

Wracając do omawianego w tej chwili tematu, można by zaproponować następujące tezy organizacyjne, dotyczące powstawania programu badań statystycznych:

Podejmowanie dochodzeń statystycznych może nastąpić na wniosek zainteresowanej instytucji, przedstawiony Głównemu Urzędowi Statystycznemu, który: a) opiniuje celowość dochodzenia, b) współpracuje przy opracowywaniu formularzy, c) opiniuje organizację dochodzenia, d) współpracuje przy opracowywaniu dochodzenia.

G. U. S. uzgodnione wnioski w powyższym zakresie przedstawia za pośrednictwem P. K. P. G. Radzie Ministrów do uchwalenia.

W razie nieuzgodnienia stanowisk między wnioskodawcą i G. U. S. spór rozstrzyga P. K. P. G.

Podejmowanie statystyki operatywnej może nastąpić na wniosek zainteresowanych instytucji, przedstawiony przez władze centralne tej instytucji G. U. S.

Podejmowanie statystyk wtórnych następuje w trybie analogicznym przy uwzględnieniu zgody władz centralnej instytucji, której materiały pierwotne mają być podstawą projektowanego badania.

Trudności organizacyjne w dziale służby statystycznej polegają na tym, że sieć placówek służby statystycznej musi być rozrzucona po poszczególnych obiektach sprawozdawczych, a wyniki prac tej sieci muszą być udzielane organom i instytucjom, które bardzo często nie mają i nie powinny mieć prawa ingerencji w działalność wewnętrzną jednostek sprawozdawczych.

Życie wysuwa pewne niewątpliwe reguły w zakresie organizacji służby statystycznej. Naczelną z nich będzie dążenie do jak najściśszego powiązania komórek statystycznych: a) we władzach centralnych — z komórkami planowania b) w organach pośrednich — z komórkami planowania i kontroli, c) w jednostkach

sprawozdawczych — z komórkami planowania, kontroli i księgowości.

Gdzie istnieje jedna ogólna komórka planowania i kilka komórek branżowych, prowadzących działy statystyczne, dział statystyczny w komórce planowania musi mieć obowiązek i prawo koordynacji prac statystycznych całości. Podobnie, jeśli istnieje kilka komórek planowania z działami pracy statystycznej, jeden z tych działów powinien koordynować prace całości.

Dalszym postulatem będzie stworzenie, niezależnie od sieci statystycznej obsługującej poszczególne działy życia gospodarczego, sieci statystycznej powiązanej dość ściśle z centralną instytucją statystyczną; zadaniem tej — moglibyśmy ją nazwać terenową siecią statystyczną — sieci byłoby: a) prowadzenie rejestru statystycznego, b) kontrola wykonywania programu badań statystycznych, c) szkolenie i pomoc fachowa branżowej sieci statystycznej, d) przeprowadzanie dochodzeń statystycznych ogólnych podejmowanych przez centralną instytucję statystyczną.

Szczególną pozycję w zadaniach terenowej sieci statystycznej zajmuje rejestr i kontrola wykonywania programu — sprawy zresztą ściśle ze sobą powiązane. Nie przesądzając szczegółowo zakresu i treści tych zadań, można by zaproponować następującą ich organizację:

Rejestr dzieli się: a) rejestr centralny, b) rejestr wojewódzki, c) rejestr powiatowy.

Rejestr centralny prowadzi G. U. S. i wpisuje doń wszelkie badania statystyczne prowadzone na terenie całego kraju bądź jego części.

Rejestr wojewódzki prowadzi wojewódzki urząd planowania gospodarczego; do tego rejestru wpisuje się wszelkie badania statystyczne prowadzone na terenie danego województwa (zarówno ogólnokrajowe, jak i miejscowe).

Rejestr powiatowy prowadzi powiatowy inspektor statystyczny i wpisuje doń wszelkie badania statystyczne prowadzone na terenie powiatu (zarówno ogólnokrajowe, ogólnowoje-
wódzkie, jak i miejscowe).

Rejestr zawiera: a) numerację porządkową; b) formularze i instrukcje, c) opis organizacji badania, d) przy dochodzeniach statystycznych i statystyce wtórnej wzory dokumentów pierwotnych, na których podstawie wypełniane są formularze, e) terminy wypełniania formularzy i odsyłania ich adresatom zgodnie z instrukcją, f) terminy opracowań, g) ewentualne opracowania.

Do obowiązków prowadzących rejestr powiatowy należy kontrola terminowego i zgodnego z instrukcjami wypełniania obowiązków statystycznych przez jednostki sprawozdawcze w podległym im terenie i zawiadamianie wojewódzkich urzędów planowania gospodarczego o brakach w tej dziedzinie. W celach kontroli rejestr powiatowy powinien być uzupełniony kalendarzem terminów dotyczących obowiązków statystycznych poszczególnych jednostek sprawozdawczych.

W ten sposób terenowa służba statystyczna byłaby w pełni poinformowana o badaniach statystycznych, prowadzonych na jej terenie i posiadałaby możliwość kontroli; centralna instytucja statystyczna miałaby w terenie swe „oczy i uszy“, mogłaby z dobrymi rezultatami nie tylko układać programy, ale wpływać na ich należyte wykonywanie, zapobiegać zrywaniu prac statystycznych — słowem spełniać swoje właściwe obowiązki.

Nie wydaje się bowiem celowe upatrywanie obowiązków centralnej instytucji statystycznej w wykonywaniu przez nią jak największej części ogólnego programu badań statystycznych.

Kierowanie życiem gospodarczym wymaga coraz większej ilości i coraz szybszych wiadomości o coraz bardziej skomplikowanych zjawiskach. Koncentracja decyzji o całych gałęziach życia w jednym ręku wymaga coraz bardziej syntetycznych i spiesznych opracowań.

Wydaje się, że właściwą miarą rozdziału badań statystycznych, które ma się przeprowadzić, a szczególnie tych, które mają być opracowywane przez centralną instytucję statystyczną lub drogą administracyjną — systemem opracowań coraz bardziej zbiorczych, są możliwości techniczne rozpatrywane m. in. z punktu widzenia maksymalnego i celowego ich wykorzystania.

Więc: bezspornie do zadań instytucji statystycznej należeć będą te wszystkie badania, których wyniki służyć mają czynnikom kierowniczym kilku resortów, a których masa badana jest luźno związana z bezpośrednią działalnością tych resortów, nie jest przedmiotem działalności tych resortów. Tu wymienilibyśmy takie tematy, jak spisy ludności, spisy rolne itp.

Następną grupą badań, leżących w zakresie bezpośredniego działania instytucji statystycznej, są badania, w których zbiorowość badana podlega dwu lub więcej ośrodkom dyspozycyjnym, niezależnym od siebie i od czynnika nadrzędnego; tu mielibyśmy statystykę przemysłową, statystykę rolniczą itp.

Wreszcie trzecią grupę programowych zadań instytucji statystycznych należy upatrywać w ujmowaniu zjawisk, na których kształtowanie się wywiera wpływ nieskoordynowana działalność względnie zachowanie się indywidualnych jednostek: np. kształtowanie się cen w handlu detalicznym nieuspołecznionym, ruchy naturalne i migracyjne ludności, itp.

Wszelkie pozostałe opracowania o stanie lub przebiegu działalności gospodarczej lub społecznej mogą i raczej powinny być przedmiotem prac statystycznych zainteresowanych władz lub instytucji.

Nie należy jednak nigdy zapominać, że właściwa rola i właściwa praca instytucji statystycznej leży nie w przeprowadzaniu tych czy innych badań statystycznych, które musi przeprowadzać z tych czy innych powodów; leży ona w metodologii statystyki; leży ona w podciąganiu opracowań statystycznych innych instytucji do należytego poziomu; leży w układaniu nomenklatur, w ogólnym nadzorze nad

techniką przygotowywania i opracowywania danych statystycznych do celów analizy gospodarczej i naukowej.

Innymi słowy, instytucja statystyczna kieruje całością statystyki państwowej, udoskonala ją i wykorzystuje.

Z wyżej wypowiedzianych przesłanek wynikają następujące wnioski organizacyjne:

- a) Centralna instytucja statystyczna musi być niezależna od jakiegokolwiek resortu branżowego, lecz musi być jednocześnie silnie powiązana z organami centralnej władzy gospodarczej,
- b) Centralna instytucja statystyczna jest powiązana z terenową siecią statystyczną, która obok ewentualnych innych obowiązków ciążących na niej spełnia funkcje kontrolne z ramienia centralnej instytucji statystycznej; funkcje kontrolne polegają na spełnianiu zadań koordynacyjnych i dopilnowaniu wykonywania programu badań statystycznych przez wszelkie zobowiązane do tego jednostki sprawozdawcze. Jednym z najważniejszych narzędzi kontroli jest rejestr statystyczny,
- c) Sieć statystyczna „branżowa” jest ściśle powiązana (od komórek dołowych do naczelnych) z planowaniem i działalnością operatywną, niemniej jednak jej działalność podlega stałej kontroli sieci terenowej,
- d) Za całość programu (zarówno w sensie tworzenia jak i realizacji) badań statystycznych odpowiedzialna jest centralna instytucja statystyczna — m. in. do zadań tej instytucji powinna należeć piecza i inicjatywa w sprawach stanu, rozdziału i wykorzystywania maszyn statystycznych.

Wilhelm FISCHER

CHEM niniejszego artykułu jest naszkicowanie potrzeby istnienia planu kasowego w gospodarce planowej oraz określenie w przybliżeniu stopnia możliwości wprowadzenia planu tego rodzaju w istniejących w Polsce warunkach gospodarki, jeszcze nie całkowicie planowanej.

W myśl uchwały Rady Ministrów, z 20 lipca br. planowanie kasowe rozpoczyna się 1 października 1949 r. odnośnie zbierania materiałów i konstrukcji planu, z tym, że wejdzie ono ostatecznie w życie 1 stycznia 1950 r.

W ramach gospodarki będącej przedmiotem planowania finansowego rola planu polega na zaplanowaniu efektów pieniężnych realnych procesów gospodarczych, zachodzących zgodnie z rzeczowymi planami gospodarczymi. Celem planu finansowego jest wyeliminowanie trudności pieniężnych przy realizacji planu rzeczowe-

Jak przedstawia się w świetle powyższych rozważań obecny stan statystyki w Polsce? Jeszcze w lutym 1948 r. wicepremier Hilary Minc, podówczas Minister Przemysłu i Handlu i Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, mógł stwierdzić, że nasza statystyka jest uwsteczniiona.

Czy od owego czasu stan statystyki zmienił się?

Rok 1948 stanowił przełom w tej sytuacji. W tym roku powstała z inicjatywy ówczesnego C.U.P. komisja dla spraw programu badań statystycznych na r. 1949, która przepracowała w zasadniczych dziedzinach program badań statystycznych G. U. S. i niektórych ministerstw. Od tej również pory datuje się ścisła współpraca C. U. P. a później P. K. P. G. z G. U. S. Współpraca ta została unormowana prawnie przez podporządkowanie G. U. S. Przewodniczącemu P. K. P. G. W opracowaniu znajduje się cały szereg aktów prawnych, regulujących organizację statystyki.

Zaczęliśmy kroczyć drogą o dobrym kierunku, jakkolwiek nie wszystko jeszcze jest dobrze. Jest wiele jeszcze do zrobienia — i to do zrobienia w szybkim tempie. Pracy jest dużo i to pracy w szerokim wachlarzu: od przejęcia przez G. U. S. odpowiedzialności za całość prac statystycznych w państwie — poprzez prawidłową organizację branżowej sieci statystycznej, organizację terenowej sieci statystycznej i rejestru — do uporządkowania klasyfikacji i nomenklatur, do opracowania zarysów właściwego szkolenia statystyków - praktyków i postawienia na porządku dziennym niekniętych dotąd spraw teorii statystyki. Od teorii zależy przecież praktyka.

PLAN KASOWY W GOSPODARCE PLANOWEJ

go. Istota trudności od strony pieniądza polega na niewłaściwych zmianach jego ilości w stosunku do rozwoju życia gospodarczego. Zaplanowanie zmian w ilości pieniądza polega na obliczeniu środków pieniężnych do zrealizowania planu gospodarczego pod względem rzeczowym oraz na ograniczeniu ilości pieniądza przeznaczonego na cele konsumpcyjne do rozmiarów należycie uzasadnionych gospodarczo. Ilość pieniądza obracanego na cele konsumpcyjne jest oczywiście wynikiem planu gospodarczego, jednakże może ona być nieuzasadniona w stosunku do rzeczowych możliwości konsumpcyjnych. Celem planu finansowego jest więc należyte zaplanowanie zmian w ilości pieniądza w obiegu.

Transakcje finansowe instytucji państwowych i jednostek gospodarczych sektora społecznego załatwiane są w większości przy pomocy pieniądza bezgotówkowego. Wyjątek stanowią wypłaty pracownicze i drobne wydat-

ki administracyjne oraz sumy uzyskiwane z utargu detalicznego przez handel w sektorze uspołecznionym. Rozrachunki pomiędzy sektorem państwowym a sektorem prywatnym w dziale sprzedaży hurtowej dokonywane są także za pomocą pieniądza bezgotówkowego. W gotówce dokonywane są ponadto rozliczenia pomiędzy sektorem uspołecznionym a wsią. Wewnątrz sektora nieuspołecznionego oraz pomiędzy ludnością pracującą pieniądź bezgotówkowy nie odgrywa poważniejszej roli. Taki układ stosunków pozwala na stwierdzenie, że cały pieniądź bezgotówkowy można zaliczyć do grupy pieniądza o charakterze operacyjnym, pieniądź ześ gotówkowy, znajdujący się poza bankami, stanowi zapasy kasowe społeczeństwa na cele konsumcyjne oraz zapasy przedsiębiorstw prywatnych na cele obrotowe. Do uruchomienia przez zakłady państwowe pieniądza bezgotówkowego wymagana jest kontrola banków związana z realizacją planu. Przyjmując zatem, że cały pieniądź bezgotówkowy jest pieniądzem sektora uspołecznionego, co prawie nie odbiega od stanu rzeczywistego, możemy powiedzieć, że w sensie oddziaływania na rynek i wywoływania ruchu cen pieniądź ten w żadnym przypadku nie może być niebezpieczny. To samo można właściwie powiedzieć o pieniądzu bezgotówkowym sektora nieuspołecznionego, a to dlatego, że pieniądź ten przeznaczony jest w głównej mierze do dokonywania zapłat z tytułu transakcji handlowych z sektorem uspołecznionym.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja odnośnie pieniądza gotówkowego, który przy małych możliwościach jego kontroli, zwłaszcza w wypadku wystąpienia trudności na rynku towarowym, może być użyty do celów spekulacyjnych, i w rezultacie grozi naruszeniem równowagi cen. Zbyt mała ilość pieniądza gotówkowego może również wywołać zakłócenia gospodarcze tworząc zatory w zbyciu i powodując narastanie niesprzedawalnych remanentów.

Wobec niemożliwości zaplanowania ruchów pieniądza gotówkowego między poszczególnymi podmiotami gospodarczymi w ramach sektora nieuspołecznionego ważne staje się należyte zaplanowanie ogólnej ilości pieniądza gotówkowego, tak, aby ilość jego była z jednej strony wystarczająca do dokonania transakcji i zbycia wyprodukowanych artykułów konsumcyjnych, a z drugiej strony — by nie powstało niebezpieczeństwo narastania gotówkowych zapasów spekulacyjnych. W praktyce chodzi tu oczywiście nie tyle o zaplanowanie ilości pieniądza znajdującego się na rynku, ile o zaplanowanie wielkości strumienia pieniądza gotówkowego biegnącego na rynek oraz strumienia biegnącego z rynku. Przez należyte zaplanowanie tego strumienia bez wątpienia unikniemy niebezpieczeństw związanych z nadmiarem lub też z brakiem gotówki, a drobne odchylenia od równowagi w zbyciu niektórych artykułów typu deficytowego będą miały jedynie zupełnie ograniczone znaczenie.

Przy wprowadzaniu planu kasowego w Polsce należy uwzględnić podstawową trudność w wyniku istnienia gospodarki jeszcze niezupełnie planowanej. W ZSRR np. można powiedzieć, że prawie cały pieniądź gotówkowy wychodzący na rynek pochodzi z wypłat pracowniczych, i z kolei jest przeznaczony niemal wyłącznie do zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych. W tych warunkach zaplanowanie funduszu płac zgodnie z detaliczną wartością zaopatrzenia łącznie z usługami itp. daje gwarancję, że żadne trudności gotówkowe nastąpić nie mogą: z chwilą podniesienia wartości zaopatrzenia realnego wystarczy odpowiednie podniesienie funduszu płac, by można było twierdzić, że żadne nadmierne remanenty nie powstaną. Przy istnieniu sektora nieuspołecznionego zaplanowanie ilości pieniądza gotówkowego i zmian tych ilości nie daje pełnej gwarancji, że żadne niepożądane zjawiska nie nastąpią. Jednakże stworzenie należytego planu kasowego przyczyni się bezwzględnie do poprawy sytuacji.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z 20 VII 1949 r. w sprawie planowania kasowego — za cel planu kasowego uznano właściwe regulowanie obiegu pieniądza gotówkowego w gospodarce narodowej. Instytucją kierującą planowaniem kasowym jest Narodowy Bank Polski, który sporządza projekt ogólnego planu kasowego i go wykonuje. Do dalszych obowiązków N.B.P. w związku z planem kasowym należy sporządzanie sprawozdań z wykonania ogólnego planu kasowego oraz kontrola nad wykonaniem poszczególnych planów kwartalnych. Planowanie kasowe obejmuje jednostki gospodarcze, obowiązane do uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, z tym, że Minister Skarbu może zwolnić poszczególne jednostki na określony przeciąg czasu od obowiązku planowania.

Plan kasowy sporządzany będzie metodą oddolną, od przedsiębiorstw i instytucji stanowiących najniższe komórki planujące poprzez oddziały banków pośredniczących do właściwego oddziału N.B.P., a stąd w postaci wniosku kasowego oddziału N.B.P. do centrali N.B.P. Celem wykonania planu instrukcja N.B.P. w sprawie planu kasowego zaprojektowała następujące elementy: każdy klient, a więc najniższy uczestnik planu finansowego, sporządza wniosek kasowy klienta, który obejmuje przewidywane przez niego w ciągu kwartału przychody gotówkowe oraz zapotrzebowanie na gotówkę, a także przewidywany stan kasy na początku i w końcu okresu. Wniosek kasowy sporządzany na kwartał dzieli się na miesiące. Wniosek kasowy klient składa do właściwego oddziału banku lub N.B.P. po zatwierdzeniu go przez władze nadrzędne klienta. Wniosek — po zatwierdzeniu przez bank — staje się planem kasowym klienta.

W poszczególnych schematach dotyczących planu kasowego przewidziano następujące grupy przychodów i rozchodów, pozwalające na należyłą ocenę ekonomicznego znaczenia ruchu gotówki.

Przychody

- 1) z utargu towarowego (handel i wyżywienie),
- 2) z usług komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej,
- 3) z usług komunikacji miejskiej,
- 4) z usług przedsiębiorstw widowiskowych,
- 5) z usług przedsiębiorstw użyteczności publicznej,
- 6) z usług poczty, telefonu i telegrafu,
- 7) z z opłat i składek ubezpieczeniowych,
- 8) z podatków i opłat administracji publicznej,
- 9) z pożyczek publicznych,
- 10) z tytułu odprowadzanych do banków nadwyżek spółdzielni kredytowych,
- 11) z tytułu wpłacanych nadwyżek poczty,
- 12) z tytułu wpłat gotówek do banków celem zapisania na rachunek uczestnika planowania,
- 13) z tytułu obsługi bankowej gospodarki nieuspołecznionej i ludności:
 - a) wpłaty do zapisania na rachunki bieżące,
 - b) wpłaty na przekazy bankowe,
 - c) zwrot pożyczek,
 - d) wpłaty oszczędnościowe i na fundusze,
- 14) przychody różne z działalności ubocznej.

Rozchody

- 1) wydatki osobowe:
 - a) płace,
 - b) nagrody i premie,
 - c) emerytury, renty, zasiłki,
 - d) zapłata za usługi,
- 2) podróże służbowe,
- 3) zakup artykułów rolnych i żywnościowych,
- 4) zakup artykułów przemysłowych,
- 5) wypłata odszkodowań rzeczowych i osobowych,
- 6) odprowadzanie nadwyżek do banku przy pomocy poczty,
- 7) zasiłki dla spółdzielni kredytowych,
- 8) zasiłki dla urzędów pocztowych,
- 9) obsługa bankowa gospodarki nieuspołecznionej i ludności:
 - a) wypłaty z rachunków bieżących,
 - b) wypłaty z przekazów,
 - c) wypłaty z pożyczek,
 - d) wypłaty oszczędności i z funduszy.
- 10) rozchody różne z działalności ubocznych.

Ponadto schematy uwzględniają stan kasy uczestników planowania kasowego oraz wpłaty do banku i kwoty pobrane z banku przez uczestników planowania.

W konstrukcji całości planu kasowego wszystkie wyżej wymienione wielkości oraz przychody i rozchody ujęto w przekroju ogólnym i regionalnym, a następnie według grup gospodarczych również w przekroju ogólnym i regionalnym. Przewidziano następujące grupy gospodarcze:

- 1) przemysł i budownictwo,
- 2) rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo,
- 3) handel,
- 4) komunikacja,
- 5) łączność,
- 6) zakłady usługowe,
- 7) banki,
- 8) administracja państwowa,
- 9) administracja samorządowa,
- 10) instytucje ubezpieczeniowe,
- 11) instytucje społeczne,
- 12) inne instytucje.

Na zasadzie zsumowania wniosków kasowych wszystkich klientów oddziału banku sporządza wniosek kasowy oddziału banku z załącznikami w postaci wniosków kasowych, imiennych wg grup gospodarczych, oraz obrotów kasowych

klientów w zestawieniu ogólnym. Wniosek kasowy oddziału banku, powstając w oparciu o przewidywane wielkości obrotów kasowych klientów oraz o przewidywany stan i zmiany gotówki w kasie banku, wykazuje ruch pieniądza pomiędzy bankiem a klientami i pomiędzy bankiem a N.B.P. Z chwilą zatwierdzenia wniosku kasowego przez odpowiedni oddział N.B.P. wniosek staje się planem kasowym danego banku względnie danego oddziału banku.

Na zasadzie wniosków kasowych oddziałów banków z terenu każdego oddziału N.B.P. oraz wniosków kasowych bezpośrednich klientów N.B.P. z tegoż terenu powstaje wniosek kasowy oddziału N.B.P. Wniosek ten zawiera dane dotyczące stanu kasowego (początkowego i końcowego) klientów poszczególnych banków i N.B.P. oraz gotówkowe pogotowie kasowe oddziałów banków podległych danemu oddziałowi N.B.P. Ponadto do wniosku kasowego załączone są rozmiary obrotów kasowych klientów, rozmiary ruchu pieniądza związanego z zasilaniem kas klientów i oddziałów banków oraz z odprowadzaniem nadwyżek gotówkowych klientów i oddziałów banków. Poszczególne zestawienia wniosków uwzględniają podział według grup gospodarczych. Ponadto wniosek kasowy oddziału N.B.P. uwzględnia stany początkowe i końcowe skarbcza, rozmiary spadku lub wzrostu emisji oraz ruch gotówki związany z sortowaniem biletów bankowych.

Na zasadzie wniosków kasowych oddziału N.B.P. centrala banku sporządza plany kasowe klientów oddziału oraz plany kasowe oddziałów banków.

Wszyscy uczestnicy planu kasowego we wszystkich trzech szczeblach (klienci, oddziały banków pośredniczących, oddziały N.B.P.) obowiązani są do dołożenia wszelkich starań celem nieprzekraczania planu kasowego po stronie wydatków oraz celem dokonania najdalej idących oszczędności i zwiększenia przychodów. Poszczególne komórki wyższego rzędu czuwają ponadto także nad właściwym wykonaniem planu kasowego przez komórki niższego rzędu za pomocą wglądu w sprawozdawczość i kontroli.

Poważne trudności istniejące w należyтым ułożeniu planu kasowego wymagają stałej kontroli jego wykonania. Należyta kontrola wykonania planu jest możliwa jedynie przy bardzo częstej i dokładnej sprawozdawczości na wszystkich szczeblach planu od klienta począwszy.

W pełnym zrozumieniu potrzeb bieżącej sprawozdawczości z wykonania planu kasowego instrukcja N.B.P. w sprawie planu przewiduje szeroką sprawozdawczość umożliwiającą na każdym szczeblu dokładną znajomość stanu wykonania. Sprawozdawczość z wykonania planu dzieli się na codzienną i okresową. Sprawozdawczość klienta pozwala na codzienne informacje o jego przychodach i rozchodach gotówkowych. Ponadto przewidziano sprawozdawczość dekadową, uwzględniającą charakterystykę pozycji rozchodowych i przychodowych,

oraz szerszą sprawozdawczość miesięczną pozwalającą na obliczenie procentu wykonania planu. W podobny sposób odbywa się sprawozdawczość na poziomie oddziału banku oraz oddziału N.B.P. Na zasadzie sprawozdawczości swoich klientów oddział N.B.P. prowadzi swoją sprawozdawczość miesięczną obejmującą miesięczne obroty kasowe wszystkich klientów, zarówno bezpośrednich, jak i klientów oddziałów banków jemu podległych w sensie planu kasowego, w zestawieniu ogólnym, miesięczne obroty kasowe grup gospodarczych, obejmujące również wszystkich klientów, oraz miesięczny raport skarbcza oddziału N.B.P.

Należy przewidywać, że wprowadzenie planu kasowego w Polsce stanie się elementem po-

radkującym rynek gotówkowy. Dzięki istnieniu planu kasowego uda się zapewne uniknąć wielu wypłat w gotówce przez zastąpienie ich pieniądzem bezgotówkowym. Technika sporządzania planu będzie się z biegiem czasu udoskonalać. Dzięki planowi kasowemu uda się już w pierwszym etapie uchwycić znaczną część obrotów gotówkowych. Ponadto pozwoli on na należytą kontrolę wypłat gotówkowych łącznie z kontrolą funduszu płac, co umożliwi opanowanie strumienia pieniądza zdążającego na rynek oraz należytą kontrolę wpływów gotówki z rynku. Dzięki znajomości stanu kasy wszystkich uczestników planowania kasowego stanie się możliwe bardziej dokładne obliczenie „wolnego” pieniądza na rynku.

Zbigniew JANUSZKO

W DNIACH od 3 — 18 września br. odbyły się II Targi Olsztyńskie, które dały przegląd dorobku województwa w planie trzyletnim oraz wskazały główne kierunki rozwoju w planie sześciolletnim.

Woj. olsztyńskie wyszło z działań wojennych, z dużymi zniszczeniami, które w budynkach mieszkalnych wynosiły 46%, w budynkach przemysłowych 29%, w budynkach użyteczności publicznej 27%, w zagrodach wiejskich 18%. Odbudowa napotykała znacznie większe trudności aniżeli na pozostałych Ziemiach Odzyskanych, gdyż woj. olsztyńskie nie miało tych cech atrakcyjnych, co np. wrocławskie. Tempo osadnictwa było tu również zwolnione. Targi Olsztyńskie przekonały nas, że mimo tych obiektywnych trudności, życie gospodarcze regionu tętni dzisiaj tym samym rytmem, co cała Polska. Na odcinku likwidacji odlogów województwo zdobyło się na wysiłek większy od innych województw.

Według stanu na dzień 30 VI br. woj. olsztyńskie liczy 579 tys. ludności, z czego — wiejska wynosi 410 tys. i miejska — 169 tys. ludności. Na podstawie przeprowadzonych badań ludność województwa pod koniec planu sześciolletniego powinna wynosić około 865 tys., z czego na ludność wiejską przypadnie 570 tys., na miejską 295 tys. W dalszym ciągu więc będzie to województwo o typowym charakterze rolniczym. Ludność rolnicza będzie stanowić 66% ogółu ludności w porównaniu z 70% w chwili obecnej. Natomiast gęstość zaludnienia wzrośnie pod koniec planu z 30 na 1 km² do 45.

Uaktywnienie woj. olsztyńskiego wiąże się z całkowitym zasiedlaniem rolniczym, rozwojem gospodarki rolnej, wyzyskaniem bazy surowco-

A K T Y W I Z A C J A W O J E W Ó D Z T W A O L S Z T Y Ń S K I E G O W P L A N I E S Z E Ś C I O L E T N I M

wej dla uprzemysłowienia regionu i wyzyskaniem nagromadzonego kapitału budowlanego w obiektach poprzemysłowych, sieci dróg żelaznych i bitych oraz w urządzeniach komunalnych.

Słabe gleby, kapryśny klimat, skrócony czas wegetacji oraz częste przymrozki wiosenne, które powodują wymarzanie ozimin, narzuciły gospodarce rolnej w woj. olsztyńskim zdecydowany kierunek hodowlany. W dochodzie pieniężnym rolnictwa dawniejszych Prus Wschodnich udział produkcji roślinnej wynosił około 30%, gdy udział hodowli osiągał 70%, dochodząc w niektórych powiatach do 90%. Nadwyżki wywozowe w latach 1925 — 30 składały się:

zboża	w 14,0%
okopowe	„ 1,0%
krowy	„ 51,0%
świnie	„ 27,0%
konie	„ 5,5%

Ten wyraźny kierunek hodowlany znajduje swoje odbicie w opracowanym projekcie planu sześciolletniego.

Ogólna powierzchnia gruntów wynosi: 1.916 ha, z czego użytki rolne stanowiąc w 1949 r. 1.257 tys. ha spadają do 1.242 tys. ha w r. 1955 w wyniku zalesiania gruntów słabych. W projekcie planu nie utrzymano proporcji między powierzchnią pastwisk (które mają w r. 1955 osiągnąć 147,8 tys. ha wobec 144,7 tys. ha w r. 1949), a projektowaną ilością krów. Licząc po pół ha na dorosłą krowę powinna powierzchnia pastwisk wynieść co najmniej 184,7 tys. Ciągła uprawa i nawożenie pastwisk stworzy dopiero podstawy dla projektowanego, racjonalnego rozwoju bydła.

Konsekwentnie powiększając w planie sześcioletnim bazę paszową, uzyskamy wzrost powierzchni uprawy mieszanek zbożowych o 52%, ziemniaków o 24%, innych okopowych o 102%, pastewnych o 44%, przy ogólnym wzroście powierzchni zbiorów o 15%. Na skutek pielegno-

wania i nawożenia łąk wzrośnie prawie trzykrotnie zbiór siana, przy podniesieniu się dwukrotnym plonu z 1 ha.

Stan inwentarza żywego w oparciu o bazę paszową ilustruje tabela I.

Tabela I

Rodzaj inwentarza	1949	1955 tys. sztuk	Wskaźnik 1955 (1949 = 100,		K r a j		Woj. olsztyńskie	
			woj.	krajowy	1949	1955	1949	1955
					ilość sztuk na 100 ha			
Bydło	207	512,0	247	150,8	30,2	45,5	17,2	42,4
Trzoda	186	645,0	346	155,9	28,2	44,0	15,4	53,5
Owce	75	147,0	196	156,2	7,6	11,9	6,2	12,2
Konie	92	159,5	173	117,6	12,2	14,3	7,7	13,1
Kury	2775	4220,0	152	118,6	304,6	397,8	233,1	336,0

Tabela niniejsza wskazuje na to, że tempo wzrostu globalnej ilości sztuk inwentarza żywego będzie znacznie wyższe w woj. olsztyńskim — aniżeli przeciętnie w kraju, a w wypadku trzody chlewnej tempo to będzie dwukrotnie wyższe. Świadczy to o skoncentrowaniu wysiłków organizacyjnych i finansowych na hodowli oraz o wyrównaniu zaniedbań spowodowanych zniszczeniami wojennymi. W ilości sztuk trzody i owiec na 100 ha województwo przekroczy przeciętnie poziom krajowy, powiększając możliwości dostaw nadwyżek mięsnych, które ten teren już obecnie oddaje do ośrodków konsumpcyjnych — Warszawy, Śląska czy Gdańska.

W wyniku wzrastającej ilości krów, ze 124 tys. w br. do 348 tys. w r. 1955, oraz podniesienia przeciętnej rocznej mleczności jednej krowy o 23% (do 2.100 l mleka w 1955 r.) produkcja mleka stanie się jedną z głównych w woj. olsztyńskim. W r. 1955 będzie czynnych 69 mleczarskich zakładów przemysłowych w porównaniu z 38 czynnymi w br. Po za mleczarniami zostanie uruchomiona fabryka mleka skondensowanego, topiarnia serów, chłodnia jaj. Ogólnie koszty inwestycyjne w zakładach mleczarsko - jajczarskich w planie sześcioletnim wyniosą sumę 820 miln. zł. Produkcja w ostatnim roku planu osiągnie: mleka konsumpcyjnego 15 miln. l i będzie 3,5 raza wyższa od tegorocznej; masła 8.253 ton i 5,5 raza wyższa niż w br.; serów tłustych 4.200 ton, tj. 9-ciokrotnie więcej niż w br.; jaj 100 miln. czyli 5,5 raza więcej ani-

żeli w r. 1949. Ogółem produkcja wg cen 1937 r. wzrośnie z 9,4 miln. zł w r. 1949 do blisko 51 miln. zł. w r. 1955. Liczba zatrudnionych pracowników grupy przemysłowej wyniesie ponad 1000 przy 567 w roku bieżącym.

Podsumowując wyniki gospodarki hodowlanej woj. olsztyńskiego zobrazowanej w poniższej tabeli, możemy stwierdzić wzrost masy towarowej pochodzenia zwierzęcego, który podobnie jak przy ilości inwentarza żywego jest znacznie większe aniżeli przeciętny w kraju (tabela II).

Zestawiając powyższy wzrost produkcji zwierzęcej z niedostatecznym stanem zaludnienia dochodzimy nie tylko do stwierdzenia, że woj. olsztyńskie pod koniec planu sześcioletniego będzie terenem nadwyżkowym, ale także do określenia wielkości tej nadwyżki. Ilustruje to tabela III.

Tabela III

Wyszczególnienie	Ilość na 1 mieszk. w r. 1955		% stosunek prod. zwier. woj. olsztyńskiego do ogólnokrajow.	
	w woj. olszt.	w kraju	1949	1955
Zwierzęta wołowe kg	27,2	19,0	2,4	4,8
" wieprz. "	69,6	38,2	3,3	6,1
Mleko l.	808,0	473,0	3,4	3,3
Jaja szt.	225,0	162,0	2,9	4,6

Tabela II

Wyszczególnienie	Woj. olsztyńskie			K r a j		
	1949	1955	1955 w % do 1949	1949	1955	1955 w % do 1949
Zwierzęta wołowe tys. t.	5,4	23,7	418	225,2	493,5	219
" wieprz. "	20,3	60,6	298	610,6	993,6	163
Mleko miln. l.	209,1	703,1	335	6.100,0	12.300,0	201
Jaja " szt.	94 6	195,9	207	3.200,0	4.200,0	131

Aktywizację na odcinku hodowli w planie sześcioletnim ilustruje stosunek procentowy produkcji zwierzęcej woj. olsztyńskiego w latach 1949 — 1955 do produkcji ogólnokrajowej. Jedynie w produkcji mleka stosunek ten pozostaje bez zmian, a nawet nieco obniża się, co wskazywałoby na potrzebę podwyższenia projektowanego na koniec r. 1955 stanu inwentarza

na 100 ha użytków rolnych, jak również ogólnej ilości bydła w województwie pod koniec planu.

Produkcja roślinna jest ze względu na warunki naturalne dostosowana do potrzeb hodowli, co wzięto pod uwagę planując na sześć lat strukturę zasiewów upraw podstawowych. Ilustruje to tabela. IV.

Tabela IV

Rodzaj zasiewów	Ilość ha		1955 w %/‰ do 1949	Wydajność z 1 ha w q		1955 w %/‰ do 1949
	1949	1955		1949	1955	
Pszenica	66.278	45.528	68	10,7	15,0	140
Żyto	236.187	211.121	89	11,7	12,9	110
Jęczmień	72.541	92.471	127	11,1	16,0	144
Owies	92.430	117.724	117	12,0	16,0	133
Miesz. zboż.	35.077	53.481	152	12,1	16,0	132
Ziemniaki	101.569	126.367	124	121,0	133,0	120
Pasteurne	87.324	124.764	144	237,0	3.0.0	131
Włókniste	12.349	28.780	233	3,5	4,5	129

W planie sześcioletnim następuje bardzo wyraźne zmniejszenie uprawy zbóż chlebowych, których obszar zasiewu będzie zmniejszony o blisko 47 tys. ha przy zwiększeniu obszaru pastwisk. Największy obszar zajmować będzie uprawa zbóż pastewnych: owsa, jęczmienia i mieszanek zbożowych, które stanowić będą bazę pasz treściwych. Wysokie plony zmniejszą różnicę w zbiorach pszenicy między r. 1949 i r. 1955. Projektowany spadek zbiorów żyta wyniesie tylko 2%, mimo zmniejszenia uprawy o 11%. Zbiory jęczmienia wzrosną o 56%, mieszanek zbożowych o 79%, ziemniaków o 36%, włóknistych na nasiona o 246% i włóknistych na włókno o 207%.

Len i konopie powinny stać się dla woj. olsztyńskiego uprawą charakterystyczną. Po-

wierzchnia upraw wzrośnie w planie sześcioletnim o 133%, tj. z 12,3 tys. ha do 28,7 tys. ha. W stosunku do powierzchni krajowej uprawa ta z 12,8% zwiększy się do 14,4%. Dla uprawy lnu są tu odpowiednie warunki naturalne, a ponadto repatrianci z wileńszczyzny chętnie podejmą jego uprawę.

W gospodarce rolnej województwa bardzo poważną rolę odgrywają państwowe gospodarstwa rolne, które w planie sześcioletnim zwiększą z zapasu ziemi swój stan posiadania do 25% użytków województwa.

Tabela V uwypukla rolę PGR nie tylko w woj. olsztyńskim, ale także w gospodarce całego kraju.

Tabela V

Wyszczególnienie	1949	1955	1955 r. w %/‰ do r. 1949	% pow. gosp. wł. publ. w r. 1955
Kraj: użytki rolne ogółem tys. ha	20.864	20.714	99,3	—
„ „ „ gosp. własn. publ. „ „	1.760	1.900	107,9	9,2%
Woj. olsztyńskie: użytki rolne ogółem tys. ha	1.257	1.236	98,2	
„ „ „ gosp. wł. publ. „ „	234,6	308,9	132,2	25,0%
% pow. użytk. gosp. wład. publiczn. woj. olszt. do krajowych	13,3%	16,2%		

Tabela ta wskazuje przede wszystkim poważny wzrost (o 32,2%) powierzchni użytków rolnych, jakie będą we władaniu gospodarstw publicznych w woj. olsztyńskim. W porównaniu z ogólnokrajowym stosunek ten będzie o 16% wyższy w r. 1955. Po drugie, przy ogólnym stosunku powierzchni użytków województwa i kraju wynoszącym w r. 1955 około 6%, udział olsztyńskich gospodarstw władania publicznego w ogólnokrajowym wyniesie 16,2%. Ich ciężar gatunkowy wzrasta wraz z plonami, które w

PGR są znacznie wyższe aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. Państwowe gospodarstwa rolne będą odgrywały rolę kierowniczą i podstawową w rozwoju całej gospodarki rolnej w województwie dzięki produkcji selekcyjnego ziarna siewnego i nasion roślin pastewnych i traw. Produkcja nasion i traw poważnie zmniejszy deficyt w tym zakresie.

W okresie planu sześcioletniego liczba rodzin osiedlonych tu na roli wzrośnie z 99.148 do 107.218, tj. o 14%. Nakłady przewidziane na re-

monty zagród, budowę nowych i adaptacje wyniosą ogółem 3.637 miln zł. Opracowany obecnie projekt planu przewiduje w stosunku do przeszło 8 tys. rodzin, które tu się osiedlą, przeciętnie na jedną zagrodę około 450 tys. zł. Ponieważ pozostały już do odbudowy jedynie zagrody o dużym zniszczeniu, wymaga rozważania podwyższenie wymienionej wyżej sumy nakładów inwestycyjnych na ten cel.

Ogółem nakłady inwestycyjne w planie sześcioletnim w zakresie gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych wyniosą na budownictwo, inwentarz żywy, inwentarz martwy oraz inne (elektryfikacja, socjalne, produkcja roślin) sumę około 10,5 mild. zł.

Kończąc omawianie rolnictwa, które jest głównym i podstawowym działem gospodarki województwa olsztyńskiego, kilka słów należy poświęcić gospodarce rybnej.

Woj. olsztyńskie, region ponad tysiąca jezior o powierzchni ca 100 tys. ha, jest w skali kraju główną bazą słodkowodną gospodarki rybnej. Przeciętna wydajność wzrosła do 35 kg z 1 ha w r. 1955 w porównaniu z 23 kg w r. 1949. Ogólna produkcja województwa wyniesie na ko-

niec planu około 4 tys. ton co daje 16% produkcji krajowej. Obecnie gospodarka rybna jest prowadzona przez państwowe gospodarstwa rolne i Dyрекję Lasów, wydaje się jednak słusznym, z uwagi na tak poważny obszar jezior województwa i ich produkcję, powołanie państwowych gospodarstw rybnych, które by przejęły całokształt gospodarki rybnej — wylęgarnie, zarybianie, eksploatację, prowadzenie stacji doświadczalnych, badań itp.: gospodarka rybna niezupełnie harmonizuje z zakresem działania państwowych gospodarstw rolnych i Dyрекcji Lasów.

Lasy są drugim podstawowym działem w gospodarce woj. olsztyńskiego. Ogółem powierzchnia lasów wynosi około 392 tys. ha. W okresie planu zalesienia inwestycyjne wyniosą około 37 tys. ha, stosunek procentowy powierzchni lasów do ogólnej podniesie się z 20,3% na 22,2%. Użytki główne ogółem wzrosną o 1009 tys. m³ w r. 1949 do 1269 tys. m³ na koniec planu tj. o 25,7%, w tym produkcja surowca iglastego w r. 1955 osiągnie 1194 tys. m³, a liściastego 75 tys. m³. Globalna wartość pozyskanego i przerobionego drewna oraz użytków ubocznych w cenach 1937 r. będzie przedstawiała się, jak to ilustruje tabela VI.

T a b e l a VI

Wyszczególnienie	Ilość grubizny w tys. m ³			Wartość produkcji lśn. w miln. zł 1937 r.		
	1949	1955	% wzrostu	1949	1955	% wzrostu
Kraj	10.500	12.250	117,0	257	331	129
Woj. olsztyńskie	1.009	1.269	125,7	24,98	32,06	128
% woj. do kraju	9,61%	10,4%		9,7	9,7	

Liczby te wskazują na poważny wzrost w okresie planu wykorzystania użytków ubocznych. Ogólny wzrost o 28% w okresie planu odpowiada analogicznemu wzrostowi produkcji ogólnokrajowej. Stosunek wartości produkcji woj. olsztyńskiego do ogólnokrajowej w okresie 1949 — 1955 nie ulega zmianie i utrzymuje się w wysokości 9,7%.

Przemysł w województwie olsztyńskim rozwija się, jak dotąd, na drzewnej bazie surowcowej. Istniejące zakłady przemysłu kluczowego i miejscowego branży drzewnej ulokowały się przede wszystkim w osiedlach leżących w pobliżu surowca albo w osiedlach z poprzemysłowymi budynkami. Stąd też rozmieszczenie istniejących zakładów branży drzewnej nie jest równomierne. Wyżej wskazane czynniki, które wywarły decydujący wpływ na lokalizację zakładów, utrudniają planową i równomierną aktywizację 45 miast województwa. Łukę tę w dużym stopniu usuwa projekt planu sześcioletniego. Dzięki rozbudowie istniejących zakładów oraz budowie nowych nie tylko kluczowy, ale także miejscowy przemysł branży drzewnej produkować będzie ponad potrzeby województwa.

Plan przewiduje 5 nowych zakładów kluczowych o łącznym zatrudnieniu około 1.200 robotników, w tym fabryka płyt pilśniowych i stolarki budowlanej. Dzięki tym zakładom zatrudnienie w przemyśle drzewnym wzrosło o przeszło 50% i osiągnie 7.200 pracowników. W ramach przemysłu miejscowego powstanie 17 nowych zakładów o zatrudnieniu 730 robotników.

Analizując możliwości rozwoju przemysłu zwrócono uwagę na konieczność rozbudowy roszarni lnu. W planie sześcioletnim powstanie jedna nowa roszarnia lnu, jedna już istniejąca zostanie rozbudowana, tak że na koniec planu będą czynne trzy roszarnie o łącznym zatrudnieniu 2.500 robotników przy obecnym stanie 1.400 zatrudnionych.

Ogółem w planie sześcioletnim powstanie około 20 nowych zakładów przemysłu kluczowego o łącznym zatrudnieniu ca 10 tys. robotników oraz 300 nowych zakładów przemysłu miejscowego o zatrudnieniu ca 9 tys. robotników. Zatrudnienie ogółem w przemyśle na koniec planu wyniesie około 33 tys., a więc 170% r. 1949. Przemysł będzie obejmował trzy zasadnicze grupy — przemysł przetwórczo-rolny, drzewny

i włókienniczy, ponadto mniejsze — budowlany i metalowy, ten ostatni w ramach przemysłu miejscowego.

Charakterystyczny dla tego terenu pozostanie w dalszym ciągu przemysł miejscowy, którego zatrudnienie stanowić będzie w r. 1955 prawie połowę pracowników grupy przemysłowej. Ogólna liczba zakładów wyniesie w r. 1955 około 590, z czego 34 przypadnie na państwowy przemysł miejscowy i 28 na samorządowy, pozostają ilość stanowić będą zakłady spółdzielcze, w tym ponad 290 — spółdzielczości rolniczej o 96%, podlegającej C. R. Spół. Sam. Chł. Przy wzroście ilości zakładów o 96%, zatrudnienia o 378% wartość produkcji w planie sześcioltnim wzrośnie o 465%.

Jan CZALBIŃSKI

W WYNIKU ustawy o przejęciu na własność państwa podstawowych dziedzin gospodarki narodowej cały wielki i średni przemysł, komunikacja oraz banki znalazły się w rękach narodu polskiego. Tym samym zagwarantowana została pełna suwerenność gospodarcza a co za tym idzie — polityczna, o której nie mogło być mowy w stosunkach przedwrześniowych, kiedy wysoki udział kapitału zagranicznego nieomal w każdej dziedzinie gospodarki narodowej stanowił środek gospodarczego i politycznego opanowywania Polski przez agentury obcego kapitalizmu.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie w świetle istniejących statystyk rozmiarów i skutków działania kapitału zagranicznego w Polsce przed r. 1939.

Brak szczegółowych danych statystycznych nie pozwala na dokładne ustalenie, jaki był udział kapitału zagranicznego w poszczególnych działach gospodarki narodowej Polski przed r. 1939. Jednak na podstawie istniejących materiałów¹⁾ można ustalić udział kapitałów zagranicznych w spółkach akcyjnych i spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością działających na terenie kraju. W r. 1937 udział ten w kapitale zakładowym wszystkich tych spółek wyniósł 40,1%, gdy w kapitale spółek wykazujących udział zagraniczny był odpowiednio wyższy i wynosił 63,1%. Kapitał zagraniczny dążył przede wszystkim do opanowania dużych przedsiębiorstw. Spółki akcyjne i z ograniczoną odpowiedzialnością o udziale kapitału zagranicznego stanowiły 1/3 ogółu istniejących spółek tego typu i rozporządzały blisko 2/3 kapitałów zakładowych tych spółek. Praktycznie więc kapitał zagraniczny miał możliwość kontrolowa-

Zadania postawione w planie sześcioltnim przed woj. olsztyńskim są duże, ale możliwości, jakie w tym województwie należy i można uaktywnić, są jeszcze większe. Każdy plan gospodarczy, zwłaszcza plan wieloletni, jest tylko dyrektywą wskazującą, w jakim kierunku i jakimi środkami należy mobilizować siły twórcze mas pracujących. II Targi Olsztyńskie pomyślane były jako jeden z takich środków mobilizujących. Obowiązkiem organizacji partyjnych i związków zawodowych w toku wykonywania planu sześcioltnego będzie maksymalna i wszechstronna mobilizacja sił twórczych woj. olsztyńskiego, tak aby zadania stojące przed masami pracującymi tego województwa zostały wykonane z nadwyżką.

KAPITAŁY ZAGRANICZNE W POLSCE PRZEDWOJENNEJ

nia znakomitej większości kapitałów ulokowanych w omawianych spółkach.

Udział procentowy kapitału zagranicznego w poszczególnych działach gospodarki narodowej obliczony dla 1.066 czynnych spółek akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością przedstawiał się, jak następuje:

Wyszczególnienie	W stos. do całości kapitałów	W stos. do kapitału spółek wykazujących udział zagraniczny
Przemysł	41,0	62,0
Rolnictwo i hodowla	7,4	33,3
Transport i komunikacja	30,3	45,3
Handel towarowy	19,0	59,0
Handel pieniężny	17,4	46,5
Ubezpieczenia	59,1	92,1
Zakłady gastronomiczne i hotele	12,4	100,0
Inne	30,2	92,3

Jak wynika z powyższego zestawienia, najpoważniejszy udział kapitału zagranicznego w Polsce przed r. 1939 dał się zauważyć w przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych i przemysłowych. Najmniej atrakcyjne dla kapitału zagranicznego było rolnictwo, toteż udział jego był tu stosunkowo niewielki.

W połączeniu z kapitałem polskim kapitał zagraniczny występował najczęściej w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Istniały jednak spółki o udziale kapitału zagranicznego, w których środki krajowe odgrywały albo minimalną rolę (np. w przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych), albo w ogóle nie występowały (np. zakłady gastronomiczne i hotele).

1) Mały Rocznik Statystyczny 1939. Str. 108.

Niezależnie od bezpośrednich wkładów kapitałowych (o czym pisaliśmy powyżej) penetracja kapitału zagranicznego miała miejsce również w formie różnego rodzaju pożyczek udzielanych na wysoki, często lichwiarski procent. I tak np. stan kredytów udzielonych przez zagranicę przedsiębiorstwom prywatnym w Polsce w końcu r. 1931 przedstawiał się, jak następuje²⁾ (w miln. zł):

kredyty towarowe	240,3
„ bankowe	1.970,3
obligo hipoteczne	360,2
r a z e m	2.517,2

Z opublikowanych przed wojną statystyk wynika, że na 2.891 badanych przedsiębiorstwach przemysłowych o łącznym kapitale 4,1 mild. zł, — aż 1,6 mild. zł (38%) należało do kapitału zagranicznego.

Udział poszczególnych krajów w całości kapitału zagranicznego ulokowanego w przemyśle polskim przedstawiał się, jak następuje:

	mild. zł	% kapitałów obcych
Niemcy (z Austrią)	412	26,4
Francja	302	19,3
Belgia	330	21,1
U.S.A.	231	14,3
Anglia	92	5,9
Szwajcaria	52	3,3
Holandia	39	2,5
Szwecja	38	2,4

Pozostały kapitał obcy stanowił własność Czechosłowacji (14 miln. zł) oraz Łotwy, Danii, Włoch i Węgier (łącznie około 53 miln. zł).

Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle duży udział kapitału niemieckiego. Jeśli do zagranicznego kapitału niemieckiego dodamy kapitał krajowy należący do obywateli polskich narodowości niemieckiej (ok. 300 miln. zł), to uzyskamy ogólną jego wartość w kwocie około 712 miln. zł. Dla porównania dodajmy, iż łączna wartość kapitału państwowego i samorządowego w przemyśle w tym samym okresie czasu nie przekraczała 900 miln. zł.

Oczywiście ustalenie podziału kapitału zagranicznego wg przynależności narodowej jest bardzo utrudnione wobec skomplikowanych powiązań kapitału międzynarodowego. I tak np. kapitał elektrowni łódzkiej (60 miln. zł) w znacznej części (48 miln. zł) należał do belgijskiego holdingu „S. Generale d'Exploitation Electrique de Łódź et Extensions“ w Brukseli. Akcje tego holdingu należały jednak do szwajcarskiego przedsiębiorstwa „Schweizerische Gesellschaft für Elektrische Industrie“ oraz do „Bank für Elektrische Unternehmungen“ w Zürichu, które z kolei były własnością koncernu Siemens i AEG. Podobnie kapitał amerykański występował w Polsce pod marką szwedzką (np. w monopolu zapalczanym), a niemiecki — pod holen-

derską, szwajcarską, amerykańską i czeską. Często kapitał zagraniczny, a szczególnie niemiecki, tendencyjnie ukrywał swoje właściwe oblicze, by korzystać w Polsce z zaufania. I tak np. zakłady przemysłu hutniczego w Tarnowskich Górach należały w 100% do kapitału niemieckiego, reprezentowanego przez firmę The Henckel v. Donnersmarck z fikcyjną siedzibą w Londynie.

Przyjmując za 100 wartość kapitału ogółem, otrzymamy następujący udział kapitału zagranicznego (wg stanu na 1 stycznia 1938 r.):

w przemyśle naftowym	86%
w energetyce	83%
w górnictwie i hutnictwie	57%
w przemyśle elektrotechnicznym	55%
w przemyśle chemicznym	49%

Wynika z tego, że udział kapitału zagranicznego był większy w przemyśle kluczowym, decydującym o faktycznym panowaniu nad życiem gospodarczym kraju. Mniejszy, choć również wysoki, udział kapitału zagranicznego obserwujemy w przemyśle lekkim. Przedstawiał się on, jak następuje:

w przemyśle drzewnym	46%
w przemyśle skórzanym	39%
w przemyśle włókienniczym	27%
w przemyśle papierniczym	26%

Najmniejszy udział kapitału zagranicznego wykazywały przemysły: cukrowniczy (6%), konfekcyjny (3%), hotelarski (6%) i poligraficzny (2%).

O stopniu, w jakim opanowane były przez kapitał zagraniczny poszczególne zakłady przemysłowe, świadczą następujące przykłady. Kapitał zakładowy Towarzystwa Akcyjnego Łódzkiej Fabryki Nici w sumie 7,2 miln. zł należał w 75% do angielskiego przedsiębiorstwa „I.P. Coats Ltd.“. W rzeczywistości jednak spółka była w rękach również angielskiego przedsiębiorstwa „The Clydesdale Bank Ltd“ w Londynie, w stosunku do którego zadłużenie jej sięgało sumy 10,5 miln. zł, tj. o 3,3 miln. zł więcej niż kapitał zakładowy.

W przemyśle węglowym nie trudno było spotkać zakłady będące w 100% własnością kapitału niemieckiego. Wymienić tu należy chociażby „Rudzkie Gwarectwo Węglowe“ lub „Książęce Kopalnie Pszczyńskie“, które całkowicie należały do przedsiębiorców niemieckich. W szeregu innych zakładów przemysłu węglowego wysoki, przekraczający często 70%, udział miały kapitały francuskie.

W przemyśle energetycznym znaczna część zakładów należała do kapitału belgijskiego. Mieszkańcy Łodzi, Piotrkowa, Kielc czy Częstochowy nie zdawali sobie sprawy, że elektrownie dostarczające im energii elektrycznej są w całości lub w przynajmniej większości własnością obcych kapitalistów.

²⁾ Leopold Wellisz, „Les capitaux entrangeres en Pologne“, str. 7.

Podobnie rzecz przedstawiała się w dziedzinie komunikacji. Słynna przed wojną linia kolejowa Herby Nowe — Gdynia, czyli tzw. magistrała węglowa, stanowiła własność kapitału francuskiego.

Elektryczne Koleje Dojazdowe w Warszawie należały w 77% do kapitału belgijskiego i w 8% do angielskiego. Ponadto wykazywały one stan zadłużenia w stosunku do wierzycieli angielskich na kwotę ponad 550 tys. Ł.

Również kapitał niemiecki reprezentowany był wysoko w przedsiębiorstwach komunikacyjnych. Udział jego wynosił przykładowo:

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne	
Koleje Dojazdowe około	80%
„Śląskie Kolejki S. A.“ około	75%

Tak olbrzymi udział kapitału zagranicznego w ogólnej wartości kapitału istniejącego w przemyśle, komunikacji i innych działach gospodarki przynosił narodowi polskiemu olbrzymie szkody ekonomiczne i polityczne.

Z tytułu ulokowanego w Polsce kapitału zagranicznego musieliśmy płacić obcym kapitalistom bardzo znaczne sumy pieniężne. Tytułem dywidend, zysków, odsetek i prowizji pobierała zagranica wg obliczeń K. Petyniaka-Saneckiego ok. 100 miln. zł rocznie³⁾. W r. 1929 suma należnych zagranicy zysków wynosiła 380 miln. zł⁴⁾. Udział kapitału zagranicznego w dochodzie akumulowanym (brutto) w r. 1929. był większy od udziału krajowego kapitału prywatnego. Ilustruje to poniższe zestawienie:

	mild. zł	%%
kapitał prywatny krajowy	0,3	14
kapitał zagraniczny	0,4	19

Kapitał zagraniczny, którego jedynym celem gospodarczym było osiągnięcie maksymalnych zysków, nie był oczywiście zainteresowany w modernizacji przemysłu polskiego. Produkcja wielu artykułów prowadzona była w sposób prymitywny, przy nadmiernym wykorzystywaniu urządzeń produkcyjnych i bez dokonywania odpowiednich remontów i renowacji.

Należy zwrócić uwagę na to, że znaczna większość krajów kapitalistycznych, które kapitały swoje lokowały w Polsce, osiągnęła już wysoki stopień uprzemysłowienia. Produkcja przemysłowa tych krajów nie tylko zaspokajała potrzeby wewnętrzne, ale stwarzała poważne nadwyżki eksportowe. Dlatego też kapitaliści zagraniczni nie byli zainteresowani w szybkim wzroście produkcji przemysłu polskiego, hamując jego rozwój na niektórych odcinkach. Rozwój produkcji przemysłowej w Polsce mógł stać się dla zagranicy niekorzystny ze względu na utratę rynków zbytu dla własnych towarów eksportowych.

³⁾ Petyniak Sanecki „Współczesne zagadnienia gospodarcze“, Lwów-Warszawa, 1939, tom I, str. 89.

⁴⁾ Kalecki i Landau „Szacunek dochodu społecznego w r. 1929“. Warszawa, 1934, str. 43-44.

Klasycznym przykładem kapitalistycznego wyzysku był handel zagraniczny Polski z Niemcami. W zamian za płody rolne i surowce otrzymywaliśmy gotowe artykuły przemysłowe o charakterze nieinwestycyjnym. Taki stan rzeczy działał hamująco na rozwój przemysłu krajowego, sprowadzając Polskę do roli półkolonii gospodarki niemieckiej. Często w obawie przed utratą rynków zbytu wpływ kapitału niemieckiego (również i innych) ujawnił się w utrzymywaniu produkcji na niskim poziomie, a nawet w zamykaniu fabryk.

Olbrzymie szkody przynosiła gospodarce polskiej ciągła fluktuacja kapitału zagranicznego. Często kapitał zagraniczny wycofywany był z Polski w okresach niezwykle ciężkich dla gospodarki polskiej. Np. w samym tylko r. 1931 — roku kryzysu — zagranica wycofała z Polski pożyczek krótkoterminowych na kwotę ok. 600 miln. zł, co stanowiło 50% ogółu tego typu pożyczek udzielonych Polsce w latach 1927 — 1929⁵⁾.

Również na odcinku kształtowania się cen większości artykułów produkcji przemysłowej uzależnieni byliśmy od zagranicy, która przez rozgałęzioną sieć międzynarodowych karteli dyktowała dowolne, korzystne dla siebie ceny. Z istniejących w Polsce w 1939 roku 276 karteli było 102 międzynarodowych⁶⁾.

Pasożytniczy charakter monopolistycznego kapitalizmu ujawniał się m.in. w przypadkach licznych nadużyć i machinacji oszukańczych, np. Zakłady Żyrardowskie należące do francuskiej grupy Boussaca w wyniku machinacji swoich właścicieli nabywały surowce od zależnych od siebie przedsiębiorstw po niezwykle wygórowanych cenach i zaciągały zupełnie zbędne a kosztowne kredyty, w ten sposób powodując złudzenie niskiej zyskowności i osiągając małe wymiary podatkowe. Zyski zrealizowane przy dostawach surowców i wysokie odsetki od pożyczek trafiały odrębną drogą z powrotem do kieszeni kapitalistów — właścicieli Zakładów Żyrardowskich.

Podobnych nadużyć dokonywał znany niemiecki kapitalista Flick, do którego należały między innymi dwa górnośląskie koncerny: „Wspólnota Interesów“ i „Zjednoczone Huty Królewska i Laura“.

Likwidacja kapitału zagranicznego w odrodzonej Polsce stanowiła niezwykle ważny czynnik uzdrowienia stosunków panujących w przemyśle, komunikacji, bankowości i wszystkich innych działach gospodarki, w których kapitał ten miał olbrzymie wpływy.

Unarodowienie przemysłu umożliwiło szybki postęp gospodarczy i społeczny Polski Ludowej i zdjęło brzemień wyzysku międzynarodowego kapitału z barków polskiej klasy robotniczej.

⁵⁾ W. Zborowski „Kapitał zagraniczny a kapitalizacja wewnętrzna“, Warszawa 1933 str. 131.

⁶⁾ Petyniak-Sanecki „Współczesne zagadnienia gospodarcze“. Tom II, str. 107.

ZADANIA HANDLU RADZIECKIEGO NA NOWYM ETAPIE ROZWOJU*)

W WYNIKU zwycięstwa socjalizmu w latach przedwojennych stalinowskich pięciolatek stworzono w ZSRR handel nowego, socjalistycznego typu, jakiego nie znała dotychczas historia. „Radziecki handel — stwierdza towarzysz Stalin — jest handlem bez kapitalistów — drobnych i wielkich, handlem bez spekulantów — drobnych i wielkich. Jest to handel odrębnego typu, jakiego nie znała dotąd historia, i który posiadamy tylko my, bolszewicy, w radzieckich warunkach rozwoju“. 1)

Rozwój handlu radzieckiego stanowi jeden z ważniejszych warunków nieustannego postępu socjalistycznej gospodarki narodowej. Wskazywał na to niejednokrotnie towarzysz Stalin. W przemówieniu na XVII Zjeździe WKP(b), charakteryzując rolę handlu radzieckiego, towarzysz Stalin mówił: „Aby życie gospodarcze mogło płynąć bystrym nurtem, a przemysł i rolnictwo miały bodziec do dalszego wzrostu produkcji, trzeba posiadać jeszcze jeden warunek — mianowicie: rozwinięty obrót towarowy między miastem i wsią, między regionami i obwodami kraju, między różnorodnymi gałęziami gospodarstwa narodowego. Konieczne jest, aby państwo było pokryte bogatą siecią baz handlowych, magazynów, sklepów. Trzeba, aby w sieci tych baz, magazynów, sklepów nieprzerwanie krążyły towary od miejsc produkcji do konsumenta. Trzeba, aby do tego procesu była włączona i sieć handlowa państwa, i spółdzielczy aparat handlowy, i przemysł miejscowy, kolchozy i gospodarze indywidualni.

To właśnie nazywa się u nas rozwiniętym handlem radzieckim, handlem bez kapitalistów, handlem bez spekulantów“. 2)

W stalinowskim planie wielkich prac dla odbudowy i dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego w okresie powojennym poczesne miejsce zajmuje odbudowa handlu radzieckiego. W swym historycznym przemówieniu na przedwyborczym zebraniu wyborców stalinowskiego okręgu wyborczego miasta Moskwy, 9 lutego 1946 r., towarzysz Stalin przedstawiając plany pracy partii komunistycznej na najbliższą przyszłość powiedział:

„Nie mówiąc już o tym, że w najbliższym czasie zostanie zlikwidowany system kartkowy, szczególna uwaga będzie zwrócona na produkcję artykułów powszechnego spożycia, na podniesienie stopy życiowej świata pracy w drodze

konsekwentnej obniżki cen wszystkich artykułów“.

W ustawie o powojennym planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego na lata 1946 — 1950 wysunięto następujące zadania: przekroczyć poziom przedwojenny dochodu narodowego i poziom ogólnego spożycia, podnosząc w tym celu wszelkimi sposobami przemysł spożywczy, rozwijając masową produkcję artykułów pierwszej potrzeby, podnosząc dochody kolchozów, zwiększając obrót towarowy; zlikwidować system kartkowy, zastępując go rozwiniętym handlem radzieckim.

Zadania te, postawione w powojennym stalinowskim planie pięcioletnim, konsekwentnie wprowadza się w życie.

W końcu r. 1947 zlikwidowano kartki na artykuły żywnościowe i przemysłowe oraz zrealizowano przejście do rozwiniętego handlu radzieckiego.

Zniesienie kartek przeprowadzono zaledwie w dwa i pół roku po zakończeniu niesłychanie ciężkiej wojny i w rok po suszy — największej w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia. Wyraziła się w tym niespożyta siła żywotna ustroju radzieckiego, wyższość socjalistycznego systemu gospodarczego, przodującego, najbardziej postępowego, umożliwiającego nieograniczony rozwój sił produkcyjnych społeczeństwa, nieprzerwany wzrost dobrobytu materialnego i kultury narodowej.

Likwidację systemu kartkowego przeprowadzono równocześnie z reformą pieniężną. Te posunięcia miały szczególnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarstwa narodowego. Wzrosła rola pieniądza w gospodarce narodowej, wzmogło się znaczenie dźwigni ekonomicznych, zwiększyło się zainteresowanie materialne rolników w ich pracy, podniosła się wydajność pracy, rozwinął się handel.

Dzięki potężnemu rozwojowi przemysłu i rolnictwa po wojnie, produkcja artykułów pierwszej potrzeby i produktów spożywczych wzrasta z roku na rok.

W r. 1948 poważnie podniosła się produkcja tkanin, obuwia, pończoch, naczyń, mięsa, cukru, mydła i innych artykułów. Wielką ilość tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i jedwabnych, tuszczów roślinnych i zwierzęcych, zapalek, różnych rodzajów naczyń metalowych i innych towarów — wyprodukowano ponad plan.

Pomimo nie sprzyjających warunków meteorologicznych w większości rejonów nadwoltańskich, ogólny zbiór ziarna w ZSRR wyniósł przeszło 7 mild. pudów, w rezultacie osiągając prawie poziom przedwojennego roku 1940.

*) Przekład z czasopisma „Planowoje Chozjajstwo“, nr 3 (1949), art. pt. „Zadaczy sowietsoj torgowli w usłowijach nowego podjoma narodnego chozjajstwa“.

1) J. Stalin — Woprosy leninizma, wyd. 11, str. 390.

2) J. Stalin — Woprosy leninizma. Str. 461.

Państwo rozporządza obecnie zapasami zbóż chlebowych, które pozwalają na regularne i wystarczające zaopatrzenie kraju w chleb oraz na posiadanie niezbędnych rezerw. W r. 1948 przekroczono przedwojenny poziom zaopatrzenia w mleko i masło, zaopatrzenie zaś w mięso prawie osiągnęło poziom r. 1940.

Wzrost masy towarowej zapewnia możliwość dalszego rozwijania obrotu towarowego.

Przeprowadzając reformę pieniężną i znosząc system kartkowy w grudniu r. 1947, zmieniono wysokie ceny komercyjne i wprowadzono jednolite, niskie detaliczne ceny państwowe w zakresie artykułów spożywczych i przemysłowych. Dzięki obniżce państwowych cen detalicznych ludność zyskała 57 mild. rubli w ciągu r. 1948. Obniżka cen w handlu państwowym odbija się od razu, jak wiadomo, na handlu kołchozowym i spółdzielczym.

Na obniżce cen w handlu spółdzielczym i kołchozowym ludność zyskała w ciągu r. 1948 jeszcze co najmniej 29 mild. rubli.

Wskutek obniżki cen siła nabywcza rubla wzrosła dwukrotnie. Jeżeli uwzględnić wzrost płac, to realna wartość zarobków robotników i funkcjonariuszy wzrosła w porównaniu z r. 1947 przeszło dwukrotnie. Wzrosły także znacznie dochody ludności wiejskiej.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) z 14 grudnia 1947 r. „o przeprowadzeniu reformy pieniężnej i zniesieniu kartek na artykuły spożywcze i przemysłowe” — głosiła:

„Uregulowanie obrotu pieniężnego, wzrost produkcji i obrotu detalicznego towarów powszechnego spożycia umożliwi dalszą obniżkę cen”.

Wykonanie tych warunków umożliwiło realizację drugiego etapu obniżki cen w zakresie szeregu artykułów.

W związku z rozwojem gospodarstwa narodowego ZSRR, wzrostem produkcji towarów powszechnego spożycia i nowymi osiągnięciami w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji, już w r. 1948 przeprowadzono obniżkę cen szeregu artykułów. Obecny drugi etap obniżki cen rozpoczął się 1 marca 1949 r.

W myśl uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) z 1 marca 1949 r. przeprowadzono w państwowym handlu detalicznym nową obniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby.

Na nowej obniżce państwowych cen detalicznych chleba, mięsa, masła śmietankowego i topionego, produktów rybnych, win i wódek, tkanin wełnianych i jedwabnych, wyrobów konfekcyjnych, wyrobów tytoniowych, perfumeryjnych i innych, ludność zyskuje w stosunku rocznym nie mniej niż 48 mild. rubli.

Nowa obniżka cen detalicznych w handlu państwowym pociąga za sobą podobną obniżkę cen w handlu spółdzielczym i kołchozowym, dzięki czemu ludność zyska w ciągu roku dodatkowo nie mniej niż 23 mild. rubli.

W ten sposób w wyniku nowej obniżki cen we wszystkich sektorach handlu detalicznego na

obecnym drugim etapie ludność zyska w ciągu roku ogółem około 71 mild. rubli.

Już w marcu, kwietniu i maju — pierwszych trzech miesiącach po nowej obniżce cen detalicznych w sektorze państwowym — ceny w handlu spółdzielczym i kołchozowym spadły przy równoczesnym wzroście podaży na rynkach kołchozowych.

W stopniowej obniżce cen ukazuje się wyraźne polityka prowadzona przez partię komunistyczną i rząd radziecki — stałego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

Obniżka cen oznacza dalszy wzrost siły nabywczej ludności, dalszy wzrost popytu na towary. Pierwsze miesiące handlu po nowej obniżce cen wykazały znaczne zwiększenie popytu i wzrost sprzedaży artykułów spożywczych i przemysłowych.

Reforma pieniężna i zniesienie kartkowego systemu zaopatrzenia ludności stworzyły warunki sprzyjające przyspieszeniu postępu w gospodarce narodowej i umożliwiły podniesienie stopy życiowej mas pracujących ZSRR.

Detaliczny obrót towarowy w r. 1948 wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim. Sprzedaż artykułów przemysłowych i spożywczych zwiększyła się znacznie po zniesieniu kartek.

Tak np. w r. 1948 sprzedano w obrocie państwowym i spółdzielczym: chleba — o 56% więcej niż w r. 1947, cukru — dwa razy więcej, wyrobów cukierniczych — o 45%, tkanin bawełnianych — o 56%, tkanin jedwabnych — o 29%, obuwia — o 45% itd.

Znacznie wzrosły zapasy ziemniaków. Dostawy ziemniaków dla handlu i społecznego wyżywienia w r. 1948 nie tylko wzrosły w porównaniu z r. 1947, lecz także przekroczyły poziom przedwojennego roku 1940.

W I kwartale 1949 r. handel radziecki nadal się rozwijał. Sprzedano ludności o 22% więcej towarów (licząc wg cen niezmiennych), niż w I kwartale 1948 r., gdy poziom sprzedaży towarów przemysłowych i spożywczych po przeprowadzeniu reformy pieniężnej i zniesieniu kartek był już i tak wysoki. Sprzedaż artykułów spożywczych w I kwartale 1949 r. wzrosła o 15% w porównaniu z I kwartałem 1948 r., a sprzedaż innych artykułów (niespożywczych) — o 38%.

Po zniesieniu kartek nie tylko wzrosła produkcja i sprzedaż towarów, lecz rozszerzył się także ich asortyment i podniosła się jakość wielu artykułów. W sprzedaży pojawiły się towary nowych rodzajów i odmian, ukazał się szereg wyrobów, których dotychczas w ogóle nie produkowano.

Jednak mimo wzrostu sprzedaży towarów i ogólnego zwiększenia obrotów, istnieje jeszcze w funkcjonowaniu aparatu handlowego szereg poważnych niedociągnięć, które należy bezwzględnie usunąć w najbliższym czasie.

Wśród wielu pracowników handlu ujawniły się nazbyt silne jeszcze przeżytki zasady dystrybucji towarów, będące pozostałością z okresu systemu kartkowego i reglamentowanego zaopatrywania ludności.

Ministerstwo Handlu ZSRR, Centrosojuz i ministerstwa przemysłów posiadające organizacje zaopatrujące robotników („orsy“) i handlową sieć resortową nie przestawiały swej pracy w odpowiednim czasie na obsługiwanie potrzeb ludności w warunkach handlu bez kartek. Przeżytki systemu przydziałowego ujawniły się — i w pewnym stopniu jeszcze dotychczas występują — na odcinku planowania obrotu towarowego i zapasów magazynowych w stosunkach między instytucjami handlowymi i przemysłem, szczególnie w kwestiach asortymentu i jakości towarów, w organizacji nowoczesnej pracy magazynów i stołówek. Dostawy towarów do republik, krajów, obwodów i rejonów planuje się w poszczególnych wypadkach bez dostatecznego uzasadnienia ekonomicznego i bez uwzględnienia popytu ze strony ludności.

Zadanie polega na tym, aby plany handlu detalicznego i podziału masy towarowej między republiki, obwody, kraje i rejony były ekonomicznie uzasadnione, zgrane z wysokością dochodów gotówkowych ludności miejskiej i wiejskiej, ze specjalnymi właściwościami zapotrzebowania ludności poszczególnych rejonów na różne towary, ze strukturą rynku kolchozowego, z cenami produktów rolnych i z miejscowymi źródłami towarowymi. Elementy przypadkowości i mechanicznego planowania należy wyrugować z praktyki pracy organizacji handlowych.

Wedle ustanowionego przez rząd trybu postępowania ministerstwa handlu republik oraz obwodowe i krajowe oddziały handlowe przedstawiają Ministerstwu Handlu ZSRR, a zrzeszenia spożywców — Centrosojuzowi — uzasadnione projekty planów obrotu towarowego, zapotrzebowanie na towary otrzymywane z central i programy włączenia w obrot towarowy towarów zdecentralizowanych oraz miejscowych. Plany obrotu towarowego i zapotrzebowania na towary przedstawiane Ministerstwu Handlu ZSRR powinny bezwzględnie rozpatrywać rady ministrów republik i miejscowe komisje wykonawcze rad delegatów pracowniczych.

Rozdysponowanie towarów w republikach, krajach i obwodach, w organizacjach handlowych i rejonach należy z kolei przeprowadzać z uwzględnieniem uzasadnionych zapotrzebowań i popytu ludności, istniejących zapasów i przebiegu rozprzedaży towarów, a także struktury sieci handlowej i jej specjalizacji.

Dla kontroli wykonania planów, doskonalenia planowania obrotu towarowego i gromadzenia zapasów, dysponowania rezerwami w zależności od popytu i przebiegu rozprzedaży niezbędne jest dobre zorganizowanie pracy nad badaniem rynku.

Systematyczna analiza popytu i jego specyficznych właściwości w poszczególnych rejonach, badanie zmian popytu ze strony nabywców i przesunień w strukturze handlu detalicznego — wszystko to wymaga poważnej, wnikliwej i fachowej pracy. Badanie stanu handlu powinno niezwłocznie wykazywać istniejące

braki, aby można było je możliwie szybko usuwać.

Jednym z ważniejszych zadań w dziedzinie dalszego doskonalenia radzieckiego handlu jest polepszanie asortymentu towarów i ich jakości. W czasie, który upłynął od zniesienia kartek, szereg zakładów przemysłowych znacznie rozszerzył asortyment i podniósł jakość produkcji. Jednak wiele przedsiębiorstw nie przestawiło swej pracy w odpowiednim czasie i nie wyciągnęło praktycznych wniosków ze wzrostu popytu ze strony radzieckiego nabywcy.

Przeżytki systemu przydziałów reglamentowanych wystąpiły szczególnie w zakresie produkcji i zbytu wyrobów konfekcyjnych. Wiele fabryk konfekcyjnych dążąc do ilościowego wykonania planu i osiągnięcia globalnych wyników, nadmiernie uprościło modele i fasony wyrobów, usunęło z procesów technologicznych szycia niektóre zabiegi bardzo ważne dla jakości produkcji. W okręgu archangielskim, wołogodzkiem, kalinińskim, tambowskim, w Kraju Altajskim, w Republice Ormiańskiej i Litewskiej — fabryki konfekcyjne produkowały wyroby o tak przestarzałych i uproszczonych fasonach, że klienci ich nie przyjmowali.

W wielu wypadkach wypuszczano ponad plan produkty, na które było słabe zapotrzebowanie, nie wypełniając równocześnie planu produkcji artykułów, na które był duży popyt. Zakłady konfekcyjne nie wysuwały odpowiednich wymagań wobec dostawców tkanin, godziły się z jednostajnością otrzymywanych artykułów, wzorów i barw.

Rząd powziął niedawno specjalne postanowienie, w którym zobowiązuje poszczególne fabryki do rozszerzenia asortymentu produkowanych przez nie wyrobów konfekcyjnych na podstawie informacji organizacji handlowych i ustalił szereg innych środków dla ulepszenia produkcji i handlu wyrobami konfekcyjnymi.

Poważne niedociągnięcia występują także w pracy innych przedsiębiorstw dostarczających towarów przemysłowych i żywnościowych masowego spożycia. Na przykład fabryki cukiernicze w Kursku, Woroneżu, Dniepropietrowsku, Iwanowie, Rostowie nad Donem i w innych miastach wyrabiają produkty naruszające standardy i receptury oraz wadliwie je wykańczają.

Asortyment wyrobów cukierniczych jest — poza fabrykami moskiewskimi i leningradzkimi — bardzo ograniczony. Przy tym produkcja tych artykułów, na które jest największy popyt, jest zupełnie nie wystarczająca.

Rozwijające się z inicjatywy Aleksandra Czutkicha, pomocnika majstra moskiewskiego krasnochołmskiego kombinatu, socjalistyczne współzawodnictwo o osiąganie wybitnej jakości produkcji ma ogromne narodowe — gospodarcze znaczenie zarówno z punktu widzenia likwidacji strat wynikających z produkowania artykułów niskiej jakości, jak pod kątem widzenia zaopatrzenia radzieckiego konsumenta w odpowiednie i dobre artykuły.

Aparat obrotu obowiązany jest ściśle kontrolować asortyment i jakość wypuszczanych na

sprzedaż towarów. Jednak ta kontrola w wielu instytucjach handlowych i przedsiębiorstwach właściwie nie istnieje, wskutek czego w tych instytucjach i przedsiębiorstwach zalegają masy towarów nie odpowiadających swą jakością i asortymentem wymaganiom konsumentów.

Organizacje handlowe nie stawiają jeszcze przemysłowi właściwych wymagań w zakresie polepszenia asortymentu i jakości towarów, nie kontrolują wykonania umów zawartych z dostawcami, często nie zgłaszają reklamacyj z powodu niedotrzymania tych umów, godzą się ze zmienianiem ustalonego asortymentu, z nieterminową i nierównomierną dostawą towarów.

W Czelabińsku niektórzy dostawcy artykułów spożywczych systematycznie naruszali zobowiązania co do asortymentu, jakości i terminów dostaw towarów, a czelabiński miejski oddział handlowy („gortorgoddiel“) nie przeprowadzał obowiązującej kontroli wypuszczanych przez przemysł towarów ani stosowania przez aparat handlowy sankcji przewidzianych w umowach. W rezultacie instytucje handlowe nie zgłaszały reklamacyj pod adresem dostawców towarów, lecz przeciwnie, same płaciły kary za niepodejmowanie towarów, chociaż u dostawców brakło towarów potrzebnego asortymentu i gatunku.

Centralny Zarząd Wyrobów Perfumeryjnych dostarczał do Azerbejdżańskiej SRR artykułów perfumeryjnych, nie licząc się z ich jakością i z życzeniami instytucji handlowych. Spowodowało to, że w sieci handlowej zabrakło gatunków wody kolońskiej cieszących się popytem, perfum, pudru i że zalegały na składach i w magazynach niekurantne produkty. Jednocześnie azerbejdżańskie organizacje handlowe przez cały r. 1948 ani razu nie zastosowały sankcji wobec tego Zarządu za nieprzestrzeganie ustalonego asortymentu i za niską jakość towarów.

Na podstawie decyzji rządu aparatowi handlowemu nie wolno przyjmować od przemysłu artykułów niskiej jakości i asortymentu nie odpowiadającego potrzebom ludności. Zwiększa to znacznie odpowiedzialność kierowników organizacji i przedsiębiorstw handlowych, zobowiązuje do zapewnienia wszędzie kontroli asortymentu i ścisłego sprawdzania jakości przyjmowanych towarów.

Aparat handlowy powinien poważnie wzmocnić swój wpływ na miejscowe zakłady przemysłowe, produkujące artykuły spożywcze i przemysłowe.

W wielu obwodach nie wyrabia się jeszcze artykułów potrzebnych ludności, mimo że istnieją po temu wszelkie warunki, i przywozi się towary z innych obwodów, z Moskwy. Są jeszcze kierownicy organizacji handlowych, którzy wkładają wiele wysiłku w to, żeby otrzymać wysokiej jakości moskiewskie wyroby cukiernicze, ciastka, papierosy, wyroby konfekcyjne i inne artykuły, zamiast polepszać asortyment i jakość tych towarów na miejscu. A przecież każdy obwód powinien walczyć o to, żeby jego produkcja nie ustępowała pod względem jakości produkcji stolicy.

Zwiększenie produkcji miejscowej, rozszerzenie asortymentu i podniesienie jakości towarów odpowiednio do popytu ze strony ludności miejscowej nie tylko zapewni lepsze zaspokojenie potrzeb, lecz pozwoli, także ograniczyć przewozy towarów, usprawnić i obniżyć koszty transportu. Dlatego to zagadnienie ma duże znaczenie narodowo - gospodarcze.

Znacznej ilości towarów dostarcza ludności przemysł miejscowy i spółdzielczość. Mogą one i powinny dać jeszcze więcej towarów. Jednak niektóre ich wyroby są gorsze pod względem jakości i droższe, niż towary wypuszczane przez przemysł związkowy i przemysł republik. Konieczna jest likwidacja produkcji towarów niskiej jakości, nie odpowiadającej popytowi, a zwiększenie kosztem tego produkcji artykułów niezbędnych dla ludności oraz obniżka detalicznych cen towarów powszechnego spożycia, produkowanych przez przemysł miejscowy i spółdzielczy.

Polepszenie asortymentu i podwyższenie jakości artykułów pierwszej potrzeby odpowiednio do potrzeb rynku radzieckiego wymaga zdecydowanego wzmocnienia systemu umów między organizacjami handlowymi i przedsiębiorstwami przemysłowymi oraz z organizacjami zbytu.

Przeżytki systemu przydziałowego ujawniają się w występującym w ostatnich latach lekceważeniu umów gospodarczych; wiele z nich miało charakter czysto formalny, nie przewidywało określonej odpowiedzialności stron, a w wielu wypadkach w ogóle nie zawierano umów.

Praktyka dostaw bez umowy zmniejszała odpowiedzialność dostawców często prowadziła do sprzedaży towarów niepotrzebnych odbiorcom, do nieracjonalnych przewozów, do wzrostu rezerwów ponad ustalone normy. Zaniedbanie umów, osłabienie dyscypliny na odcinku ich dotrzymywania sprzyjało temu, że niektóre zakłady - dostawcy nie liczyły się z zapotrzebowaniem odbiorców i na odcinku szeregu ważnych gałęzi produkcji nie wypełniały zadań ustalonej jakości i asortymentu.

Równocześnie brak umów i osłabienie dyscypliny zobowiązań osłabia odpowiedzialność odbiorców za zgłaszane przez nich zaporzebowania, staje się przyczyną nieprzemysłanych zamówień, częstego zmieniania specyfikacji, odstawiania przyjęcia i zapłaty za dostarczane artykuły.

Rząd wydał szereg zarządzeń dotyczących obowiązku zawierania umów i podkreślił szczególne znaczenie umów gospodarczych w warunkach walki całego społeczeństwa o terminowe wykonanie powojennego pięcioletniego planu odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego, o podniesienie dyscypliny w realizacji planu, o polepszenie jakości i asortymentu produkcji, o dalsze wzmocnienie systemu rozrachunku gospodarczego i przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

W umowach o dostawę towarów na rynek należy zastrzec sobie produkcję artykułów wg asortymentu i jakości odpowiadających potrze-

bom konsumentów z uwzględnieniem sezonowości popytu. Należy zwiększyć odpowiedzialność za dotrzymanie warunków umowy.

Zgodnie z zaleceniami rządu ustalone na rok 1949 „Główne warunki dostaw towarów“ przewidują surowsze niż przedtem wymagania w stosunku do dostawców w zakresie asortymentu, jakości, opakowania, terminów dostaw, dostarczania towarów małymi partiami, a także zwiększenie zakresu sankcyj, których stosowanie przysługuje organizacjom handlowym za niedotrzymanie tych warunków.

Dotychczas powszechny był tryb ustalania asortymentu w ramach danej grupy artykułów spożywczych — na miejscu, po obustronnym uzgodnieniu. Uniemożliwiało to często instytucjom handlowym otrzymanie towaru o potrzebnym asortymencie. Nierzadko trzeba było brać z baz i przedsiębiorstw towar znajdujący się tam w wystarczającej ilości, gdyż inaczej nie można było „uzgodnić“ asortymentów.

Obecnie sytuacja zmienia się. Instytucjom handlowym przyznano prawo zgłaszania u dostawców wstępnych zamówień na artykuły spożywcze ze szczegółową specyfikacją, przyjmując za podstawę potrzeby rynku. Zamówienia te na wyroby cukiernicze, konserwy, produkty rybne i inne towary — obowiązują dostawców. „Główne warunki“ z r. 1948 nie przewidywały konkretnych terminów dostaw towarów w ramach miesiąca, co dawało dostawcom możliwość nieregularnego dostarczania towarów, dostarczano ich przeważnie pod koniec miesiąca. Obecnie dostawcy są obowiązani gwarantować dostarczanie towarów w ciągu miesiąca, co 10 dni (artykuły rybne, wódka) lub co dwa tygodnie (artykuły mięsne, tłuszcze zwierzęce, ser, cukier, wyroby cukiernicze, wina, konserwy i niektóre inne towary). W bezpośrednich umowach instytucje handlowe mogą przewidywać nawet jeszcze krótsze terminy dostaw.

Celem osiągnięcia bardziej równomiernego wyladunku i rozszerzenia operacji tranzytowych obniżono minimalne normy wyladunkowe dla szeregu towarów.

Sankcje wobec dostawców artykułów żywnościowych i przemysłowych za niedotrzymanie zobowiązań wynikających z zawartych umów — zostały znacznie zaostrzone.

W ten sposób instytucje handlowe uzyskują w powiązaniach umownych potężny środek oddziaływania na przemysł w zakresie terminowości i równomierności dostaw towarów o potrzebnym asortymencie i wysokiej jakości. Jednak ustanowienie „Głównych warunków“ i umów jest dopiero początkiem pracy. Trzeba zapewnić ścisłą dyscyplinę wykonania tych umów, surową kontrolę bezwzględnego, dokładnego przestrzegania „Głównych warunków“ i umów.

Potrzebna jest systematyczna kontrola pracy w przemysłowych bazach zbytu i hurtowych bazach aparatu handlowego, terminowości i równomierności przekazywania i dostarczania przez nie sieci handlu detalicznego towarów w ustalonym asortymencie.

Przeżytki systemu przydziałowego występują w organizacji handlu i w nie zadowalającym funkcjonowaniu aparatu zbytu hurtowego, który w szeregu wypadków spełnia tylko funkcje przekazywania, nie zajmując się ani sortowaniem towarów, ani czynnym współdziałaniem z siecią handlu detalicznego.

Dla lepszego zaopatrzenia detalicznej sieci w towary o rozszerzonym asortymencie należy bezwzględnie umożliwić instytucjom handlowym podejmowanie towarów w bazach zbytu przemysłu: lekkiego, perfumeryjnego, tytoniowego, cukierniczego i innych. Te bazy powinny mieć sale próbek, w których przedstawiciele instytucji handlowych mogliby zapoznawać się z znajdującymi się tam towarami. Równocześnie należałoby wprowadzić w praktykę działalność niektórych baz i central zbytu, jak Centrala Perfumeryjna, Centrala Tytoniowa, Centrala Cukiernicza i inne — okresowe objazdy instytucji handlowych, odległych od baz zaopatrzenia, dla zbadania potrzeb rynku, zapoznania tych instytucji z asortymentem towarów posiadanym w bazach i przyjęcia od nich zamówień.

Niezwykle ważne jest dla usprawnienia obrotu towarowego, jak również dla obniżenia kosztów handlowych, likwidowanie zbędnych ogniw i przeładunków przy przekazywaniu towarów z baz przemysłowych do sieci handlowej. W tym celu w wielu wypadkach należy przewozić towary bezpośrednio z fabryk i baz zaopatrzenia do wyspecjalizowanych i dużych magazynów, przekazywać z baz zbytu towary posortowane i odpowiednio opakowane do wszystkich instytucji handlowych w innych miastach.

Praca aparatu handlowego na szczeblu hurtowym powinna być gruntownie ulepszona. Wiadomo o wielu przypadkach, gdy towary zatrzymywały się w bazach handlowych i z opóźnieniem docierały do konsumenta, gdy na składach leżały towary, których brakowało w magazynach. W końcu r. 1948 przeszło połowa zapasów towarowych spółdzielczości spożywców Ukrainy znajdowała się w aparacie hurtowym, a jednocześnie w wiejskich sklepach i magazynach brakowało szeregu artykułów. W Magnitogorsku niedawno brakowało w sprzedaży artykułów galanteryjnych i innych, które znajdowały się w dostatecznej ilości w bazach handlowych centrum obwodu — w Czelabińsku.

Dyrektorzy baz i składów organizacji handlowych powinni ponosić osobistą odpowiedzialność za równomierne zaopatrywanie sieci handlowej we wszystkie towary posiadane w bazach i na składach. Oznacza to, że nie mogą oni ograniczać się do biernego wydawania towarów, lecz powinni uruchomić nowoczesny handel hurtowy przekazując posiadane towary, stosując wszelkie środki dla nasycenia nimi sieci detalicznej. Równolegle z tym należy ściśle przestrzegać praw kierowników organizacji detalicznej do wybierania w bazach i składach towaru — według asortymentu i jakości. Każda baza hurtowa powinna mieć wystawę próbek, systematycznie informować odbiorców o otrzy-

mywanych towarach. Trzeba szeroko realizować dostawę towarów z baz hurtowych do drobnej sieci handlowej. Dojrzała już konieczność wprowadzenia minimum asortymentu towarów, które powinny być zawsze do dyspozycji w bazach hurtowych.

Scentralizowane zapasy stale wzrastają. Lecz nie można opierać handlu wyłącznie na scentralizowanych zapasach towarów. Dla zwiększenia obrotu towarowego i rozszerzenia asortymentu artykułów należy maksymalnie wykorzystywać miejscowe źródła towarów, prawidłowo organizować zdecentralizowany zakup towarów. Dotychczas zakup zdecentralizowany prowadzi się często w sposób nieprzemysłany i niekontrolowany.

Na przykład handel miejscowy Uzbekiej SRR nie wykonał w r. 1948 planu zakupów zdecentralizowanych, równocześnie zakupiono wiele towarów niepotrzebnych i nieodpowiednich. I tak Namangań zakupił w Charkowie wyroby rymarskie, których w Uzbekiej SRR jest pod dostatkiem. Oddział kobryński brzeskiego biura targów międzyrejonowych (Białoruska SRR) sprowadził w ramach zakupów zdecentralizowanych taką ilość nożyczek do manicure, że na każdą kobietę w mieście wypadały 4 sztuki.

Prawidłowa organizacja handlu wymaga systemu zakupu zdecentralizowanego, w którym brano by pod uwagę zapotrzebowanie na te lub inne towary, przemysłano zagadnienie gdzie je nabyć, zapewniano kontrolę cen, asortymentu i jakości tych towarów. Zakup zdecentralizowany powinien być prowadzony przez wysoko kwalifikowanych pracowników i ściśle przystosowany do zapotrzebowania ludności.

Liczne organizacje handlowe zaniedbały pracę nad badaniem potrzeb ludności. W tym także przejawia się jeden z przeżytków systemu przydziałowego, który trzeba możliwie szybko zlikwidować.

Dla przedłożenia przemysłowi uzasadnionych zamówień na produkcję towarów potrzebnych ludności i prawidłowego planowania dostaw towarów — niezbędne jest szczegółowe zapoznanie się z potrzebami ludności. Badanie zapotrzebowania konsumentów powinno być prowadzone przez wszystkie ogniwa sieci dystrybucyjnej i przez przemysł. Reśortowe sklepy przemysłu, których powstaje coraz więcej, powinny służyć jako punkty oparcia dla przemysłu na odcinku poznawania popytu ze strony konsumenta.

Każdy sklep obowiązany jest badać uważnie potrzeby konsumentów, wykorzystując dane sprawozdawcze o sprzedaży tych lub innych towarów, spostrzeżenia i notatki sprzedawców, uwagi i głosy nabywców, konferencje klientów itd. Aparat handlowy i jego bazy hurtowe powinny uważnie obserwować stan popytu w sieci detalicznej, uwzględniając różnice zapotrzebowania w poszczególnych dniach, miesiącach, w poszczególnych sklepach, rejonach, miastach, zróżnicowanie potrzeb różnych grup klientów.

Badanie popytu jest najważniejszym zagadnieniem prawdziwie kulturalnego handlu radzieckiego i nieodzownym elementem pracy zmierzającej do dostarczenia magazynom towarów niezbędnych dla nabywców — pracy zmierzającej do zaopatrzenia magazynów w szeroki asortyment dobrych towarów.

Dla zapewnienia sieci detalicznej stałego posiadania towarów w potrzebnym asortymencie bardzo ważne jest ustalenie dla magazynów obowiązkowego asortymentu.

Obowiązkowe minimum asortymentu — to rejestr towarów, które zawsze powinny być w sprzedaży. W odniesieniu do szeregu artykułów podana jest minimalna, niezbędna ilość gatunków, nazw, artykułów i fasonów. Takie minimum asortymentów zatwierdzane jest przez Ministerstwo Handlu ZSRR, zarówno dla sklepów spożywczych, jak dla miejskich sklepów z artykułami przemysłowymi. Minimalne asortymenty są zróżnicowane dla różnych miast, jak również dla różnorodnych przedsiębiorstw handlowych (magazyny uniwersalne, sieć specjalna, duże magazyny średnie magazyny itd.).

Obowiązkowy asortyment minimalny jest prawem dla magazynu. Kierownik jego jest odpowiedzialny za przestrzeganie tego minimum i powinien stale dbać o zaopatrzenie swego sklepu w niezbędne towary, o szybkie uzupełnianie asortymentu. W ten sposób obowiązkowe minimum asortymentowe podnosi obowiązkowość pracowników handlu, sprzyja lepszej organizacji handlu detalicznego, podniesieniu kultury obsługi ludności i wypełnianiu planów obrotu towarowego.

W wielu miastach artykuły różnorodnego asortymentu — wyroby konfekcyjne, obuwie i inne — ciągle jeszcze rozsyła się do wielkiej liczby sklepów nie przystosowanych do tego rodzaju handlu. To stwarza dużą niewygodę dla nabywcy, powoduje zaleganie towarów w sieci detalicznej i w następstwie hamuje obrót towarowy. Należy przede wszystkim w dużych miastach organizować sprzedaż takich artykułów, jak gotowa odzież, tkaniny czy obuwie, tylko w przystosowanych do tego magazynach, skoncentrować te towary w sieci specjalnej, magazynach uniwersalnych i dużych sklepach artykułów przemysłowych, zapewnić odpowiedni wybór tych towarów i odpowiednio wyposażać magazyny.

W organizacji handlu detalicznego istnieje jeszcze szereg innych nie rozwiązanych zagadnień, na których należałoby obecnie skupić uwagę. Jednym z nich jest zagadnienie właściwej organizacji sieci handlowej. Rozwój sieci handlowej — to konieczny warunek dalszego wzrostu obrotu towarowego.

W czasie wojny zmniejszyła się sieć handlowa, szczególnie w rejonach, które uciierpiały pod okupacją wroga. Ale już w r. 1945, a zwłaszcza w r. 1946, rozpoczęła się intensywna odbudowa sieci handlowej. Ustawa o planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1946 — 1950 zobowiązuje do odbudowy i zwiększenia sieci państwo-

wego i spółdzielczego handlu w miastach i powiatach. W ciągu trzech lat 1946 — 1948 otwarto 82 tys. sklepów i 54 tys. kiosków.

Liczba sklepów i kiosków w miastach przekroczyła już poziom przedwojenny. Wolniej postępuje odbudowa handlowej sieci spółdzielni spożywczych na wsi. A także w wielu miastach i osiedlach robotniczych sieć handlowa nie jest jeszcze wystarczająca.

W r. 1949 przewiduje się dalsze rozszerzenie sieci przedsiębiorstw handlu i żywienia społecznego. Należy koniecznie zagwarantować nie tylko terminowe wykonanie planu, lecz i prawidłowe rozmieszczenie nowo otwierających się przedsiębiorstw handlowych. Szczególnie w wielu okręgach Ukraińskiej SRR, w Karelofińskiej SRR, w okręgach archangielskim i kujbyszewskim jeszcze do chwili obecnej nie zwraca się należytej uwagi na rozwój sieci handlowej, zwłaszcza na wsi, a także na właściwe rozmieszczenie nowo otwierających się sklepów i kiosków.

W Omsku, w niektórych miastach Kazachskiej SRR sieć handlowa zasadniczo koncentruje się w środku miasta, a na przedmieściach, nieraz bardzo oddalonych od centrum, sklepów prawie nie ma. Jest to bardzo niewygodne dla konsumentów.

Aby ludności zapewnić w takich wypadkach lepszą obsługę, należy — prócz organizowania nowych sklepów i kiosków — jak najszersze stosować handel ruchomy.

Właściwe rozmieszczenie sieci handlowej wymaga równomiernego rozlokowania nie „punktów handlowych” w ogólności, lecz określonych przedsiębiorstw handlowych — magazynów uniwersalnych, spożywczych, piekarni, sklepów z artykułami przemysłowymi, kolonialno - gastronomicznymi, galanteryjnymi oraz innych magazynów specjalnych.

Obok właściwego rozmieszczenia sieci handlowej duże znaczenie posiada jej specjalizacja. Podczas wojny liczba magazynów wyspecjalizowanych znacznie się zmniejszyła. Wiele sklepów, szczególnie magazyny organizacji zaopatrzenia robotników („orsy”), zaczęło prowadzić handel artykułami żywnościowymi i przemysłowymi. W latach 1946 — 1948 liczba oddzielnych sklepów spożywczych i magazynów przemysłowych znacznie wzrosła. Jednakże i obecnie jest jeszcze bardzo dużo magazynów mieszanych.

Specjalizacja sieci handlowej postępuje zbyt wolno. Tak np. w miastach obwodowych i centrach przemysłowych Kazachskiej, Białoruskiej, Kirgiskiej SSR, w obwodzie wołogodskim i smoleńskim i in. jest jeszcze wiele mieszanych sklepów sprzedających jednocześnie artykuły spożywcze i przemysłowe, co wpływa na obniżenie kultury handlu, stanowi przeszkodę w obsłudze potrzeb ludności i hamuje obrót towarowy.

Zadanie polega na tym, aby w miastach — przede wszystkim dużych — w oparciu o mieszane magazyny organizować sklepy spożywcze i przemysłowo - towarowe.

Następne zadanie — to ściślejsza specjalizacja sklepów. W latach 1947 — 1948 w systemie Ministerstwa Handlu otwarto około 5 tys. sklepów z pieczywem, mięsno - rybnych, warzywno - owocowych, kolonialno - gastronomicznych i mleczarni; powyżej 3 tys. sklepów tekstylnych, sklepów z obuwem, wyrobami krawieckimi, czapniczymi, galanteryjno - perfumeryjnymi, przedmiotami gospodarstwa domowego, artykułami obsługującymi potrzeby kulturalne ludności, magazynów mebli, materiałów budowlanych i innych. Jednakże sieć sklepów specjalnych w miastach i centrach przemysłowych rozrasta się jeszcze powoli, co paraliżuje handel artykułami spożywczymi ulegającymi szybkiemu psuciu się i artykułami przemysłowymi o bardziej skomplikowanym asortymencie.

W r. 1949 w oparciu o istniejące niespecjalne magazyny handlu lokalnego i organizacji zaopatrzenia robotników („orsy”) rozszerza się sieć sklepów specjalnych i oddziałów handlu mięsem i produktami mięsnymi, rybnymi i wyrobami cukierniczymi. W wielkich miastach zwiększa się sieć wyspecjalizowanych magazynów tekstylnych, konfekcyjnych, obuwniczych, wyrobów dziecięcego asortymentu, mebli, galanterii, sklepów z wyrobami obsługującymi kulturalne potrzeby ludności i z metalowymi wyrobami gospodarskimi.

Magazyny specjalne, dobrze wyposażone i wykwalifikowane, ze skompletowanymi wysoko kwalifikowanymi kadrami, z zapewnionym szerokim asortymentem towarów przyczynią się do ogólnego podniesienia kultury handlu i lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

Należy podnieść kulturę handlu całej sieci detalicznej, a więc — i drobnej — straganów, budek, pudeł z towarami do sprzedaży ulicznej i innych. Organizacje handlowe, miejskie organy handlu powinny zwracać baczniejszą uwagę na asortyment towarów sprzedawanych w handlu drobnym, na jego rozmieszczenie; powinny tak rozłożyć godziny handlu towarami rozwożonymi i roznoszonymi, aby tego rodzaju handel uzupełniał pracę magazynów. Znaczy to, że pudeł z towarami powinny być czynne nie tylko wtedy, kiedy otwarte są sklepy, ale przede wszystkim przed ich otwarciem i po zamknięciu. Wiosną i latem dodatkowo powinny być uruchomione stragany, kioski, pawilony sprzedające wody, lody i inne wyroby — i to nie tylko na ulicach miasta, lecz i w parkach, w miejscach wypoczynku i spaceru, na przystankach, w miejscowościach lotniskowych itp.

Wiele jeszcze należy zdziałać w dziedzinie polepszenia organizacji i techniki pracy w przedsiębiorstwach handlowych. Szereg artykułów, a więc rozsypujące się towary kolonialne, mięso, masło i inne — należy w większym niż dotychczas stopniu sprzedawać w opakowaniu. Niektóre artykuły, np. cukier kostkowy, mięso, masło, powinny być dostarczane w tej postaci już przez odpowiednie przemysły. Opakowywanie towarów należy zorganizować we wszystkich handlowych przedsiębiorstwach. W roku bieżącym Ministerstwo Handlu ZSRR organizuje 25

baz uprzedniego opakowywania artykułów spożywczych — w Moskwie, Leningradzie, Gorkim, Swierdłowsku, Kijowie, Stalino, Mińsku, Baku, Taszkencie i in. W innych miastach trzeba szeroko stosować uprzednie opakowywanie szeregu towarów w składach instytucji handlowych, w specjalnych pomieszczeniach wielkich magazynów.

Handel opakowanymi towarami podnosi wydajność pracy pracowników handlowych, przyspiesza proces sprzedaży towarów i jednocześnie wpływa na zmniejszenie strat w towarach.

Należy ulepszyć wystawianie i rozłożenie towarów na ladach, w witrynach, lepiej zorganizować informowanie klientów o posiadanych na składzie towarach, w szczególności o nowych towarach — należy organizować kulturalną reklamę handlową.

Polepszenie organizacji i techniki pracy w magazynach, podniesienie kultury obsługi klientów wiąże się ściśle z zagadnieniami technicznego wyekwipowania przedsiębiorstw handlowych.

W latach powojennych sieć handlowa otrzymała dużą ilość wag, aparatów kasowych, chłodni i innych urządzeń. Zadanie polega na tym, aby stale ulepszać wyposażenie techniczne przedsiębiorstw handlowych.

Szczególnie ważne są urządzenia chłodnicze. Bez chłodni nie mogą funkcjonować ani magazyny trudniące się sprzedażą produktów ulegających szybkiemu psuciu się, ani przedsiębiorstwa żywienia społecznego. Dlatego też należy zwrócić szczególną uwagę na wyekwipowanie urządzeńami chłodniczymi magazynów zaopatrzonych w artykuły ulegające szybkiemu psuciu się a także stołówek.

W r. 1949 produkcja kompresorów i chłodni dla sieci handlowej zwiększy się wydatnie. Dzięki temu w systemie Ministerstwa Handlu ZSRR liczba kompresorów w roku bieżącym wzrośnie dwa i pół raza. Prócz tych urządzeń należy szeroko stosować w przedsiębiorstwach handlu i społecznego żywienia prostsze urządzenia chłodnicze — lodownice, piwnice, baseny.

Lepsza organizacja pracy, techniczne wyposażenie i wyższa kultura obsługi konsumenta — oto zagadnienia, które ze szczególną ostrością stają przed przedsiębiorstwami społecznego żywienia.

Wyżywienie społeczne po skasowaniu kartek przebudowuje się zbyt powoli. Wielu kierowników przedsiębiorstw społecznego żywienia nazbyt przywykło do obsługiwanego ustalonego kontyngentu spożywców i nie zrozumiało nowych zadań stojących przed nimi po skasowaniu kartek żywnościowych. Nie starają się oni przyciągać konsumentów przy pomocy różnorodnego wyboru dobrze przygotowanych mięsnych, rybnych i owocowych potraw oraz szybkiej, dobrej i starannej obsługi. Wskutek tego frekwencja w wielu przedsiębiorstwach społecznego żywienia obniżyła się i nie wykonują one planu obrotu.

Podstawowe zadania w dziedzinie społecznego żywienia polegają na tym, aby lepiej zor-

ganizować pracę przedsiębiorstw, podnieść kulturę obsługi konsumentów. Oznacza to przede wszystkim dbałość o różnorodność menu, zapoznanie się z życzeniami konsumentów, nieustanne przestrzeganie zasad technologii przygotowywania potraw, oznacza to ścisłą kontrolę nad ich gatunkiem, czystością i porządkiem, umiejętność nakrywania stołu, szybkie wykonywanie poleceń.

Przedsiębiorstwa społecznego żywienia systemu Ministerstwa Handlu powinny szeroko praktykować zakupywanie różnorodnych produktów rolnych w głębi kraju — w kolchozach i u chłopów — poprzez spółdzielnie spożywcze, po cenach, które pozwoliłyby na obniżenie kosztu obiadów, śniadań, kolacji.

Jednym ze sposobów polepszenia obsługi ludności na drodze społecznego żywienia jest pewna specjalizacja przedsiębiorstw, a mianowicie — rozszerzenie sieci stołówek leczniczych i dietetycznego żywienia, kawiarni, cukierni, mleczarni, pasztecjarni, jadłodajni z parówkami i szaszłykiem. Wpływie to na lepsze zaspokajanie potrzeb różnorodnych grup konsumentów. W wielu miastach należy skorygować rozmieszczenie sieci przedsiębiorstw społecznego żywienia.

Należy również wydawać obiady do domu, co leży w interesie wielu konsumentów.

Rozwój handlu wymaga wzmocnienia rozrachunku gospodarczego w pracy każdego przedsiębiorstwa handlowego i we wzajemnych stosunkach poszczególnych ogniw aparatu obrotu towarowego. Jednakże wielu kierowników instytucji handlowych jeszcze nie docenia należyte rozrachunku gospodarczego i działalności finansowej i nie zajmuje się bliżej gospodarką finansową.

W wyniku skasowania kartek żywnościowych i zwiększenia obrotu towarowego powstały sprzyjające warunki obniżenia poziomu kosztów obrotu i potanienia handlowej obsługi przy jednoczesnym jej ulepszeniu. Nie wykorzystano jednak w dostatecznej mierze tych sprzyjających warunków.

Wiele przedsiębiorstw handlowych nie zorganizowało należyte pracy, co pociąga za sobą niedostateczne obciążenie miejsca pracy i stanowi przeszkodę w osiągnięciu wyższej wydajności pracy; nie zwraca się należytej uwagi na racjonalizację pracy, na wprowadzenie nowych mechanizmów i wyzyskanie już posiadanych.

W wielu wypadkach transport nie jest racjonalnie wykorzystany: wielkie postoje, często zawozi się artykuły nie wymagające uprzedniego sortowania do składów zamiast wprost do magazynów i stołówek, drobne ładunki przewozi się środkami lokomocji przeznaczonymi do przewozu większego tonażu itp. W wielu przedsiębiorstwach manko towarów przewyższa ustalone normy. Wynikają też wielkie szkody z samego opakowania, które jeszcze ciągle otwiera się i przechowuje niedbale, nie zwraca się go w porę, nie sprawdza się zwróconego opakowania itp. Nie ma należytej kontroli nad ścisłością

rozliczeń za czynsz, za świadczenia komunalne, za zużycie paliwa — w przedsiębiorstwach społecznego wyżywienia. W wyniku nieporządknej gospodarki finansowej niektóre organizacje i przedsiębiorstwa źle zużywają kredyt bankowy, nie zwracają w terminie udzielonych im pożyczek i przeplacają procenty za kredyt.

Jak widać, organizacje handlowe mają wielkie możliwości obniżenia wydatków i ekonomii środków. Należy jednak te możliwości wykorzystać przez lepsze zorganizowanie pracy. Takie artykuły, jak gotowane wyroby masarskie, świeże i świeżo mrożone ryby, potrawy mięsne i rybne, jajka, piwo, napoje bezalkoholowe, sól — należy z baz dostawców przewozić bezpośrednio do miejskiej sieci handlowej z pominięciem składów instytucji handlowych. Tyczyć się to 75% wyrobów wędzonych, tłuszczów roślinnych, wina i 50% cukru, wyrobów cukierniczych, potraw rybnych. W ten sposób nie tylko przyspieszy się ruch towarów i obniży koszty transportu, ale również zmniejszy się manko.

Dużą ekonomię środków dałoby uporządkowanie dostawy pieczywa wprost do sklepów. Doświadczenie Moskwy i niektórych innych miast (gdzie chleb rozwozi się specjalnie w tym celu przygotowanymi przez przemysł piekarniany środkami transportowymi) wykazuje pełną skuteczność takiej organizacji pracy. Jednakże pracownicy przemysłu piekarnianego, nie bacząc na oczywistą gospodarczą celowość tego systemu, bardzo niechętnie stosują go w innych miastach.

W walce o obniżkę kosztów obrotowych należy wykazywać więcej inicjatywy, więcej myśli racjonalizatorskiej, należy podchwytывать każde poczynanie nowatorów, stachanowców handlu, prowadzące do obniżenia kosztów handlowych.

Niektórzy kierownicy handlowych instytucji i przedsiębiorstw dopuszczają do przekroczenia zaplanowanych dla nich kosztów obrotu, kosztów transportu, wynagrodzenia za pracę, procentów za kredyty, kosztów opakowania, dopuszczają do dużych strat w towarach, a „oszczędzają” na tym, że nie remontują pomieszczeń, nie dbają o utrzymanie ich w czystości i porządku, „oszczędzają” na sortowaniu i pakowaniu towarów itp.

Taka „ekonomia” kosztem kultury handlu, kosztem obsługi klientów — jest niepotrzebna. Potrzebna jest istotna ekonomia, oznaczająca likwidację niegospodarności i rozumne, oszczędne wydatkowanie każdej kopiejki — w interesie handlu, w interesie całej gospodarki narodowej.

Ochrona cennych towarów i materiałów powierzonych pracownikom handlowym, likwidacja sprzeniewierzeń i kradzieży, ulepszenie rachunkowości i pracy kontrolująco-rewizyjnej — oto wyjątkowo ważne zadanie organizacyjne.

Każde przedsiębiorstwo handlowe powinno być rentowne i przynosić dochód ustalony w planie. W ZSRR upowszechniła się dążność do

ponadplanowej akumulacji. Pracownicy handlowi, biorąc udział w tym ruchu, mogą przysporzyć wiele milionów dodatkowej akumulacji.

W rozwoju obrotu towarowego między miastem i wsią wyjątkowo ważną rolę odgrywa spółdzielczość spożywców, obejmująca ponad 27 tys. wiejskich spółdzielni spożywców z 32 milionami udziałowców. Spółdzielczość spożywców jest nie tylko podstawą handlowego systemu na wsi, nie tylko zaopatruje wiejskiego konsumenta w wyroby przemysłu socjalistycznego, ale także skupuje różne produkty rolne — dla miasta i pewne rodzaje surowców rolnych — dla przemysłu radzieckiego.

W warunkach szybko postępującego powojennego rozwoju rolnictwa socjalistycznego, gdy stale wzrastają dochody włościan - kolchoźników, zadanie spółdzielczości polega na jak najpełniejszym zaspokajaniu wzrastających wymagań wiejskiego konsumenta, na przyczynianiu się do polepszenia bytu, podniesienia kultury wsi kolchozowej.

W r. 1948 obrót towarowy spółdzielni spożywców zwiększył się wydatnie. Rozprzedano wśród ludności wiejskiej więcej niż w r. 1947: tkanin o 88%, obuwia — o 87%, wyrobów trykotażowych, pończoszniczych — o 78%, odzieży — o 42%, naczyń porcelanowo - fajansowych i szklanych — o 65%, mebli — o 84%, szkła okiennego — 2,4 raza, maszyn do szycia — 4,5 raza, rowerów i motocykli — 2 razy itp.

W r. 1949 spółdzielnie spożywców powinny znowu wydatnie zwiększyć sprzedaż tkanin, obuwia, trykotaży, naczyń, mydła do prania, cukru, wyrobów cukierniczych, a także materiałów budowlanych — żelaza, szkła, drzewa, gwoździ, materiałów blacharskich i innych towarów niezbędnych dla kolchozów i kolchoźników.

Jednakże w działalności spółdzielni spożywców wiele jest jeszcze niedociągnięć.

Rozwój sieci handlowej postępuje powoli, zwłaszcza w rejonach poszkodowanych w czasie wojny na skutek wrogiej okupacji. Liczba magazynów rejonowych, sklepów wiejskich, sklepów obsługujących potrzeby kulturalne ludności, sklepów z artykułami gospodarstwa domowego — jest nie wystarczająca. W wielu instytucjach kultura handlu jest bardzo niska.

Towary skomplikowanego asortymentu często bywają rozdrabniane po małych sklepach, które nie są przygotowane do ich sprzedaży. Często rozwodzi się towary do obwodów, rejonów i wiosek, nie bacząc na istotne zapotrzebowania ludności. W sklepach detalicznych nie ma często w sprzedaży artykułów obowiązkowego asortymentu, gdy jednocześnie znajdują się one w ilości dostatecznej w hurtowniach i składach. Drogi docierania towaru do miejsca przeznaczenia nie są uporządkowane i wiele towarów przechodzi niepotrzebnie przez ogniwo hurtowni, co hamuje obrót towarowy.

Wielu spółdzielców nie troszczy się o właściwe do obrotu towarowego zapasów lokal-

nych, nie rozwija należycie handlu towarami przeznaczonymi dla celów produkcyjnych.

Spółdzielcy radzieccy, ulepszając wszechstronnie handel na wsi, powinni jednocześnie szerzej i lepiej organizować handel produktami rolnymi w miastach i osadach robotniczych.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR z 9 listopada 1946 r. „O rozwoju handlu spółdzielczego artykułami żywnościowymi i towarami przemysłowymi w miastach i osadach i o powiększeniu produkcji artykułów żywności i towarów szerokiego spożycia przez przedsiębiorstwa spółdzielcze” — zapoczątkowała nowy etap w działalności spółdzielni spożywców. Państwo zobowiązało spółdzielnie spożywców do zorganizowania handlu nie tylko na wsi, lecz także w miastach i osadach robotniczych. Dla spółdzielczości spożywczej, a także przemysłowej i dla spółdzielni inwalidów stworzono niezbędne warunki do zakupu surowca, do organizowania produkcji i zbytu produkowanych towarów.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR z 9 listopada r. 1949 odegrała wielką rolę w pracach przygotowawczych związanych ze skasowaniem kart żywnościowych; ma ona i dziś jeszcze olbrzymie znaczenie dla rozwoju obrotu towarowego, mobilizacji rozdrobnionych zapasów towarowych, zwiększenia liczby spółdzielni wytwórczych, pobudzania produktywności i obrotu towarowego rolnictwa. Rozwój handlu spółdzielczego w miastach wpływa na obniżkę cen rynkowych.

Spółdzielczość spożywców uruchomiła w latach 1947 — 1948 w miastach i osadach robotniczych ponad 20 tys. przedsiębiorstw handlu i wyżywienia społecznego. Ilość produktów rolnych zakupionych przez spółdzielnie spożywców w r. 1948 dla miejskiego handlu spółdzielczego przewyższyła w dwójnasób ilość produktów zakupionych w r. 1947; zakup tłuszczów zwiększył się 3,3 raza, kartofli — 2,5 raza, mięsa — o 60%, owoców — o 58%, miodu — prawie 2 razy itp.

Jednakże spółdzielnie spożywców nie wykorzystują jeszcze należycie wszystkich możliwości skupu produktów, lepszego organizowania handlu w miastach i robotniczych osiedlach.

Rozwój socjalistycznej gospodarki rolnej pozwala na znaczne zwiększenie skupu produktów we wsi kolchozowej. Sieć handlowa zorganizowana w miastach domaga się coraz większej ilości produktów, coraz szerszego asortymentu i coraz wyższej jakości. Spółdzielczość spożywców powinna lepiej zorganizować akcję skupu w rejonach głębiej położonych, winna związać się mocniej z kolchozami, lepiej wykorzystywać możliwości sezonowe, dążyć do obniżenia kosztów własnych skupowanych produktów, co pozwoli na obniżenie cen w handlu spółdzielczym i wzmocni wpływ na rynek kolchozowy.

Niektóre spółdzielnie zapominają o konieczności rozwijania w miastach handlu właśnie towarami z ich własnego skupu, oto dlaczego w niektórych miejskich sklepach prowadzonych przez spółdzielczość spożywców można zoba-

czyć więcej towarów przemysłu państwowego niż produktów zakupionych przez spółdzielczość w terenie, niż wyrobów spółdzielczości wytwórczej. Stan taki, rozumie się, jest nie-normalny.

Podstawowym zadaniem spółdzielczości w mieście jest rozwijanie handlu produktami rolnymi zakupionymi w kolchozach i u chłopów. Przy takim zorganizowaniu swej działalności spółdzielczość spożywców stanie się w miastach poważnym czynnikiem rozwoju handlu, zwiększenia obrotu towarowego między wsią a miastem i dalszej poprawy potrzeb ludności.

Tow. Stalin uczy nas, że dla rozwoju radzieckiego handlu należy wyzyskać wszystkie drogi — i państwową sieć handlową, i sieć spółdzielczą, i handel kolchoźniczy.

Rola rynku kolchoźniczego w handlu produktami żywnościowymi, zwłaszcza w pewnych miastach i rejonach jest bardzo ważna. W roku 1948 ilość produktów rolnych sprzedanych na rynkach znacznie powiększyła się w porównaniu z r. 1947 i przewyższyła poziom przedwojenny. Co do cen zaś na rynku kolchoźniczym, to w ciągu dwóch lat obniżyły się one przeszło czterokrotnie.

Zadanie polega na tym, aby zapewnić dalszy wzrost przywozu produktów rolnych na rynku i aby obniżyć ceny. Dlatego też należy rozszerzać stały handel kolchozów na rynkach i dążyć do tego, aby obok poszczególnych kolchoźników w coraz większym stopniu występowały kolchozy jako sprzedawcy produktów rolnych.

Stały handel kolchozów na rynkach gwarantuje bardziej zorganizowany i regularny dowóz produktów i wpływa na dalszą obniżkę cen. Zarządy targów powinny w szerszym zakresie praktykować zawieranie umów z kolchozami, dawać do ich dyspozycji stałe miejsca dla handlu, pomagać w przywozie produktów rolnych dostarczając środków transportu samochodowego i okazując pomoc w organizacji punktów odbioru, zlewu itp.

Pomyślny rozwój handlu kolchozowego zależy w dużym stopniu od dobrego urządzenia rynków. Im lepiej rynek jest urządony, im jest wygodniejszy dla przyjezdnych kolchoźników, im lepiej na nim zorganizowano handel — tym bardziej wzrasta dowóz produktów rolnych. Jednakże nie wszędzie poświęca się dość uwagi urządzeniom rynku Np. w r. 1948 w Uzbekskiej SRR środki przeznaczone na budownictwo i urządzenia rynków wyzyskano tylko w 58%, chociaż większość rynków republiki nie posiada dosyć miejsca dla handlu ani też wystarczającego inwentarza. W obwodzie sumskim i kirowogradzkim USRR wykorzystano środki na ten cel zaledwie w 23%, w winnickim — w 34%, a wiele rynków pozostało bez urządzeń, zatem i bez warunków niezbędnych do kulturalnego handlu.

Nie wszędzie jeszcze do tej pory ustalono plany budowy i urządzeń rynków na r. 1949. Planu te powinny przede wszystkim brać pod uwagę brukowanie i ogradzanie terytorium rynkowego, budowę i remont pawilonów, budek,

krytych stołów, lodowni, składów i kamer do przechowywania towarów, zaopatrzenie rynków w inwentarz chłodniczy i handlowy, organizację stacji kontroli mięsa i mleka, a także herbaciarnie.

Duże znaczenie posiada również handel towarami przemysłowymi na rynkach kołchoźniczych. Sprzedaż na rynku gotowej odzieży, tkanin, obuwia, galanterii, towarów obsługujących potrzeby kulturalne, naczyń gospodarskich, materiałów malarskich, drobnego inwentarza rolnego, różnorodnych instrumentów, wyrobów: rymarskich, konopno - jutowych zachęca kołchoźników do przyjazdu na targi i tym samym przyczynia się do powiększenia przywozu produktów rolnych.

W I kwartale roku bieżącego należało uruchomić 4 tys. pawilonów i kiosków towarów przemysłowych. Ale zadania tego nie wykonano wszędzie. Należy uruchomić szybciej tę dodatkową sieć, ale pod żadnym pozorem nie kosztem ograniczenia miejsca handlu wyznaczonego kołchozom i kołchoźnikom do sprzedaży produktów rolnych.

Sukcesy rolnictwa socjalistycznego, wzrost obrotów towarowych produkcji kołchozowej stwarzają wszelkie możliwości dalszego pomyślnego rozwoju handlu kołchozowego. Te możliwości należy wykorzystać w pełni.

Zadania dalszego rozwoju handlu radzieckiego stawiają wysokie wymagania wobec wszystkich pracowników handlowych, a przede wszystkim wobec tych, którzy zajmują stanowiska kierownicze.

Tylko ten kierownik instytucji handlowej osiągnie powodzenie w swej pracy, który wniknie we wszystkie jej handlowe, finansowe i organizacyjne szczegóły. Kierować obecnie

handlem — to znaczy kierować handlem konkretnych towarów, poznawać potrzeby nabywców, wnikać w bilans, operatywnie i różniczkując kierować handlem w poszczególnych rejonach, w poszczególnych magazynach, znać dobrze pracowników, dobrać ich i właściwie zatrudniać, służyć im praktyczną pomocą i stale kontrolować.

Właściwe kierowanie handlem wymaga dokładnego poznania doświadczeń przodujących organizacji, przedsiębiorstw i poszczególnych pracowników, upowszechnienia tych doświadczeń i szerokiego ich stosowania. Należy lepiej zorganizować w handlu i w powszechnym wyżywieniu współzawodnictwo socjalistyczne; przedsiębiorstwa pozostające w tyle podciągnąć na tej podstawie do poziomu przodujących i w ten sposób wpłynąć na podniesienie ogólnego rozwoju handlu radzieckiego.

Rozwój handlu radzieckiego, polepszenie handlowej obsługi ludności — to sprawa ogólnopństwowa, ogólnopartyjna. Instytucje handlowe powinny korzystać z nieustannej pomocy w rozszerzaniu asortymentu i ulepszaniu jakości towarów, w punktualnym ich dowozie, w nasycańiu towarem magazynów i sklepów, w rozszerzaniu, budowie, remoncie i technicznym wyekwipowaniu sieci handlowej, w wyborze, przygotowaniu i wyszkoleniu kadr pracowniczych.

Ożywienie gospodarki narodowej stwarza wszelkie warunki pomyślnego rozwoju handlu radzieckiego. Kierując się wskazaniem partii, wskazaniem tow. Stalina pracownicy handlu radzieckiego powinni w jak najkrótszym czasie wypełnić ze swej pracy przeżytki okresu rozdzielności, podnieść kulturę obsługi ludności, zagwarantować wykonanie i przekroczenie planów obrotu towarowego.

UWAGI i NOTATKI

PLACÓWKI NAUKOWO - BADAWCZE W DZIEDZINIE BUDOWNICTWA

NA PODSTAWIE ustawy z 27 kwietnia 1949 r. o utworzeniu urzędu Ministra Budownictwa (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 216) Minister Budownictwa zarządzeniami z 29 lipca rb. wydanymi w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrem Skarbu utworzył trzy placówki naukowo - badawcze noszące nazwy:

- 1) Instytut Techniki Budowlanej
- 2) Instytut Budownictwa Mieszkaniowego
- 3) Instytut Urbanistyki i Architektury

W myśl powołanej ustawy instytuty działają przy Ministrze Budownictwa, a zadaniem ich jest inicjowanie, organizowanie i koordynowa-

nie prac badawczych w dziedzinie techniki budowlanej, organizacji wykonawstwa budowlanego oraz technologii i produkcji materiałów budowlanych, architektury i urbanistyki oraz budownictwa mieszkaniowego.

Instytuty rozpoczęły formalnie swą działalność z dniem 29 lipca 1949 r., jednak dopiero w miarę okrzepnięcia ich form organizacyjnych będą one zdolne do podjęcia swoich zadań.

Koncepcja placówek naukowo - badawczych w dziedzinie budownictwa jest analogiczna do koncepcji głównych instytutów naukowo - badawczych przemysłu.

Potrzeba stworzenia naukowo - badawczej podbudowy dla produkcji budowlanej, stanowiącej podstawowy element działalności inwestycyjnej, tłumaczy się sama przez się. Bez unowocześnienia i racjonalizacji tej produkcji,

szczególnie obciążonej u nas przestarzałymi tradycjami, nie mogłoby być mowy o wykonaniu stojących przed budownictwem zadań. Zadania sześcioletniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski nakładają na dziedzinę budownictwa ogromne obowiązki, których wypełnienie będzie możliwe jedynie w oparciu o nowe metody pracy, nowy styl techniczny, nowatorstwo wszechstronne. Postęp w budownictwie uwarunkowany jest przeprowadzeniem całkowitej rekonstrukcji dotychczasowego aparatu budowlanego, szerokim upowszechnieniem wiedzy technicznej, opartej o wynalazczość, wprowadzeniem szerokiej mechanizacji procesu budowy. Pozostaje do przepracowania problematyka modernizacji założeń technicznych, ekonomicznych i organizacyjnych zarówno planowanych inwestycji budowlanych, jak i samych procesów budowy. Planowany rozwój produkcji budowlanej, odpowiednia linia polityki inwestycyjno-mieszkaniowej, przełom w założeniach architektury — ta tematyka ma być przedmiotem prac powołanych Instytutów.

Instytuty wyposażono w osobowość prawną, otrzymały one zarząd i użytkowanie majątku nieruchomego oddanego im protokolarnie przez Skarb Państwa, dysponują majątkiem ruchomym wyodrębnionym z ogólnego majątku Skarbu Państwa, działają w oparciu o budżety roczne, w których po stronie wpływów przewidziane są m. in. dopłaty z budżetu Ministerstwa Budownictwa, dochody ze sprzedaży wydawnictw i świadczonych usług itp. Zwierzchni nadzór nad instytutami sprawuje Minister Budownictwa, ich władzami bezpośrednimi natomiast są: dyrekcja i rady naukowe, powoływane przez Ministra Budownictwa. Instytuty są państwowymi placówkami naukowo-badawczymi z siedzibą w Warszawie, pracownicy zaś ich są pracownikami państwowymi.

Blizsze rozpatrzenie zakresu zadań, jakie mają do spełnienia omawiane instytuty pozwala na określenie specjalnej roli każdego z nich.

Instytut Techniki Budowlanej kontynuować będzie gros prac dotychczasowego Instytutu Badań Budownictwa, utworzonego jeszcze w r. 1945. I. B. B. zajmował się nie tylko budownictwem, ale również zagadnieniami pokrewnymi, jak np. drogownictwem. Skoncentrowanie zakresu prac I.T.B. pozwoli mu poświęcić się bardziej węzłowym zagadnieniom techniki i technologii budownictwa, przy czym I. T. B., traktowany jako główny instytut, przetrzuci szereg prac laboratoryjnych na placówce terenowej (afiliowane) lub do laboratoriów politechnicznych itp. Prace I.T.B. potoczą się w dwóch pionach: a) pionie obsługi budów i b) pionie naukowo-technicznym. Oba piony rozbite na szereg działów podstawowych (dział racjonalizacji, dział dydaktyczny - naukowy, dział wydawnictw itp.), stanowiących kuźnię badań, ekspertyz i opracowań na użytek praktyczny, stworzą kościec działalności Instytutu.

Przed I. T. B. stoi przede wszystkim zadanie stworzenia planu badań naukowych, traktowanego jako baza sześcioletniego planu technicz-

nego w budownictwie. Obsługa naukowa sfery zainteresowań budownictwa, popularyzacja wiedzy technicznej (m. in. np. wydanie katalogu o dokumentacji technicznej), działalność w kierunku usuwania skutków deficytowości niektórych materiałów budowlanych w kraju, unowocześnienie organizacji procesów budowy, przeprowadzanie ekspertyz i doświadczeń, nawiązanie łączności z oddolnym ruchem nowatorstwa — oto główne kierunki i drogi, po których pójdzie działalność I. T. B.

I. T. B. będzie silnie powiązany z masą robotników budowlanych celem wykorzystania pomysłów dokonywanych na budowach oraz ich upowszechnienia i pogłębienia. Trzeba pamiętać, że przełom w budownictwie polskim w okresie powojennym wyszedł z klasy robotniczej, której wysiłki powiązane z naukowym opracowaniem nowych metod w budownictwie powinny pociągnąć za sobą gruntowny przełom w technice budowlanej.

Korzystanie z I. T. B. będzie dla resortu budownictwa drogowskazem na drodze do całkowitego uprzemysłowienia procesów budowlanych. Masowe użytkowanie nowych materiałów budowlanych i prefabrykatów — wymieńmy choćby materiał przyszłości: żużlobeton — technika stosowania nowoczesnych izolacji, operowanie zespołami instalacji — te wszystkie oczekiwane osiągnięcia pozwolą wykonać planowane na niespotykaną dotychczas w kraju skalę inwestycje budowlane w okresie planu sześcioletniego.

Instytut Budownictwa Mieszkaniowego w działalności swej nawiąże do prac Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej i Instytutu Badań Mieszkaniowych przy Zakładzie Osiedli Robotniczych. Działalność jego będzie przede wszystkim nastawiona na zaspokajanie potrzeb gospodarki planowej w zakresie mieszkalnictwa i wytyczenie właściwej linii rozwojowej polityki inwestycyjno-mieszkaniowej. I. B. M. ma zadanie zbieranie i dostarczanie materiałów, na których mogłyby być oparte program rozwoju budownictwa mieszkaniowego i plany zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ludności produkcyjnej. W obecnym stanie rzeczy problematyka mieszkaniowa stanowi u nas dziedzinę niedostatecznie przeoraną poważniejszymi badaniami naukowymi, co w ustroju gospodarki planowej jest niedopuszczalnym zjawiskiem, gdyż utrudnia prowadzenie racjonalnej polityki osiedleńczej w związku z lokalizacją przemysłów.

Wytyczne dla prac I. B. M. sprowadzają się głównie do: 1) prowadzenia badań nad rozwojem stosunków mieszkaniowych pod kątem widzenia zachodzących przemian społecznych i gospodarczych, 2) opracowania metod statystyki mieszkaniowej, jako narzędzia planowej gospodarki mieszkaniowej; 3) ustalenia przesłanek dla projektowania osiedli i domów mieszkalnych (zasady, normatywy, dane techniczne i architektoniczne) przy uwzględnieniu nowych tendencji społecznego budownictwa mieszkaniowego; 4) badania kómunalnych warunków bytu

klasy robotniczej i gospodarki funduszem mieszkaniowym (zagadnienie uzbrojenia mieszkań w instalacje, amortyzacja kapitału mieszkaniowego, polityka czynszowa); 5) stworzenia przesłanek dla ustalenia właściwych ze względu na strukturę demograficzną standardów mieszkaniowych i racjonalnych z punktu widzenia technicznego typowych rozwiązań projektowych (typizacja mieszkań i ich urządzeń włącznie z umeblowaniem).

Punktem oparcia dla wszelkich studiów w wymienionych kierunkach powinno być prowadzenie stałych prac ankietowych i statystycznych, opracowanie stałej bibliografii wydawnictw fachowych (periodyków, opracowań specjalnych) i ustawodawstwa zagranicznego oraz kompletowanie własnej biblioteki fachowej. Wyniki działalności I. B. M. przejawia się przede wszystkim w akcji wydawniczej (redakcja czasopism i publikacji), obejmującej zarówno źródłowe materiały własne i obce, jak też wznowienia lub tłumaczenia dzieł teoretyków zagadnień mieszkaniowych, dzieł radzieckich klasyków marksizmu.

Nadto I. B. M. będzie służył naczelnemu inwestorowi w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego — Zakładowi Osiedli Robotniczych pomocą w ustalaniu programów inwestycyjnych, w opiniowaniu kierunków lokalizacji osiedli i rodzaju ich zabudowy i budowy (normatywy niezbędne dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych, społecznych, kulturalnych itp.).

Prace I. B. M. powinny doprowadzić do poznania istniejących faktycznie stanów zaludnienia mieszkań, zrationalizowania polityki kwaterunkowej, ustalenia sposobów rozładowania zapalnych ognisk deficytu mieszkaniowego, wytypowania przesłanek dla uzyskania poprawy ogólnych stosunków mieszkaniowych. Zadania I. B. M. są bardzo wielostronne. W naszych warunkach powojennego zniszczenia w osiedlach miejskich potrzeba szczególnie wnikliwych i skrupulatnych badań dla uzyskania właściwych materiałów do planowego rozwiązania tzw. kwestii mieszkaniowej w Polsce. Można oczekiwać, że przy sposobności przeprowadzenia powszechnego spisu ludności w r. 1950 I. B. M. we współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym zdoła uzyskać odpowiednie materiały źródłowe, umożliwiające wytyczenie stosowanej polityki mieszkaniowej.

Instytut Urbanistyki i Architektury jest placówką badawczą formatu u nas dotychczas niespotykanego, jakkolwiek nasze osiągnięcia w tych dziedzinach już w okresie powojennym stanowią chlubną kartę w historii kultury materialnej. Pozostawiając nadal wyższym uczelniom technicznym realizację programów naukowych w zakresie urbanistyki i architektury, I. U. A. poświęci swą uwagę obok badań teoretycznych głównie pracom zmierzającym do ułatwienia i usprawnienia dokumentacji technicznej w zakresie ogólnych założeń projektowania normatywów powierzchniowych i objętościowych, standardów wszel-

kiego rodzaju budownictwa (z wyjątkiem mieszkaniowego).

W zakresie urbanistyki I. U. A. położy podwaliny pod planowe zagospodarowanie osiedli, ich uzbrojenie w urządzenia użyteczności publicznej i zaopatrzenie w przestrzeń zieloną, powiązania komunikacyjne. Podniesienie poziomu architektury zostanie osiągnięte m. in. przez badania historyczno - analityczne i opracowania teoretyczne. Udzieli się więcej miejsca plastyce w architekturze i krajobrazie (rzeźba, malarstwo). Współ z I. T. B. zostaną usprawnione metody kosztorysowania budowli.

Twórczość architektoniczna w Polsce Ludowej dąży do uzyskania osiągnięć „socjalistycznych w treści, a narodowych w formie“, w szczególności w architekturze monumentalnej. Projektowanie gmachów publicznych na użytek administracji publicznej, oświaty i kultury budynków zaopatrzenia i handlu, sportu itp. wymaga oparcia o wypracowane skrupulatnie metody naukowe, których kuźnią ma się właśnie stać I. U. A. Jednocześnie zasady projektowania urbanistycznego (osiedla miejskiego, wsi, terenów przemysłowych) pozwolą lokalizować inwestycje stosownie do potrzeb człowieka żyjącego w ustroju socjalistycznym i kształtować racjonalnie oblicze małych czy dużych skupisk ludzkich. Również planowanie i architektura wsi zostanie objęta nurtem prac I. U. A., co podniesie poziom warunków życiowych ludności rolniczej.

W poszczególnych instytutach będą kreowane zakłady poświęcone zagadnieniom wąskiej specjalizacji. W zależności od zmieniających się warunków społeczno - gospodarczych i potrzeb gospodarki planowej poszczególne zakłady otrzymają zadania opracowania określonych zagadnień, które w danym czasie uznane będą jako węzłowe sprawy życia publicznego. Właśnie możliwość mobilizacji aparatu naukowo-badawczego dla uzyskania optymalnych rozwiązań w określonych dziedzinach planowej gospodarki najlepiej uzasadnia potrzebę i pożytek powołania instytutów, których rolę wyżej naszkicowano.

S. Mizera

SIEĆ TERENOWA SŁUŻBY DOKUMENTACJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ

O MÓWIWSZY rolę służby dokumentacji naukowo - technicznej w ramach gospodarki planowej oraz ogólne zasady organizacji tej służby¹⁾, a ponadto projekt organizacji Instytutu Dokumentacji Naukowo - Technicznej jako organu kierowniczego tej służby, przechoźmy obecnie, w oparciu o przytoczone poprzednio zasady, do przedstawienia zasad organizacji innych komórek służby, a mianowicie jej sieci terenowej, której głównym zadaniem jest zaopatrzenie i ewidencja materiałów naukowych.

¹⁾ Patrz artykuł zamieszczony w „Gospodarce Planowej“ nr 8 (r. 1949)

Organizacja sieci terenowej przystosowana być powinna do faktycznego rozmieszczenia materiałów naukowych w terenie.

Materiały naukowe, które powinny być zewidencjonowane przez sieć terenową, można podzielić pod względem miejsca ich przechowywania na dwie zasadnicze grupy.

Do grupy pierwszej zaliczyć można dokumenty naukowe znajdujące się w urzędach i instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych oraz u osób prywatnych.

Do grupy drugiej — dokumenty naukowe komórek organizacyjnych poszczególnych przemysłów oraz instytutów naukowo-badawczych.

Grupa pierwsza obejmuje dokumenty znajdujące się w bibliotekach publicznych, bibliotekach zakładów naukowych, urzędów państwowych, przedsiębiorstw państwowych nie należących do przemysłu, instytucji i osób prywatnych oraz w zbiorach archiwalnych i muzealnych.

Do grupy drugiej należą dokumenty znajdujące się w bibliotekach centralnych zarządów poszczególnych przemysłów, zjednoczeń, zakładów pracy, instytutów naukowo-badawczych oraz w archiwach dokumentów i rysunków technicznych wymienionych wyżej komórek organizacyjnych.

Aparat ewidencyjny służby dokumentacji powinien być przystosowany do powyższej „sytuacji terenowej”. W pierwszej, początkowej fazie prac organizacyjnych głównym jego zadaniem będzie przede wszystkim ujęcie w ewidencję, tj. skatalogowanie wszystkich materiałów znajdujących się na obszarze Państwa, co jest zagadnieniem niełatwym pod względem organizacyjno-administracyjnym oraz wymagającym olbrzymiego nakładu pracy i energii.

Schemat organizacyjny sieci terenowej powinien posiadać strukturę pozwalającą na spełnienie powyższego zadania. Ekspozytury wojewódzkie sieci katalogują materiały naukowe według ich rozlokowania w terenie. Delegatury przy centralnych zarządach przemysłu — według specjalności.

W drugiej fazie prac aparat ten przystąpiłby do wykonania swej właściwej misji, tj. do informowania o tych materiałach, przy równocześnie stałym uzupełnianiu ich ewidencji.

Podział pracy między ekspozyturami rejonowymi a delegaturami przy centralnych zarządach wynika z rozmieszczenia materiałów w terenie. Delegatury obejmują teren całego państwa, ekspozytury rejonowe jedynie obszar poszczególnych województw. Stąd powstaje zażebienie się prac terenowych i kompetencji. Można by w tym względzie przyjąć pewne rozgraniczenie zadań.

Delegatury przy centralnym zarządzie przemysłu prowadziłyby ewidencję (katalogi) wszystkich materiałów naukowych znajdujących się w instytucjach i zakładach danego przemysłu. Pod względem fachowym służby dokumentacji podlegałyby one wprost Instytutowi Dokumentacji. Ewidencja materiałów centralnego zarządu przemysłu oraz instytucji i zakładów bezpo-

średnio mu podporządkowanych, poszczególnych zjednoczeń i zakładów pracy powinny znajdować się również w odpowiadających mu terenowo ekspozyturach rejonowych.

W ten sposób dana ekspozytura rejonowa może informować właściwych jej terenowo odbiorców o całości materiałów znajdujących się na obszarze jej działalności. Delegatury natomiast posiadają w ewidencji wszystkie materiały dotyczące danego przemysłu bez względu na ich przynależność terytorialną; poza tym gromadzą potrzebne materiały naukowe, tj. posiadają biblioteki.

Stosownie zatem do zadań przypadających odpowiednim członkom sieci terenowej składać się ona będzie z komórek terytorialnych — wojewódzkich ekspozytur rejonowych — pokrywających teren całego państwa, oraz z komórek wyspecjalizowanych — delegatur, oddziałów, samodzielnych referatów itp. — przy poszczególnych przemysłach lub instytutach naukowych, poświęconych badaniom różnych zagadnień naukowych.

Do zakresu działania wojewódzkich ekspozytur rejonowych należeć będzie ewidencja materiałów naukowych, znajdujących się na obszarze danego województwa oraz udzielanie informacji wszystkim instytucjom i urzędом znajdującym się na tym terenie.

W szczególności do zakresu czynności ekspozytur rejonowych należeć będzie: 1. organizacja sieci na terenie województwa, 2. ewidencja materiałów na terenie swej działalności, 3. zbieranie i segregacja zapytań i udzielanie informacji na podstawie własnych źródeł i za pośrednictwem Instytutu Dokumentacji oraz organizacja służby wymiany materiałów i informacji na swym terenie działalności, 4. prowadzenie sprawozdawczości informacyjnej dla Instytutu Dokumentacji oraz opracowywanie zestawień bibliograficznych, streszczeń, tłumaczeń itp.

Do zakresu działania delegatury przy centralnym zarządzie należeć będzie zaopatrywanie ośrodków dokumentacji danego przemysłu i osób pracujących naukowo w potrzebne im materiały naukowe w postaci różnego rodzaju dokumentów i literatury. Delegatura gromadzi w tym celu dokumentację w postaci książek, broszur, skryptów, czasopism, norm, prospektów firmowych, katalogów, patentów, wycinków z gazet, planów, fotografii, matryc itp.

Delegatura wykonuje następujące prace dokumentacyjne:

1. prowadzi ewidencję książek i czasopism posiadanych przez inne zakłady i instytucje z zakresu potrzeb danego przemysłu i organizuje ich wypożyczalnie;
2. prowadzi ogólny katalog literatury danego przemysłu na podstawie specjalnej klasyfikacji tematów wchodzących w zakres danej dziedziny;
3. współdziała w opracowywaniu bibliografii z dziedziny literatury danego przemysłu zgodnie z jego potrzebami, zorganizowawszy w tym celu koło współpracowników do streszczeń i tłumaczeń;
4. prowadzi obsługę informacyjną pracujących naukowo, celem wskazania źródeł i ewentualnie dostarcze-

nia materiałów niezbędnych do wykonania ich zadań oraz dla ułatwienia samokształcenia (wypożyczanie książek, zamawianie książek, przysyłanie fotokopii, mikrofilmów, dane bibliograficzne); 5. zajmuje się wydawaniem komunikatu informacyjnego; 6. współpracuje w udoskonalaniu słownictwa technicznego; 7. współpracuje z innymi komórkami naukowymi przemysłu, w związku z gromadzeniem dokumentacji technicznej; 8. prowadzi główną bibliotekę techniczną i czytelną czasopism technicznych.

Omówienie opracowanej — na podstawie powyższych zadań — szczegółowej organizacji delegatury stanie się aktualne dopiero bezpośrednio przed powołaniem takich delegatur do życia.

Przedstawiony projekt organizacji służby dokumentacji naukowo - technicznej jest dość bogato rozbudowany. Jest rzeczą oczywistą, że ewentualne osiągnięcie takiego stanu wymagałoby dłuższego przeciągu czasu i musiałoby odbywać się stopniowo. Samo zaś zorganizowanie służby powinno być poprzedzone wstępnymi studiami mającymi na celu przede wszystkim zebranie danych odnośnie do już działających ośrodków dokumentacji, a następnie wypracowanie systemów klasyfikacji i ewidencji oraz metod prac w ogóle²⁾.

Ostateczne ustalenie form organizacyjnych i przygotowanie wyszkolonych kadr pracowników pozwoliłoby na ruszenie sprawy z miejsca. Jeżeli chodzi o wprowadzenie w życie zasad organizacji służby dokumentacji, to wydaje się, że zasadnicze to w odniesieniu do ogólnych ośrodków dokumentacji jest raczej natury organizacyjnej. Natomiast praca w ośrodkach dokumentacji wyspecjalizowanych, tj. delegaturach, wymaga wszechstronnej znajomości poszczególnych dziedzin nauki.

Na zakończenie należy stwierdzić, że projektowane zasady organizacji mogą budzić zastrzeżenia, w szczególności jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie czy zastosować zasadę rejonizacji (ogólno - techniczne rejonowe ośrodki), czy specjalizacji (każdy przemysł posiada własne środki dokumentacji), czy też wreszcie wprowadzić system mieszany, przedstawiony w pracy niniejszej. Każdy z powyższych systemów posiada niewątpliwie pewne zalety i wady, których dyskusyjne omówienie wydaje się celowe.

W. Iwanowski

PLANOWANIE WYSTAW REGIONALNYCH

II TARGI Olsztyńskie, które odbyły się w dniach od 3 do 18 września r. 1949, unaocznily w zasadzie celowość wystaw regionalnych. Mogą one, oparte na gruntownie przemyślanej koncepcji i we właściwy sposób wykonane, stanowić skuteczny środek poglądowego ilustrowania uzyskanych już osiągnięć społeczno - gospodarczych oraz mobilizowania sił twórczych do dalszych coraz większych zadań.

²⁾ Nad tymi zadaniami pracuje już Instytut Dokumentacji, utworzony w ramach Głównego Instytutu Pracy.

Zasluga pionierskiej inicjatywy w tym kierunku przypada aktywowi gospodarczemu województwa olsztyńskiego. Dobrze też się stało, że inicjatorzy II Targów Olsztyńskich, jakkolwiek formalnie nawiązali do I Targów Olsztyńskich (odbyły się one w marcu r. 1948), faktycznie jednak całkowicie zerwali z koncepcją i wykonaniem ówczesnej imprezy, która z różnych stron wywołała poważne zastrzeżenia.

Intencją organizatorów i wykonawców II Targów Olsztyńskich była próba przedstawienia ludności województwa olsztyńskiego i całemu krajowi bilansu wykonania na tamtejszym terenie trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej oraz pokazania zadań stojących przed nim w nadchodzącym okresie sześcioletniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej. W tym celu otwarcie Targów przesunięto na koniec lata br., to jest na ostatni etap przedterminowego wykonywania planu trzyletniego.

Jak została ta intencja zrealizowana?

Jest rzeczą zrozumiałą, że wystawa olsztyńska (wolelibyśmy określić „wystawa“ niż „targi“) powinna była upogłodzić plastycznie to, co na obecnym przełomowym etapie historycznym stanowi treść życia całego kraju, a więc i województwa olsztyńskiego, mianowicie: pokojowe budownictwo Polskiej Demokracji Ludowej w jej rozwoju na drodze do socjalizmu. Innymi słowy, wystawa powinna była być zorganizowana pod naczelnym hasłem: „Udział województwa olsztyńskiego w marszu Polski Ludowej do socjalizmu“.

Gdyby organizatorzy byli z tego hasła uczynili główną wytyczną swoich poczynań, byłiby zapewne samą logiką rzeczy doszli do mniej więcej takiej architektonicznej koncepcji wystawy:

Centrum wystawy byłby pawilon zorganizowany pod hasłem: „Województwo olsztyńskie w rozwoju Polski Demokracji Ludowej do socjalizmu“. Ekspozyty w tym centralnym pawilonie obrazowałyby syntetycznie z jednej strony osiągnięcia regionu w okresie planu trzyletniego, a z drugiej strony — czekające go zadania w okresie planu sześcioletniego. Przez właściwy dobór haseł i odpowiednie ugrupowanie ekspozatów pawilon ten plastycznie powinien był upogłodzić tezę: „Nasze dotychczasowe osiągnięcia są poważne, ale zadania, które mamy wykonać, są jeszcze większe“. Dalsze dwa pawilony powinny były ilustrować — jeden: wagę województwa olsztyńskiego w gospodarce narodowej, drugi: powiązanie społeczno - gospodarcze regionu olsztyńskiego z innymi regionami gospodarczymi. Takie trzy pawilony powinny były stanowić trzon wystawy i przede wszystkim skupiać na sobie uwagę zwiedzających. Dalsze pawilony mogłyby stanowić szczegółowe rozwiązanie niektórych ważniejszych tematów odcinkowych.

Ekspozyty, które należało wysunąć na plan pierwszy przez celowe skupienie ich w centralnych pawilonach i pod odpowiednio dobranymi

hastami, w zasadzie znajdowały się na Targach Olsztyńskich. Ale ponieważ rozrzucono je między eksponaty drugo- i dalszo planowe, nie wydawały się one należycie wśród ogólnej masy plansz i przedmiotów wystawionych.

Brak wyrazistych linii architektonicznych i perspektywy w ugrupowaniu pawilonów i wskutek tego także w rozmieszczeniu eksponatów w obrębie poszczególnych pawilonów, niewysunięcie głównych haseł na plan pierwszy — to wszystko spowodowało, że wystawa robiła wrażenie jakby chaotyczne i że nie podziałała ona na zwiedzających w sposób dostatecznie sugestywny i mobilizujący.

Wystawiennictwo gospodarcze w ogóle, a szczególnie wystawy regionalne nie wyszły u nas jeszcze ze stadium eksperymentowania oraz szukania formy i treści odpowiadającej po-

trzebom gospodarki narodowej, rozwijającej się w kierunku socjalizmu. Oczywiście, również i w tej dziedzinie należy korzystać z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego. Szukanie właściwego stylu wystawowego, analiza doświadczeń Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w tej dziedzinie, skupienie doświadczonego zespołu wystawowego, który by bądź sam organizował wystawy, bądź służył innym organizatorom fachową radą i pomocą — oto zadania, jakie czekają powołany u nas do życia centralny ośrodek organizowania wystaw.

Dotychczasowe targi olsztyńskie stanowią pionierskie próby w dziedzinie wystaw regionalnych, mimo swych błędów i niedociągnięć wzbogaciły nasze doświadczenia w tym zakresie. Na tych błędach uczyć się będą zapewne organizatorzy dalszych wystaw regionalnych.

(M.)

DYSKUSJA i ODGŁOSY

O PLANOWANIU GOSPODARCZYM NA TLE GŁÓWNYCH ZADAŃ PORTÓW *)

W PRASIE gospodarczej wybrzeża poświęca się dużo uwagi sprawom planowania gospodarczego w portach i toczy się tam bardzo ożywiona dyskusja na temat metod, zasad i celów planu gospodarczego. Streszczenie tej dyskusji, w postaci bardzo zwięzłej i jasnej relacji, znajdujemy w artykule Lewandowskiego pt. „Problematyka morska w prasie krajowej“, w ostatnim zeszycie „Gospodarki Morskiej“. W tym samym artykule znajdujemy również omówienie obszerniejszych opracowań na te lub podobne tematy w prasie gospodarczej kraju, co pozwala na bardzo pocieszający wniosek, że sprawy morskie, w szczególności sprawy portu, zostały głęboko powiązane z całością zainteresowań gospodarczych kraju i znajdują coraz głębsze i coraz bardziej wszechstronne oświetlenie. Zachęca to do podjęcia tematu planowania gospodarczego portu właśnie na tym nieco wyższym poziomie rozważań metodologicznych, na który zagadnienie zostało „wywindowane“ przez J. K. Paszkowicza w znakomitym studium pt. „Z metodologii planowania w portach morskich“, które ukazało się w numerze kwietniowym „Gospodarki Planowej“. Ze względu na rozległość tematu i jego szczególne znaczenie właśnie w danej chwili, gdy się precyzują kontury planu sześcioletniego, dotychczas zarysowywane w formie bardzo ogólnej, wydaje się celowym na wstępie naszych rozważań podać w najbardziej treściwej formie zasadnicze postulaty Paszkowicza.

Pierwszy postulat, najbardziej ogólny, brzmi: „planu gospodarczego portu nie można traktować w oderwaniu od innych dziedzin“.

Druga teza Paszkowicza brzmi: „wytyczną planu gospodarczego portów jest plan przeładunku, zadaniem — zdolność przeładunkowa, środkami — to wszystko, co służy do osiągnięcia zamierzonej zdolności przeładunkowej“.

Trzecia zasadnicza teza Paszkowicza dotyczy podstawowego zakresu działania portów, który wg autora w okresie początkowym (a więc również w okresie planu sześcioletniego) ogranicza się wyłącznie do funkcji przeładunkowej.

Ostatnia teza o charakterze pomocniczym jest rozwinięciem szczegółowym tezy trzeciej i polega na uzależnieniu zdolności przeładunkowej od szeregu warunków technicznych. Teza ta nie budzi żadnych sprzeciwów będąc trafnym podsumowaniem składników czynności przeładowywania towarów w porcie. Natomiast pierwsze trzy tezy zasadnicze wymagają obszerniejszych komentarzy. Szczególny sprzeciw budzi teza trzecia.

*

Pierwszy z wysuniętych przez Paszkowicza postulatów nie tylko jest słuszny, ale zdawałoby się — oczywisty. Niestety bardzo często jest on zapoznawany, szczególnie na wybrzeżu i przez „planistów morskich“, którzy nieraz przytłoczeni ogromem zadań nie spostrzegają niewątpliwych zależności gospodarczych między sprawami portu a ogólną linią rozwoju przemysłu, rolnictwa, leśnictwa i innych działów życia gospodarczego. Trzeba jednak zaznaczyć, że mimo całej oczywistości tej tezy, ustalenie związków między rozwojem niektórych działów gospodarki narodowej, szczególnie istotnych dla portu, żeglugi i handlu morskiego — jest wyjątkowo trudne. Jako przykład trudności, z którymi spotykamy się w dalszym ciągu naszych rozważań, pragnę już tu na wstępie wymienić sprawy rozwoju przemysłu lekkiego, który będąc w większości wypadków przemysłem miejscowym różnych okręgów jest jednocześnie podstawą eksportu i importu tzw. drobnicy, czyli towarów, od których magazynowania, ewent. sortowania, przepakowywania i dalszej wysyłki zależne są bardzo istotne interesy portowe. Tak samo nie jest łatwo ustalić dokładny stopień zależności obrotów portowych na podstawie danych rozwoju przemysłu spożywczego, rolnego albo drzewnego. Każdy z tych działów rozwija się u nas na zasadach autonomicznych i jedynie górne organy planujące w ministerstwach

*) Głos w dyskusji zainicjowanej przez artykuł J. K. Paszkowicza: „Z metodologii planowania w portach morskich“ („Gospodarka Planowa“ nr 4, r. 1949).

oraz w P. K. P. G. są w stanie świadomie pokierować sprawą w ten sposób, żeby organy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Żegluga znalazły się w posiadaniu danych orientujących co do sposobu powiązania planów gospodarczych portów z planami tych szczególnie ważnych dla portów działów gospodarki narodowej.

Dotychczas wszelkie koncepcje portowe w tej dziedzinie opierają się na bardzo luźnych przypuszczeniach ogólnych; taki stan jest niewątpliwie szkodliwy. Zasadą wysuniętą przez Paszkowicza w odniesieniu do portów jest niewątpliwie słuszna, ale należy ją stosować i w odwrotnym kierunku, czyli w odniesieniu do szeregu dziedzin gospodarczych, których rozwój jest warunkowany istnieniem należycie rozbudowanego aparatu usług transportowych, przeładunkowych i handlowych w portach morskich i to nie tylko polskich, ale i zagranicznych. Dziedziny te powinny na równi z portami zdawać sobie dokładnie sprawę ze stopnia powiązania swoich planów wytwórczych z planami gospodarczymi portów i żegluga. Dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zasada pierwsza i główna planowania gospodarczego portów znalazła zastosowanie w życiu. Tak długo, jak porty są pozostawione w planowaniu na uboczu, na marginesie życia gospodarczego, jako element poniekąd wtórny, i skazane na oczekiwanie lub zgadywanie intencji przemysłów ożywiających obroty portowe, tak długo ta zasada, mimo swojej słuszności, zostaje zawieszona w powietrzu, w oczekiwaniu na wypełnienie jej treścią ze strony życia gospodarczego.

*

Przechodzimy do omówienia drugiej tezy Paszkowicza, która wprowadza nas w centralne zagadnienie planowania pracy portów. Na razie nie kwestionujemy słuszności poglądów autora, co do tego, że całość zadań portu sprowadza się do osiągnięcia określonej zdolności przeładunkowej, po prostu dlatego, żeby nie komplikować wyводу; do tej jedynej sprawy, w której głęboko się różnimy z Paszkowiczem, wrócimy w analizie trzeciej tezy. Ograniczając się do uwag na temat planu przeładunku, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na dwojaki rodzaj trudności, które się piętrzą na drodze stworzenia przejrzystego, wyczerpującego i przekonującego zestawienia spodziewanych przeładunków portowych w poszczególnych kategoriach towarów.

O jedną grupę trudności już potrącaliśmy w sposób bardzo ogólny. Są to trudności wynikające z niedociągnięć technicznych aparatu planującego w resortach handlu zagranicznego oraz produkcji przemysłowej, które są przecież głównym dostawcą i odbiorcą towarów w obrocie portowym. Trudności stąd wynikające wymagają bardziej szczegółowego oświetlenia, do czego zaraz przystąpimy. Ale nie powinniśmy lekceważyć drugiej grupy trudności, dotąd mało omawianych, mianowicie tych, które wynikają z podziału zadań przeładunkowych wewnątrz gospodarstwa portowego, a więc między 2 główne kompleksy portowe, Gdańsk i Szczecin oraz wewnątrz każdego z nich. Urządzenia bowiem raz zainwestowane pociągają za sobą skryształizowanie na długi czas bardzo wyraźnego układu przestrzennego, na którego całość składa się bardzo wiele elementów technicznych: kanały, nabrzeża, tory, magazyny różnego typu, urządzenia mechaniczne przeładunkowe nieprzenośne i ruchome. Zastanówmy się kolejno nad każdą z tych grup wątpliwości.

Stan orientacji naszej w tej dziedzinie u progu planu sześcioletniego mało się na ogół różni od sytuacji, która była 2 lata temu, gdy się finalizowały projekty pla-

nu trzyletniego. Szczególnie dotyczy to towarów określanych pojęciem „drobnica“, które wymagają wykwalifikowanych usług ze strony portu nie tylko pod względem samych czynności przeładunkowych, ale też i pod względem magazynowania.

Obecnie w trakcie opracowywania planu przeładunków dla okresu sześcioletniego używa się szeregu cyfr orientacyjnych, które, jak się zdaje, płyną nie ze wskazań Ministerstwa Handlu Zagranicznego w oparciu o przewidywania poszczególnych dostawców i odbiorców ładunków. Raczej wydaje się, że cyfry te pochodzą z kalkulacji dokonywanych w samym resorcie żegluga i nasuwają przypuszczenia co do ich związku z opracowaniami inż. Bomasa, dokonywanymi m. in. w związku z przygotowaniami Instytutu Bałtyckiego do III Zjazdu Przemysł. Z. O. w Szczecinie we wrześniu 1947 r. oraz Konferencji Naukowej w Instytucie, poświęconej strukturze obrotów portowych w okresie planu trzyletniego.

Już w r. 1947, w trakcie opracowań materiałów, o których przed chwilą była mowa, mieliśmy wątpliwość, czy uzasadnione są liczby spodziewanego obrotu drobnicą, który jakkolwiek trzyma się tej samej liczby stosunkowej w odniesieniu do całości obrotów, co przed wojną, mianowicie ca 12 proc. ogólnego obrotu, lecz pod względem masy i prawdopodobnie pod względem wartości ma stanowić zwiększenie dwukrotne w stosunku do stanu osiąganego przed wojną. Dotychczasowy powolny rozwój stosunków nie upoważnia do tego rodzaju obliczeń, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę, że właśnie w tym punkcie następuje w dotychczasowych doświadczeniach największa i rażąca rozbieżność w obliczeniach inż. Bomasa, który na podstawie cyfr planu trzyletniego w różnych dziedzinach przypuszczał, że już r. 1949 da tę sumę drobnicy, którą plan sześcioletni wyznacza na koniec okresu, a dyktans między osiągnięciami w r. 1948 a planowanymi na r. 1955 jest większy niż między r. 1948 a okresem przedwojennym i wymaga zwiększenia 2 i półkrotnego.

Dokonany przez nas wstępny szacunek wartości tej jednej tylko grupy towarowej daje w złotych przedwojennych około 1.200 miln. zł w imporcie i eksporcie razem, czyli odpowiada przeciętnej wartości tony ładunku w obrocie — 800 zł, co nie sędzę, żeby było kwotą przesadną, w przypadku gdy chodzi szczególnie o grupę „różnych“, czyli wysoce zróżniczkowanych towarów drobnicowych. Daje to sumę 2 i pół mild. zł, przewidywanego obrotu rocznego samej tylko drobnicy na koniec okresu sześcioletniego.

Naturalnie, nasze szacunki są bardzo przybliżone i mają za zadanie jedynie dać pojęcie o rzędzie cyfr i o pozycji, jaką ta grupa ładunków zajmie nie tylko w hierarchii pozycji obrotu portowego, ale także w ogólnym systemie wytwórczości naszego kraju i jego osiągnięć gospodarczych. Nie wydaje mi się, żeby wszystko to, co wiemy o wolumenie obecnym handlu zagranicznego, o nastawieniu eksportowym naszego przemysłu, o stanie sieci naszych linii żeglugowych oraz, co może jest zbyt lekceważone w dotychczasowych dyskusjach, o stanie organizacyjnym naszego aparatu państwowego w dziedzinie handlu zagranicznego, a szczególnie o jego zdolności penetracji na rynki zagraniczne, żeby to pozwalało na przyjęcie cyfr tego rzędu bez żadnych zastrzeżeń.

Uwagi te nie są krytyką dotychczasowych założeń planu sześcioletniego w odniesieniu do portów, jedynie próbą jego wytłumaczenia, ożywione są chęcią zrozumienia jego intencji i obowiązkiem (który na nas wszystkich ciąży) zwrócenia uwagi na luki w rozumowaniu. Na przykład wydaje się, że osiągnięcie tego rodzaju sumy w obrocie będzie bardzo trudne w ciągu 6 lat,

a jeżeli będziemy do niej się przybliżać, to znowuż nie tyle zawdzięczając akcentowi na eksport artykułów przemysłowych, ile na eksport kwalifikowanych artykułów rolniczych, hodowlanych i leśnych. W takim razie wzrostowi obrotu portowego w tych właśnie gatunkach drobnicy powinny odpowiadać nie magazyny generalne w I linii, lecz raczej specjalne: chłodnie, silosy itp. Natomiast szczególnie ważne byłoby stworzenie systemu przestrzennych magazynów na terenach tańszych, a więc stosując nasze pojęcia dalej wyliczone, zwrócenie uwagi na rozbudowę aparatu portu rozdzielczego, portu rzeczno-rzeczno-portu przemysłowego. Do tego tematu zaraz przystąpimy.

Z drugiej strony akcent winien być położony na wszystko, co ułatwia zdobycie ładunków drobnicowych w tranzycie, a więc baczne zwrócenie uwagi na „obszary wolne“, położone nad wodą nie koniecznie w tzw. I linii wielkich i kosztownych basenów.

Wszystko to wskazuje na szczególną ważność zagadnienia określenia wolumenu i struktury masy ładunkowej. Prace prowadzone w Instytucie Bałtyckim do stycznia 1948 r. zostały, niestety, przerwane wskutek wątpliwości w resorcie żeglugi, przenikających zdaje się od dołu. A sprawa od tego czasu, jaki widzimy, nie posunęła się zbytnio naprzód.

Z tego wynika, że spełnienie tezy drugiej Paszkowicza, tezy pod względem techniki planowania nie budzącej najmniejszych wątpliwości, nastrocza mimo to szereg istotnych trudności, których przezwyciężenie wymaga na dzisiejszym poziomie czegoś więcej niż celowych zabiegów z dziedziny techniki planowania: wymaga skomplikowanych operacji szacunku gospodarczego, a więc studiów ekonomicznych i geograficzno-gospodarczych nad stanem obecnym wytwórczości przemysłu oraz nad stanem podaży i popytu na rynkach zagranicznych. Bez tego rodzaju studiów i szacunków cyfry orientacyjne w naszym planowaniu będą jedynie przybliżone i może istnieć uzasadniona obawa, że poważniejsze inwestycje, oparte na tego rodzaju płynnych przypuszczeniach, z granicą prawdopodobieństwa 50 — 100 proc., zawierać będą duży stopień ryzyka.

*

Jeszcze większe trudności wysuwają się przy podziale przewidywanych inwestycji między poszczególne części aparatu portowego. Podział puli ładunkowej, a w związku z tym urządzeń obsługujących przeładunek, między porty Gdańsk i Szczecin, w ramach Gdańska — między Gdynię i Gdańsk, w ramach każdego z portów — między poszczególne części, opiera się dotąd jedynie na przesłankach empirycznych. Nie możemy ustalić żadnej idei przewodniej, jakiejś doktryny portowej lub wyraźnych wytycznych płynących ze wskazań ogólnej polityki gospodarczej. Dotyczy to przede wszystkim pięciu następujących pojęć z zakresu polityki portowej, dostatecznie silnie ugruntowanych w ekonomice transportu morskiego, które, naszym zdaniem, nie znajdują uwzględnienia w dyskusji na temat planowania gospodarczego portów.

Są to:

1) Pojęcie portu bazowego, wymagające koncentracji ładunków, stworzenia warunków tzw. zasobności towarowej, która stanowi największą atrakcję dla linii regularnych.

2) Pojęcie portu rozdzielczego, wiążące się z poprzednim pojęciem, kategorycznie wymagające systemu składowania długoterminowego, rozwiniętego przemysłu przetwórczego oraz rozbudowanego aparatu

usługowego w zakresie przepakowania, sortowania, dystrybucji i akumulacji różnych asortymentów ładunków.

3) Pojęcie „obszarów wolnych“, ogromnie ważnych przy dokonywaniu funkcji rozdzielczych, przy kierowaniu przez porty ładunków tranzytowych oraz wobec specyficznych możliwości przetworów i obróbki.

4) Pojęcie przemysłu portowego, postulujującego oparcie na bazie surowców eksportowanych i importowanych szeroko rozbudowanego przemysłu przetwórczego obsługującego kraj i zagranicę. Pojęcie to ściśle łączy się z poprzednimi i następnym, mianowicie z

5) pojęciem portu rzeczno-rzeczno, który obejmuje nie tylko obsługę żeglugi rzecznej, ale przede wszystkim pozwala na użytkowanie taniego transportu w obrębie kompleksu portowo-miejskiego oraz wielkiego, uprzemysłowionego portu rozdzielczego, a także wiąże poszczególne składy niższej kategorii i zakłady przemysłowe na terenie miasta portowego bezpośrednio ze statkiem morskim oraz z systemem dróg wodnych.

Przyszły rozwój planowania gospodarczego portów zależy niewątpliwie od jasnego sprecyzowania postulatów wyżej zarysowanych; tymczasem żaden z wymienionych pięciu podstawowych warunków nie znajduje widocznego odbicia w dotychczasowej dyskusji na temat planu sześcioletniego.

*

Oczyściliśmy w ten sposób teren ze wszystkich zagadnień szczegółowych, które by mogły komplikować analizę trzeciej zasadniczej tezy Paszkowicza odnośnie planowania gospodarczego portów, mianowicie tezy zakreślającej właściwe zadania gospodarcze portów na najbliższy okres. Teza ta bardzo popularna w sferach gospodarczych polskich degraduje porty do roli „tragarza“ przenoszącego ładunek z wagonu lub ku morskiego do wagonu. Teza ta budzi wśród społeczeństwa portowego i żeglugowego bardzo silne sprzeciw, którym najczęściej przeciwstawiano krótkie dictum: „W układzie gospodarki planowej dyspozycja handlowa odbywa się centralnie, poza portem, a postęp nowoczesnej techniki handlu zagranicznego sprawdzą rolę portu do funkcji mechanicznych przeładunku“.

Nie przedstawia trudności, naszym zdaniem, wykazać, że obie części tak stawianej tezy oparte są na kilku błędnych przesłankach. Zastanówmy się nad każdą z nich z osobna.

Po pierwsze, przesunięcie dyspozycji handlowej do centrum jest zjawiskiem powszechnym i pod tym względem gospodarka planowa nie wprowadza żadnej rewolucji w odniesieniu do portów; przeciwnie dzięki zasadzie powiązania poszczególnych części gospodarstwa narodowego w jedną planową całość jest rzeczą obojętną, gdzie się mieści ośrodek dyspozycji handlowej, gdyż w każdym przypadku ośrodek ten będzie musiał uwzględnić wszystkie istotne interesy portu jako swobodnego organu życia gospodarczego. Gospodarka planowa więc w tym przypadku wprowadza niewątpliwie korekturę i staje się czynnikiem normalizującym — hołduje z konieczności zasadzie „suum cuique“.

Po drugie, trzeba przy tej okazji zdać sobie wyraźnie sprawę z tego, co jest właściwością portu w zakresie wymiany towarowej. Technika handlu zagranicznego gwarantuje portom określony i dość szeroki zakres czynności.

Nie powinna, sędzę, budzić najmniejszych zastrzeżeń teza, że decydującą dla rozwoju portu jest nie tyle

sama końcowa dyspozycja w dokonaniu transakcji kupna i sprzedaży towaru, ile właściwa organizacja usług handlowych i transportowych, związanych z obrotem towarów w porcie.

Z tego wynika niezbicie, że niezależnie od tego, gdzie się znajduje centrum dyspozycji handlowej, centrum czynności techniczno-handlowych, suma usług transportowych i handlu morskiego koncentruje się w portach.

Zadań frachtowania, klarowania, załadowania statków, zadań akumulowania, ekspedowania, przeładowywania, magazynowania, sortowania i rozdzielania towarów, zadań wynikających z otrzymywania i nadawania ładunków tranzytowych, a tak samo innych, bardzo skomplikowanych zadań płynących z rozwijania w porcie cech bazowości, rozdzielczości, tranzytowości, atrakcyjności dla linii własnych i obcych — wszystkich tych zadań nie da się spełnić przez dyspozycję z zewnątrz, do tego musi być w porcie własny rozbudowany aparat usługowy, posiadający określony zakres uprawnień wykonawczych.

Z tym, co powiedziano o dyspozycji handlowej i aparacie usługowym, łączy się trzecia, bardzo istotna sprawa. Wszystkie wymienione wyżej zadania mogą być spełnione jedynie wtedy, gdy port będzie traktowany nie tylko jako teren przejściowy i przypadkowy przeładunku, lecz w równym, a może i w większym stopniu, jako miejsce planowego magazynowania długoterminowego, mającego na celu ułatwienie czynności akumulacyjnych i rozdzielczych, stanowiących o zasobności towarowej portu. Bez zmiany naszej polityki magazynowania i składowania nie można będzie mówić o atrakcyjności portu i o spełnianiu przez niego podstawowych funkcji w obrocie towarowym międzynarodowym w postaci portu bazowego, portu rozdzielczego i portu tranzytowego.

Już tego, co powiedziano dotąd, wystarczy całkowicie, żeby podważyć stanowisko, które coraz częściej ostatnio wypowiadano, a które znalazło swój szczytowy wyraz w trzeciej tezie artykułu Paszkowicza, że porty polskie nie posiadają „samoistnego życia gospodarczego” i że całość ich funkcji teraz i na jakiś czas w przyszłości sprowadza się do funkcji czysto przeładunkowej. Przeciwnie funkcje składowania, akumulowania, sortowania i rozdzielania są funkcjami również istotnymi, ale jednocześnie o wiele bardziej skomplikowanymi i tworzącymi dla portu szeroką skalę zadań usługowych o cechach „samoistnych funkcji gospodarczych” w dziedzinie transportu i wymiany.

*

Ale na tym nie kończą się bynajmniej funkcje portowe i jedynie do tego nie mogą się ograniczać inwestycje portowe. Przed każdym wielkim portem wstają z konieczności jeszcze cztery dodatkowe, stałe i wielkie zadania, wynikające z organicznego współzycia na terenie wielkiego miasta portowego różnych składników gospodarstwa morskiego, rozwijających się samodzielnie w wielkie kompleksy samoistne życia gospodarczego. Są to: a) żegluga narodowa i oparty o nią wielki przemysł narodowy budowy okrętów, b) rozległa dziedzina przemysłu pomocniczego i przetwórczego, opartego o duży ruch okrętowy w porcie, o budowę własnych okrętów oraz o bazę surowcową towarów importowanych i eksportowanych, c) rybołówstwo morskie wymagające szerokiego aparatu usługowego i dużych świadczeń specjalnych ze strony wielkich portów oraz d) żegluga rzeczna Wisły i Odry mająca swoją końcową stację i szczytowe zadanie w obrębie rzecznych portów Gdańska i Szczecina, na których terenie będą położone obszerne place składowe oraz znaczna część zakładów przemysłowych przetwórczych.

Nie ma możliwości, ale nie ma też potrzeby szczegółowego rozwijania na tym miejscu każdego z tych czterech, niezmiernie obszernych tematów. Wystarczy stwierdzić jedynie kilka najbardziej ogólnych zasad w odniesieniu do zadań samoistnych portu i potrzeb inwestycyjnych na najbliższy okres. Po pierwsze, nie ulega żadnej wątpliwości, że każda z tych czterech wyżej wymienionych dziedzin jest rozległym, ważkim, pracochłonnym działem gospodarstwa narodowego wchłaniającym w siebie duże inwestycje i wyraźnie rysującym linię dalszego rozwoju i postępu. Po drugie, każdy z tych czterech działów jest z góry skazany na koncentrację swoich działań w obrębie portowym i zależny jest całkowicie od należytego zaopatrzenia w nabrzeża, urządzenia przeładunkowe i równie dogodny dostęp do portu morskiego jak i do portu rzecznego. Po trzecie, polityka inwestycyjna w zakresie urządzeń brzegowych, magazynów, środków przeładunkowych i taboru wodnego na terenie całego portu winna być jednolita.

Niezależnie od tego, do jakiego resortu będą należały stocznie, zakłady przemysłowe, tereny wolnocłowe i zakłady przemysłu rybnego, polityka portowa musi być jedna. Ale plan gospodarczy portowy w związku z tym nie może być oparty jedynie na planie przeładunków, a alfa i omega zadań portu nie może być samo tylko zadanie przepustowości. Albowiem obok zadań przeładunku każdy wielki port, a polskie wielkie porty tym bardziej, ma rozległe zadania z zakresu tzw. samoistnych zadań gospodarczych, które spełnia gospodarstwo morskie w ogólnym całokształcie zadań gospodarstwa narodowego.

Józef Borowik

KILKA ZAGADNIENI Z DZIEDZINY METODOLOGII PLANOWANIA MORSKIEGO*)

ZARÓWNO artykuł dyskusyjny J. K. Paszkowicza pt. „Z metodologii planowania w portach morskich”, bardzo pożyteczny, gdyż wywołał poważną dyskusję¹⁾, jak i zamieszczony wyżej artykuł dra J. Borowika, poruszają szereg żywych w naszej gospodarce morskiej zagadnień. Dyskusja na poruszone tematy niewątpliwie da swój plon w postaci pogłębienia metodologicznego niektórych odcinków planowania morskiego.

Chciałbym sprecyzować kilka zagadnień postawionych przez J. K. Paszkowicza i dra J. Borowika.

*

Zasada wzajemnego powiązania pomiędzy planem portów a planami innych dziedzin gospodarczych nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Słusznie zwraca uwagę dr J. Borowik na konieczność wzajemnego o b u s t r o n n e g o powiązania, tj. stosowania tej zasady również w odwrotnym kierunku, zwłaszcza w tych dziedzinach gospodarczych, których rozwój jest warunkowany istnieniem należycie rozbudowanego aparatu usług transportowych, przeładunkowych i handlowych w portach morskich. Nie zapominając nigdy o tym, że funkcja przeładunku w portach jest tylko jedną z końcowych faz produkcji (w szerszym tego słowa znaczeniu) należy z całym naciskiem zwrócić uwagę na szereg wypadków, gdzie zdolność przeładunkowa portów limituje możliwości obrotów zagranicznych z danym państwem, a często przez to rozmiar możliwości przeładunku morskiego, limituje wprost produkcję w danej dziedzinie. W tych wyjątkowych wypadkach technika sporządzania planu musi być odmienna niż w innych: najpierw powstaje

*) Odpowiedź na artykuł J. K. Paszkowicza i replikę dra J. Borowika.

1) P. w tej sprawie również „Gospodarka Morska”, nr 2 z r. 1949.

plan maksymalnego przeładunku oparty na zdolności przeładunkowej, a później dopiero na nim oparty plan produkcji uwzględniający bądź możliwości zbytu produktów idących drogą morską, bądź możliwości morskiego importu surowców.

Ani J. K. Paszkowicz, ani dr J. Borowik nie wspominają o niemniej ważnym powiązaniu, a mianowicie o powiązaniu planów portów z innymi planami morskimi. Gdy dla planów innych dziedzin gospodarczych plan portów jest planem wtórnym, to dla innych planów morskich plan portów jest planem pierwotnym i one są od siebie funkcyjnie zależne.

Opierając się na planie produkcji bilanse materiałowe poszczególnych dziedzin gospodarczych są podstawą i pierwotnym elementem następnych planów (planu handlu zagranicznego, planu portów itd.). Bilanse materiałowe określają, ile z wyprodukowanych w danej dziedzinie towarów przeznacza się dla pokrycia wewnętrznego rynku, a ile dla eksportu, wreszcie jaka część zapotrzebowanych surowców i artykułów konsumcyjnych będzie wyprodukowana w kraju, a jaka ma być sprowadzona zza granicy. Wszystko to razem stanowi plan handlu zagranicznego, dzielący się na dwie pule: lądową i morską. Morski handel zagraniczny plus tranzyt drogą morską stanowią plan przeładunku, będący planem eksploatacyjnym portów.

Dla morskich planistów niezmiernie ważną rzeczą jest pamiętać, że plan portów jest podstawą dalszych planów morskich.

Wychodząc z założenia instrumentalnego charakteru naszej floty, rozpatrzmy najpierw związek, jaki zachodzi między planem przeładunku a planem przewozów morskich. Funkcją planu przeładunku i planu przewozów jest procent udziału przewozów własnych floty (U)

$$U = \frac{Z \cdot 100}{P}$$

We wzorze tym Z = przewozy w tonach, a P = przeładunek w tonach.

Stanem idealnym, do którego powinniśmy dążyć, jest uzyskanie tego rodzaju gestii transportowej, która by pozwoliła przewieźć własną flotą połowę wszystkich ładunków przechodzących przez nasze porty. Kontrahenci naszego handlu zagranicznego mają w większości wypadków również ambicje zwiększenia gestii transportowej i dlatego 50% będzie stanowiło przeciętnie osiągalne optimum. Ze wzoru powyższego wynika, że plan przewozów morskich

$$Z = \frac{U \cdot P}{100}$$

podstawiając U = 50 otrzymujemy

$$Z = \frac{50 \cdot P}{100} = \frac{P}{2}$$

Jest to stan idealny, do którego nawet w końcu planu sześcioletniego będzie jeszcze daleko (w r. 1949 U nie przekracza 8%, a w r. 1945 wyniesie około 20%).

Z powyższego jasno wynika, że przy instrumentalnym charakterze floty plan przewozów jest wytyczany przez plan przeładunku i w prostej linii od niego zależy. Nie jest do pomyślenia racjonalny i realny plan przewozów bez głębokiej analizy wolumenu i kierunków obrotów portowych. W ten sposób skonstruowany plan przewozów morskich wytycza ramy planu technicznego i planu inwestycyjnego żeglugi. Plan inwestycyjny żeglugi, którego przeważającą część stanowi plan rozbudowy floty, określa, jaka część jego powinna być wykonana w kraju, a jaka za granicą. Krajowy plan

rozbudowy floty jest zarazem zasadniczą częścią planu produkcji stoczni. W ten sposób istnieje ścisły, choć pośredni związek między planem przeładunku portowego a planem produkcji stoczniowej.

Porty stanowią bazy dla rybołówstwa morskiego. Dlatego też ściśle powiązanie planu technicznego portów, przewidującego szereg urządzeń dla odbioru ryb (porty rybackie, chłodnie etc.) z planem technicznym rybołówstwa i planem połowów jest oczywiste.

Z rozważań powyższych nasuwają się następujące wnioski:

1) Plan portów znajduje się jakby w centrum i stanowi zasadnicze ogniwo między planami innych dziedzin gospodarczych, w szczególności między planami produkcji i planami zużycia z jednej strony, a innymi planami morskimi.

2) Plany innych dziedzin gospodarczych są dla planu portów planami pierwotnymi, inne plany morskie są dla planu portów planami wtórnymi; nie wolno jednak zapominać o zachodzących często w z a j e m n y c h powiązaniach między tymi planami, choć nie należy ich przeceniać.

J. K. Paszkowicz precyzuje wyraźnie, co w planie portów stanowi wytyczną, zadanie i środki, przy pomocy których zadanie ma być wykonane. „Zdolność przeładunkowa portów” — czytamy w artykule — „jest kwestią pozostającą całkowicie w gestii zarządu portu...”. „Natomiast przeładunek portowy (należy tu rozumieć ilość przeładowywanych ładunków) uzależniony jest od tych jednostek życia gospodarczego, które znajdują się całkowicie poza zakresem działania zarządu portu”.

Z tezą tą trudno się zgodzić. Wprawdzie autor w końcu swego artykułu²⁾ wspomina o akwizycji w portach jako o ważnym czynniku współtworzącym plan, ale nie wyciąga stąd dalej idących wniosków. Ogranicza on akwizycję tylko do wskazywania takich usiłowań, które „znajdą wyraz we współpracy przy opracowywaniu planu przeładunków, a więc wytycznej planu gospodarczego”.

Akwizycja ma jednak do spełnienia znacznie szerszą rolę niż współpraca przy tworzeniu planów. Akwizycja powinna przede wszystkim być tym czynnikiem, który wpływa na w y k o n a n i e planu przeładunku. Port powinien dążyć do uzyskania maksimum konkurencyjności — po pierwsze w stosunku do drogi lądowej dla obrotów własnego handlu zagranicznego, po drugie w stosunku do innych portów, jeśli chodzi o tranzyt. Jakie warunki prowadzą do maksimum konkurencyjności portu? Szybkość, taniść i sprawność przeładunku w danym porcie. Jeżeli port dzięki nowoczesnym urządzeniom technicznym, zwiększonej wydajności współzawodnictwa pracy, lepszej organizacji i innym usprawnieniom będzie przeładowywał towar szybciej i sprawniej, nawet przy tej samej zdolności przeładunkowej, którą posiadał poprzednio, jeżeli zmniejszą się przestoje statków, to będzie to najlepszą formą akwizycji towaru. Podobny skutek wywrze potaniecie przeładunku wskutek sprawniejszej pracy, oszczędności i przejęcia na rozrachunek gospodarczy poszczególnych odcinków, a nawet poszczególnych dźwigów. W ten sposób organizm portowy wywrze bezpośredni wpływ na przyciąganie do portu towaru, a tym samym na wykonanie planu przeładunku.

Plan przeładunku jest przeto z a d a n i e m nie tylko dla czynników, w których ręku leży dyspozycja handlu zagranicznego, a także i dla portów, dla których nie stanowi tylko „wytycznej”. Porty powinny aktywnie współdziałać przy wykonaniu planu prze-

²⁾ Sprawę tę J. K. Paszkowicz poruszył ponownie w artykule pt. „Z zagadnień planowania morskiego”, zamieszczonym w „Gospodarce Planowej” nr 6/7 r. 1949 (przypisek redakcji).

ładunku. Tłumaczenie niewykonania planu przeładunku brakiem masy towarowej z winy czynników handlu zagranicznego, gdyż na to „zarząd portów nie posiada wpływu”³⁾, zwała winę z portów i resortu żegluga na handel zagraniczny i takie stawianie kwestii może działać demobilizująco na działalność portów. Porty muszą być współodpowiedzialne zarówno za sporządzenie planu przeładunku, jak i za jego wykonanie.

Gdybyśmy na chwilę zwolnili porty od odpowiedzialności za wykonanie planu eksploatacyjnego, jakim jest plan przeładunku, to konsekwencją byłaby również nieodpowiedzialność zarządu portu za wykonanie planu finansowego, w szczególności za wykonanie planu wpływów. Zarząd portu mógłby sobie umyć ręce i całkowicie zwolnić się od odpowiedzialności za rezultaty gospodarki finansowej w portach.

Też tę jeszcze bardziej podkreśla poruszone w artykule dra J. Borowika zagadnienie rozdziału masy towarowej pomiędzy poszczególne porty. Nie może ulegać wątpliwości, że resort żegluga i zarządy portów muszą brać czynny udział w podziale masy ładunków między porty i w kierowaniu towarami do poszczególnych portów. Świadczy to o tym, że plan przeładunku każdego poszczególnego portu stanowi dlań zadanie, a nie tylko wytyczną.

Przy okazji należy zauważyć, że rozważania dra Borowika na temat pięciu pojęć z zakresu polityki portowej: pojęcia portu bazowego, portu rozdzielczego, obszarów wolnych, przemysłu portowego i portu rzeczno-ego, jak również inne rozważania na temat funkcji portów wykraczają poza ramy dyskusji o metodologii planu portów i wymagają odrębnego dyskusyjnego potraktowania.

Reasumując należy stwierdzić:

1) Podział przeprowadzony przez J. K. Paszkowicza na: plan przeładunku — wytyczna; plan zdolności przeładunkowej — zadanie; to wszystko co służy do uzyskania tej zdolności — środki — upraszcza zagadnienie i może doprowadzić do pewnych nieporozumień, wymaga przeto bardziej dialektycznego ujęcia.

2) Uznanie planu przeładunku, będącego właściwym planem eksploatacyjnym portu, planem jego usług, tylko za wytyczną, a nie za zadanie, za które winien port współodpowiadać wraz z handlem zagranicznym, może spowodować bezczynność i brak aktywności czynników portowych na całym szeregu odcinków, może przeto wywrzeć szkodliwy wpływ na wykonanie planu przeładunku.

3) Jeżeli nie traktować tego zbyt schematycznie, to można by postawić tezę, iż plan przeładunku uzgodniony z handlem zagranicznym stanowi zadanie zarówno dla portów, jak i dla handlu zagranicznego i cba te czynniki są współodpowiedzialne za wykonanie planu przeładunku; plan zdolności przeładunkowej stanowi jeden ze środków i elementów wykonania planu przeładunku, stanowi jednocześnie zadanie dla planu inwestycyjnego.

Błędne jest przypuszczenie dra Borowika, jakoby cyfry planu przeładunku portowego dla okresu sześciolatniego pochodziły tylko z kalkulacji dokonywanej w samym resorcie żegluga i oparte były tylko na opracowaniach inż. Bomasa, dokonywanych w związku z przygotowaniami Instytutu Bałtyckiego do III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych we wrześniu 1947 roku.

Praca inż. Bomasa była niewątpliwie bardzo pożyteczna i odegrała dwa lata temu swoją rolę, nie ze względu na cyfry w niej zawarte, ale dlatego, że nauczyła naszych młodych planistów, jak należy w braku ścisłego planu handlu zagranicznego podchodzić do zagadnienia. Przy ówczesnym stanie planowania ten

sposób opracowania planu pozwolił na wypełnienie luk w tych wypadkach, gdy nie mieliśmy możliwości zgrania planu przeładunku z planem handlu zagranicznego. To było jednak dwa lata temu. Od tego czasu planowanie w resorcie żegluga uczyniło duży krok naprzód. Zostało znacznie pogłębione i urealnione. Już plan przeładunku na r. 1949 oparty jest na ścisłym porozumieniu z handlem zagranicznym, powstał na szeregu wspólnych konferencji, gdzie liczby planowania przeładunku były wspólnie ustalane i korygowane. Podobnie i liczb planu sześciolatniego nie układa się na podstawie jakiejś „orientacji ogólnej”, czy „kalkulacji”, bo dowodziłoby to jakiegoś oderwania planów morskich od całej naszej gospodarki, odizolowania ich, a przede wszystkim pozbawiłoby je realności.

Jeżeli przeładunek drobnicy ma w planie sześciolatnim wykazać wzrost w stosunku do r. 1949 o 83%, a masowe towary tylko o 24%, to dzieje się to nie dlatego, że takie czy inne były liczby w pracy inż. Bomasa, lecz dlatego, że głęboka analiza planowanych zmian struktury i kierunków naszego handlu zagranicznego w ciągu sześciolatki, dokonana wspólnie z czynnikami handlu zagranicznego, pozwala taki wzrost zaplanować. Składają się na to następujące momenty, których dr Borowik w swym artykule roztrząsając to zagadnienie nie przewidział:

1) Stopniowa zasadnicza zmiana struktury towarowej naszego eksportu, w kierunku zmniejszenia ilości eksportowanych surowców (przeważnie towarów masowych), a silnego wzrostu eksportu towarów przetwarzanych (przeważnie drobnicy).

2) Przypuszczalne nowe kierunki handlu zagranicznego, w których dominować będzie drobnica, np.: Daleki Wschód, Radziecka Strefa Niemiec.

3) Silniejsza współpraca z krajami demokracji ludowej powinna doprowadzić do dużego wzrostu tranzytu, zwłaszcza tranzytu drobnicy.

4) Stworzenie z naszych portów ośrodka nie tylko przeładunkowego, ale również handlowego i przetwórczego, uznanie Gdyni/Gdańska za port bazowy przez międzynarodowe konferencje żeglugowe — w sześciolatnim planie morskim powinno wydatnie przyczynić się do wzrostu drobnicy.

Wzrost przeładunku drobnicy o 83% wydaje się być przeto realny i dla czynników portowych powinien być traktowany jako bojowe zadanie (a nie jako wytyczna), mobilizujące porty do coraz lepszej i wydajniejszej pracy, do przyciągania coraz większej ilości drobnicy do portów.

*

Należy zwrócić baczną uwagę nie tylko na powiązania między poszczególnymi planami (plany morskie i plany innych dziedzin gospodarczych), ale również na powiązania i ścisły podział między pracami naukowo-badawczymi, będącymi podstawą do tych planów. Studia ekonomiczne i geograficzno-gospodarcze nad obecnym stanem wytwórczości przemysłowej, jak również prace badawcze nad politycznymi możliwościami i kierunkiem naszych obrotów zagranicznych nie powinny należeć do instytutu naukowego, zajmującego się morskimi pracami badawczymi. Powinny one być podstawą pracy takiego instytutu, a więc Instytutu Bałtyckiego, ale jako studia znacznie szersze co do swego zakresu powinny być prowadzone w specjalnym instytucie naukowym, obsługującym handel zagraniczny. Instytut Bałtycki powinien przygotowywać podstawy naukowe do planu morskich obrotów zagranicznych, a więc zbadać możliwości wzmoczenia morskiej puli obrotów zagranicznych, powinien również badać i rozstrząsać problemy mające

³⁾ J. K. Paszkowicz l. c.

istotne znaczenie przy opracowywaniu planów morskich.

Do takich planów należy np. zagadnienie roli naszych portów, poruszone zarówno w artykule J. K. Paszkowicza, jak i w replice dra Borowika. Nie miejsce tu w ramach dyskusji na szczegółowe rozważenie problemu, czy porty mają mieć charakter ośrodka handlowego, czy tylko wyłącznie ośrodka przeładunkowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla całokształtu naszej gospodarki typ portu handlowego jest czymś wyższym od portu spełniającego jedynie funkcje przeładunkowe. Jeżeli z punktu widzenia obecnego stanu nasze porty mają raczej charakter portów wyłącznie przeładunkowych, to perspektywicznie powinniśmy dążyć do tego, by stworzyć u nas to, co nazywamy „rynkiem portowym“, stworzyć z naszych portów silny ośrodek handlowy, ośrodek własnego przemysłu przetwórczego i całego szeregu usług związanych z portem. Rozpracowanie tego rodzaju koncepcji, prace badawcze na ten temat, zbieranie materiałów porównawczych powinny być jedną z najpilniejszych prac Instytutu Bałtyckiego.

Drugim takim palącym zagadnieniem, wymagającym naukowych badań jest problem roli naszych magazynów portowych. Do tej chwili dyskutowane i nie rozstrzygnięte jest zagadnienie, czy magazyny w portach mają mieć charakter wyłącznie przelotowy, czy też mają być również nastawione na długoterminowe składowanie towaru. Z tym się łączy zagadnienie bezpośredniego przeładunku. J. K. Paszkowicz wspomina w swym artykule, że „przeładunek bezpośredni (statek-wagon albo statek-barka, albo statek-samochód lub odwrotnie), to znaczy pomijający magazyny lub place składowe, powiększa zdolność przeładunkową w zakresie grupy czynności składowania“. Idealnym stanem z punktu widzenia przelotności portu byłoby więc: 1) maksimum przeładunku bezpośredniego, 2) maksimum przepustowości magazynów. Moment pierwszy wyraża się cyfrowo w stosunku tono-operacji do przeładowanych ton. Cyfra 1 wyrażałaby np., że cały przeładunek odbywa się z pominięciem magazynów. Drugi moment wyraża się liczbowo w ilości obrotów przez magazyn na jednostkę czasu, np. na miesiąc. W naszych warunkach z przelotnością portów konkuruje moment szybkości załadunku na statek lub wyładunku ze statku.

Nie ulega wątpliwości, że przeładunek bezpośredni trwa w obecnych warunkach dłużej, niż przeładunek do i z magazynów. Oszczędność na przeładunku bezpośrednim i wzmoczenie przez to przelotności portu może być w szeregu wypadków mniejsza, niż koszt dłuższego postoju statku w porcie. Stanowi więc wdzięczne pole do dociekań naukowych zagadnienie, w jakich warunkach przeładunek bezpośredni jest opłacalny i jakie należy wprowadzić usprawnienia, by nie trwał on dłużej niż przeładunek przez magazyn. Drugie związane z tym zagadnienie to problem, gdzie ma się odbywać długoterminowe składowanie towaru przeznaczonego na eksport drogą morską względnie importowanego drogą morską i jeszcze nie rozdzielonego w porcie czy na zapleczu. Przeważają zdania, że tego rodzaju „prefabrykacja usług portowych“ powinna się raczej odbywać w porcie. Zdanie to motywowane jest argumentem, że zawsze towar powinien czekać na statek, a nigdy statek na towar. Taka decyzja co do roli magazynów portowych musiałaby wywołać radykalną zmianę w polityce magazynowej i co za tym idzie w planach portów. Instytut Bałtycki powinien jak najszybciej zająć się naukowym zbadaniem powyższego zagadnienia.

Podane wyżej przykładowe zagadnienia, którymi Instytut Bałtycki powinien się zająć — moim zdaniem

— w pierwszej kolejności, nie wyczerpują tematu; wnikliwe naukowe ich opracowanie może dać poważny substrat przy opracowaniu planów morskich. Nasuwa się stąd, nie zrealizowany dotąd postulat, większej i ściślejszej współpracy między planistami morskimi a Instytutem Bałtyckim.

Ignacy Tarski

ODPOWIEDZ NA DYSKUSJE O METODOLOGII PLANOWANIA W PORTACH MORSKICH

ARTYKUŁ mój pt. „Z metodologii planowania w portach morskich“, który ukazał się w nrze 4 „Gospodarki Planowej“ znalazł oddźwięk w dwóch zamieszczonych powyżej artykułach dyskusyjnych: J. Borowika i I. Tarskiego. W odpowiedzi na dyskusję ograniczam się tylko do zasadniczych kwestii, które w sposób zdecydowany mogą wpłynąć na pojmowanie zagadnień metodologicznych planowania w tej dziedzinie życia gospodarczego.

*

Pierwszą zasadniczą kwestią, która wymaga wyjaśnienia, jest sprawa poruszona przez J. Borowika, dotycząca zakresu działalności portów. Można w całej rozciągłości przyznać autorowi rację w tym zakresie, że czynności dokonywane w porcie — to nie tylko przeładowywanie, ale również frachtowanie, klarowanie, ekspedycja. Ale kwestię należy postawić zupełnie wyraźnie, a mianowicie: czynności te wykonywane są w porcie, ale nie wykonuje ich port. Używając w artykule moim zwrotów „port“ i „zarząd portu“, miałem na myśli nie cały skomplikowany aparat gospodarczy, funkcjonujący na terenie portu, do którego należy zaliczyć nie tylko przedsiębiorstwa wykonujące czynności iwyliczone przez J. Borowika, ale również i takie, jak koleje portowe, shiphandlerka i cały szereg innych. Krótko mówiąc, tematem mojego artykułu była metodologia planowania zarządu portu sensu stricto. Przy tym należy zaznaczyć, że omawiałem to zagadnienie na płaszczyźnie obecnie istniejącej struktury organizacyjnej polskich portów morskich, a więc w oparciu o dzisiejszą działalność urzędów morskich. Jak wiadomo, w rękach ich znajduje się m. in. eksploatacja portów i to niecałych, gdyż szereg czynności przeładunkowych w odniesieniu do pewnych grup towarowych dokonywany jest przez inne instytucje, nie podlegające nawet Ministerstwu Żeglugi.

Ten fakt wywarł zasadnicze piętno na całej metodzie planowania, omawianej w moim artykule. Planowanie bowiem nie może być rozpatrywane niezależnie od struktury organizacyjnej jednostek gospodarczych. Jest ono nierozzerwalnie z nią zespolone, a takie czy inne jej rozwiązania wywierają wpływ na stosowanie takiej czy innej metody planowania. Dlatego uznając w pełni słuszność uwag J. Borowika wysuniętych odnośnie funkcji portów morskich jako pewnego zespolu gospodarczego, należy stwierdzić, że wniosków wyciągniętych na tej podstawie nie można stosować do zarządu portu w jego dzisiejszej strukturze organizacyjnej.

Kwestię czy porty nasze pójdą w kierunku wspomnianego samoistnego życia gospodarczego, czy też nie, czy zostanie w nich wytworzony rynek portowy, czy nie — trudno dzisiaj rozstrzygnąć. Jedno można powiedzieć z całą pewnością: jeżeli nawet zapadną postanowienia, w których wyniku powstanie to samoistne życie gospodarcze, to na pewno zarząd portu będzie tutaj tylko jednym ze składników nowego zespołu gospodarczego, a nie jego kierownikiem. Tego bowiem wymaga czystość struktury organizacyjnej

(w jej dzisiejszych zarysach). W powiedzeniu więc, że porty — precyzując ściślej: zarządy portów — nie będą prowadzić samostanowienia życia gospodarczego, nie należy upatrywać tendencji do spychania portu wyłącznie do roli „tragarza” ładunków, lecz trzeba rozumieć je w ten sposób, że zarząd portu będzie spełniał funkcje zarządcy i eksploatora urządzeń portowych, pracując na zlecenie takiego czy innego dysponenta towaru.

Drugą istotną sprawą jest postawiony w artykule mój podział na wytyczną, jaką jest plan usług, i na zadanie, jakim staje się osiągnięcie odpowiedniej zdolności przeładunkowej. Podział ten spotkał się z zupełnie zasadniczym sprzeciwem I. Tarskiego. Konieczność wyraźnego przesądzenia sprawy w tę czy inną stronę wypływa stąd, że z każdym zadaniem łączy się równocześnie odpowiedzialność, a więc przyjęcie danego planu za zadanie określa od razu odpowiedzialność danej jednostki gospodarczej za jego wykonanie.

Trzeba się zgodzić z twierdzeniem I. Tarskiego, że przeprowadzenie takiego podziału „upraszcza zagadnienie i może prowadzić do pewnych nieporozumień”. Uproszczenie to jednak musiało nastąpić w związku z rozmiarami artykułu, pozwalającymi tylko na naszkicowanie zagadnienia, nie dającymi zaś miejsca na przedyskutowanie wszystkich szczegółów dotyczących omiawanego tematu. Jeżeli jednak — jak wspomniałem — trzeba się z tym stwierdzeniem zgodzić, to nie znaczy, by wnioski wysnute przez I. Tarskiego mogły być uznane za słusne.

Celem dokładniejszego rozważenia tej kwestii należy wziąć pod uwagę dwie sprawy:

1. Metoda planowania musi wyraźnie mówić o tym, która jednostka gospodarcza za jaki odcinek planu jest odpowiedzialna. Jasne postawienie zagadnienia odpowiedzialności jest nieodzownym czynnikiem podłożenia w wykonaniu planu.

2. Inną rolę spełnia w zakresie planu gospodarczego portów morskich plan usług w planie rocznym, inną zaś plan usług w planie operatywnym.

Rozpatrzmy kwestię „wytyczna — zadanie” z tych dwóch punktów widzenia. W moim artykule omawiałem najogólniej metodę sporządzania planów rocznych. Jak w planie takim przedstawia się kwestia odpowiedzialności? Aby na to odpowiedzieć, należy przyrzeć się trybowi sporządzania planu. Zarząd portu otrzymuje za pośrednictwem Ministerstwa Żeglugi plan przeładunku sporządzony w przeważającej mierze w oparciu o zlecenie Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Masa ładunkowa nie znajduje się więc w chwili ustalania planu w porcie ani też w gestii zarządu portu czy nawet Ministerstwa Żeglugi. Ministerstwo Handlu Zagranicznego awizuje dopiero jej przyście i żąda od Ministerstwa Żeglugi przygotowania odpowiedniego aparatu do przeładunku jej na statki morskie lub ze statków morskich. Załóżmy teraz krańcowy, abstrakcyjny czysto przypadek: ani jedna tona ładunku nie przychodzi do portu. Czy wówczas można pociągnąć do odpowiedzialności zarząd portu za niewykonanie planu? Oczywiście nie! A gdyby powiedzieć, że plan przeładunku (plan usług) jest zadaniem dla portu — no, to konsekwentnie za niewykonanie zadania zarząd portu musiałby w pełni odpowiadać.

Wypowiedź I. Tarskiego „Tłumaczenie niewykonania planu przeładunku brakiem masy towarowej z winy czynników handlu zagranicznego... zwała winę z portów i resortu żeglugi na handel zagraniczny” — jest niewłaściwa. Tu nie ma „zwalania winy”, ale po prostu nie ma winy portu i resortu żeglugi.

Również wypowiedź, że „takie stawianie kwestii może działać demobilizująco na działalność portu”, wydaje się niesłuszna, w każdym zaś razie wymaga ona dalszych wyjaśnień uzasadniających.

Wobec tego należy też w konsekwencji powiedzieć, że plan zdolności przeładunkowej (w planie rocznym) nie jest jednym „ze środków i elementów wykonania planu przeładunku”, lecz — w tym ujęciu — jest zadaniem, gdyż tu zarząd portu i resortu żeglugi w pełni odpowiadają za przygotowanie portu do przeładunku „wytyczonej” przez Ministerstwo Handlu Zagranicznego masy ładunkowej. W żadnym już razie plan zdolności przeładunkowej nie może być zadaniem dla planu inwestycyjnego — tak jak to określa I. Tarski — lecz jest podstawą do jego opracowania.

Inaczej sprawa przedstawia się, gdy będziemy rozpatrywać powyższe zagadnienie na płaszczyźnie operatywnego planu miesięcznego. Jeżeli w planie rocznym ładunki wytyczone planem przeładunku znajdowały się poza zasięgiem działalności zarządu portu, to w ramach operatywnego planu miesięcznego można przyjąć, że masa ładunkowa znajduje się już w porcie. Plan usług, jakim jest plan przeładunku, staje się w wypadku operatywnego planu miesięcznego konkretnym zadaniem dla portu i za wykonanie czy niewykonanie tego planu zarząd portu ponosi pełną odpowiedzialność. Należałoby więc przypuszczać, że fragmenty artykułu I. Tarskiego, dotyczące kwestii „wytyczna — zadanie” odnoszą się właśnie do planu operatywnego. W tym wypadku może też w pełni znaleźć zastosowanie jego wypowiedź o demobilizującym działaniu, które miałyby miejsce, gdyby nie uważać operatywnego miesięcznego planu usług za zadanie portu.

Na tle powyższych rozważań jasno rysuje się zagadnienie odpowiedzialności za wykonanie planu, leżące u podstaw kwestii „wytyczna — zadanie”. Odpowiedzialność za dostarczenie do portu masy ładunkowej wytyczonej planem rocznym ponosi resort handlu zagranicznego. Innymi słowy, resort handlu zagranicznego odpowiada za różnicę pomiędzy rocznym planem przeładunku a sumą operatywnych miesięcznych planów usług w okresie rocznym. Na resorcie żeglugi zaś ciąży z jednej strony odpowiedzialność za przygotowanie portu do przeładunku masy ładunkowej wytyczonej planem rocznym, z drugiej strony — odpowiedzialność za wykonanie zadań przeładunkowych, określonych operatywnymi planami miesięcznymi.

Podsumowując należy stwierdzić: w ramach planu rocznego plan usług jest wytyczną, a plan zdolności przeładunkowej zadaniem, natomiast w ramach miesięcznych planów operatywnych plan usług staje się zadaniem, a plan zdolności przeładunkowej — środkiem do wykonania zadania.

Poglądy I. Tarskiego na kwestię akwizycji wydają się niezupełnie słuszne. W jego artykule czytamy mianowicie: „Akwizycja powinna przede wszystkim być tym czynnikiem, który wpływa na wykonanie planu przeładunku”, i dalej: „Jeżeli port dzięki nowoczesnemu urządzeniu technicznemu, zwiększonej wydajności współzawodnictwa pracy, lepszej organizacji i innym usprawnieniom będzie przeładowywał towar szybciej i sprawniej, nawet przy tej samej zdolności przeładunkowej, którą posiadał poprzednio, jeżeli zmniejszą się przestoje statków, to będzie to najlepszą formą akwizycji towarów”.

Zadanie powyższe świadczą o pewnym nieporozumieniu. To wszystko bowiem, o czym pisze autor, to nie akwizycja, lecz środki do akwizycji. Sama zaś akwizycja polega na wynajdywaniu ładunków,

które mogłyby przechodzić przez port, oraz na zawieraniu odpowiednich kontraktów czy umów transportowych z załadowcami lub odbiorcami. Dlatego też wydaje się, że wprowadzenie akwizycji musi opierać się na czynnikach wspomnianych przez autora (co jednak nie jest akwizycją), jednak nie ma ona wpływu na wykonanie planu, lecz właśnie na jego tworzenie¹⁾.

I. Tarski interpretuje niewłaściwie moją wypowiedź o przeładunku bezpośrednim. Wypowiedź moja: „przeładunek bezpośredni... zwiększa zdolność przeładunkową w zakresie grupy czynności składowania“ nie prowadzi bynajmniej do wniosku wysnutego przez autora, a mianowicie: „1) maksimum przeładunku bezpośredniego, 2) maksimum przepustowości magazynów“. Należy moją wypowiedź rozumieć w ten sposób, że przeładunek bezpośredni może być „klapą bezpieczeństwa“ pozwalającą na przeładowania większej ilości ładunków, aniżeli by to wynikało z przepustowości hangarów manipulacyjnych i placów składowych. Wniosek więc został wydedukowany niesłusznie, natomiast trafnie zwraca I. Tarski uwagę na to, że zagadnienie opłacalności jednego czy drugiego sposobu przeładunku „stanowi... wdzięczne pole do dociekań naukowych...“

Mgr J. K. Paszkowicz

ZAMKNIĘCIE DYSKUSJI

DYSKUSJA przeprowadzona na łamach „Gospodarki Planowej“ na temat metodologii planowania pracy portów skłoniła działaczy tej dziedziny życia gospodarczego do głębszego przemyślenia metod planowania.

¹⁾ W sprawie powyższej patrz artykuł „Z zagadnień planowania morskiego“, „Gospodarka Planowa“, nr 6—7, 1949 r.

Nie wydaje się, aby już obecnie, opierając się na wypowiedziach dyskusji, można było określić właściwą metodę lub przyznać któremuś z dyskutantów słuszość w ujmowaniu poglądów dostosowanych do specyfiki naszych portów.

Wydaje się jednak, że spór na temat: co ma być wytyczną, a co zadaniem w planie przeładunku portowego, powinien być rozstrzygnięty na korzyść poglądu, że plan przeładunku w portach jest zadaniem zarówno dla organizacji handlu zagranicznego jak i dla organizacji portowej, niezależnie czy plan ten jest roczny, czy też operatywy — miesięczny lub kwartalny. Należy jednak przy takiej sugestii rozstrzygnięcia sporu uczynić zastrzeżenie, że charakter planu przeładunków portowych jest zależny od jakości planowania handlu zagranicznego lub, innymi słowy, dokładność oraz zakres w czasie planu handlu zagranicznego określają granicę w czasie, do której plan przeładunków portowych jest zadaniem dla organizacji portowych.

Bardzo ciekawe uwagi dra J. Borowika przyczyniły się do pogłębienia tematu, mogą być one wykorzystane — po przystosowaniu do aktualnej organizacji portów — do określania perspektywicznego programu rozwojowego portów oraz do koordynacji licznych funkcji portowych.

Niniejszymi uwagami redakcja zamyka dyskusję na temat metodologii planowania pracy portów i ma nadzieję, że dotychczasowe wypowiedzi w dyskusji będą pomocne organom gospodarki morskiej w ulepszeniu stosowanych metod planowania.

L **KRONIKI** *planowania*

NA WARSZTACIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

PRACE nad planem sześcioletnim i planem na r. 1950, które w fazie opracowywania wytycznych, instrukcji i formularzy skoncentrowane były w centralnej instytucji planującej, a w następnym etapie przesunęły się do ministerstw i podległych im instytucji i przedsiębiorstw, obecnie znów coraz bardziej skupiają się w P. K. P. G., dokąd napływają już projekty planów resortowych.

Na odcinku prac nad planem sześcioletnim na czoło wysunęły się resorty przemysłowe. Projekty ich planów rozpatrzono już szczegółowo i w zasadzie wstępnie zaakceptowano, z ponownym jednak przekazaniem do ministerstw, w celu wprowadzenia koniecznych poprawek i uzupełnień.

Obecnie rozpatrywane są plany handlu, komunikacji i łączności. W najbliższych dniach złożone będą w P. K. P. G. plany rolnictwa i re-

sortów socjalnych. Ostatni etap prac nad szczegółowymi planami gospodarczymi na r. 1950 nastąpi dopiero po ostatecznym ustaleniu cyfr planu sześcioletniego.

Kolejność prac nad rocznym i sześcioletnim planem inwestycyjnym układa się inaczej niż przy ogólnych planach gospodarczych.

Ze względu na szereg prac przygotowawczych, które muszą być wykonane przed przystąpieniem do realizacji planu inwestycyjnego, a przede wszystkim z uwagi na konieczność opracowywania projektu planu wykonawstwa budowlanego już w oparciu o dane planu inwestycyjnego, opracowanie planu na r. 1950 przesunięto w czasie przed prace nad sześciolatką.

Prace nad projektem planu inwestycyjnego na r. 1950 są już poważnie zaawansowane.

Do bardzo ważnych prac należą sporządzane obecnie wstępne bilanse materiałowe na okres 1950—1955, które określić mają możliwości pokrycia materiałowego zamierzeń objętych projektami planów. Szerokie zastosowanie metody

bilansowej zapewni wewnętrzną koordynację planu i realność włączonych do planu projektów.

W opracowaniu jest próbny szacunkowy bilans dochodów i wydatków ludności dla porównania jej siły nabywczej z podażą rynkową dóbr i usług. Bilans ten sporządza się w przekroju regionalnym i klasowym, co umożliwi badanie kształtowania się dochodów i wydatków w poszczególnych województwach, jak również udziału poszczególnych klas społecznych w ogólnej sumie dochodów i wydatków.

W toku dalszych prac metodologicznych opracowuje się szczegółowy schemat planu sześcioletniego, ustalający układ, zakres, szczegółowość i właściwy system wskaźników. Na szczególną uwagę w tym schemacie zasługuje ujęcie podstawowych wskaźników w przekroju wojewódzkim oraz ustalenie zasadniczych wskaźników rozwoju dla poszczególnych województw, wprowadzenie elementów bilansu gospodarki narodowej w znacznie szerszym zakresie niż w planach dotychczasowych, podział produkcji przemysłowej na grupę środków wytwórczości i spożycia, bilanse materiałowe wszystkich podstawowych artykułów, a w szczególności artykułów deficytowych i inwestycyjnych, ogólne plany finansowe, plany obniżenia kosztów własnych oraz plany urzędzeń bezpieczeństwa i higieny pracy.

Opracowywany jest również schemat wojewódzkich planów gospodarczych, które w tym roku sporządzane będą po raz pierwszy.

Coraz wydatniejszy udział w pracach nad planem biorą biura regionalne P. K. P. G., do których należy nie tylko sporządzanie planów wojewódzkich, obejmujących wszystkie działy gospodarki lokalnej, ale także koordynacja wszystkich prac nad planem na terenie całego województwa.

Na r. 1950 opracowany będzie po raz pierwszy ogólny plan wydawniczy. Szczegółowa instrukcja w tej sprawie jest już opracowana i rozsyłana ¹⁾.

Z ważniejszych prac bieżących wymienić należy przeprowadzoną ostatnio — przy udziale komórek planowania w resortach oraz aparatu bankowego — szczegółową kontrolę i rewizję planu inwestycyjnego na rok bieżący. Rewizja ta ma na celu skreślenie z planu tych inwestycji, których wykonanie ze względów technicznych lub materiałowych jest nierealne. Skreśleniu ulegną głównie inwestycje budowlane, które nie posiadają dotychczas sporządzonej dokumentacji technicznej. Zwolnione w ten sposób sumy użyte będą przede wszystkim na przyspieszenie wykonania inwestycji objętych planem oraz umożliwią włączenie do planu dodatkowych inwestycji bez podnoszenia ogólnej sumy wydatków. Do planu włączone będą jedynie inwestycje albo nie wymagające dokumentacji technicznej, albo posiadające już gotowe projekty tech-

niczne i kosztorysy, a których pilność uznana jest za bezsporną.

Jednocześnie przewidziano dofinansowanie tych inwestycji, na które — wskutek braku poprzednio szczegółowych projektów technicznych i kosztorysów — zapreliminowano zbyt niskie kwoty.

Dzięki przeprowadzonej weryfikacji planu i wyeliminowaniu zamierzeń, nie mających już w tym roku szans realizacji, na rzecz inwestycji, które będą jeszcze mogły być wykonane, plan inwestycyjny wydatnie urealniono, co przyczyni się do podwyższenia procentu wykonania. W rezultacie przesunięć obniżono nieznacznie odsetek nakładów budowlanych, wzrosną głównie nakłady na przemysł, rolnictwo, obrót towarowy — kosztem budownictwa administracyjnego i socjalnego. Poszczególne inwestycje, skreślone w planie bieżącym, będą włączone do projektu planu na r. 1950.

Likwidacja Ministerstwa Odbudowy, które w stosunku do inwestycji wielu resortów było inwestorem zastępczym, oraz opóźnienia w realizacji planów inwestycyjnych jako — między innymi — rezultat słabości aparatu, zmusiły do zwrócenia szczególnej uwagi na organizację służby inwestycyjnej w resortach. Opracowano szczegółowy projekt organizacji służby inwestycyjnej, który przewiduje utworzenie w ministerstwach odrębnych departamentów lub biur inwestycyjnych, albo wydzielenie działów inwestycyjnych w ramach departamentów planowania.

Do zadań służby inwestycyjnej należeć będzie opracowywanie szczegółowych planów inwestycyjnych, zapewnienie dokumentacji technicznej, zlecanie robót, nadzór nad wykonaniem planu, zaopatrzenie inwestycyjne i sprawozdawczość. Opracowywanie ogólnych programów inwestycyjnych i zagadnienia polityki inwestycyjnej należeć jednak będą do departamentów planowania, które w pełni zatrzymują uprawnienia w zakresie koordynacji całości planowania w resorcie. Projekt ustala również szczegółowe zasady organizacji służby inwestycyjnej na szczeblu II instancji. Wejście w życie nowej organizacji służby inwestycyjnej w resortach przewidziano jeszcze przed końcem rb. W opracowaniu znajduje się sprawa organizacji całości służby planowania w resortach.

W związku z zasadniczymi zmianami organizacyjnymi, które nastąpiły w państwowym i spółdzielczym aparacie gospodarczym w okresie realizacji planu trzyletniego, zaszła potrzeba określenia, w jakim zakresie poszczególne zadania tego planu podzielono między nowo utworzone jednostki organizacyjne i ustalenia kryteriów dla oceny wykonania przez nie planu trzyletniego. W celu uregulowania tego zagadnienia przygotowano w P. K. P. G. projekt uchwały Komitetu Ekonomicznego R. M. w sprawie obliczania wykonania planu. Warunkiem uznania planu trzyletniego za wykonany jest osiągnięcie planowanej wartości produkcji

¹⁾ Bliższe omówienie planu wydawniczego zawiera artykuł pt. „Planowanie produkcji wydawniczej na r. 1950“, zamieszczony wyżej na str. 542 tego numeru.

oraz planowanej ilości produkcji w zakresie podstawowych artykułów produkowanych przez daną jednostkę gospodarczą.

Uznanie, czy plan został wykonany, należy do P. K. P. G., która w najbliższym czasie kontroluje wspólnie z zainteresowanymi ministerstwami nadesłane dotychczas meldunki o wykonaniu planu.

Wobec dotkliwego braku pracowników posiadających odpowiednie przygotowanie w dziedzinie planowania P. K. P. G. podjęła sprawę szkolenia tej kategorii pracowników.

Po zakończeniu najgorętszego okresu prac nad planem we wszystkich ministerstwach zorganizowane będą kursy planowania dla pracowników centrali i podległych instytucji.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego uruchomiono w porozumieniu z P. K. P. P. liceum planowania gospodarczego i liceum statystyczne. Do wszystkich liceów administracyjno-gospodarczych wprowadzono przedmioty: „planowanie gospodarcze” i „sprawozdawczość i statystyka”.

Istniejące dotychczas przy Uniwersytecie Wrocławskim studium planowania przestrzennego zreorganizowano jako studium planowania terenowego, przygotowujące pracowników służby planowania na szczeblu wojewódzkim i uwzględniające w szerokim zakresie problematykę gospodarki lokalnej.

W roku bieżącym rozpoczyna działalność Akademia Planowania i Statystyki, która będzie pierwszą uczelnią na stopniu akademickim, szkolącą pracowników planowania i statystyki w oparciu o marksistowsko-leninowską teorię i doświadczenia Związku Radzieckiego, Polski Ludowej i innych krajów ludowej demokracji.

Z. K.

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY W WYKONANIU

REALIZACJĘ Narodowego Planu Gospodarczego w sierpniu b. r. charakteryzowało dalsze — w porównaniu z miesiącem poprzednim wzmoczenie tempa wytwórczości i dalsze zwiększenie rozmiarów ruchu inwestycyjnego.

Wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów w przemyśle państwowym kształtowało się w sierpniu r. b., jak następuje:

energia elektryczna	107	109
ropa naftowa	103	106
węgiel kamienny	98	105
koks	106	115
surówka	102	126
stal surowa	100	116
cynk	100	109
ruda żelazna	101	104
azotniak	108	104
saletarzak	99	68
superfosfat mineralny	107	133
mydła wszelkie	122	230
obrabiarki do metali i drzewa	85	133
traktory	128	221
rowery	107	150
parowozy	104	186

wagony osobowe	100	118
wagony towarowe (węglarki)	108	.
żarówki oświetleniowe	106	140
cegła palona i dziurawka	113	292
cement portlandzki	98	109
szkło okienne	109	85
tkaniny bawełniane	106	119
tkaniny wełniane	102	128
tkaniny lniane i pakulane	95	11
tkaniny jedwabne	110	119
papier	104	110
obuwie skórzane	94	126
olej surowy	101	111

Z 29 reprezentowanych w powyższej tabeli artykułów nie wykonano planu w zakresie pięciu przekraczając lub wykonując go w 100% w zakresie wszystkich pozostałych. Plan wydobycia węgla kamiennego kształtował się na poziomie 98%. Ogólnie jednak sierpniowy plan w tym zakresie wykonano w wyższym stopniu niż w lipcu br. Równocześnie wzrosła globalna ilość wydobytego węgla o 5%, i to zarówno w stosunku do miesiąca poprzedniego, jak i do sierpnia ub. roku. W porównaniu z lipcem br. dała się zauważyć poprawa w wykonaniu planów w zakresie szeregu podstawowych artykułów. Między innymi osiągnięto 102% planu w surówce żelaza, gdy analogiczny odsetek dla lipca b.r. nie przekraczał 99%. Podobnie wykonanie planu w zakresie cynku kształtowało się na poziomie 100%, a żarówek oświetleniowych 106% (wobec 99% w lipcu b.r.).

Największe przekroczenie uzyskano w zakresie mydeł (o 22%), traktorów (o 28%), cegły (o 13%) i tkanin jedwabnych (o 10%).

Przekroczenie planów produkcyjnych w lipcu b.r. dało dodatkową produkcję; wielkość jej dla niektórych artykułów przedstawia się, jak następuje:

energia elektryczna	kWh	26.475
azotniak	ton	1.078
superfosfat mineralny	ton	2.009
tkaniny bawełniane	tys. m ²	2.208
tkaniny jedwabne	tys. m ²	312
cegła pełna i dziurawka	tys. szt.	10.029
szkło okienne	tys. m ²	75
mydło	ton	747

Poważniejsze odchylenie od wielkości zaplanowanych wykazuje jedynie produkcja obrabiarek do metali i drzewa (85%), tkanin lnianych i pakulanych (95%) oraz obuwia skózanego (94%). Jednakże w stosunku do lipca ub. r. produkcja wymienionych powyżej artykułów wzrosła wydatnie, wykazując następujące procenty wzrostu:

obrabiarki do metali i drzewa	33%
tkaniny lniane i pakulane	11%
obuwie skórzane	26%

Ilościowe efekty produkcji przemysłu państwowego w zakresie niektórych artykułów w porównaniu z lipcem b. r. przedstawiają się, jak następuje:

Wyszczególnienie	Jedn. miary	Wykonanie w lipcu 1949 r.	Wykonanie w sierpniu 1949 r.	Stos. wyk. w sierpniu do wyk. w lipcu w %
Energia elektryczna CZE	tys. kWh	370.509	392.887	106
Węgiel kamienny	tys. ton	6.044	6.342	105
Koks	ton	450.400	454.307	101
Stal surowa	"	193.800	197.900	97
Mydła wszelkie	"	4.000	4.166	104
Parowozy normalnotorowe	szt.	23	26	113
Wagony osobowe	"	13	19	146
Ciągniki (traktory)	"	230	239	104
Zarówki oświetleniowe	tys. szt.	1.016	2.238	220
Tkaniny bawełniane	tys. m	32.764	35.609	109
Tkaniny wełniane	"	3.775	4.369	116
Tkaniny lniane i pakulane	"	3.010	3.374	112
Tkaniny jedwabne	"	3.119	3.332	107
Papier	ton	22.146	23.245	105
Obuwie skórzane	tys. par	417	434	104

W rolnictwie sierpień przebiegał pod znakiem pomyślnie kończącej się akcji żniwnej. Według oceny korespondentów rolnych GUS zbiory zbóż w roku bieżącym przedstawiały się ogólnie lepiej niż w roku ubiegłym. Wzrost plonów dla żyta wynosił około 5%, pszenicy ozimej — 6%, jęczmienia — przeszło 3%. Plony pszenicy jarej oceniane są na poziomie zeszłorocznym i tylko dla owsa notowano niewielkie zmniejszenie przeciętnej wydajności z ha.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych pierwsze próbne omłoty wykazały duże podniesienie się poziomu wydajności. W stosunku do r. 1948 osiągnięto z ha żyta o około 17% więcej, a rzepaku ozimego o ponad 20%.

Rok bieżący, obok dobrych zbiorów zbóż, rokuje również pomyślne zbiory roślin okopowych. Według wiadomości uzyskanych od terenowych korespondentów GUS tegoroczne plony ziemniaków powinny być lepsze o około 15% od plonów roku ubiegłego.

Plan przewozów kolei państwowych nie został wykonany na odcinku przewozu towarów (98%) przy przekroczeniu planowanych liczb w dziedzinie przewozu osób o 8%. Przewozy w sierpniu ub. r. przekroczone zostały w zakresie towarów o 16%, w zakresie osób o 4%.

Z PRAC JESIENNYCH W ROLNICTWIE

ROLNICTWO jest pod znakiem siewów jesiennych pod zbiór w pierwszym roku planu sześciolletniego. Według tego planu powierzchnia pod ozimymi roślinami ma wynieść 6.180 tys. ha, czyli 40,66% ogólnej powierzchni zbioru w r. 1950. Z globalnej powierzchni zasiewów ozimych pszenica ma zająć 15,7%, żyto 81,5%, jęczmień ozimy 1,1%, rzepak ozimy 1,2%, inne ozime 0,5%.

Rzepak ozimy zasiano już w sierpniu. Jak sygnalizuje teren, plan wykonano w pełni, czyli w porównaniu z planem zeszłorocznym zasiewów jesiennych osiągnięto

wskaznik 150. Należy stwierdzić, że uplasowanie terenowe zasiewów rzepaku nie jest jeszcze całkowicie dostosowane do regionów gospodarczych produkcji rolnej. Często są jeszcze przypadki, że celem wykonania planu uprawy takich czy innych kultur wprowadza się je na nieodpowiednich glebach i w nieodpowiednich warunkach klimatycznych. Służba agronomiczna i terenowe organa partyjne powinny na to baczną zwrócić uwagę. Należy nadmienić, że w Związku Radzieckim planowanie oddolne produkcji roślinnej przy wytyczonych zadaniach państwowych musi ściśle wiązać się z ustalonymi zmianowaniami dostosowanymi do warunków miejscowych — nie można

W sierpniu b.r. przeładunki w zespole portowym Gdańsk — Gdynia kształtowały się na poziomie o 20% niższym od poziomu w lipcu b. r., natomiast zespół portowy Szczecin — Swinoujście wykazał 19-procentowy wzrost.

Flota morska przewiozła 170 tys. t. towarów wykonując plan miesięczny o 95%. Poziom przewozów z lipca b.r. przekroczone o 21%.

Plany przewozów żeglugi śródlądowej towarów i osób na Odrze i osób na Wiśle — przekroczone, natomiast planu przewozów towarów na Wiśle nie wykonano w pełni.

Państwowa Komunikacja Samochodowa przekroczyła plany przewozu towarów i osób.

Plan w zakresie usług pocztowych i telekomunikacyjnych przekroczone w zakresie przesyłek listowych poleconych o 13%, paczek i listów wartościowych o 4%, — czasopism o 50%, — przekazów pocztowych o 10%, — wpłat i wypłat PKO o 6% oraz w zakresie rozmów telefonicznych miejscowych o 10%.

W zakresie wykorzystania środków planu inwestycyjnego dała się zauważyć dalsza poprawa w porównaniu z miesiącami poprzednimi.

J. M.

plodozmianów bez poważnych uzasadnień naruszać.

Rozszerzenie uprawy roślin olejnych ma duże znaczenie nie tylko dla rozwoju przemysłu olejarskiego, lecz również dla wzmagającej się hodowli zwierząt, zaopatrując ją w bogatą paszę treściwą, jaką jest makuch. Na grupę tych roślin należy zwrócić specjalną uwagę, nie zadowalając się forsowaniem uprawy rzepaku ozimego i jarego. Powinno się zbadać dokładniej możliwości, pozwalające na wprowadzenie uprawy innych jeszcze roślin olejnych, jak np. uprawy słonecznika olejowego.

Z praktyki Związku Radzieckiego wiemy, że słonecznik uprawiany jest tam na bardzo dużej po-

wierzchni, na różnych glebach (najwięcej na czarnoziemiu), gdzie doskonale znosi przymrozki wiosenne od 5 do 6° i daje plon ponad 20 q z ha. Olej słonecznikowy odgrywa poważną rolę w bezpośredniej konsumpcji, jak również przy wyrobie margaryny, w przemyśle konserwowym, w cukiernictwie i innych gałęziach (np. jako surowiec do produkcji mydeł, farb lakierniczych itd.). Makuch słonecznikowy, jako pasza dla bydła, zawiera ca 36% składników białkowych i ca 10% tłuszczu. Do najlepszych odmian słonecznika olejowego w Związku Radzieckim zalicza się: saratowski — 169, zdanowski — 8.281 i — 6.432. W ostatnich latach Instytut Roślin Oleistych w Związku Radzieckim wyhodował nową odmianę K.—1483, bardziej plenną od tamtych i o większej zawartości oleju.

PINGW i zakłady hodowli roślin PGR powinny włączyć do swoich zadań, w szerszym niż dotąd zakresie, badania nad roślinami oleistymi, celem wprowadzenia do uprawy nowych gatunków drogą wyhodowania odmian odpowiednich dla naszych warunków.

Rzepak ozimy w stosunku do rzepaku jarego zaczyna przeważać w uprawie — i słusznie, gdyż daje on większe plony. Pomimo że ważne są dla niego warunki klimatyczne w okresie zimy i wczesnej wiosny, daje on już w szeregu gospodarstw państwowych plon nieraz przekraczający 25 q z ha, gdy jednocześnie plon rzepaku jarego osiąga powyżej 15 q. Gospodarstwa chłopskie nie opanowały jeszcze należycie agrotechniki uprawy rzepaku i osiągają plony znacznie niższe.

Osiągnięcia w gospodarstwach państwowych wskazują, że można uzyskać wysokie plony, lecz należy zwrócić specjalną uwagę, między innymi — na właściwą uprawę, pielęgnację, miejsce danej rośliny w płodozmianie, na właściwą jej rejonizację, której nie przestrzegają w pełni instytucje kontraktujące, jak też i rolnik. Stojące przed rolnictwem zadania w sześciolecu 1950 — 1955, w sześciolecu marszu ku socjalizmowi, nie leżą na płaszczyźnie zwiększonej powierzchni, która jest ograniczona, lecz mieścić się powinny w ramach walki o wysokie plony. Wydaje się, że poza planem produkcyjnym, mówiącym czy to o rozmiarze powierzchni roślin uprawnych, czy też o wysokości ich plonów, musi być dokładnie przepracowany plan agrotechniczny dla każdej rośliny, pozwalający osiągnąć, a nawet przekroczyć zaplanowane ilości.

Rozszerzanie uprawy pszenicy, ogółem ozimej i jarej, ograniczane warunkami glebowo-klimatycznymi, powinno odbywać się drogą wprowadzania nowych odmian odpowiadających warunkom danego regionu. Prace w tym zakresie prowadzone są przez Zakłady Hodowli Roślin PGR. Rozszerzanie uprawy pszenicy odbywać się będzie kosztem żyta, które często zajmowało gleby raczej przydatne dla pszenicy.

Jeżeli przyjmiemy łącznie powierzchnię uprawy pszenicy i żyta za 100, to pszenica zajmowała w 1949 r. tylko 21,4% powierzchni zajętej pod te dwa zboża. Jest to za niski procent w stosunku do potrzeb i możliwości. Należałoby dla pszenicy osiągnąć co najmniej 27%. Wniosek ten uzasadnia rosnące wraz ze stopą życiową zapotrzebowanie konsumenta na coraz wyższe gatunki produkcji zbożowej.

Jeżeli chodzi o rozmiar uprawy pszenicy ozimej czy też pszenicy jarej, jest on dyktowany również agrotechnicznymi zasadami płodozmiennymi. Stosunek pszenicy ozimej do jarej powinien w przybliżeniu kształtować się jak 2:1.

W globalnej powierzchni zbioru pszenica ozima zajmowała (lub będzie zajmować w r. 1950):

rok	%	tys. ha
1946	76,4	535,9
1947	65,2	718,3
1948	60,0	882,4
1949	63,1	917,9
1950	65,5	970,0

Jak widać, jesteśmy bliscy osiągnięcia właściwego stosunku pszenicy ozimej do jarej. Wzrost uprawy pszenicy ozimej w końcowym roku Planu Odbudowy Gospodarczej w porównaniu z r. 1946 osiągnął wskaźnik 171, a zasiewy pszenicy ozimej jesienią r. 1949 w porównaniu z zasiewami ozimych r. 1948 osiągnął wskaźnik 107.

Powierzchnia zbiorów żyta wyniosła (w tys. ha):

r. 1934/38	5.352
„ 1946	3.093
„ 1947	4.632
„ 1948	5.088
„ 1949	5.350
„ 1950 (plan)	5.040

Widać z powyższego, że w r. 1949 osiągnięto przedwojenną powierzchnię uprawy żyta. Plan przekroczono o 325 tys. ha. Nie jest to objaw pocieszający, jeśli się zważy, że zwiększenie uprawy żyta odbyło się kosztem zmniejszenia uprawy innych roślin — a szczególnie jęczmienia — koniecznych dla rozwoju

hodowli zwierząt. Świadczy to, jak trudno jest pokierować planowo rozwojem produkcji w gospodarce prywatnej, jeżeli całość danej produkcji towarowej nie podlega kontraktowaniu.

Poza rzepakiem, pszenicą i żytem planuje się zasiew jesienią r.b.: jęczmienia ozimego 60 tys. ha, innych ozimych, jak wyki ozimej w mieszankach z żytem lub pszenicą, 35 tys. ha.

W związku z siewami jesiennymi w bieżącym roku rolnictwo zaopatrzone w nawozy sztuczne w ilości (ton):

Rodzaj nawozu	Ilość	Czysty składnik
Azotowe	118 244	23 619
Fosforowe	305 035	51 836
Potasowe	166 730	46 126
Wapniowe	61 447	—

Ogólna ilość nawozu wyniosła 654.456 ton, co stanowi wskaźnik 137,3 w stosunku do jesieni 1948 r.

Jednocześnie rozprowadzono wśród mało i średniorolnych chłopów nasiona kwalifikowane w ilości (ton):

pszenicy: oryginału	9.933
„ odsiewu	15.740
żyta: oryginału	5.182
„ odsiewu	8.199
jęczmienia oz.: oryginału	64
„ odsiewu	23

Łącznie rozprowadzona ilość nasion kwalifikowanych wyniosła 39.141 ton, co stanowi wskaźnik 130,9 w stosunku do jesieni r. 1948.

Poza zasiewami jesiennymi rolnictwo jest również pod znakiem wyjątkowej pracy przy zbiorze okopowych. Według szacunku wykopie się w bieżącym roku: ziemniaki z ca 2.540 tys. ha (wskaźnik 103 w stosunku do r. 1948), buraki cukrowe z ca 257 tys. ha (wskaźnik 116 w stosunku do r. 1948). Przewiduje się szacunkowo przeciętny plon ziemniaków 120 q z ha (wskaźnik 111 w stosunku do r. 1948), buraków cukrowych 195 q z ha (wskaźnik 107 w stosunku do r. 1948).

(K. K.)

KOMUNIKACJA W II KW. 1949 I PERSPEKTYWY PRZEWOZÓW JESIENNYCH

Z DNIEM 1 czerwca r. b. rozpoczęła działalność Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych, a w związku z tym nastąpiła gruntowna reorganizacja Ministerstwa Komunikacji, które utraciło agendy centralnego zarządu kolejowego i stało się organem zwierzchniego, państwowego nadzoru nad tym

wielkim przedsiębiorstwem państwowym. Stosunek Ministerstwa do pozostałych działów komunikacji i do innych przedsiębiorstw transportowych pozostał bez zmiany. Znaczenie dokonanej reformy znajduje dobitny wyraz w poważnym zmniejszeniu się stanu zatrudnienia w Ministerstwie. Stan liczebny pracowników w dniu 1 czerwca wynosił tylko 48% stanu w dniu 1 maja r. b.

Na równi z powyższą zmianą ustrojową można postawić reformę, jaką w metodach pracy stanowi zabezpieczenie zasad gospodarki planowej w komunikacji. W sprawozdawczym kwartale dokonano pod auspicjami Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego szeregu opracowań ustalających zasady sporządzenia planu eksploatacyjno - finansowego dla wielkich przedsiębiorstw komunikacyjnych i zastosowano te opracowania w sporządzaniu planów na r. 1950. Jednocześnie opracowano metody planowania w dziedzinie utrzymania dróg kołowych i wodnych.

W pracy P o l s k i c h K o l e i P a ń s t w o w y c h II kwartał roku był nowym sezonem ożywających się przewozów i rozpoczęcia robót budowlanych i konserwacyjnych. W kwartale sprawozdawczym PKiP przewiozły 104,7 miln. osób, co stanowi 105,6% w stosunku do liczby planowanej. W stosunku do I kwartału stanowi to wzrost o 12,5%, w porównaniu zaś do II kwartału 1948 r. — o 14,4%. Jednocześnie przebieg pociągów pasażerskich przekroczył plan o 2,8%, co świadczy o lepszym wykorzystaniu pociągów niż zaplanowano (o ca 2%). Z dniem 15 maja r. b. wprowadzoną nową (letnią) opracowaną bardzo starannie jesienią 1948 r., rozkład pociągów pasażerskich, który wykazał znaczny wzrost gęstości ruchu (przebieg w czerwcu r. b. w stosunku do przebiegu w kwietniu r. b. stanowi 112,5%) w stosunku do przebiegu w czerwcu 1948 r. — 102,3%. Oznacza to lepszą obsługę ludności. Jednocześnie pokaźnie powiększono szybkość handlową pociągów pasażerskich, a mianowicie o 12%. Obok wygody podróżnych przyspieszenie ruchu daje oszczędność na parowozach i wagonach osobowych.

Naładunek towarów w II kwartale wyniósł 1762 tys. wagonów, przekraczając plan o 14,3%, naładunek I kwartału o 13,5%, naładunek zaś II kwartału 1948 r. o 16,7%. Łączny naładunek I półrocza wyniósł 3314 tys. wagonów i przekroczył plan o ca 14%. Zdol-

ność załadowcza PKiP wynosiła 1900 tys. wagonów i była wykorzystana w 93%. Spółczynnik obrotu wagonów towarowych wyniósł 6,14 dni wobec planowanego 6,3 dni, a więc kształtował się pomyślnie. Przeciętny naładunek wagonu (17,71 t.) również przedstawiał się korzystnie w porównaniu z planem (17,5 t.). Szybkość handlowa pociągów towarowych wzrastała wynosząc kolejno w poszczególnych miesiącach II kwartału — 17,6, 17,7 i 17,8 km/g. W tym samym okresie 1948 r. szybkość ta wynosiła: 15,0, 15,7 i 16,3 km/g.

W ten sposób należy stwierdzić dalszy postęp w wykorzystaniu taboru i w usprawnieniu ruchu na PKiP.

Osiągnięciem drobnym może w skali ogólnopolskiej, ale nie pozbawionym znaczenia dla Warszawy, było przedłużenie ruchu pociągów elektrycznych do Mińska Mazowieckiego oraz doprowadzenie ruchu podmiejskiego do przystanku Warszawa — Śródmieście z przejściem przez most i tunel warszawski.

Z przyczyn częściowo sezonowych, ale też i dzięki oszczędnej gospodarce zmniejszył się znacznie rozchód węgla na 100 brutto tonokm. Wyniósł on 64 kg w 1948 r., 65,6 kg — w I kwartale r. b. i 54,83 kg w II kwartale r. b. Roboty nad utrzymaniem taboru, toru i urządzeń elektrycznych rozwijały się pomyślnie i wykazały przekroczenie planu.

Wpływy PKiP wyniosły w II kwartale 26.977 miln. zł wobec 22.754 miln. zł w I kwartale; rozchody eksploatacyjne — 23.815 miln. zł wobec 22.949 miln. zł. Łącznie I półrocze wykazuje 49.731 miln. zł w dochodach i 46.764 miln. w rozchodach, czyli współczynnik eksploatacji 0,94. W porównaniu z I kwartałem zaznaczyła się znaczna poprawa.

W dziedzinie d r ó g k o ł o w y c h osiągnięto dobre wyniki w odbudowie mostów przez wykonanie w I półroczu 47% całorocznego planu, z tego w II kwartale wykonano 38%. Dobry postęp wykazały roboty utrzymania nawierzchni.

W komunikacji s a m o c h o d o w e j podkreślić należy stałe rozszerzanie się zasięgu PKS kosztem linii koncesjonowanych. Jednocześnie podjęto akcję w kierunku scalenia państwowych przedsiębiorstw komunikacji samochodowej.

Na d r o g a c h w o d n y c h roboty opóźniły się nieco wskutek długotrwałego wysokiego stanu wód. Żegluga śródlądowa przewio-

ziła 266,4 tys. osób (I kw. — 16,7 tys. osób), 285,3 tys. ton (I kw. — 1,9 tys. ton), osiągnęła 289 miln. zł. wpływów (I kw. 63,6 miln. zł.) i wykazała 358 miln. zł. rozchodów (I kw. — 149 miln. zł.). Deficyt w II kwartale pokaźnie się zmniejszył.

Jak zwykle o tej porze, staje przed komunikacją poważne i odpowiedzialne zagadnienie kolejowych przewozów jesiennych. Wszystko przemawia za tym, że będą one w b. roku o 25% większe od przewozów zeszłorocznych, że dzienny naładunek w dniu roboczym osiągnąć może w listopadzie przeciętnie 30.340 wagonów, zaś naładunek szczytowy prawie 34.000 wagonów zamiast — 27.500 w r. 1948.

Pokonanie tych trudności wymagać będzie ze strony PKiP wielkiego wysiłku w różnych dziedzinach pracy.

Spśród wiążących się z tym zadań wymienić należy kilka najważniejszych.

Zostaną zastosowane wszelkie środki, aby w okresie szczytowych przewozów powiększyć rozporządzalny liczebny stan roboczy wagonów przez przyspieszenie naprawy i oddanie do ruchu wagonów wycofanych z różnych powodów.

Drugim czynnikiem będzie przyspieszenie obrotu wagonów, obniżenie współczynnika wymaga i utrzymywanie tego wskaźnika przez cały krytyczny okres. Obniżenie współczynnika wymaga współdziałania z koleją jej klientów, od których zależy szybki naładunek i wyładunek wagonów.

Wreszcie ważnym czynnikiem powodzenia będzie wstrzymanie się w okresie szczytu od wszystkich niekoniecznych przewozów, zarówno przez klientów kolei, jak przez same koleje — w stosunku do przewozów gospodarczych.

(B. C.)

PRZEMYSŁ NAFTOWY W I PÓŁROCZU 1949

PIERWSZE półrocze 1949 jest dla przemysłu naftowego początkiem okresu twórczego, kiedy to po zaleczeniu ran wojennych ruszył on do startu ku planowi sześcioletniemu. Droga do wykonania tego planu stale się buduje i jeżeli porównamy stan naszego przemysłu naftowego z przedwojennym, to dojdziemy do wniosku, że go poważnie zmodernizowano. R. 1949 jest przygotowaniem do wyścigu pracy i techniki w okresie sześcioletnim.

Wykonanie planu p r o d u k c j i za pierwsze półrocze 1949 r. przedstawia się jak następuje:

P r o d u k c j a r o p y: wykonano plan w 105,5%. Pomimo że

działalność wiertnicza nie odkryła nowego wydajnego pola naftowego, nasza produkcja ropy, dzięki wierceniom eksploatacyjnym i wtórnym zabiegom w kierunku jej podniesienia, stale od kilku lat wzrasta.

Produkcja gazoliny surowej: wykonano plan w 116,1%. Znaczna zwiększa produkcji gazoliny jest związana z wielkim wysiłkiem technicznym przemysłu naftowego w kierunku wykonania planu modernizacji przeróbki gazoliny i zwiększenia ilości fabryk. Stabilizacja gazoliny z ropy w znacznym stopniu przyczyniła się do wzrostu jej produkcji.

Produkcja gazu płynnego: wykonano plan w 134%. Wzrost produkcji gazu płynnego jest związany ze wzrostem zapotrzebowania na ten cenny produkt dla celów eksportowych. Wielka ilość gazu, jaką mamy do dyspozycji, pozwala na stałe zwiększanie produkcji tego paliwa.

Uwierczone metry przez kopalnictwo naftowe: wykonano plan w 104,1%.

Uwierczone metry przez wiercenia poszukiwawcze: wykonano plan w 113,2%. Wiercenia poszukiwawcze wiercą na całym obszarze Polski na terenach nie odkrytych.

Współzawodnictwo pracy jest w przemyśle naftowym stosunkowo nowe, osiągnięcia są jednak dość poważne. Współzawodnictwo jest tu zespołowe i indywidualne. Podajemy kilka liczb przykładowych:

w 1947 r. współzawodniczyło 78 zespołów; w 1948 r. współzawodniczyło 87 zespołów.

W 1949 r. przyznał komitet branżowy kopalnictwa standardy przechodni współzawodnictwa za r. 1948 sekcji Potok pod Krosnem za podniesienie produkcji o 18%.

Pod względem technicznym staje przemysł naftowy na coraz wyższym poziomie. Rozwój gazownictwa przemysłu naftowego przybrał imponujące rozmiary. Znajduje się obecnie w budowie szereg stacji kompresorowych dla gazu sprężonego do napędu samochodów, na czym zaoszczędzimy poważne ilości benzyny, w ramach planu sześcioletniego gaz ziemny doprowadzony zostanie do szeregu miast, między nimi do Warszawy. Fabrykacja gazu płynnego posiada wszelkie dane do wielkiego rozwoju. Modernizacja rafinerii postępuje naprzód i już w tym roku wyrabiają one wysokogatunkowe smary.

Cała Polska pokryta jest siecią wierzeń poszukiwawczych i po raz pierwszy od istnienia naszego przemysłu naftowego posiadamy racjonalnie opracowany plan tych wierzeń. W okresie sześcioletnim będziemy mogli dać odpowiedź na pytanie, jakie są możliwości ropne nowych złóż w Polsce.

(M. F.)

WYKONANIE PLANU PRZEMYSŁU SOLNEGO ZA I PÓŁROCZE 1949

WYKONANIE planu zakładów przemysłu solnego za I półrocze 1949 przedstawia się jak następuje:

Ilościowy państwowy plan produkcji soli wykonano ogółem w 112%:

kopalnia w Wieliczce	109%
kopalnia w Bochni	108%
kopalnia w Wapnie	114%
kopalnia w Inowrocławiu	115%

Biorąc pod uwagę poszczególne rodzaje soli, uzyskano następujące wyniki (w %%% ilości zaplanowanych):

sól warzona	117%
sól kamienna biała	114%
sól kamienna szara	105%

Z zestawienia powyższego wynika, iż znacznie zwiększyła się produkcja soli warzonej oraz kamiennej białej, którą produkuje kopalnia Wapno.

Produkcja w I półroczu r. 1949 w stosunku do jej poziomu w I półroczu r. 1948, jak następuje.

sól warzona	o 14%;
sól kamienna biała	o 9%;
sól kamienna szara	o 98%

Całkowita produkcja soli w I półroczu 1949 r. wykazuje wzrost w porównaniu z I półroczem 1948 r. o 7%, przy czym widzimy nadal wzrost produkcji soli warzonej oraz nieznaczny ubytek produkcji soli szarej.

Przechodząc do omówienia produkcji według poszczególnych gatunków soli, stwierdzamy, że plan produkcji soli przemysłowej wykonano w 103%, przy czym notujemy bardzo duży wzrost w zakresie soli przemysłowej warzonej, tj. 710%. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w przejściu niektórych przemysłów chemicznych z zapotrzebowania soli kamiennej tak białej jak i szarej — na sól warzoną. Wobec tego faktu, przemysł solny będzie musiał ściśle współdziałać z przemysłem chemicznym i w każdym oddzielnym wypadku uzgodnić potrzebę odpowiednich gatunków soli.

Plan produkcji soli eksportowej wykonano w 201%, a więc przewyższono roczny plan produkcji. Podług rodzajów soli wykonano plan jak następuje:

soli warzonej	226%
soli kamiennej białej	201%
soli kamiennej szarej	194%

Plan wydajności na I półrocze 1949 wykonano w 107%.

Powyższe dane pozwalają wnioskować, iż roczny plan r. 1949 zostanie we wszystkich dziedzinach wydawnie przekroczony.

(E. K.)

PRZEGŁAD ZAGRANICZNY

KRUSZENIE SIĘ MITU „PLANU MARSHALLA“*)

U PŁYNEŁY zaledwie dwa lata od harwardzkiego przemówienia byłego Sekretarza Stanu USA, a już zaroilo się w prasie obozu rządzącego w krajach burżuazyjnych od żalonych przyznań, że „plan Marshalla“ wszedł w stadium kryzysu. Obecnie nawet urzędowi przedstawiciele akcji „zmarshallizowania“ Europy nie mogą zataić fiaska tego „planu“: tak dalece oczywiste jest to fiasko, tak natarczywie przypomina je codziennie rzeczywistość.

Życie świadczy o podwójnym fiasko „planu Marshalla“. Po pierwsze — jest rzeczą widoczną, że nie osiąg-

nięto tych jego celów, które oficjalnie proklamowano. Po drugie — można stwierdzić niemiennie głęboki kryzys prawdziwych zamysłów owej polityki, która ucieleśniała się w „planie Marshalla“.

Wiadomo, że jako oficjalny cel „planu Marshalla“ obwieszczone „gospodarczą odbudowę Europy“.

Już długotrwałe bóle porodowe, które towarzyszyły narodzinom tego „planu“, wskazywały jasno, że cele, które proklamowano oficjalnie, są od prawdziwych zamiarów, z którymi się noszą samozwańczy opiekunowie Europy, tak daleko — jak niebo od ziemi. Życie nader szybko zdemaskowało oszukańczą istotę polity-

*) Przekład z czasopisma „Nowoje Wremia“, nr 37, r. 1949.

ki, która dobrą wieścią o „odbudowie gospodarczej” chciała osłonić kolonizację Europy zachodniej przez USA, gospodarcze i polityczne ujarzmienie krajów zachodnio - europejskich przez monopole Wall-Street

Rządzące koła krajów zachodnio - europejskich sprzedawały się amerykańskim władcom monopoli, gdyż liczyły na to, że się będą mogły odegrać przy ich pomocy. Ale „plan Marshalla” podtrzymał gospodarkę zachodnio - europejską co najwyżej tak, jak stryczek podtrzymuje wisielca. O tym świadczy w szczególności sprawozdanie Sekretariatu ONZ o sytuacji gospodarczej świata w r. 1948, ogłoszone w czerwcu r. b. Nie należy oczywiście w tym sprawozdaniu szukać informacji o istotnym podłożu procesów zachodzących w świecie kapitalistycznym, ale zawarty w nim materiał faktyczny jest dostatecznie wymowny

W sprawozdaniu przyznaje się, że sytuacja gospodarcza świata kapitalistycznego w r. 1948 znacznie się pogorszyła. „Drugie półrocze r. 1948 i początek r. 1949 stanowi, zdaje się, przełom w powojennym rozwoju gospodarczym. Po raz pierwszy od zakończenia wojny stwierdzono spadek cen, zahamowanie wzrostu produkcji oraz zwiększenie się bezrobocia w wielu krajach”

Co do charakteru tego przełomu nie można mieć wątpliwości: oznacza on początek kolejnego kryzysu nadprodukcji, która rozwija się w warunkach zaskarzającej nędzy najszerzych mas ludności w krajach kapitalistycznych. Od końca roku ubiegłego kryzys w USA wyraźnie i mocno się zarysował. Jednocześnie zaczął on w swoją orbitę wciągać szereg krajów zachodnio - europejskich. Wspomniane sprawozdanie podkreśla, że szczególnie ostry stał się problem zbytu w USA, Belgii, Włoszech i Niemczech zachodnich, gdy jednocześnie konsumpcja na jednokrotną ludność w krajach kapitalistycznych pozostaje znacznie poniżej poziomu przedwojennego.

Wiadomo dobrze, że gospodarcze kryzysy nadprodukcji stanowią wynik działania praw właściwych kapitalizmowi. Żadna polityka nie może ustroju kapitalistycznego uwolnić od tego monstrualnego wrzodu. Jednakże tym razem kryzys nawiedza kraje Europy zachodniej w specjalnych warunkach: jego działanie niewątpliwie przyspiesza i pogłębia polityka marshallowska, która kraje te zaprzęgała przed rydwan imperializmu USA. Wskutek tego fatalne ułomności gospodarki USA okazują się w szczególnym stopniu szkodliwe dla gospodarki krajów zachodnio - europejskich.

Fakt ten rzuca się w oczy tak dalece, że nawet prasa USA nie może go pominąć. Dziennik „New York Times” ogłosił 3 lipca r. b. artykuł swego genewskiego korespondenta M. Hoffmana pod charakterystycznym tytułem: „Nowy kryzys w Europie zachodniej: jego przyczyny i perspektywy”. Ten dobrze poinformowany dziennikarz potwierdza, że „w ostatnich tygodniach cała Europa zachodnia, żyje pod wrażeniem, że kryzys już nastąpił”, przy tym „Europe... ogarnął lęk przed skutkami, jakie spadek w USA wywrze na amerykańską politykę gospodarczą i import USA”.

Inny dziennikarz USA, mianowicie paryski korespondent dziennika „New York Herald” Lowe wyraża się jeszcze bardziej stanowczo: „Zmora wielkiej depresji w Ameryce wisi jak całun śmierci nad Europą”.

Niewątpliwie porównanie pełne wyrazu! Zwłaszcza, gdy sobie przypominamy, że „wielka depresja” oznacza w amerykańskim języku urzędowym — kryzys. Tak określano w swoim czasie niszczycielski kryzys lat 1929 — 1933. Obecnie zmora „wielkiej depresji” unosząca się nad USA wyciąga swoje kościste ramiona w kierunku Europy zachodniej. Zatem kryzys zawitał

do krajów zachodnio - europejskich i grozi, że pogrzebie ostatnie nadzieje „marshallizatorów” pod ruinami opieszałej i ułomnej „rekonstrukcji” tych krajów.

Taki jest obraz ogólny sytuacji. Niemniej charakterystyczne są owoce „planu Marshalla”, gdy się je rozpatruje szczegółowiej. Obrońcy „planu Marshalla” z obu stron Atlantyku przyrzekali demagogicznie, że jego zrealizowanie da następujące wyniki: po pierwsze — zlikwiduje ono deficyt dolarowy w krajach zachodnio - europejskich; po wtóre — zwiększy produkcję przemysłową i rolniczą w tych krajach; po trzecie — podniesie stopę życiową ludności.

Jak wygląda sprawa deficytu dolarowego, który stanowi skutek wojny i tak osłabił kraje zachodnio - europejskie?

Jak wiadomo, inicjatorzy „planu Marshalla” oświadczyli wielokrotnie w jego miodowych miesiącach, że „plan” ten w ciągu swojego czterolecia pozwoli krajom zachodnio - europejskim stanąć na nogach i pozbyć się „chronicznego niedoboru dolarów”. W języku „marshallizatorów” określono to jako odzyskanie zdolności do zamożności, „jako powrót do „zrównoważonej gospodarki”. Te różowe nadzieje poważnie się zachwiały przed początkiem r. 1949, gdy tzw. Europejska Organizacja Współpracy Gospodarczej po podsumowaniu projektów państw marshallowskich doszła do nader smutnego wniosku, że deficyt dolarowy tych krajów wyniesie pod koniec „planu Marshalla”, tj. w r. 1952, około 3 mld. dolarów rocznie

Późniejsze wydarzenia pokazały jednak, że także ten dość ponury rachunek był za bardzo optymistyczny. Rzeczywistość przyniosła krajom marshallowskim jeszcze znacznie gorsze rzeczy.

Anglia, pierwsza wśród krajów marshallowskich, cierpi w ostatnich miesiącach na coraz dotkliwszy niedobór dolarów. Od dłuższego czasu zagadnienie finansowe stanowi główny moment nieporozumień anglo - amerykańskich. Za interesowane koła próbują nawet wywołać przesadne mniemanie o znaczeniu tego zagadnienia. Jako drastyczny przykład może posłużyć sąd wyrażony w artykule redakcyjnym dziennika „Times” w związku z debatą nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin 21 lipca r. b. Według wywodu tego artykułu panuje powszechne mniemanie, że „zimna wojna” stopniała w „gorącym oddechu” kryzysu dolarowego.

W kryzysie dolarowym odzwierciedla się głęboki kryzys gospodarki angielskiej. W wyniku zmiany pozycji Anglii w świecie powojennym zmniejszyły się jej dochody z angielskich inwestycji zagranicznych, z przewozów morskich i innych dziedzin tzw. eksportu niewidzialnego. Na tej ogólnej płaszczyźnie kryzys angielskiej ekonomiki uwarunkowany jest całą zewnętrzną i wewnętrzną polityką rządu labourzystowskiego stosującego się pod każdym względem do wskazań konserwatystów i ich przywódcy Churchilla. Rząd ten z jednej strony stoi na straży niewspółmiernie zwiększonych zysków monopolistycznych, z drugiej — obciąża budżet niezniośnymi wydatkami na gorączkowe zbrojenia, na utrzymanie potężnych sił zbrojnych podczas pokoju, na wojny kolonialne i na cyniczne wtrącanie się w sprawy wewnętrzne innych narodów.

Rządy państw zachodnio - europejskich, przede wszystkim rząd Anglii nałożywszy na swoje kraje jarmuz „planu Marshalla” skazały swoje kraje na nieuniknione zaostrzenie się niedoboru dolarowego, gdyż chroniczny niedobór dolarowy w krajach zachodnio - europejskich stanowi skutek całej polityki handlu zagranicznego USA. Stany Zjednoczone rozdymają swój eksport do krajów Europy zachodniej, a ograniczają bezwzględnie import z tych krajów. Polityka monopolu amerykańskich systematycznie wypompowuje zasoby

by dewiz i złota z innych krajów kapitalistycznych W końcu r. 1938 zapas złota w USA wynosił 14,5 mld. dol., a w końcu r. 1948 — 24,2 mld. dol. W końcu jednego tylko r. 1948 zapas wzrósł o 1,5 mld. dol.

W swoim sprawozdaniu o sytuacji gospodarczej świata sekretariat ONZ przyznaje, że ta polityka handlowa USA w r. 1948 spowodowała zwiększenie się „ostrego niedoboru dolarowego w krajach zachodnio - europejskich”. W r. 1948 eksport USA do krajów Europy zachodniej przewyższał import z tych krajów o 246%. Stąd pochodzą olbrzymie pasywa krajów zachodnio-europejskich w ich obrotach handlowych z USA. Łączny ich deficyt osiągnął olbrzymią sumę 3247 miln. dol. Pasywa poszczególnych krajów w ich obrotach handlowych z USA przedstawiały się jak następuje: Anglia — 390 miln. dol., Francja — 509 miln. dol., Włochy — 297 miln. dol., Niemcy zachodnie — 862 miln. dol., Holandia — 246 miln. dol., Belgia i Luksemburg — 200 miln. dol. itd.

Londyńskie koła urzędowe nie mają żadnych iluzji co do perspektyw w tym zakresie. Tak np. 26 lipca rb. sekretarz ekonomiczny angielskiego Skarbu Douglas Jay, oświadczył, że choroba gospodarcza niedoboru dolarowego długo jeszcze będzie trwała, może być jeszcze 15 lat.

Rząd angielski próbował opanować sytuację przez zwiększenie eksportu. Jednak ostatnie miesiące przyniosły gorzkie rozczarowanie tym, którzy swoje nadzieje pokładali w labourzystowskim programie gospodarczym. Wywóz angielski natrafia na stale rosnące przeszkody. Szczególne trudności napotyka Anglia w zbywaniu towarów na rynkach dolarowych, tj. w USA i w Kanadzie.¹⁾

W sprawozdaniu o podziale „pomocy” amerykańskiej na r. 1949/50 ogłoszonym 1 września br. przez tzw. Radę Organizacji Współpracy Gospodarczej Europy wskazuje się na to, że sumy „pomocy” nie wystarczają do pokrycia deficytu dolarowego. Generalny sekretarz tej rady Marjolin zawiadomił, że zapotrzebowanie krajów zachodnio - europejskich na dolary wzrosło w porównaniu z r. ub., gdyż wywóz z krajów marszałowskich do strefy dolarowej znacznie się zmniejszył w pierwszej połowie rb. w wyniku amerykańskiego kryzysu gospodarczego.

Zmniejszenie to wyniosło przeciętnie 30%, a w poszczególnych wypadkach — 50, a nawet 60%.

Zatem wykonanie „planu Marshalla” wcale nie zlikwidowało niedoboru dolarowego w krajach zachodnio-europejskich, wręcz przeciwnie, znacznie go zaostriżyło. Nic w tym dziwnego, jeżeli uwzględnić, że manko dolarowe odgrywa w arsenale polityki ekonomicznej Waszyngtonu rolę jednej z pętli, jakie imperialiści amerykańscy zarzucili na szyję narodów Europy zachodniej. Monopole z Wall Street nie mają wcale zamiaru rozluźnić tej pętli. Wręcz przeciwnie — chcą oni ją jeszcze mocniej zaciągnąć, ażeby tym pewniej się trzymała.

Jak wygląda sprawa z przyrzeczoną w z r o - s t e m p r o d u k c j i w krajach Europy zachodniej?

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że już w pierwszym roku wykonywania „planu Marshalla”, tj. w r. 1948, nastąpił we wszystkich prawie krajach Europy zachodniej spadek tempa wzrostu produkcji przemysłowej w porównaniu z r. 1947, gdy jeszcze „planu Marshalla” nie było. Spadek ten wyniósł we Francji 6%, w Norwegii 6%, w Belgii 16% itd. Jeszcze bardziej

charakterystyczne jest jednak, że poziom produkcji w krajach zachodnio - europejskich był w II półroczu r. 1948 niższy niż w I półroczu tego roku. W I kwartale r. 1949 poziom produkcji przemysłowej obniżył się w porównaniu z tym samym okresem r. ub.

W wyniku spadku produkcji przemysłowej silnie wzrosło w pierwszych miesiącach r. 1949 bezrobocie we wszystkich krajach zachodnio - europejskich. Liczba bezrobotnych w ciągu trzech tylko miesięcy r. b. podwoiła się, a w niektórych krajach wzrosła jeszcze bardziej. We Włoszech według danych urzędowych, niewątpliwie za niskich, liczba całkowicie bezrobotnych wyniosła przeszło 2 miln. w I kwartale r. 1949. W Niemczech zachodnich jest już 1,5 miln. całkowicie bezrobotnych oraz 1,8 miln. częściowo zatrudnionych. W Anglii liczono około 400 tys. bezrobotnych w I kwartale r. 1949. W Belgii 7% ogółu robotników było bez zajęcia w marcu r. 1948, a już 12% — w marcu r. 1949.

Gospodarka rolna w krajach zachodnio - europejskich pozostaje jeszcze ciągle znacznie poniżej poziomu przedwojennego. Produkcja zbóż w r. 1948 i r. 1949 osiągnęła zaledwie 87% przeciętnego poziomu w latach 1934 — 1938. W r. b. spadek produkcji rolniczej w tych krajach trwa nadal, jakkolwiek w dalszym ciągu brak tam zboża, tłuszczów oraz innych produktów rolnych.

Imperialiści amerykańscy określają górnolotnie Włochy, jako „pole bitwy” o „plan Marshalla”. Taki np. tytuł nosi artykuł, który napisał niejaki Feliks Perris w lipcowym zeszycie czasopisma „Harper's Magazine”. Nawet sprawozdanie urzędowe o wynikach piętnastomiesięcznego realizowania „planu Marshalla”, które w połowie sierpnia ogłosił komitet przy ministrze bez teki Tremelloni, nie mogło zataić, że sytuacja i a tym „polu bitwy” jest żałosna. Według tego sprawozdania produkcja przemysłowa Włoch osiągnęła tylko 92% poziomu z r. 1938, a produkcja rolnicza — 87%, gdy jednocześnie ludność tych krajów wzrosła o 7% w porównaniu z r. 1938.

Związek między beznadziejnym położeniem przemysłu i rolnictwa w krajach zachodnio - europejskich oraz wzrastaniem bezrobocia a skutkiem oddziaływania „planu Marshalla” dostrzec można, jak to się mówi, gołym okiem. W ramach „planu Marshalla” płynie z USA do Europy zachodniej strumień towarów przeważnie nie mających żadnego zbytu w USA. Wobec ograniczonej chłonności zachodnio - europejskich rynków wewnętrznych w wyniku pauperyzacji ludności — masowy import towarów zleżałych i wybrakowanych pochodzenia amerykańskiego podkopuje i dławi rodzimy przemysł i rolnictwo. W prasie pełno jest wiadomości o tym, że zalew towarów zamorskich, dostarczanych w ramach „planu Marshalla”, powoduje ograniczenie produkcji rodzimej oraz zamykanie zakładów pracy i skazuje dziesiątki i setki tysięcy ludzi na bezrobocie.

Nie dość na tym. Strumień towarów zamorskich, których zbyt jest przymusowy, pozbawia kraje zachodnio - europejskie ich tradycyjnych rynków zewnętrznych. Zakłady samochodowe Włoch, stocznie Szwecji straciły swoje rynki w Europie zachodniej, które zostały opanowane przez firmy amerykańskie. W Belgii zamknięto kopalnie i tysiące górników straciło pracę, gdyż import węgla amerykańskiego do Francji, Holandii i Włoch wyparł z tych krajów węgiel belgijski.

W sprawozdaniu ONZ o sytuacji gospodarczej świata wskazuje się przede wszystkim na bardzo ciężką sytuację przemysłu włókienniczego w wielu krajach, jako skutek faktu, że monopole amerykańskie zawałdwały pozycjami tych krajów w handlu światowym. Przemysł włókienniczy Włoch osiągnął w r. 1947 zaledwie 77% poziomu przedwojennego, ale już w r. 1948 zaczęto ponownie zmniejszać produkcję. Zmniejszenie

1) Jak już wiadomo, przeprowadzone w tej sprawie we wrześniu rb. pertraktacje między Anglią a USA bynajmniej tych trudności nie usunęły. Bezpośrednio po tych pertraktacjach rząd angielski zmuszony był przeprowadzić dewaluację funta szterlinga.

produkcji nastąpiło również w przemyśle włókienniczym Belgii i Francji, jakkolwiek kraje te nie osiągnęły w r. 1948 poziomu przedwojennego w tej dziedzinie.

Ze „planu Marshalla“ dezorganizuje gospodarkę zachodnio - europejską, widać wyraźnie także z faktu, że handel między krajami Europy zachodniej osiągnął w r. 1948 tylko 72% wolumenu przedwojennego.

Wskutek dezorganizacji handlu wewnątrz - europejskiego towary nie mają zbytu i są niszczone gdy jednocześnie miliony ludzi cierpi skrajną nędzę. Dziennik „Daily Herald“ z 29 sierpnia r. b. doniósł, że w Anglii przeznaczono na nawóz miliony funtów pomidorów z powodu braku zbytu. W Holandii, w pobliżu Nijmegen wyrzuca się codziennie na komposty tuziny ton jabłek, grusz i śliwek, gdyż ceny na rynku wewnętrznym są niskie, sprzedawcy nie chcą tanio sprzedawać ludności, a wywóz owoców do Niemiec ograniczają władze amerykańskie.

Bardzo szkodliwe skutki dla krajów zachodnio-europejskich przyniosła im narzucona przez Waszyngton polityka zrywania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Handel krajów marshallowskich z Europą wschodnią osiągnął w r. 1948 tylko 42% poziomu osiągniętego w r. 1933. Bezpośrednio zainteresowane koła handlowe jasno zdają sobie sprawę ze szkodliwości zrywania stosunków handlowych z Europą wschodnią. Kierownik holenderskiego związku przemysłu rybackiego Pronk oświadczył w sierpniu r. b.: „należy jak najprędzej zawrzeć umowę o dostawy z krajami wschodnio - europejskimi, w przeciwnym razie grozi katastrofa przemysłowi śledziwemu Holandii“.

Ale tego rodzaju trzeźwe głosy nie znajdują posłuchu u rządów pokornie wykonujących „plan Marshalla“.

W takich okolicznościach można się dziwić, że produkcja rolnicza i przemysłowa w Europie zachodniej zaledwie osiągnąwszy przedwojenny poziom lat kryzysowych wyraźnie spada? Przeciwnieństwo tego byłoby raczej cudem!

Już pierwszy rok działania „planu Marshalla“ pokazał, że ta polityka USA koliduje z podstawowymi interesami krajów zachodnio - europejskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie tylko komuniści i w ogóle ludzie myślący postępowo, ale także wielu przedstawicieli kół kapitalistycznych musiało pod przymusem logiki faktów przyznać zgubność polityki USA.

Jako ilustracja może służyć przemówienie francuskiego senatora Pellene, sprawozdawcy w komisji finansowej Rady Państwa. W związku z projektem ustawy o inwestycjach w budżecie na r. 1949 ten przedstawiciel wielkiej francuskiej burżuazji przyznał, że polityka „marshallizacji“ Francji zdecydowanie nastawiona jest na produkcję płodów rolnych i surowców przemysłowych, zarówno dla celów wewnętrznych jak i na eksport; produkcja wyrobów gotowych jest zadaniem drugorzędnym, jest ona odtąd przeznaczona tylko na pokrycie potrzeb wewnętrznych.

W ten sposób wyznacza się Francji w ramach „planu Marshalla“ rolę kraju rolniczego niezdolnego do wywozu artykułów przemysłowych, które mogłyby stanowić konkurencję dla eksportu USA. Pellene mówił dalej: „Spowoduje to zamknięcie wielu fabryk budowy maszyn, elektrowni, szczególnie zaś zakładów włókienniczych oraz zredukowanie robotników i niewątpliwie także bezrobocie“.

Charakteryzując dyktowany przez „plan Marshalla“ kurs przekształcenia Francji w kraj rolniczy Pellene oświadczył, że „ta nowa orientacja stanowi pewną paralelę z orientacją narzuconą Francji w latach okupacji“.

Innymi słowy, francuski polityk burżuazyjny musiał przyznać, że USA narzuca Francji taką samą „orientację“ jak w swoim czasie hitlerowsko - faszystowscy okupanci.

W krajach zachodnio - europejskich nie tylko nie nastąpił rozwój produkcji przemysłowej i rolniczej, przyrzeczony jako skutek „planu Marshalla“, ale kraje te stanęły przed perspektywą ograniczenia produkcji i wzrostu bezrobocia. Inaczej zresztą być nie może. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że monopole USA obłudnie mówią o „gospodarczej odbudowie“ krajów Europy zachodniej, a faktycznie prowadzą politykę, zmierzającą do ujarznienia tych krajów pod każdym względem, aby usunąć konkurencję tych krajów na rynkach światowych i przekształcić je w zaplecze kolonialne gospodarki USA.

Jak wygląda sprawa z przyrzeczonym podniesieniem poziomu życia w krajach zachodnio - europejskich?

Ta demagogiczna obietnica była takim samym blufem, jak wszystkie inne przyrzeczenia. W rzeczywistości pogorszyły się wybitnie — w wyniku „planu Marshalla“ — warunki życia mas pracujących w krajach zachodnio-europejskich.

Według sprawozdania ONZ podniosły się w r. 1948 ceny artykułów masowego spożycia w krajach zachodnio - europejskich, gdy jednocześnie zarobki nominalne zwiększyły się w znacznie mniejszym stopniu, co pociągnęło za sobą obniżenie się realnych dochodów ludności pracującej. Wzrost cen przy zahamowaniu wzrostu płac lub przy prawie nie zmienionych płacach, szybkie zwiększenie się bezrobocia, zmniejszenie się konsumpcji ważniejszych wyrobów — oto jak wygląda sytuacja.

Spójrzmy na Anglię. Rząd labourzystowski i reakcyjni władcy Trade - Union'ów twierdzą, że udało im się ustabilizować ceny i koszty utrzymania²⁾. W ten sposób próbują oni bronić swojej polityki hamowania wzrostu płac i przeciwstawiają się stanowczo wszystkim żądaniom robotników o podwyżki. Fakty jednak przeczą temu hasłu stabilizacji cen. Według obliczeń Instytutu Statystycznego przy uniwersytecie oxfordzkim cena minimum artykułów żywnościowych niezbędnych w ciągu tygodnia dla rodziny złożonej z 5 członków podniosła się w ciągu półroczia od listopada 1948 do maja r. 1949 z 41 szyl. 6 pensów do 49 szyl. 8 pensów. W r. 1936 ta sama ilość środków żywności kosztowała 23 szyl. 9 pensów. Dla określenia kosztów utrzymania Instytut ułożył listę najprostszych artykułów żywnościowych, potrzebnych rodzinie złożonej z pięciu członków, tj. z męża, żony i trojga dzieci w wieku od 5 do 12 lat. Instytut Statystyczny w swoim badaniu wziął pod uwagę tylko ceny artykułów reglamentowanych, i to tylko najniezbędniejszych środków żywności; pominął on towary takie, jak: świeże owoce, świeże jarzyny albo pieczywo.

W innych krajach zachodnio - europejskich sytuacja jest jeszcze znacznie gorsza.

Według badań ogłoszonych przez sekretariat ONZ w sprawozdaniu pt.: „Inflacjonistyczne i deflacyjne tendencje w latach 1946 — 1948“, realne płace we Francji są o 35 do 40% niższe od poziomu przedwojennego. Koszty utrzymania były w r. 1948 przeszło dwa razy wyższe niż w r. 1947.

W krajach skandynawskich koszty utrzymania są o 50% wyższe niż przed wojną.

We Włoszech istnieje po dziś dzień system kartkowy artykułów żywnościowych.

²⁾ Dewaluacja funta i jej skutki kładą kres legendzie o stabilizacji cen w Anglii (przyp. redakcji).

W Holandii, wg niedawno ogłoszonych danych, ludność kupowała w maju r. 1949 o 15% mniej pieczywa i słodczy a o 17% mniej wyrobów przemysłowych niżeli w marcu. Wskutek wzrostu cen mięsa i masła zmniejszyło się także spożycie artykułów żywnościowych. W czerwcu i lipcu r. b. nastąpiło dalsze kurczenie się siły nabywczej ludności. W I półr. 1949 ludność spożywała o 13% mniej masła aniżeli w tym samym czasie roku ubiegłego.

W zachodnich strefach Niemiec przeważna część ludności skazana jest na nędzę i głód, gdy jednocześnie znikome grupy paskarzy i lokajów anglo - amerykańskich monopolii grubo zarabiają. W ten sposób poziom życia ludności w krajach zachodnio - europejskich nie tylko nie poprawił się w wyniku „planu Marshalla“, ale wręcz odwrotnie, katastrofalnie się pogorszył.

Pauperyzacja mas pracujących przy jednoczesnym wzroście dochodów pasywnych znikomej grupy monopolistów była nieuniknionym skutkiem polityki marshallowskiej, ponieważ oznacza ona tłumienie rodzimej produkcji na korzyść monopolistów amerykańskich, gorączkowe zbrojenia kosztem obciążeń podatkowych, reakcyjny antyludowy kurs we wszystkich kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Katastrofalna pauperyzacja mas ludowych podkopuje podstawy wszelkiej odbudowy gospodarczej i ostro przyspiesza rozwój nowego kryzysu.

Kapitalistyczny kryzys nadprodukcji zawsze daje obraz „nędzy w wyniku nadmiaru“, stosunkowego nadmiaru towarów przy bezzwzględnym braku towaru. Nigdy jednak jeszcze ta sprzeczność nie była tak ogromna, jak w dzisiejszej Europie zachodniej. Dzisiejszy kryzys rozwija się mianowicie w sytuacji takiej, że jeszcze nawet nie ustały niszczycielskie skutki wojny, mianowicie inflacja, dezorganizacja handlu i kredytu, gdy miliony ludzi nie posiada istotnych środków egzystencji. Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach kryzys szczególnie silnie uderza w masy pracujące.

A. Leontiew

DWULETNI PLAN W RADZIECKIEJ STREFIE OKUPACYJNEJ NIEMIEC

REALIZACJA uchwał poczdamskich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec spowodowała ogromny przewrót w życiu gospodarczym tego kraju, konsekwentnie wprowadzając nowe metody pracy i likwidując skutki rządów hitlerowskich.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym kapitulację Niemiec całe życie gospodarcze opanowane było przez monopolne kapitalistyczne i wielkich posiadaczy ziemskich. W 1944 r. 59% całej produkcji przemysłowej na terytorium okupowanym obecnie przez Związek Radziecki pochodziło z wielkich monopolistycznych przedsiębiorstw, a 1,1% gospodarstw rolnych rozporządzało 29,9% wszystkich gruntów ornych i 31,8% wszystkich lasów.

Konfiskata majątków przestępców wojennych i nazistowskich spowodowała przejście kluczowych pozycji gospodarki narodowej w ręce narodu, i już w 1948 r. około 40% produkcji najważniejszych gałęzi przemysłowych kontrolowane było przez przedsiębiorstwa uspołecznione; w ten sposób monopolistyczne rządy kapitalistów zostały całkowicie zlikwidowane.

Znacjonalizowane zostały omal całkowicie komunikacja kolejowa, wielkie banki i towarzystwa ubezpieczeniowe, które odgrywały wielką rolę w życiu gospodarczym Niemiec hitlerowskich.

Również rolnictwo, które dawniej w okresie rządów junkrów i wielkich posiadaczy ziemskich stanowiło jedno z poważniejszych oparć niemieckiego imperializ-

mu i faszyzmu, radykalnie zmieniło swe oblicze. W strefie radzieckiej wywłaszczono 2.472 tys. ha gruntów, które należały do 6.837 obszarników, a łącznie z ziemią odebraną przestępcom wojennym oraz pewnym zapasem posiadanym przez państwo i samorząd — 3.147 tys. ha ziemi przeszło w ręce 514.730 małorolnych, bezrolnych i przesiedleńców.

Jak dalece zmienił się obraz warunków socjalnych na wsi, wykazuje poniższa tabela:

Grupy gospodarstw wg powierzchni w ha	Ilość gospodarstw w %		Powierzchnia w %	
	1939 r.	1946 r.	1939 r.	1946 r.
od 0,5 do 5	56	44,5	10	11,7
„ 5 „ 20	33	47,5	30	49
„ 20 „ 50	8,5	6,8	21	22,2
„ 50 „ 100	1,4	1	9	8,1
ponad 100	1,1	0,2	30	9

Społeczne, gospodarcze i polityczne przekształcenie radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec znalazło również wyraz w reorganizacji szkolnictwa i służby zdrowia. Po raz pierwszy w historii Niemiec nauczanie bezpłatne rozciągnięto poza szkołę podstawową i wprowadzono stypendia zarówno dla studentów szkół zawodowych i wyższych, jak i dla naukowców. Wyższe studia nie są już przywilejem klas posiadających i dzieci robotnicze i chłopskie coraz szerszy mają do nich dostęp.

W dziedzinie służby zdrowia wprowadzono bezpłatne leczenie klasy pracujących i ich rodzin. W wielu zakładach pracy urządzono ambulatoria i szpitaliki, dzięki czemu ochrona zdrowia pracujących uległa znacznej poprawie.

Przez odebranie władzy kapitalistom stworzono podstawy dla ustroju prawdziwej demokracji.

Proces odbudowy gospodarki przechodzi nie bez poważnych trudności, co łatwo zrozumieć, jeśli wziąć pod uwagę podział Niemiec na strefę wschodnią i zachodnią i tendencje separatystyczne ze strony władz okupacyjnych Niemiec zachodnich.

Jakkolwiek np. wydobywanie węgla w radzieckiej strefie okupacyjnej wykazuje maksymalne wskaźniki, jednakże gospodarka cierpi poważnie na braki spowodowane nie wystarczającym zaopatrzeniem w węgiel, żelazo, stal i metale kolorowe, których ośrodki surowcowe i produkcyjne znajdują się w przeważającej części w strefach zachodnich. Strefy zachodnie nie tylko nie przyczyniają się do rozwoju gospodarki wschodnich Niemiec, lecz czynią wszystko, aby zahamować ten rozwój i usiłują wywrzeć nacisk polityczny przez niewykonywanie nawet tych nie wystarczających zresztą dostaw surowców, do których są one z mocy zawartych układów zobowiązane.

Polityka anglosaskich władz okupacyjnych nie sprzyja jednak rozwojowi przemysłu. Jak wynika ze sprawozdań urzędu kontroli dla strefy amerykańskiej i brytyjskiej, wskaźnik produkcji przemysłowej z miesiąca marca 1949 r. wyniósł 89% w stosunku do produkcji z r. 1936, gdy ten sam wskaźnik dla radzieckiej strefy okupacyjnej osiągnął 96,6%. Wskaźnik 86% kwestionują jednak rzeczoznawcy niemieccy z Niemiec zachodnich, którzy twierdzą, że wskaźnik produkcyjny nie przekracza 81% lub 82%, przy czym już w kwietniu 1949 r. wskaźnik ten zgodnie z opinią licencjonowanej przez Wielką Brytanię Niemieckiej Służby Prasowej obniżył się do 75%, w związku z czym nastąpiło obniżenie wpływu podatku obrotowego z 27,2 mln. marek niemieckich do 22,4 mln.

Z przemówienia ministra Wyszyńskiego podczas sesji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu wynika znaczne podniesienie poziomu gospodarki w radzieckiej strefie okupacyjnej, która zbliża się już do stanu przedwojennego.

Opracowany przez Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec dwuletni plan gospodarczy na lata 1949—1950 ustalił szereg zadań mających na celu odbudowę gospodarczą radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W dziedzinie przemysłu nastąpi podwyższenie produkcji przemysłowej przez lepsze wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych, przez podwyższenie wydajności pracy i przez odbudowę i rozbudowę zakładów przemysłowych.

W dziedzinie rolnictwa zastraszanie rozszerzona powierzchnia uprawy zbóż, podwyższona wydajność z hektara i powiększone pogłowie bydła i trzody chlewnej — celem lepszego zaopatrzenia przemysłu w konieczne surowce rolnicze oraz podwyższenia stopy życiowej ludności.

W gospodarce leśnej prowadzone będzie systematyczne zalesianie.

W dziedzinie komunikacji podwyższy się dzienny załadunek na kolejach, powiększy liczbę wagonów towarowych i osobowych oraz parowozów, maksymalnie wykorzysta się flotę towarową o małym tonażu, rozszerzy przepustowość portów i gruntownie przebuduje ważniejsze szlaki wodne.

Plan przewiduje dalsze podniesienie wydajności pracy przez lepszą organizację pracy i poprawę warunków pracy, rozwój akordowego i premioowego systemu płacy, umocnienie dyscypliny pracy, rozbudowę ubezpieczeń społecznych, rozszerzenie sieci domów wypoczynkowych i sanatoriów dla pracujących, organizację większej ilości szkół i kursów dla kształcenia fachowców przemysłu i transportu oraz podwyżkę płac w związku ze zwiększającą się wydajnością pracy.

Maksymalne rozszerzenie handlu międzystrefowego i zagranicznego celem przywozu surowców i wywozu wyrobów gotowych ma zaopatrzyć rolnictwo w nawozy sztuczne a ludność w importowane artykuły spożywcze. Szczególną wagę przywiązuje plan do uzyskania zleceń uszlachetniania towarów, co umożliwi pełne zatrudnienie zakładów przemysłowych i import surowców. Usprawnienie sieci handlowej i jej rozszerzenie, szczególnie w odniesieniu do rozbudowy spółdzielni spożywców, usprawnienie obsługi spożywców, walka z czarnym rynkiem i usunięcie źródeł zakupu dla tego rynku — to zadania planu dla handlu wewnętrznego.

W dziedzinie gospodarki komunalnej plan przewiduje znaczne powiększenie przestrzeni mieszkalnej, szkół, szpitali, teatrów, komunikacji miejskiej, sieci telefonicznej itp.

Z dotychczasowych obliczeń możliwości odbudowy i rozwoju gospodarki pokojowej w radzieckiej strefie okupacyjnej w ramach dwuletniego planu 1949—1950 wynika, że przewidywana wydajność produkcji przemysłowej i widoki na przywóz surowców zezwolą na osiągnięcie w końcu 1950 r. następujących rezultatów w stosunku do r. 1947: podwyższenie produkcji przemysłowej o 35%, co w porównaniu ze stanem z r. 1936 wyniesie 81%; podniesienie wydajności pracy w przemyśle o 30%; zwiększenie ogólnego funduszu płac o 15%; niżenie kosztów własnych produkcji w społecznych zakładach o 7%.

Poszczególne gałęzie przemysłu powinny osiągnąć w r. 1950 poważne wyniki produkcyjne.

Produkcja energii elektrycznej w r. 1950 wyniesie 16 mld. kWh, co stanowić będzie zwiększenie o 29% w stosunku do r. 1947. Zwiększenie to spowodowane zostanie przez uruchomienie nieczynnych zakładów

i lepsze wykorzystanie istniejących urządzeń. W związku z tym budowa nowych turbin, kotłów i generatorów, jak również wymiana przestarzałych urządzeń — jest zadaniem pierwszoplanowym.

Planowane jest zwiększenie wydobycia węgla kamiennego w r. 1950 o 112% w stosunku do r. 1947 i węgla brunatnego do 123 mln. ton, co w porównaniu z r. 1947 wyniesie 116%, a 121,5% w stosunku do r. 1936.

Uwzględniając zapotrzebowanie strefy na stal przewiduje się zwiększenie produkcji przemysłu stalowego w r. 1950 do 875 tys. ton. Produkcja żelaza w r. 1950 wyniesie 360 tys. ton, a stali walcowanej — 650 tys. ton.

Przemysł chemiczny powinien osiągnąć w r. 1950 zwiększenie produkcji ogólnej o 46% w stosunku do r. 1947, przy czym zwiększenie produkcji paliw płynnych i smarów wyniesie 29%.

Przewiduje się osiągnięcie produkcji nawozów azotowych w ilości 180 tys. ton, a nawozów fosfatowych — w ilości 56 tys. ton.

W przemyśle budowy maszyn i obróbki metali planuje się zwiększenie produkcji o przeszło połowę w stosunku do r. 1947 przy podwojeniu produkcji obrabiarek, pojazdów mechanicznych i okrętów. Tak poważny rozwój tego przemysłu będzie możliwy dzięki przejęciu na własność państwa najważniejszych zakładów budowy maszyn, dzięki dalszej intensywniej odbudowie zakładów przemysłowych, wprowadzeniu pracy na dwie lub trzy zmiany i podniesieniu wydajności pracy.

Poza tym przewidziana jest produkcja parowozów, wagonów i maszyn rolniczych dla własnych potrzeb strefy wschodniej. Wielką uwagę zwraca się również na rozbudowę floty rybackiej rzecznej i morskiej, celem zwiększenia połowów ryb i poprawy zaopatrzenia ludności.

Przemysł elektrotechniczny planuje w r. 1950 produkcję wynoszącą 150% poziomu z r. 1947. Dla niektórych grup artykułów tego przemysłu przewiduje się ogromne zwiększenie produkcji, jak np. motorów elektrycznych i żarówek.

W przemyśle materiałów budowlanych przewiduje się zwiększenie produkcji w r. 1950 o 48,6% w stosunku do 1947 r.

W przemyśle włókienniczym planowane jest następujące zwiększenie produkcji w r. 1950: przędzy — do 120 tys. ton, co w stosunku do r. 1947 wyniesie 60%, tkanin — do 90 tys. ton, co w stosunku do r. 1947 wyniesie 70%. Powyższy stan osiągnięty będzie przez zwiększenie produkcji włókien sztucznych do 84 tys. ton (tj. o 139% w porównaniu z r. 1947) i zwiększenie produkcji sztucznego jedwabiu do 6.500 ton (tj. o 41% w stosunku do r. 1947).

Produkcja surowców koniecznych dla przemysłu włókien sztucznych i jedwabiu sztucznego może być zabezpieczona przez przemysł chemiczny i gospodarkę leśną. Dla pozostałej części przemysłu włókienniczego przewiduje się import surowców przeważnie z ZSRR (bawełna, len, wełna, szmaty wełniane).

Rozwój przemysłu obuwianego jest całkowicie zależny od zaopatrzenia w skórę i inne materiały. Wobec trudności uzyskania dostaw skóry z zagranicy przemysł ten będzie oparty na dostawach miejscowych. Produkcja obuwia w r. 1950 wyniesie po 1 parze na głowę ludności. Produkcja obuwia z materiałów zastępczych wzrośnie w r. 1950 o 69% w porównaniu z r. 1947.

Również w przemyśle spożywczym przewiduje się w r. 1950 znaczne zwiększenie produkcji, a mianowicie: produkcja cukru białego ma wynieść 750 tys. ton. Jeśli zostanie oddana do dyspozycji przemysłu ilość 300 tys. ton kartofli, to produkcja krochmalu osiągnie 50% możliwości produkcyjnych tego przemysłu.

Jednym z czynników posiadających poważne znaczenie dla rozwoju gospodarki strefy jest odbudowa i usprawnienie pracy wszelkiego rodzaju transportu, a w pierwszym rzędzie transportu kolejowego. W transporcie kolejowym ma być osiągnięty dzienny załadunek w ilości 20 tys. wagonów w r. 1950. Produkcja wagonów towarowych i osobowych ma zostać zwiększona w taki sposób, aby park wagonowy doprowadzić do 80 tys. wagonów. Żegluga śródlądowa powinna zwiększyć obrót przewozów o 25% do 30% i w tym celu całkowicie wykorzystać swą flotę oraz zwiększyć przepustowość portów do 5,5 mln. ton. Produkcja części zamiennych dla pojazdów mechanicznych ma zostać poważnie zwiększona.

W rolnictwie dwuletni plan przewiduje, że do r. 1950 powierzchnia pod uprawę zbóż zostanie powiększona o 4,7% w stosunku do r. 1947, co wyniesie 97,4% w stosunku do r. 1938.

Zbiory zbóż i roślin strączkowych powinny w r. 1950 wzrosnąć o 23% w stosunku do r. 1947, roślin oleistych — o 73%, kultur włóknistych — o 36%, buraków cukrowych — o 49% i ziemniaków — o 38%.

Pogłowie bydła i trzody chlewnej zostanie w r. 1950 zwiększone w stosunku do 1947 r. jak następuje: koni — o 11%, bydła rogatego — o 25%, świń — o 66%, owiec — o 60%. Udój mleka zwiększy się o 25%. Ten dosyć znaczny wzrost umożliwi poprawę zaopatrzenia ludności w żywność i w r. 1950 można będzie podwyższyć zaopatrzenie kartkowe do 2000 kalorii na głowę ludności.

Plan zalesienia przewiduje na r. 1949 zalesienie 40 tys. ha w r. 1950, w tej liczbie 50% sosny, 30% świerka i 20% liściastych.

Dla wykonania wszystkich tych zadań planu dwuletniego konieczne jest podniesienie wydajności pracy przynajmniej o 30%. Powinno to nastąpić na skutek lepszej organizacji pracy, poprawienia warunków pracy, rozszerzenia ruchu przodownictwa pracy, wprowadzenia prawidłowego normowania, przejścia na płace akordowe i przez całkowite wykorzystanie wszelkich możliwości produkcyjnych.

St. Frenkel

Z WYDAWNICTWA GOSPODARCZYCH

„PLANOWANIE I OBLICZANIE DOCHODU NARODOWEGO“, J. M. Krasnołobow, wyd. „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949 r., str. 129.

„W rocznych i pięcioletnich planach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR jako jeden z najważniejszych i najistotniejszych wskaźników figuruje dochód narodowy, jego rozmiary i szybkość wzrostu“ (Str. 5).¹⁾ „Dochód narodowy w ujęciu teorii marksistowskiej jest najogólniejszym miernikiem rozwoju gospodarczego i dlatego powinien być wykorzystany jako jeden z zasadniczych wskaźników w systemie gospodarki planowej“.²⁾

„... ekonomista burżuazyjny I. R. Hicks... otwarcie zaproponował wyeliminować pojęcie dochodu (narodowego) z kategorii ekonomii czystej. Zdaniem Hicksa obiektywne pojęcie dochodu narodowego nie ma charakteru ekonomicznego, a posiada tylko charakter statystyczny“.³⁾ „W ten sposób współcześni ekonomiści burżuazyjni, którzy usiłowali usunąć z ekonomii politycznej pojęcie wartości, usiłują usunąć z niej również pojęcie dochodu (narodowego)“.³⁾

Nie ma w tym zresztą nic dziwnego. Dochód narodowy jest — jak to powiedziano wyżej — jednym z najistotniejszych, „najdrastyczniejszych“, wskaźników, wymaga bowiem jasnych i prostych odpowiedzi na konkretne pytania: kto i co wytwarza oraz kto i co z wytworzonych dóbr otrzymuje? Rzecz oczywista, że dla ekonomisty burżuazyjnego odpowiedź na każde z tych pytań jest mocno krępująca, gdyż logiczna, zgodna z rzeczywistością odpowiedź zadałaby śmiertelne ciosy całemu systemowi ekonomii burżuazyjnej, odkrywając zakłamanie jego podstaw i wniosków.

Kłamstwem jest bowiem utożsamianie przez ekonomistów burżuazyjnych wzrostu dochodu narodowego w systemie kapitalistycznym ze wzrostem dobro-

bytu szerokich mas ludowych. Lenin pisał o udziale mas pracujących w Rosji carskiej: „Masa niewiele lub nic nie posiadających stanowi 9/10 całej ludności — konsumując 9/10 wszystkich produktów podległych opodatkowaniu i płaci 9/10 ogólnej sumy podatków pośrednich — otrzymuje natomiast nie więcej niż dwie — trzy dziesiąte całego dochodu narodowego“.⁴⁾ Przed kryzysem 1929 r. udział pracujących w dochodzie narodowym wynosił w rozwiniętych krajach kapitalistycznych połowę lub nawet mniej niż połowę ogólnej sumy. Udział ten wykazuje tendencję spadkową, gdyż prawem ekonomicznym kapitalizmu jest zarówno względna jak i absolutna pauperyzacja klasy robotniczej“ (Str. 8).

Błędy względnie świadome fałsze ekonomistów burżuazyjnych w dziedzinie dochodu narodowego polegają m. in. na zaliczaniu doń zarówno produkcji materialnej jak i niematerialnej, na podwójnym zaliczaniu tych samych pozycji (zaliczanie do dochodu dochodów pochodzących z podziału wtórnego), dalszym, już na pewno celowym, fałszowaniem rzeczywistości jest nieuwzględnienie przy obliczeniach rozdziału dochodu narodowego grup społecznych względnie klasowych i brak wyliczeń tych części dochodu, które przypadają poszczególnym klasom.

Właściwe, prawidłowe wyliczanie dochodu narodowego mogło nastąpić i nastąpiło w ZSRR. Z jednej strony dlatego, że organizacja gospodarki ZSRR umożliwiła uzyskanie danych niezbędnych do wyliczeń; z drugiej strony dlatego, że dopiero w tym kraju, w którym dochód narodowy przypada w całości pracującym, wypracowano metodę obliczania dochodu narodowego, odzwierciedlającą rzeczywiste źródła jego powstania i rzeczywiste, prawdziwe cele jego rozdziału, pokazując konkretnych istotnych uczestników tego rozdziału.

Sądźmy, że celowym będzie przedstawić zasadnicze rysy radzieckiej metody obliczania dochodu narodowego.

⁴⁾ Lenin — Dzieła (ros.), wyd. IV, t. V, str. 309.

¹⁾ Tutaj i dalej w tekście numery stron odnoszą się do omawianej książki Krasnołobowa w przekładzie polskim.

²⁾ „Dochód narodowy Polski 1947“. Wyd. GUS, 1949, str. 4.

³⁾ Bronisław Minc — „O burżuazyjnych teoriach dochodu narodowego“, „Ekonomista“, kwartał I/II, 1949, str. 76.

W praktyce planowania i statystyki radzieckiej za dochód narodowy uważa się tę część globalnego wytworu społecznego, która została wytworzona (nowostworzona) w ciągu danego roku w rezultacie nakładów pracy w gałęziach produkcji materialnej.

„Do produkcji materialnej należy zaliczyć pracę wydatkowaną w następujących gałęziach gospodarki narodowej:

I. Praca wydatkowana w gałęziach wytwarzających produkt w naturalno-przedmiotowej postaci:

- 1) w przemyśle wydobywczym i przetwórczym;
- 2) w przemyśle budowlanym;
- 3) w rolnictwie (wraz z hodowlą);
- 4) we wszelkiego rodzaju transporcie przeznaczonym do powszechnego użytku (kolejowy, wodny, samochodowy i konny) w zakresie przewozu towarów;
- 5) w łączności (w dziale obsługi dziedzin wytwórczości materialnej);
- 6) w instytucjach kredytowych (w dziale obsługi dziedzin wytwórczości materialnej);
- 7) w handlu (w zakresie sfery wymiany, tzn. łącznie z handlem zagranicznym, a także skupem i handlem środkami produkcji);
- 8) w przedsiębiorstwach gastronomii publicznej;
- 9) w pozostałych gałęziach produkcji materialnej (praca wydatkowana w rozmaitego rodzaju przemyśle domowym, jak np. uzyskiwanie produktów przemysłowych, materiałów budowlanych, drzewa itp., a także praca użyta na pierwotną przeróbkę produktów rolniczych i na inną nieuwzględnioną w dziale przemysłu produkcję: fotografia, przemysł utylizacyjny itd.).

II. Praca wydatkowana w dziedzinach wytwórczości materialnej, lecz nie skryształizowana w formie trwale istniejących oddzielnych przedmiotów:

- 1) praca użyta na wszelkiego rodzaju transport osobowy dla użytku powszechnego (kolejowy, morski, rzeczny, samochodowy, tramwaje, metro);
- 2) to samo w łączności publicznej (w dziale obsługi ludności i instytucji);
- 3) w działach gospodarki komunalnej (łaźniach, pralniach itp.)“ (Str. 22 i nast.).

Miedzy innymi zadaniami dochód narodowy spełnia rolę pewnego rodzaju wskaźnika równowagi strukturalnej gospodarstwa narodowego i to zarówno, jeśli chodzi o strukturę produkcyjną, jak i strukturę społeczną.

W tym miejscu można by podkreślić „konsekwencję“ tych ekonomistów burżuazyjnych, którzy chcą wyrzucić pojęcie dochodu narodowego z szeregu pojęć ekonomicznych, argumentując: jakież dla praktyki, a nawet dla teorii, może mieć znaczenie wskaźnik, na którego skład i wielkość w ich ustroju gospodarczym nikt nie ma wpływu, co więcej, nikt o nim nie wie poza (na fałszywych zresztą podstawach wyliczonej) sumą globalną.

Dopiero system gospodarki planowej umożliwia — jak to już podkreślaliśmy — dokładne wyliczanie dochodu narodowego, wyliczanie — a więc poznanie części składowych. Ten również system jak gdyby rozpoczyna i koronuje planowanie planami dotyczącymi dochodu narodowego.

Planowanie struktury produkcyjnej, ściślej mówiąc: struktury branżowej, dochodu narodowego następuje przez planowanie powiązań i proporcji między ściśle zdefiniowanymi i sklasyfikowanymi gałęziami produkcji materialnej. Ważność tych proporcji i powiązań stwierdzona jest m. in. przez Stalina w jego wypowiedzi na temat powiązania wzajemnego przemysłu

i rolnictwa — tych dwóch decydujących dziedzin gospodarki narodowej. „Społeczeństwo socjalistyczne jest produkcyjno-spożywczym zrzeszeniem pracowników przemysłu i rolnictwa. Jeśli w tym zrzeszeniu nie będzie powiązania przemysłu z rolnictwem, które dostarcza surowców i żywności, a pochłania wyroby przemysłowe, jeśli przemysł i rolnictwo nie będą więc stanowić jednej całości w ramach gospodarki narodowej, to z tego żaden socjalizm nie wyniknie“⁵⁾

Planowanie struktury społecznej dochodu narodowego, czyli planowanie struktury wytwarzania dochodu narodowego wg form własności określa podział środków produkcji wg form własności.

„Dla celów planowania oraz dla celów gospodarczej analizy nie jest kwestią obojętną, gdzie, w jakich formach własności i w jakich rozmiarach powstaje dochód narodowy. Trzeba to znać dla tego lub innego odcinka czasu, jak również w dynamicznym ujęciu w przekroju kilku lat. Dynamika dochodu narodowego według form społecznych wskazuje kierunek i tempo rozwoju gospodarstwa narodowego“ (Str. 48).

„Planowanie i statystyka dochodu narodowego w obecnym etapie w ZSRR pokazuje dynamikę wszystkich istniejących w tym państwie form własności: własności spółdzielczo-kołchozowej, dochodu z gospodarstwa pomocniczego, stanowiącego osobistą własność kołchoźników, robotników i urzędników oraz drobnej prywatnej własności indywidualnych włościan i nie zrzeszonych w spółdzielniach chałupników“ (str. 49).

Planowa gospodarka warunkuje dynamiczny i nieprzerwany wzrost sił wytwórczych, a więc i wzrost produktu globalnego oraz produktu czystego, czyli dochodu narodowego. Dowodem tego jest m. in. rozwój gospodarczy ZSRR, który Rosję carską — kraj najbardziej zacofany — potrafił przekształcić w kraj postępu, wysokiej techniki i coraz wyższego poziomu stopy życiowej mas pracujących

Ow poziom stopy życiowej wzrasta m. in. i dlatego, że dochód narodowy ZSRR przypada całkowicie masom pracującym. Inaczej zresztą nie może być, gdyż „podział produktów jest w sposób oczywisty rezultatem podziału zawartego w samym procesie produkcji i określającego strukturę produkcji. Rozpatrywanie produkcji w oderwaniu od tego zawartego w niej podziału jest, oczywiście, czczą abstrakcją, gdy natomiast odwrotnie — wraz z tym podziałem, stanowiącym od początku moment produkcji, podział produktów dany jest sam przez się“.

„Podział dochodu narodowego nierozzerwalnie związany jest z jego produkcją, zaś stosunki podziału — ze stosunkami produkcji panującymi w danym społeczeństwie. Stosunki i sposoby podziału występują przeto jako odwrotne strony czynników produkcji“.

„Dochód narodowy i jego podział w ustroju kapitalistycznym — jaskrawo i naocznie odzwierciedla kapitalistyczne stosunki produkcji, kapitalistyczną niewolę i zubożenie mas pracujących. I na odwrót, dochód narodowy ZSRR i jego podział odzwierciedla socjalistyczne stosunki wytwórcze, wzrost potęgi kraju socjalistycznego, podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących społeczeństwa socjalistycznego“ (Str. 114).

Nie zatem dziwnego, że w krajach kapitalistycznych masy pracujące, wytwarzające lwią część dochodu narodowego, otrzymują jego nieznaczną część, a grupa kapitalistów, na swoje „dobro“ mogąca zapisać przeważnie tylko tytuł własności, zagarnia większą część dochodu narodowego. W krajach tych wokół podziału dochodu narodowego toczy się nieustannie zacięta walka klasowa, ponieważ podział dochodu narodowego mię-

⁵⁾ Stalin — Zagadnienia leninizmu, wyd. II (ros.), str. 212.

dzy klasy stanowi problem decydujący z punktu widzenia położenia materialnego i kulturalnego robotników i chłopów.

Inaczej jest w Związku Radzieckim, gdzie cały dochód narodowy należy do pracujących, gdzie „podział dochodu narodowego odbywa się nie w kierunku wzbogacenia klas eksploatujących i ich licznej pasożytniczej czeladzi, lecz w kierunku systematycznej poprawy sytuacji materialnej robotników i chłopów i rozszerzenia wytwórczości socjalistycznej w miastach i na wsi.“ „Dochody pozostają dziś w ręku pracujących i wykorzystywane są częściowo dla rozszerzenia wytwórczości i wciągania do wytwórczości nowych zastępów pracujących, częściowo zaś dla bezpośredniego podniesienia dochodów robotników i chłopów“⁹⁾.

Podział dochodu narodowego w ZSRR planuje się wg dwóch przekrojów: wg podziału na akumulację i spożycie oraz wg klas i grup społecznych ludności.

Ekonomiczna konieczność akumulacji jest oczywista. Socjalistyczny system gospodarczy nie może się opierać na prostej reprodukcji. Aby zapewnić rozszerzoną reprodukcję, konieczną dla zapewnienia wykonania wszystkich zadań stojących przed państwem socjalistycznym, należy z łącznego produktu materialnego wydzielić odpowiednie zasoby.

„Po wydzieleniu części przeznaczonej na akumulację pozostała część dochodu narodowego, wynosząca całość dochodu, stanowi fundusz konsumpcyjny kraju. Ten ostatni zawiera następujące części składowe:

1) część środków materialnych, przeznaczona na utrzymanie administracji ogólnej, a także na obronę kraju;

2) część środków przeznaczona na utrzymanie i rozszerzenie, wspólnie do wzrastającego zapotrzebowania mas pracujących, instytucji kulturalno-oświatowych (szkół, uniwersytetów, jak również na utworzenie funduszu stypendialnego) i

3) część środków przeznaczona na utrzymanie i rozszerzenie wspólnie do potrzeb pracujących — szpitali, domów wypoczynkowych i uzdrowisk, jak również na utworzenie funduszu dla starców i chwilowo niezdolnych do pracy,

4) część środków przeznaczona do rozdziału indywidualnego, która stanowiąc ponad 60% dochodu narodowego — przechodzi do indywidualnej dyspozycji ludzi pracy“ (Str. 123).

Podział na klasy i grupy społeczne następuje początkowo przez podzielenie wytworzonego produktu rocznego na:

- a) kompensatę materiałowych nakładów produkcyjnych,
- b) pierwiastkowe dochody socjalistycznych przedsiębiorstw w gałęziach produkcji materialnej (przemysłu, rolnictwa itp.),
- c) dochody wypłacane pracującym, zatrudnionym w powyższych gałęziach (płace, dochody kolchoźników, dochody chałupników — członków spółdzielni itp.)“ (Str. 126).

Następuje potem przy pomocy budżetu państwowego i systemu kredytowo-finansowego podział wtórny, dokonywany przez przejęcie do budżetu:

- a) części dochodów przedsiębiorstw socjalistycznych z rozmaitych tytułów;
- b) niewielkich opłat od ludności (podatki, pożyczki itp.);

oraz przez otrzymanie przez ludność z budżetu państwowego zasiłków, pensyj, stypendiów itp.

W ZSRR dochód realizowany (faktycznie otrzymywany) przez ludność — w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych — jest znacznie większy od dochodu przydzielanego indywidualnie. Dzieje się tak

dzięki bezpłatnym (na koszt państwa) usługom w zakresie kultury, zdrowia, oświaty i tp., dostarczonym przez państwo.

W omawianiu pracy Krasnolobowa staraliśmy się, na podstawie przeważnie wyjątków z tej pracy, oświecić teorię i praktykę radziecką w planowaniu i realizacji dochodu narodowego. Jest rzeczą ciekawą, że praca Krasnolobowa, wprowadzając w najbardziej trudny — wg ekonomistów burżuazyjnych — temat, nastrożający tym ekonomistom wiele i ciężkich kłopotów, może być względnie łatwo przyswojona przez człowieka nawet nie zanadto zaawansowanego w studiach ekonomicznych. Widocznie jasne cele gospodarki socjalistycznej mogą być jasno, otwarcie a więc i zrozumiale wyłożone.

W starannie wydanej pracy „Książkę i Wiedzę“ pracy Krasnolobowa zauważyliśmy kilka błędów, które — ze względu na podstawową wartość dziełka poniżej prostujemy:

Str. 26, wiersz 3 od góry wydrukowano: „W USA np. w najpomyślniejszych latach prosperity budownictwo pochłaniało około 6—7% dochodu narodowego“; powinno być „W USA np. w najpomyślniejszych latach prosperity udział budownictwa w dochodzie narodowym wynosił około 6—7%“.

Str. 42, wiersz 15 od góry wydrukowano: „4) transport samochodowy (oprócz transportu samochodowego, zorganizowanego jako transport nie zbywający swej produkcji), dział pomocniczy w przemyśle, rolnictwie oraz innych gałęziach wytwórczości materialnej“, powinno być: „4) transport samochodowy (oprócz transportu samochodowego w przemyśle, rolnictwie oraz pozostałych gałęziach produkcji materialnej zorganizowanego w nich jako dział pomocniczy, nie zbywający swej produkcji)“.

Str. 49, w tablicy wydrukowano w główce rubryki szóstej „kolchoz. i nieskooper. chał.“ oraz w rubryce ósmej „Drobne pryw. gospodarstwo pracujących“; powinno być: w rubryce szóstej: „kolchoźników i zrzeszonych chałupników“, w rubryce ósmej: „Drobne prywatne gospodarstwa niezrzeszonych włościan i niezrzeszonych chałupników“. Należy podkreślić, że w tekście bezpośrednio poprzedzającym tablicę i omawiającym podział zastosowany w tablicy — błędu nie popełniono.

Str. 65, wiersz 3 od góry wydrukowano: „w pierwszym wypadku według przeciętnej dziennej wartości pracy robotników budowlanych w sowchozach“; powinno być „w pierwszym wypadku według przeciętnej wartości kolchozowego prac/dnia, w drugim wypadku według przeciętnej dziennej wartości pracy robotników budowlanych w sowchozach“.

Str. 107, wiersz 1 od góry wydrukowano „propozycje“; powinno być „proporcje“.

Prócz tego w związku z wprowadzonym za literaturą radziecką pojęciowym rozróżnieniem terminów „zapas“ i „rezerwa“, które dotychczas w języku polskim używane były jako synonimy, należało na str. 122 podać w odnośniku uwagę, że odtąd przez „zapas“ rozumiemy zapas materiałów, potrzebny dla zapewnienia normalnego toku produkcji w normalnych warunkach, przez „rezerwę“ zaś rozumiemy zapas-fundusz gromadzony na wypadek warunków nienormalnych.

J. W.

„PLANOWANIE GOSPODARKI LOKALNEJ I ROZWOJU KULTURY“ — Ł. Wołodarski, wyd. „Rady Narodowej“, Warszawa 1949, str. 269.

Z inicjatywy Kancelarii Rady Państwa ukazał się w wydawnictwie „Rady Narodowej“ przekład z rosyjskiego książki Ł. Wołodarskiego „Planowanie gospodarki lokalnej i rozwoju kultury“. Wydanie tej

⁹⁾ Stalin — I. c., str. 397 i str. 570.

książki ma na celu, zgodnie ze słowem wstępnym redakcji, podanie ogólnych wiadomości dla poszerzenia i pogłębienia wiedzy w dziedzinie planowania na odcinku gospodarki samorządowych związków terytorialnych. Chociaż autor nie ujmuje zagadnień planowania w sposób naukowy, jak to zaznacza redakcja, podręcznik ten jest pożyteczny, ponieważ podaje stan faktyczny, podstawowe metody i technikę planowania na odcinku lokalnym w Związku Radzieckim.

Treść książki zawiera cztery zasadnicze zagadnienia:

- 1) problem planowania terenowego w całości planowania gospodarki narodowej,
- 2) organizację i zadania lokalnej komisji planowania,
- 3) metody planowania terenowego poszczególnych działów gospodarki,
- 4) budżet lokalny.

Część pierwsza książki omawia w sposób niepełny zasady planowania terenowego i jego rolę w całości planowania gospodarki narodowej. Planowanie gospodarcze ustala racjonalny stosunek rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej, mającej na celu ich wzrost ogólny i niedopuszczanie do wytworzenia dysproporcji. Socjalistyczne planowanie powinno zapewnić nie tylko uzgodnienie rozwoju poszczególnych działów gospodarki, ale i właściwą ich lokalizację na terenie kraju. Z tego wynika konieczność planowania rozwoju gospodarki w poszczególnych regionach ekonomicznych, republikach, krajach i obwodach. Planowanie socjalistyczne ustala prawidłową więź pomiędzy poszczególnymi regionami i gwarantuje wszechstronny rozwój gospodarki w poszczególnych regionach i mniejszych jednostkach terenowych. Całość planu gospodarczego Związku Radzieckiego opracowuje Państwowa Komisja Planowania (Gosplan). Plany gospodarcze republik opracowują komisje planowania przy republikańskich radach ministrów (Repplan). Przy komitetach wykonawczych krajowych, obwodowych, miejskich i rejonowych rad delegatów funkcjonują lokalne komisje planowania, sporządzające plany gospodarcze, ściśle uzgadniane z gospodarką danej republiki Związku.

Książka Wołodarskiego omawia strukturę pracy i zadania obwodowych komisji planowania (Obłplan). Tak określony podręcznik przedstawia tylko częściowo organizację i metodę planowania terenowego w Związku Radzieckim i daje materiał faktyczny i wskazówki jedynie w odniesieniu do planowania tzw. gospodarki lokalnej, w obwodach.

Do zakresu działania obwodowej komisji planowania należy sporządzanie planów tych wszystkich działów gospodarki, które podlegają komitetom wykonawczym rad. Gospodarka podlegająca lokalnym komitetom wykonawczym jest częścią składową gospodarki państwowej. Plan tej gospodarki jest ściśle związany i wynika z planu gospodarczego Związku i danej republiki.

Lokalne komisje planowania odgrywają dużą rolę, ponieważ sporządzają pośrednio część ogólnego planu gospodarczego Związku Radzieckiego. Komitetom wykonawczym, a w dziedzinie planowania komisjom planowania podlega przemysł lokalny, gospodarka rolna, mieszkaniowa i komunalna, urządzenia w zakresie kultury, oświaty i ochrony zdrowia, obrót towarowy, lokalny transport i łączność. Do zadań komisji planowania należy kontrola wykonania zatwierdzonych planów lokalnych; ponadto komisje te opracowują samodzielnie całość zagadnień gospodarczych na swoim terenie i przygotowują wnioski dla organów wyższych, dotyczące rozwoju nie tylko gospodarki lokalnej, ale również części gospodarki danego terenu.

Na czele obwodowej komisji planowania stoi przewodniczący i jego zastępcy. Skład komisji wynosi od 12 do 15 członków. Komisja posiada 12 sekcji. W skład komisji i poszczególnych jej sekcji wchodzi stali pracownicy oraz kierownicy oddziałów i zarządów komitetów wykonawczych, a także wybitni fachowcy i przodownicy pracy.

Sekcja planu zbiorczego sporządza jednolity plan gospodarczy i koordynuje plany poszczególnych działów gospodarki. Dla poszczególnych działów gospodarki powołane są sekcje specjalne; a więc: sekcja przemysłu, rolnictwa, opałowo-energetyczna, gospodarki leśnej, transportu i łączności, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, obrotu towarowego, kultury i oświaty, ochrony zdrowia, inwestycji i finansowa.

Lokalne komisje planowania przygotowują plany wieloletnie, plany roczne oraz plany kwartalne na podstawie projektów właściwych oddziałów i zarządów komitetu wykonawczego z tym, że opracowują one we własnym zakresie wytyczne, podstawowe wskaźniki dla wszystkich dziedzin. Projekt planu zatwierdzony przez komitet wykonawczy przedkładany jest rządowi republikańskiemu i republikańskiej komisji planowania. Po zatwierdzeniu projektu planu przez rząd ZSRR i rząd republikański komisja planowania, na podstawie zatwierdzonych dla danego terenu liczb podstawowych, wchodzących do projektu planu dla całej gospodarki Związku Radzieckiego, zestawia plan ostateczny, który zatwierdza posiedzenie rady delegatów. Rząd ZSRR i rząd republikański zatwierdza dla poszczególnych terenów jedynie szereg wskaźników podstawowych. Istnieją poza tym niektóre dziedziny gospodarcze, nie wymagające zatwierdzenia przez rząd. Wśród zadań komisji szczególnie podkreślony jest obowiązek kontroli wykonywania planów. Ponadto mogą one korzystać ze sprawozdań statystycznych celem obserwacji wykonania całokształtu planu gospodarczego dla danego terenu, niezależnie od tego, komu ta gospodarka podlega.

W trzeciej grupie zagadnień podaje Ł. Wołodarski kolejno zakres, metodę i technikę planowania poszczególnych dziedzin gospodarki podległych komisjom lokalnym. W pierwszej kolejności opisuje metody koordynacji planów i zestawienia bilansów, ze szczególnym omówieniem bilansu produkcji rolnej, a przede wszystkim bilansu paliwa, zatrudnienia i materiałów budowlanych.

Gospodarka Związku Radzieckiego przywiązuje niezmierną wagę do rozwoju lokalnej produkcji przede wszystkim artykułów powszechnego spożycia. Planowaniu przemysłu lokalnego poświęca w związku z tym Ł. Wołodarski szczególną uwagę, zwłaszcza planowaniu przemysłu podległego władzom obwodowym i rejonowym oraz przemysłu spółdzielni wytwórczych i inwalidzkich.

Przy systemie kolektywnym gospodarki rolnej rola planowania jest olbrzymia. Plan gospodarczy obwodu obejmuje całość gospodarki rolnej, wiąże wszelkie jej elementy i przede wszystkim zabezpiecza wykonanie zobowiązań dostarczenia produktów rolnych na rzecz państwa. Metoda planowania gospodarki rolnej, zarówno produkcji roślinnej, jak i hodowli bydła oraz mechanizacji robót rolnych, obejmuje poważną część książki.

Lokalne komisje planowania sporządzają plany budowy dróg kołowych i dróg wodnych o znaczeniu lokalnym, plany łączności i transportów samochodowych. Jedną z podstawowych dziedzin gospodarki lokalnej jest gospodarka komunalna i mieszkaniowa. Zakresowi i sposobowi układania planów w tej dziedzinie poświęca autor wiele miejsca. W dziedzinie obrotu towarowego planem lokalnym objęty jest de-

taliczny obrót handlowy, zarówno plan zapotrzebowania, jak i plan pokrycia. Plan zapotrzebowania oparty jest o ustalenie zdolności nabywczej ludności oraz o strukturę obrotu towarowego. Metodologia planowania obrotu obejmuje również planowanie żywienia społecznego.

Następnie autor szczegółowo omawia planowanie rozwoju kultury, oświaty oraz ochrony zdrowia i opieki społecznej. Komisje planowania opracowują wytyczne dla całości planów socjalnych. Plany urządzeń socjalnych i kulturalnych obejmują wszystkie kulturalne i socjalne instytucje, niezależnie od tego, komu są one podporządkowane. Szczególną w tej dziedzinie uwagę zwrócono na szkolnictwo zawodowe, oparte o połączenie pracy produkcyjnej i nauki, oraz na opiekę nad dzieckiem i matką.

Planowanie inwestycji, które rozstrzyga o wdrożeniu zasobów i podziale środków pomiędzy poszczególne dziedziny gospodarki, autor omawia niezmiernie szczegółowo. Plany inwestycyjne obejmujące zakres gospodarki podporządkowanej komitetowi wykonawczemu ustalają nie tylko ogólny rozmiar, ale i szczegółowy wykaz planowanych inwestycji. Ponadto lokalne komisje planowania zestawiają całość prac inwestycyjnych dla danego obszaru wszystkich nie podlegających im dziedzin gospodarki. Plan inwestycyjny składa się z części objętej limitem państwowym oraz z inwestycji pozalimitowych, pochodzących ze środków przedsiębiorstw i funduszu budżetu lokalnego. Inwestycje o kosztorysie wyższym ponad ustalone limity kosztorysowe zatwierdzają bądź rządy republik, bądź też rząd ZSRR. Pozostałe inwestycje poniżej ustalonych limitów kosztorysowych zatwierdzają bezpośrednio rady lokalne. Do planu inwestycyjnego wchodzi również plan remontów kapitalnych.

Ostatnia część książki poświęcona jest budżetom lokalnym. Budżety lokalne są pośrednio składową częścią budżetu państwowego Związku Radzieckiego. Struktura budżetu państwowego odzwierciedla ustrój polityczny i gospodarczy Związku Radzieckiego. Każda republika posiada swój budżet państwowy, w którego skład wchodzi budżety lokalne: krajowe, obwodowe, rejonowe. Wyodrębnienie budżetów lokalnych zwiększa zainteresowanie rad delegatów i wciąga szerokie masy ludności do aktywnego udziału w gospodarce i kulturalno-wychowawczej pracy lokalnych organów władzy państwowej. Rady delegatów, stanowiące lokalne organy władzy państwowej, dla wykonania swych zadań, wyposażone są w uprawnienia majątkowe i budżetowe. Uprawnienie majątkowe polega na upoważnieniu do rozporządzania majątkiem państwowym o znaczeniu lokalnym. Jest to majątek nie zaliczony do majątku związkowego czy republikańskiego. Każda rada delegatów posiada uprawnienia budżetowe, a przez to uprawnienia do wykorzystywania przyznanego źródła dochodu i dokonywania wydatków na cele przewidziane w budżecie. Realizacja wydatków budżetowych odbywa się pod kierownictwem rady stopnia wyższego.

Ł. Wołodarski omawia szczegółowo układ budżetów, strukturę dochodów i wydatków, źródła dochodów budżetowych oraz zasady równoważenia budżetów lokalnych i podkreśla, że wykonanie budżetów z dotacji budżetów wyższego stopnia dopuszczalne jest tylko jako ostateczność, powszechnie zaś obowiązuje zasada wyrównania budżetu z przewidzianych dochodów i udziałów w podatkach i dochodach państwowych.

Komisje planowania mają obowiązek sprawdzania obliczeń budżetowych, zarówno w okresie opraco-

wania projektów budżetowych, jak i zatwierdzania budżetów po ustaleniu limitów budżetowych i źródeł wyrównania przez hierarchicznie wyższe organy oraz badania zgodności projektów budżetowych z planami gospodarczymi.

Niestety błędy w tłumaczeniu książki Wołodarskiego utrudniają korzystanie z bogatych, podanych przez niego materiałów. Różnice w organizacji gospodarki i planowania w Związku Radzieckim i w Polsce wymagają od tłumacza specjalnie uważnego używania terminów odpowiadających słownictwu naszej literatury ekonomicznej. Dosłowne tłumaczenie określeń i definicji radzieckich może spowodować wiele nieporozumień.

W ciągu kilku lat rozwoju polskiej gospodarki planowej ustalili się szereg określeń. Przystosowanie doświadczeń i osiągnięć radzieckich w dziedzinie planowania uzależnione jest od właściwego podstawienia pod radzieckie terminy odpowiedniego polskiego słownictwa planistycznego.

Tłumaczenie wykazuje w tym zakresie wiele błędów, a często zupełnie łatwo dających się usunąć niejasności.

Przestaliśmy używać wielu wyrażań, które tłumacz w przekładzie zastosował. Wiele wyrażań i terminów o ustalonym już u nas brzmieniu tłumacz w swoisty sposób zniekształca, co utrudnia rozumienie wywodów.

Podajemy kilka przykładów takich zniekształceń.

„Właściwe rozlokowanie” — należało zastąpić poprawnym terminem „lokalizacja”.

„Plan zaopatrzenia materiałowo-technicznego” — zamiast „plan zaopatrzenia”.

„Generalny plan osiedla” — niezrozumiałe wyrażenie, które ma oznaczać „plan zabudowy”.

„Rejon gospodarczy” — zamiast „region gospodarczy”.

„Plan pracy instytucji budowlanych” — co ma oznaczać: „plan produkcji przedsiębiorstw budowlanych”.

„Projektowo - kosztorysowa dokumentacja” — zamiast „dokumentacja techniczna”.

Niewłaściwe jest również używanie terminów oznaczających w języku polskim inne pojęcia, np. obiekt inwestycyjny. U nas to pojęcie oddaje termin „tytuł inwestycyjny”, a „obiekt” używany jest w innym znaczeniu.

Wyrażenie „słabe miejsce gospodarki” należy zastąpić powszechnie używanym „wąskie przekroje”.

W literaturze polskiej nie używa się słów „planowanie bilansowe”, lecz „zestawienie bilansów gospodarczych”. Także użyte określenie „planowanie zespolowe” nie jest zrozumiałe jako obce naszej literaturze.

Przykładem poważnych błędów jest nadanie X części tytułu: „Planowanie budownictwa w dziedzinie kultury”. Po pierwsze, omawiany plan dotyczy rozwoju. Wyrażenie „budownictwo” wiąże się u nas przede wszystkim z pojęciem budowy, a nie z pojęciem budownictwa socjalistycznego (gospodarki socjalistycznej). Po drugie radziecki plan kulturalny obejmuje zarówno urządzenia kulturalne jak i oświatowe. Dla właściwego więc i zrozumiałego oddania treści należało temu rozdziałowi dać tytuł „planowanie rozwoju w dziedzinie kultury i oświaty”, mimo że nie byłoby to tłumaczeniem dosłownym.

Ponadto tłumaczenie zawiera często niedbałości, jak np. na str. 83 wyrażenie „republiki ludowe”, a o kilka

wierszy dalej: „republiki związkowe”; albo np. na str. 141 wyrażenie „ochrona młodzieży bydła”. Przykładem niedopuszczalnych błędów językowych jest czterokrotne użycie wyrażenia „uskutecznia się” (str. 102, 111, 268 i 269).

W przekładzie wydanym w r. 1949 tłumacz pozostawia bez wyjaśnienia stwierdzenie autora z 1945 roku o reglamentacji i przydziale towarów konsumpcyjnych. Wojenne konieczności spowodowały przejściowe wprowadzenie ograniczeń handlu. Odbudowa radzieckiej gospodarki pozwoliła już na przejście do całkowicie wolnej sprzedaży. Brak wyjaśnienia ze strony tłumacza lub redakcji przekładu może spowodować u mniej orientującego się czytelnika poważne nieporozumienie. Jest to bardzo poważne zaniedbanie. Zupełny brak komentarzy i wyjaśnień jest poważnym niedociągnięciem tłumaczenia. Książka przeznaczona jest dla czytelników nie znających bliżej radzieckiej struktury państwowej. Dla czytelnika radzieckiego, często niejasne sformułowania Wołodarskiego, są zrozumiałe, ponieważ dotyczą rzeczy znanych mu z życia codziennego. Czytelnik polski może się zgubić bez odpowiedniego komentarza.

W marcu 1946 r. w miejsce Rady Komisarzy Ludowych wprowadzono Radę Ministrów i ministerstwa. Polski przekład z r. 1949 książki, napisanej w r. 1945, nie wyjaśnia tego ani jednym słowem — co jest bardzo poważnym zaniedbaniem.

Organizacja gospodarstwa narodowego w Związku Radzieckim różni się od gospodarki polskiej przede wszystkim ze względu na ogromne różnice obszarów. Planowanie gospodarze w Związku Radzieckim jest wielostopniowe. Obszar Związku Radzieckiego dzieli się na 13 regionów gospodarczych. Przekroje gospodarki narodowej dla tych regionów przeprowadza Gosplan. Niektóre związkowe dziedziny gospodarki narodowej planowane są centralnie i wchodzą bezpośrednio do planu państwowego. Następnie poszczególne republiki opracowują gospodarze plany republikańskie. Do planów tych wchodzą tylko wskaźniki dziedziny gospodarki pozostające w dyspozycji niższych jednostek, krajów, obwodów i regionów. Różnica organizacji gospodarki polskiej wymaga korzystania w zakresie planowania terenowego z doświadczeń radzieckich przez odpowiednie zastosowanie ich do warunków polskich.

Polska gospodarka planowa dopiero w roku bieżącym wprowadziła po raz pierwszy pojęcie planowania terenowego, różniące się jednak na dzisiejszym etapie rozwoju naszej gospodarki od terenowego planowania radzieckiego. Organy planowania terenowego, jakimi są regionalne biura K. K. P. G. nie posiadają jeszcze zakresu działania radzieckich lokalnych komisji planowania. Wynika to przede wszystkim z odrębności strukturalnej aparatu państwowego. W Związku Radzieckim rady delegatów i ich komitety wykonawcze są lokalnymi organami zarządu państwowego o szerokim zakresie działalności. Posiadają one określone uprawnienia działalności i stanowią szczeble w hierarchicznym układzie rad jako organów wykonawczych. Z tym związany jest zasięg ich planowania. Polski samorząd nie został jeszcze dotychczas przekształcony w kierunku powołania zdecydowanych form organizacji lokalnych organów administracji państwowej, a obecny stosunek pomiędzy radami narodowymi, samorządem a organami terenowymi administracji państwowej (urzędy wojewódzkie, starostwa) nie wytworzył podziału działalności gospodarczej, a zatem i planowania pomiędzy centralne i lokalne organy.

Biura regionalne P. K. P. G. koordynujące określone działy gospodarki narodowej o znaczeniu lokalnym nie posiadają uprawnień i nie są oparte na takich stosunkach, jakie istnieją pomiędzy radziecką lokalną komisją a komitetami wykonawczymi i radami.

Przebudowa naszej struktury administracji zmierza w kierunku rozwoju ku formie radzieckiej. Radzieckie doświadczenia będą wpływać na kierunek i tempo przemian naszej organizacji i metod planowania gospodarczego.

Opisywane przez K. Wołodarskiego metody planowania lokalnego zawierają wiele cennego materiału i uczą planistycznego myślenia. Przewijające się w całej książce Wołodarskiego podkreślenie, że rozwój gospodarki narodowej i wzrost dobrobytu mas pracujących zależy od ścisłego planowania i aktywnego w nim udziału szerokich mas pracujących, może oddziaływać wychowawczo na terenowych pracowników planowania, dla których przeznaczone jest tłumaczenie książki. Szczególnie podkreślenie ważności statystyki, prowadzenia szczegółowych „metryk” jednostek gospodarczych, podanie ilości i układów planowanych wskaźników, analiza roli bilansów gospodarczych, wysunięcie na czoło zagadnień: planowania produkcji, norm, wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów własnych — winny zaszczerpić zrozumienie metod i sposobu kierowania planową gospodarką, wprowadzającą na miejsce anarchii kapitalistycznej świadome działanie, oparte na ścisłym rozrachunku gospodarczym.

Różna rola i zakres spółdzielczości zarówno w dziedzinie przemysłu, jak i w dziedzinie obrotu towarowego, a także kolektywna gospodarka rolna i oparcie jej na planowaniu gospodarczym, mogą dać w tych dziedzinach materiał pomocniczy, który dla potrzeb organizacji planowania terenowego w Polsce powinien być odpowiednio dostosowany do stadium naszego rozwoju gospodarczego.

Redakcja przekładu oceniła książkę Wołodarskiego, jako podręcznik niewątpliwie pożyteczny, należy się z tą oceną całkowicie zgodzić. Pożyteczność ta sprowadza się do zaznajomienia czytelnika w sposób przystępny i łatwy (bez analizy precyzyjnej, a przez to trudno przyswajalnej dla przeciętnego terenowego pracownika) z radzieckimi osiągnięciami planowania terenowego i metodami pracy w tym zakresie.

„Rada Narodowa” wydała książkę w celu pogłębienia wiedzy na odcinku planowania gospodarki samorządowej związków terytorialnych. Ten cel książka Wołodarskiego spełnić może tylko częściowo, ponieważ nie wolno stawiać prostego znaku równania pomiędzy gospodarką samorządowych związków terytorialnych w Polsce a gospodarką lokalnych organów w Związku Radzieckim.

Reforma samorządu jest nagłą koniecznością, dojrzała do niej już obiektywne przesłanki w rozwoju gospodarki narodowej. Przekład książki Ł. Wołodarskiego może przyczynić się do wyjaśnienia wielu z tym związanych problemów. Poznanie doświadczeń radzieckich przyspieszać powinno naszą ewolucję.

Wydaje się jednak, że na dzisiejszym etapie byłoby bardziej właściwe przyswojenie dla pracowników samorządu książki Wiesiołowskiego „Kurs ekonomiki i planowania gospodarstwa komunalnego”. Jeżeli wydawnictwo „Rady Narodowej” dotychczas tego nie uczyniło, należy oczekiwać, że rozpoczęta pożyteczna akcja przekładania prac radzieckich przyniesie nam w najbliższym czasie także i tę pozycję.

W. Dowgint-Nieciński

PRZYJMUJĄC na Kremlu w dniu 29 października r. 1937 kierowników i stachanowców przemysłu metalurgicznego i węglowego tow. Stalin wznosił toast na cześć „średnich“ i „małych“ kierowników gospodarczych. „Tych kierowników małych i średnich — mówił tow. Stalin — jest u nas dziesiątki tysięcy. Są to ludzie skromni, którzy nie pchają się naprzód, prawie nie zwraca się na nich uwagi. Ale byłoby ślepotą ich nie zauważać, gdyż od tych ludzi zależy los produkcji w całej naszej gospodarce narodowej a więc zależy od nich los całego kierownictwa gospodarczego.“¹⁾

Partia i rząd zrodziły i wychowały dziesiątki tysięcy przodujących kierowników produkcji. Ludzie ci przeszli duży staż produkcyjny i nagromadzili doświadczenia pracy, mające wielkie znaczenie dla naszej ekonomiki. Propagowanie ich osiągnięć, popularyzacja ich doświadczeń należy do ważnych zadań planu naszych wydawnictw.

W planie tym zwraca szczególną uwagę praca zbiorowa pt. **SŁOWO KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW** ²⁾, wydana nakładem WCSSPS. Składa się on z sześciu artykułów, których autorami są kierownicy oddziałów wielkich zakładów budowy maszyn, pierwsi organizatorzy oddziałów stachanowskich: laureat Stalinskij Premii J. Osnas, S. Bajkow, K. Stirko, S. Gorcz, M. Leonow i A. Afanasjew. Szczegółowo, krok za krokiem odtwarzają oni przed czytelnikiem drogę, którą podążali do osiągnięcia kolektywnej pracy stachanowskiej.

Autorowie zbiorowej książki podkreślają, że praca stachanowska nie znosi chaotycznej żywiołowości; do pracy stachanowskiej prowadzi droga codziennego, wytrwałego, uciążliwego wysiłku.

J. Osnas tak określa podstawowe zadania kierowników, jakie należy rozwiązać, aby osiągnąć kolektywną stachanowską pracę: rozszerzenie wiedzy technicznej robotników, wprowadzenie odpowiedzialności osobistej, ścisłe planowanie, polepszenie technologii, obniżenie pracochłonności, stosowanie nowej techniki, mcbizacja kolektywu na zasadzie socjalistycznego współzawodnictwa w pracy stachanowskiej (s.r. 71). Przy tym, jak słusznie zauważa drugi autor pracy zbiorowej — S. Bajkow — sukcesy należy osiągać nie za wszelką cenę, a jedynie za małą cenę, nie brać od państwa, lecz dawać państwu, nie nadmiernie wydatkować, lecz oszczędzać“ (patrz str. 120). Równie ważny jest i następujący wywód. „Życie wykazało — pisze A. Afanasjew — że najwłaściwszą drogą jest liczenie na własne siły i inicjatywę twórczą kolektywu“ (str. 260).

„Bacznosc na planowanie — tak zatytułował M. Leonow jeden rozdział swego artykułu. Podtrzymują go w tej kwestii także inni autorzy zbiorowej pracy. Prawidłowe planowanie, dokładny wykaz produkcji — to nieodzowne warunki kolektywnej stachanowskiej pracy. Opierając się na doświadczeniach własnej pracy, autorowie wykazują organizacyjną rolę wewnątrz - zakładowego planowania. M. Leonow przytacza interesujący materiał na temat przejścia od planowania pracy odcinka jako całości do agregatowego planowania według zmianowości. Doświadczenia

mi na temat diagramu (harmonogramu) dzielą się tow. Osnas, Afanasjew i inni. Wszyscy autorowie podkreślają konieczność wzmacniania kontroli nad wykonaniem planu.

Kolektywna praca stachanowska nie wymaga specjalnych „cieplarnianych“ warunków, zdobywania środków z zewnątrz; odwrotnie, jej warunkiem jest maksymalna mobilizacja wszystkich środków wewnętrznych. Autorzy przywiązują wiele wagi do zagadnień ulepszenia organizacji produkcji, udoskonalenia technologii, przyswojenia „szybkociowych“ metod pracy. Przytaczając szereg przykładów, powołując się na wykresy, schematy i dane cyfrowe wykazują przekonujące zalety i wyniki nowatorskich metod w produkcji.

Interesujący jest rozdział o doskonaleniu technologii w artykule S. Bajkowa. W wydanej książce zbiorowej pokazano rolę twórczej współpracy pracowników nauki i produkcji. Wiele uwagi poświęcono szkoleniu robotników i podnoszeniu ich kwalifikacji.

„Przykład naszego oddziału — pisze M. Leonow — wyraźnie świadczy o tym, jak bardzo uzdolniony jest lud rosyjski, jak chętnie podchwytuje on nowości, jak szybko opanowuje rzemiosło. Istotnie, w Kraju kad potrafią przygotowywać kadry. Tej wielkiej sztuki nas wszystkich — wielkich i małych kierowników — uczył W. I. Lenin, bez przerwy uczy J. W. Stalin“ (str. 219).

Wiele miejsca w opowiadaniach kierowników oddziałów zajmują zagadnienia kierownictwa jednoosobowego, (jedinonaczalstwo), organizacji pracy i wyszkolenia majstrów. Treściwe rozdziały na te tematy znajdują się w artykule S. Bajkowa, gdzie szczegółowo rozpatruje się podział obowiązków pomiędzy personelem kierowniczym oddziału (patrz str. 108 — 111) i w artykule K. Stirki — o ustosunkowaniu wobec majstrów.

Powodzenie pracy — spoczywa w sile socjalistycznego współzawodnictwa, w wielstronnej pomocy organizacji społecznych, w aktywnej pracy narad wytwórczych. „Rada robotnika! Co może być cenniejszego dla kierownika produkcji?“ — pisze K. Stirko (str. 134).

„Każde nasze osiągnięcie — podkreśla M. Leonow — to przede wszystkim wynik masowej roboty politycznej, umiejętnie prowadzonej przez naszą niewielką, lecz pełną inicjatywy grupę partyjną“ (str. 248). O poważnej pomocy udzielanej przez organizację partyjną opowiadają A. Afanasjew, S. Bajkow i in. Jednakże należy koniecznie wspomnieć o tym, że w wydanej książce zbiorowej nie wystarczająco uwydatnia się rola organizacji partyjnych w rozwoju kolektywnej pracy stachanowskiej.

Praca zbiorowa **SŁOWO MAJSTRÓW** ³⁾ rozpatruje to samo zagadnienie, co i poprzednia. Składa się ona z artykułów dziewięciu majstrów, sławnych ludzi naszej ojczyzny: inicjatora ruchu zmierzającego do stworzenia stachanowskich odcinków, laureata Stalinskij Premii N. Rossijskiego, P. Korniewa, M. Krugłowa, A. Mochanowa, A. Borowikowa, A. Winokurowa, N. Zadorożenki, L. Riepina i M. Czałowa.

Majstrowie dzielą się z czytelnikiem doświadczeniami w dziedzinie organizacji produkcji, wprowadzania surowego ładu i osobistej odpowiedzialności, tworzenia nieodzownych warunków wysokiej wydajności pracy. A. Borowikow, opierając się na szeregu faktów, wykazuje, jak stworzenie pomyślnych warunków produkcyjnych — udział w układaniu planu, należyte przygotowanie produkcji, właściwy dogład urządzeń produkcyjnych, codzienne instruowanie robotników itp. — zape-

*) Przekład recenzji pt. „Propaganda opyta kolektywnego stachanowskiego truda“, zamieszczonej w czasopiśmie „Sowietkaja Kniga“, nr 8 (1949). W związku z opracowaniem u nas obecnie planem wydawnictw gospodarczych na r. 1950 redakcja „Gospodarki Planowej“ uważała za celowe zamieścić tę recenzję, w której analizowane są publikacje nowego, nader interesującego typu, mogące służyć jako wzór pod względem metodologicznym.

1) W. I. Lenin, J. W. Stalin. O socjalistycznym współzawodnictwie. 1941, str. 226.

2) „Słowo naczelników cechów“. Moskwa, Proizdat. 1948, str. 292. Nakład 25.000. Cena 6 r. 75 k.

3) „Słowo mastierow“, Moskwa, Profizdat, 1949. Wyd. 2. Str. 332. Nakład 30.000. Cena 8 rub.

wniło odcinkowi wysoką wydajność pracy (str. 205 — 215). Prawie wszyscy autorowie zatrzymują się nad zagadnieniami planowania i diagramu. P. Korniew wykazuje, jakie wyniki daje wzorowy dogład urządzeń.

Szczególnie wiele uwagi poświęcają majstrowie produującym metodom pracy i technologii. Czytając opowiadanie M. Czałowa „Odcinek szybkościowców”, widzimy, jak dobra organizacja pracy pozwoliła na zmniejszenie liczby frezerów na odcinku z 15 do 5 — przy jednoczesnym zwiększeniu zakresu pracy (str. 309 — 318). Z inicjatywy A. Mochanowa przebudowano pracę jego odcinka według zasady zamkniętego cyklu, co bardzo wydawnie zwiększyło wydajność. Inni autorowie przytaczają również przykłady nowatorstwa technicznego. We wszystkich artykułach podkreśla się ważne propozycje racjonalizatorskie robotników i rolę planów organizacyjno - technicznych środków.

Na wielu stronicach opowiada się o wielkiej troskliwości, jaką majstrowie radzieccy otaczają „najcenniejszy kapitał świata” — ludzi. „Majster jest nie tylko organizatorem produkcji, ale i wychowawcą” — pisze N. Rossijski (str. 31). Inni majstrowie również szeroko ilustrują tę myśl.

Dużo uwagi w wydanej książce zbiorowej poświęcono prawom i funkcjom majstra, który według słusznej uwagi M. Krugłowa „powinien być pełnoprawnym kierownikiem odcinka”. (str. 143). Wiele cennych uwag o pracy znajdujemy w opowiadaniach wszystkich autorów. O rozrachunku gospodarczym piszą A. Winokurów i inni, ale zagadnienie to nie znalazło dostatecznego oświetlenia.

W broszurze OD STACHANOWSKIEGO PIECA—DO STACHANOWSKIEGO ODDZIAŁU ⁴⁾ wydrukowano opowiadania starszego majstra F. Truszina i kierownika oddziału A. Liebiekowa.

Martenowski oddział Nr 2 dnierodzierzyńskiego zakładu metalurgicznego im. Dzierżyńskiego — oddział kolektywnej stachanowskiej pracy — przekroczył w r. 1948 normę zdejmowania stali, ustaloną na r. 1950. „W jaki sposób osiągnięto takie sukcesy?” Krótka odpowiedź F. Truszina brzmi: szybkościowe wytapianie stali według stałego diagramu. Starszy majster szczegółowo opisuje proces przyspieszonego wytapiania, wskazuje, jak osiągnięto skrócenie tego procesu, jak przetapiacze doszli do 12 — 14 wytopów na dobę zamiast 10. Dużą wartość posiada opis pracy kompleksowej szkoły stachanowskiej, która pierwsza przyswoiła szybkościowe metody pracy. W skład tej niezwykłej szkoły wchodził cały kolektyw hutników — 50 ludzi. F. Truszina przychodzi do ważnego wniosku: „Kolektywna praca stachanowska — stanowi prawo szybkościowego wytapiania stali”.

A. Liebiekow opowiada o automatyzacji, mechanizacji i szybkościowym wytapianiu stali w oddziale martenowskim Nr 1 zakładu „Sierp i młot”. Znajduje się tam interesujący opis nowego systemu wytworzenia za pracę, który stał się potężną dźwignią podniesienia się produkcji.

Broszury Bohaterów Pracy Socjalistycznej, kierownika odcinka I. Bridko ⁵⁾ i brygadiera podziemnych brygad A. Tjurenkowa ⁶⁾ przedstawiają praktykę organizacji kolektywnej pracy stachanowskiej w dwóch

kopalniach Donbasu. Wzrost cykliczności stanowi najważniejsze zadanie radzieckich górników. Im więcej cyklów — tym więcej węgla. Na bogatym materiale faktycznym autorzy wskazują drogi i metody walki o cykliczność. Praca w długich odstępach zamiast w krótkich, maksymalny podział pracy w brygadzie, całkowita zastępowalność robotników, diagram cykliczny, dokładna organizacja pracy — takie są podstawowe metody, dzięki którym liczba cyklów na odcinku I. Bridki wzrosła z 23 do 63 w ciągu miesiąca, a średniodobowe wydobywanie w brygadzie A. Tjurenkowa podniosło się w ciągu jednego kwartału prawie półtora raza. „Sukcesy osiągnięte na naszym odcinku Nr 12, — pisze I. Bridko — są wynikiem zorganizowania kolektywnej stachanowskiej pracy”. (str. 29). Autorowie podkreślają znaczenie i zalety takiego systemu pracy na kopalniach. Ona rozwija poczucie odpowiedzialności każdego — za pracę brygady jako całości. „Walka o diagram cykliczny — to przede wszystkim praca z ludźmi” podkreśla I. Bridko (str. 13). W obu broszurach uwydatniono wpływ kolektywnej stachanowskiej pracy na podniesienie sytuacji materialnej górników.

Majster - brygadier komsomolsko - młodzieżowej brygady moskiewskiej fabryki lamp elektrycznych, laureatka Staliowskiej Premii W. Hrisanowa w broszurze WEDŁUG DIAGRAMU GODZINOWEGO ⁷⁾ dzieli się doświadczeniem organizacji pracy w swojej brygadzie. „Zmianowy diagram — pisze W. Hrisanowa — nie bacząc na jego wielkie organizacyjne znaczenie, pomimo wszystko nie pozwala wykrywać i w odpowiednim czasie korygować naruszeń procesu produkcyjnego. Natomiast diagram godzinowy zapewnia stały nadzór nad rytmem pracy. Godzinowy diagram — to stachanowski diagram”. (str. 39). On nie tylko podnosi kulturę produkcji i ulepsza wskaźniki produkcji: on przyczynia się, jak ustalili specjaliści przeprowadzone badania, do bardziej równomiernego zużycia energii robotników i dzięki temu do zmniejszenia ich zmęczenia. W. Hrisanowa szczegółowo opisuje, jak wprowadzono diagram, jak kolektyw walczył z trudnościami, jak je przezwyciężał i jak osiągnął powodzenie. W trzy miesiące po wprowadzeniu diagramu plan był wykonany w 165%, wydajność pracy wzrosła przeszło o 20%. Dzięki rytmicznej pracy brygada będzie w stanie wykonać plan pięcioletni w niecałe cztery lata.

Leningradzkie wydawnictwo puściło w świat książkę zbiorową ⁸⁾, w której zamieszczono artykuły dyrektorów, kierowników oddziałów i pracowników inżynieryjno - technicznych dziewięciu przedsiębiorstw.

W każdym opowiadaniu oświetlono praktykę pracy przedsiębiorstwa w jakiejś jednej dziedzinie. Jako całość książka zbiorowo uwydatnia zagadnienia polepszenia jakości produkcji, walki o rentowność, podniesienia kultury produkcji, przyswojenia szybkościowych metod pracy, mechanizacji pracochłonnych procesów, udoskonalenia technologii i organizacji przyuczania stachanowskiego. Poważniejszym niedociągnięciem tej książki jest brak artykułów o doświadczeniach pracy organizacji partyjnych, o udziale mas w organizowaniu kolektywnej pracy stachanowskiej i o rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

Książka zbiorowa NASZ WKŁAD DO PIĘCIOLATKI ⁹⁾ — są to opowiadania robotników-stachanowców i pracowników inżynieryjno-technicznych penzeńskiego zakładu im. Frunzego. W niewielkim artykule starszy majster K. Makiejew przedstawił zwięzłe za-

⁴⁾ F. Truszkin, A. Liebiekow. „Ot stachanowskiej pieczy — k'stachanowskomu cecchu”. Profizdat. 1948. Str. 124. Nakład 10.000. Cena 2 rub.

⁵⁾ I. Bridko. „Ciklicznost — osnowa vysokoproduktivnogo truda szachtierow”. Profizdat. 1948. Str. 36. Nakład 25.000. Cena 75 kop.

⁶⁾ Aleksander Tjurenkow. „Kollektivnaja stachanowskaja rabota w zaboje”. Profizdat. 1948. Str. 48. Nakład 15.000. Cena 1 rb. 20 kop.

⁷⁾ W. Hrisanowa. „Po czasowemu grafiku”. Profizdat. 1949. Str. 46. Nakład 10.000. Cena 1 rub.

⁸⁾ „Nowymi putjami”. Lenizdat. 1948. Str. 104. Nakład 5.000.

⁹⁾ „Nasz wkład w piatiletku”. Pienza. Oblastnoje Izdatiel'stvo. 1949. Str. 60. Nakład 5.000.

gadnienia organizacji stanowiska pracy, modyfikacji procesu technologicznego, planowania, ekonomii materiałów i pracy masowej. Autor wysunął ważne zagadnienie — konieczności twórczego a nie arytmetycznego ustosunkowania się do planowania (str. 36). Opowiadanie technologa B. Ikonnikowa poświęcone jest udoskonaleniu procesu technologicznego i praktyce pracy technologów; opowiadanie kierownika oddziału W. Stalko — walce o rentowność pracy oddziału.

W skład jarosławskiej książki zbiorowej O PIĘCIO-LATKĘ W CZTERY LATA ¹⁰⁾ weszły artykuły sekretarza biura partyjnego zakładu CK-1 i dyrektorów czterech zakładów. G. Kisielew oświeśla rolę organizacji partyjnej w walce o wykonanie planu, praktykę masowej roboty politycznej i awangardową rolę komunistów w produkcji. Ł. Jelkin pisze o wykorzystaniu rezerw w zakładzie budowy maszyn elektrycznych; W. Biełoszanko — o gospodarności i oszczędności w fabryce powrozów; J. Lopatto — o praktyce osobistych pięcioletnich zadań robotników w zakładzie azbestowym; A. Baranow — o oddziałowym rozrachunku gospodarczym w centrali termoelektrycznej.

Pierwsi, którzy poszli w ślad H. Rossijskiego w Chabarowskim Kraju, byli — starszy majster P. Mielnikow i majster W. Szustow — przodownicy pracy w fabryce budowy maszyn w Komsomolsku nad Amurem. Wielką rolę w powodzeniach grupy produkcyjnej W. Szustowa, która trzykrotnie zwiększyła produkcję przy jednakowej liczbie robotników i przy tych samych urządzeniach, odegrała realizacja kolektywnego planu stachanowskiego — pisze P. Mielnikow ¹¹⁾. Na szeregu przykładów pokazuje on ważność i efektywność ścisłej przyjaznej współpracy stachanowców i pracowników inżynieryjno - technicznych. Bardzo interesujące jest oświetlenie doświadczeń organizacji współzawodnictwa socjalistycznego, czemu poświęcona jest znaczna część broszury. P. Mielnikow szczegółowo opisuje, jak na podstawie stachanowskiego planu socjalistyczne współzawodnictwo stało się konkretne i prowadzące do celu. Poważnie ustosunkowano się w brygadzie do ewidencjonowania i oświetlania wyników współzawodnictwa. „Jawność współzawodnictwa — to wielka rzecz“ (str. 25). Podtrzymuje ona nigdy nie gasnący „żywy płomień“ walki o pierwszeństwo. Bardzo przekonująco dowodzi się konieczności nastawiania się nie na poszczególne rekordy, ale na nieustanne wykonywanie osobistych planów robotniczych.

wiania się nie na poszczególne rekordy, ale na nieustanne wykonywanie osobistych planów robotniczych.

Książki pisane przez terenowych kierowników produkcji są ważne i cenne pod wielu względami. Napisa-
ne prostym językiem, przekazują one innym bogate doświadczenia przodujących kierowników produkcji. Tego rodzaju publikacje dostarczają ogromnie dużo materiału dla teoretycznego uogólnienia tego, co nowe w ruchu stachanowskim, dla oświetlenia dalszych dróg jego rozwoju. W oparciu o cenny materiał faktyczny wykazują one wyjątkową efektywność kolektywnej stachanowskiej pracy, możliwość osiągnięcia takiej efektywności na dowolnym odcinku, w oddziale, w dowolnym przedsiębiorstwie. „Sam charakter przedsiębiorstwa socjalistycznego — pisze N. Rossijski — stwarza pokaźne możliwości organizowania wysoko wydajnej pracy. Zadanie polega na tym, aby te możliwości przekształcić w rzeczywistość, aby we właściwy sposób wykorzystać siły drzemiące w każdym radzieckim człowieku, jego dążenie, aby coraz więcej produkować“ (str. 19).

Recenzowane książki i broszury świadczą o wzroście poziomu kierowniczych kadr w przedsiębiorstwach. Przed czytelnikiem zarysowuje się w całej okazałości wysoki poziom moralno - polityczny kierowników naszej produkcji, wychowanych przez partię Lenina-Stalina, gorących patriotów radzieckiej Ojczyzny, których działalność poświęcona jest rozkwitowi socjalistycznego przemysłu.

Niewątpliwie liczba publikacji podobnych do tych, które zrecenzowaliśmy, będzie szybko wzrastać. Wypada jednak zwrócić uwagę na niekóre braki w publikacjach już wydanych. W niektórych broszurach nie zwraca się należytej uwagi na organizującą rolę pierwsiastkowych organizacji partyjnych w powołaniu do życia kolektywnej stachanowskiej pracy, niedostatecznie oświetla się działalność związków zawodowych i organizacji komsomolskich. Za mało omawia się rolę prasy.

Tylko w niektórych broszurach, i to tylko mimochodem, porusza się zagadnienia rozrachunku gospodarczego, walki o rentowność, ekonomię materiałów i jakość produkcji, a także systemy płac — jako dźwignię kolektywnej stachanowskiej pracy. Zagadnienia te zasługują na więcej uwagi.

Wydanie publikacji o kolektywnej stachanowskiej pracy stanowi ważną zdobycz polityczną.

Sz. L. Rozanow

Z CZASOPISMA „NOWE DROGI“

NUMER 3 (15) czasopisma społeczno-politycznego „NOWE DROGI“ organu KC PZPR, przynosi kilka artykułów na tematy gospodarcze.

Zastępca Przewodniczącego PKPG Min. E. Syz omawia „Współzawodnictwo pracy i walkę o wyższy poziom planowania“.

Stwierdzając na wstępie, że „na gruncie rewolucyjnych przemian w Polsce Ludowej rodzi się żywiołowo, rozwija i wciąż wzbogaca ruch współzawodnictwa pracy jako nieodłączna organiczna cecha socjalistycznej organizacji produkcji“ — autor omawia przemianę spowodowaną przez współzawodnictwo a w tym się wyrażającą, że robotnik, który w warunkach kapitalizmu był wyciskiwany „dodatkiem do maszyny“, staje się wolnym współtwórcą procesu produkcji „wyciskając z techniki maksimum tego, co można z niej wycisnąć“.

Rozwój nowego stosunku mas robotniczych do pracy, rozwój współzawodnictwa, związany jest bezpośrednio z ogromnymi możliwościami wytwórczymi, jakie daje gospodarka planowa. Te możliwości rozwojowe sił wytwórczych realizowane są nie od razu i nie w sposób automatyczny, lecz w wyniku uporczywej walki o socjalistyczne zasady produkcji i podziału.

Walczyć o wysoki poziom planowania gospodarczego to przede wszystkim — walczyć o rozszerzenie bazy gospodarki uspołecznionej i wypieranie elementów kapitalistycznych, po drugie — walczyć o najszerszy i najgłębszy rozwój współzawodnictwa pracy, po trzecie — walczyć o doskonalenie form metod

„Przystępując zaledwie do budowy fundamentów socjalizmu — mówi autor — musimy zdawać sobie w pełni sprawę zarówno z niedoskonałości naszego planowania jak i niedostatecznego jeszcze poziomu świadomości i aktywności twórczej, krytycznej i samokrytycznej klasy robotniczej i mas pracujących w ogóle“.

Walczyć o wysoki poziom planowania gospodarczego to przede wszystkim — walczyć o rozszerzenie bazy gospodarki uspołecznionej i wypieranie elementów kapitalistycznych, po drugie — walczyć o najszerszy i najgłębszy rozwój współzawodnictwa pracy, po trzecie — walczyć o doskonalenie form metod

i organizacji planowania, likwidować objawy biurokracji, konserwatyzmu i oportunistów w aparacie gospodarczym oraz bezprogramowość i żywiołowość, gdy ujawnia się ona w gospodarce uspołecznionej.

Precyzując pojęcie planowania gospodarki narodowej autor wymienia szereg jego elementów, do których należą: 1) formy i metody planowego kierownictwa państwowego całą gospodarką narodową i zarząd gospodarką uspołecznioną; 2) ekonomiczna polityka państwa rozumiana jako zespół środków i przedsięwzięć zmierzających do zapewnienia wykonania narodowego planu gospodarczego; 3) kontrola wykonania związana z dyrektywnym i ustawowym charakterem narodowego planu gospodarczego; 4) kierownictwo i formy organizacyjne odpowiadające naszym zadaniom budowy fundamentów socjalizmu.

Rozważając następnie rolę współzawodnictwa autor stwierdza, że jest ono „socjalistyczną metodą walki o wykonanie i przekroczenie planów narodowo - gospodarczych i dlatego każde opracowanie planu winno zawierać przesłanki rozwoju współzawodnictwa...”. Rozprawiając się następnie z teoriami o rzekomej żywiołowości jako naturalnej cesze ruchu współzawodnictwa autor stwierdza organizującą współzawodnictwo rolę Partii Robotniczej oraz jej kierowniczą działalność w tej dziedzinie względem związków zawodowych i rad zakładowych.

Przyczyny nienadążania czynnika organizacyjnego za postępem współzawodnictwa pracy autor upatruje: 1) w szybkości tego ruchu, która zaskoczyła organa partii i związków. 2) w wielostronności ruchu współzawodnictwa, przerastającej często przewidywania; 3) w słabej, szczególnie na terenie zakładów pracy, działalności organów związkowych; 4) w niedostatecznym organizacyjnie poziomie rozwoju normowania, statystyki pracy oraz planowania w zakładach pracy, zjednoczeniach i centralnych zarządach; 5) w niedostatecznym udziale przy organizowaniu współzawodnictwa majstrów i średniego nadzoru technicznego, a gdzieś tam w nieuczestniczeniu we współzawodnictwie inteligencji technicznej.

Postępujący mimo to rozwój współzawodnictwa tłumaczy się oddziaływaniem: wzrostu produkcji, poprawy bytu materialnego mas a także akordowo-premiowego systemu płac. Działają tu też przykłady rozwoju współzawodnictwa w ZSRR, nasz postęp techniczny a przede wszystkim wzrost świadomości politycznej i społecznej wśród klasy ro-

botniczej. Działają też praca podstawowych organizacji PZPR.

Po omówieniu szeregu konkretnych zadań, które stoją przed ruchem współzawodnictwa w związku z realizowaniem coraz wyższych jego form, jak np. współzawodnictwo międzyzakładowe, oraz po przedstawieniu szeregu przykładów z praktyki poszczególnych kolektywów robotniczych autor konkluduje: „Dzięki rewolucyjnym metodom współzawodnictwa pracy krytyka i samokrytyka mas pracujących staje się dźwignią głębokich przemian, wypróbowanym orężem w walce nowego ze starym, w walce twórczej inicjatywy z rutyną i skostnieniem, z przestarzałymi normami technicznymi, z kapitalistycznymi poglądami na metodę i organizację pracy, z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi”.

W tymże numerze „Nowych Dróg” Anatol Brzoza w artykule „Statuty spółdzielni produkcyjnych” omawia organizację nowych, gdyż w tym roku wprowadzanych u nas w życie form organizacyjnych wytwórczości rolniczej. Artykuł stanowi pierwsze szczegółowe opracowanie tego tematu w prasie polskiej. Popularyzacja zaś zasad, na których oparte są spółdzielnie produkcyjne w rolnictwie, cenna jest z tego względu, że — jak stwierdza autor — pozwoli na rozproszenie uprzedzeń i przesądów, które udało się reakcji zaszczerpić wśród chłopów w stosunku do gospodarki zespolowej.

Polskie statuty przewidują trzy zasadnicze formy spółdzielni produkcyjnych a mianowicie: 1) zrzeszenie uprawy ziemi, 2) rolniczą spółdzielnię wytwórczą, 3) rolniczy zespół spółdzielczy.

Statuty posiadają charakter ramowy, co pozwala na stosowanie w ich granicach odchyłań koniecznych w miejscowych warunkach.

Niektóre cechy są wspólne wszystkim trzem typom spółdzielni. Są to: 1) obowiązek pewnego minimum pracy zespolowej członków, 2) niemożność uczestniczenia w spółdzielni osób znanych jako wyzyskiwacze ludności pracującej, 3) zakaz posługiwania się pracą najemną oprócz pracy wymagającej specjalnych kwalifikacji i oprócz wypadków klęski żywiołowej, 4) ziemia członków spółdzielni pozostaje ich własnością, 5) dobrowolność członkostwa, 6) zasada wybieralności władz z ogólnym zebraniem jako władzą najwyższą, 7) obowiązek należenia spółdzielni do C.R.S. „Samopomoc Chłopska” i P.Z.S. „Samopomoc Chłopska”, 8) normalne zasady handlowe jako podstawa stosunku spółdzielni do państwa.

Pierwsza forma spółdzielni produkcyjnej to zrzeszenie uprawy ziemi. W tym przypadku wszystkie środki produkcji nie tylko pozostają prywatną własnością uczestników, ale też nadal znajdują się w ich władaniu. Zrzeszenie zawiązuje się w celu dokonania wspólnej orki lub ponadto wspólnego siewu, albo wreszcie także i wspólnych zbiorów. Zbiory dokonane być mogą albo indywidualnie przez każdą rodzinę, albo wspólnie, przy czym następuje rozliczenie w stosunku do wniesionej ziemi, pracy oraz inwentarza. Statut przewiduje możliwość wspólnych inwestycji, zagospodarowania łąk i pastwisk, jak również wspólnej sprzedaży części plonów.

W spółdzielniach drugiego i trzeciego typu, tj. w rolniczych spółdzielniach wytwórczych i rolniczych zespołach spółdzielczych, stosunki produkcyjne są jednakowe, różnica zaś występuje przy podziale dochodów. W obu typach tych spółdzielni cała ziemia (z wyjątkiem działki przyzagrodowej o rozmiarach 0,3 — 1 ha), sprzężaj i inne podstawowe środki produkcji znajdują się jako całość w trwałym użytkowaniu spółdzielni produkcyjnej. Wyrazem prawa własności członka do swego wkładu jest możliwość otrzymania zwrotu wkładu (bądź w pewnych przypadkach jego równowartości) w razie wystąpienia ze spółdzielni. W osobistym użytkowaniu członka pozostaje jego zagroda, działka przyzagrodowa, dwie krowy, dowolna ilość innego inwentarza żywego oraz niezbędne do utrzymania tego inwentarza zabudowania.

Obowiązkiem członka jest wkład pracy nie mniejszy niż 100 dni w roku. Podstawą obliczenia pracy jest dniówka obrachunkowa, czyli przeciętna ilość pracy rolnika w ciągu dnia.

Oba omawiane typy statutów przewidują obowiązek tworzenia wspólnych funduszy inwestycyjnych i społecznych. Fundusze te powstają z części ogólnego dochodu (pojęcie zbliżone do dochodu netto) w rozmiarze 20% w drugim — i 30% w trzecim typie spółdzielni.

Podział dochodu w trzecim typie spółdzielni następuje wg socjalistycznej zasady „każdemu według jego pracy”. W spółdzielniach zaś drugiego typu 60 do 70% podzielnego dochodu dzieli się wg powyższej zasady, 20 — 25% dochodu dzielone jest w stosunku do rozmiarów wniesionej przez członków ziemi i 10 — 15% wg rozmiarów wkładów inwentarzowych.

Dwa ostatnie typy statutów gwarantują szeroko opiekę prawom kobiet i małoletnich. Spółdzielnie pro-

dukcyjne korzystają z ulg w zakresie wymiaru podatków oraz przy-
musu oszczędzania.

Następnie autor przechodzi do omówienia poszczególnych zagadnień spółdzielczości produkcyjnej o charakterze politycznym i gospodarczym. Tak np. problem niedopuszczania do udziału w spółdzielniach osób znanych jako wyzyskiwacze wymaga zrozumienia, że wynika to z roli jaką spółdzielczość produkcyjna ma do spełnienia na odcinku walki klasowej na wsi. Spółdzielczość produkcyjna bowiem to nie tylko sprawa nowej organizacji gospodarki wiejskiej na zasadzie wyższej rentowności, to także sprawa właściwego podziału korzyści z tej rentowności wynikających, sprawa niedopuszczenia, by stały się one łupem wyzyskiwaczy.

Następne zagadnienie to wyteżona czujność, aby „ciosy wymierzone przeciw kapitalistom wiejskim nie trafiły w chłopów biednych i średnich“, choćby nie byli oni jeszcze do spółdzielczości produkcyjnej przekonani i odnosili się do niej nieufnie.

Osobne zagadnienie stanowi sprawa poparcia udzielanego przez państwo spółdzielniom. Niezależnie od tego poparcia powinna się rozwijać własna inicjatywa członków spółdzielni. „Trzeba, aby wraz z nowymi formami gospodarowania, lepszymi i wydajniejszymi niż dotychczas, rośli nowi ludzie, ludzie, jakich nie znała dotąd wieś polska“. Ludzie ci powinni też zrozumieć, że osobisty dobrobyt każdego z członków zależy od dobrobytu spółdzielni jako całości.

Jako ostatni wśród problemów specjalnych porusza autor konieczność harmonijnego traktowania spraw spółdzielni produkcyjnych wraz z innymi zadaniami na wsi, których nie można zaniedbywać ze względu na pierwsze, oraz sprawę przeinwestowywania spółdzielni kosztem reszty wsi.

W artykule pt. „Ruch łączności fabryk ze wsią“ Zygmunt Kratko omawia najpierw retrospektywnie, tj. od chwili odzyskania niepodległości, a następnie na tle dni najnowszych, rozwój łączności klasy robotniczej z biednymi i średnimi chłopami.

Charakterystyczne cechy tej rozwijającej się obecnie akcji autor upatruje: 1) w jej szybkim tempie rozwojowym, 2) w wyłanianiu ekip robotniczych przez załogę zakładu, przed którą ekipa ponosi odpowiedzialność za swe działanie, 3) w koncentrowaniu się więzi między robotnikami a chłopami dokoła zagadnień produkcyjnych, szczególnie — ośrodków maszynowych, 4) w przykłado-

wym jej oddziaływaniu na inteligencję pracującą, która dzięki temu uczestniczy także w akcji łączności. W dalszym ciągu autor poświęca uwagę praktycznym zagadnieniom ruchu, które wyłaniają się w związku z jego rozwojem. Dotyczy to m. in. takich niedociągnięć, jak tendencje do traktowania akcji jako filantropii, jak braki w koordynacji akcji łączności ze wszystkimi innymi akcjami na terenie wsi.

W toku walki o wyższy poziom ruchu łączności fabryk ze wsią zwraca autor uwagę na trzy podstawowe momenty. Pierwszy to konieczność rozwoju akcji łączności w tych przede wszystkim zakładach, które są z natury swej ściśle ze wsią związane (np. fabryki zaopatrujące wieś w maszyny i nawozy lub też cukrownie). Drugi — to aktywizacja dla akcji łączności robotników rolnych z majątków państwowych. Trzeci — podobna aktywizacja inteligencji wiejskiej (lekarze, nauczyciele).

Artykuł Adama Wanga pt. „U przemysłowienie jako czynnik przekształcenia struktury gospodarczej Polski w planie sześcioletnim“ rozpoczyna wnikliwe, przeprowadzone porównawczo na tle danych międzywojennego dwudziestolecia oraz na tle stosunków w innych państwach, omówienie rozmiarów i wzajemnej proporcji produkcji przemysłowej i rolniczej w Polsce przedwrześniowej. Następnie przedstawione zostały osiągnięcia po wojnie wyniki wysiłków zmierzających do przezwyciężenia wiekowego zaniedbania w rozwoju gospodarczym Polski, po czym, po wyjaśnieniu zasadniczych założeń planu sześcioletniego, który ma stworzyć gospodarczy fundament socjalizmu w naszym kraju, autor przechodzi do naszkicowania zadań, które stoją przed podstawowym gałęziami przemysłu produkującego dobra wytwórcze.

Autor podaje przy tym szereg nie publikowanych dotychczas w prasie polskiej danych o planowanym na sześcioletni okres rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu.

I tak dowiadujemy się, że prócz tzw. „Nowej Huty“ o zdolności produkcyjnej 1,5 mln. ton stali rocznie podjęta zostanie budowa huty stali szlachetnych (200 — 300 tys. t rocznej zdolności produkcyjnej) oraz huty Nr 2, równej co do rozmiarów produkcji „Nowej Hucie“. W r. 1955 będzie uruchomiona 1/3 zdolności produkcyjnej „Nowej Huty“ która pełną zdolność wytwórczą osiągnie w 1957 r.

Nowe są też informacje dotyczące rozwoju energetyki. Dzięki postępowi technicznemu zużycie węgla

zmniejszy się w 1955 r. o 30% w porównaniu z r. 1949. Szereg wielkich elektrowni powstanie poza wiecką węglową, jak np. w Koninie, w Warszawie na Żeraniu, torfowa elektrownia w Wiznie (k. Białegostoku) i wodna w Dynowie (k. Rzeszowa).

Rzecz jasna rozwój przemysłu metalowego i elektrotechnicznego charakteryzować będzie nie tylko ilościowy wzrost produkcji, lecz rozszerzenie jej na nowe, nie wytwarzane dotąd w kraju wyroby, jak turbiny, wysokociśnieniowe kotły parowe, ciężkie maszyny okrętowe, ciężkie obrabiarki, sprzęt dla przemysłu cementowego, papierniczego, budowlanego i in.

Następnie omawia autor zadania planu sześcioletniego w zakresie przemysłu chemicznego, materiałów budowlanych i gałęzi produkujących artykuły bezpośredniego zużycia.

Wśród konkluzji swych rozważań, autor stwierdza, że w wyniku realizacji planu sześcioletniego udział przemysłu w całokształcie wytwórczości dóbr materialnych w Polsce wyniesie 72% a produkcja przemysłowa na głowę ludności wrośnie przeszło czterokrotnie wobec jej poziomu przed wojną.

Następny z kolei nr 4/16 dwumiesięcznika NOWE DROGI zawiera w przeciwieństwie do nr 3 mniej tematyki gospodarczej. Zagadnieniom tym poświęcony jest jeden tylko artykuł w dziale „Problemy i idee“, a mianowicie pióra redaktora naczelnego radzieckiego miesięcznika „Woprosy Ekonomiki“ K. Ostrowitiano-
wa, pt. „L e n i n i S t a l i n o e k o n o m i c e i p o l i t y c e“. Artykuł ten ze względu na wagę jego przedmiotu, mianowicie wzajemnego stosunku pomiędzy ekonomiką i polityką przedrukowany został z nr 2 r. 1949 cytowanego wyżej pisma.

Autor rozpoczyna od przedstawienia poglądów Marksa i Engelsa, którzy wykazali, że „u podstaw poglądów i idei leżą realne interesy ekonomiczne, które zależą od sytuacji klasowej danego człowieka w społeczeństwie, stosunki klasowe zaś wyrastają z ekonomiki danego społeczeństwa, w ostatniej instancji — z osiągniętego poziomu sił wytwórczych“. I dalej: „Każdemu poziomowi sił wytwórczych odpowiada określony system stosunków wytwórczych, stanowiący podstawę ekonomiczną danego społeczeństwa, ta zaś określa wznoszące się na niej nadbudowy polityczne, prawne i ideologiczne“.

Po przedstawieniu poglądów Marksa i Engelsa autor przechodzi do prac Lenina i Stalina nad tym przedmiotem, przy czym stwierdza, że największa zasługa Lenina polegała na

tym, że rozbił on usiłowania rewizjonistów zmierzające do wypaczenia nauki Marksa i Engelsa, jak już Engels zauważył „niekiedy nadając większą niż należy wagę stronie ekonomicznej“.

W dalszym ciągu przedstawione zostały usiłowania trockistów i bucharinowców, zmierzające do wypaczenia i skażenia marksistowskich poglądów na wzajemny stosunek ekonomii i polityki, oraz założenia nauki Lenina, która oczyściła poglądy w tej dziedzinie zachwaszczane przez trockizm i bucharinowców.

Następnie autor omawia rolę prac Stalina nad wyjaśnieniem stosunku między ekonomią a polityką. Rozpoczynając od „O podstawach leninizmu“, gdzie skrytkowana została „teoria sił wytwórczych“ Kautsky'ego, przechodzi autor do pracy pt. „O materializmie historycznym i dialektycznym“ nad którą zatrzymuje się dłużej, czerpiąc z niej głównie materiały dla przedstawienia stanowiska Stalina wobec omawianego przedmiotu.

Dalej cytuje autor ważne słowa Stalina z przemówienia jego „O brakach w pracy partyjnej...“, które należy przytoczyć ze względu na skondensowaną a równocześnie pełną treści formę wypowiedzi: „...polityka i gospodarka są w praktyce nierozdzielne. Istnieją one razem i działają razem. I każdy, kto zamierza oddzielić w naszej praktycznej pracy gospodarkę od polityki, wzmocnić pracę gospodarczą kosztem osłabienia pracy politycznej lub na odwrót — wzmocnić pracę polityczną kosztem osłabienia pracy gospodarczej — z koniecznością zapędza się w ślepy zaułek“.

Rozważając warunki powstałe po zwycięstwie socjalistycznego ustroju społecznego autor stwierdza, że wzajemny stosunek między ekonomią a polityką staje na nowej płaszczyźnie. W społeczeństwie socjalistycznym wzajemne oddziaływanie ekonomiki na politykę i polityki na ekonomikę znacznie się wzmacnia.

W zakończeniu artykułu autor wyraża wnioski, że „ogromna wyższość radzieckiego ustroju społecznego nad wszystkimi poprzednimi formacjami polega na tym, że dzięki socjalistycznej własności środków produkcji, dzięki moralno - politycznej ideologicznej jedności narodu radzieckiego państwo nasze (ZSRR — przyp. red.) przy realizacji zadań polityki ekonomicznej, znajdujących konkretny wyraz w planach budownictwa socjalistycznego, ma możliwość mobilizowania wszystkich czynników — ekonomicznych, politycznych i ideologicznych — dla osiągnięcia jednego określonego celu“.

(A. K.)

POLSKA PRASA MORSKA

W POLSKIM czasopiśmiennictwie gospodarczym uderzyć musi każdego, kto się nim bliżej zajmie, że mimo posiadania trzech wielkich portów morskich i kilkunastu małych, mimo doniosłą rolę, jaką odgrywa morze w życiu gospodarczym, ukazuje się właściwie jeden jedyny kwartalnik poświęcony wyłącznie sprawom tzw. „uprawy morza“. Jest nim GOSPODARKA MORSKA. Trzeba przy tym pamiętać, że w ramach planu sześcioletniego przewiduje się znaczny rozwój zarówno portów morskich, jak i żeglugi morskiej, przemysłu stoczniowego i rybołówstwa. W tym stanie rzeczy jeden kwartalnik, zajmujący się sprawami gospodarczymi morza, oczywiście staje się nie wystarczający.

Jeżeli chodzi o prasę morską zagospodarczą, to zanotować możemy jeszcze trzy pozycje: dwa miesięczniki popularyzacyjne MŁODY ŻEGLARZ i MORZE — MARYNARZ POLSKI oraz kwartalnik marynarki wojennej PRZEGŁĄD MORSKI. Poza czasopismami, należy wymienić jeszcze parę periodyków wydawanych w formie powieści dla ograniczonej liczby odbiorców (m. in. „Biuletyn Informacyjny Morski“, wydawany miesięcznie przez Instytut Bałtycki, „Morski Biuletyn Rybacki“, ukazujący się dekadowo nakładem Morskiego Instytutu Rybackiego — oba zawierają zasadniczo tylko suche informacje).

Na tym zamykałaby się ilość czasopism specjalnie poświęconych sprawom morskim.

Należy tu jednak wspomnieć jeszcze i o pismach codziennych, z których dwa zasługują na wzmiankę. Jest to „Dziennik Bałtycki“ i „Głos Wybrzeża“, oba ukazujące się w Gdańsku/Gdyni. Zarówno w jednym, jak i w drugim piśmie znajdują się działy gospodarcze morskie, w których obok wiadomości o charakterze czysto informacyjnym znajdujemy i artykuły poruszające pewne obszerniejsze kwestie, niejednokrotnie także dyskusje poświęcone ciekawszym tematom z dziedziny gospodarczych spraw morskich.

Przejdźmy do omówienia poszczególnych pozycji polskiej prasy morskiej.

GOSPODARKA MORSKA jest kwartalnikiem, wydawanym przez Instytut Bałtycki. Pierwszy jej zeszyt, datowany kwiecień — czerwiec, ukazał się w połowie zeszłego roku. Do chwili obecnej wyszło pięć zeszytów, o niezmiernie interesującej treści. Omawiając to pismo musimy przede wszystkim zapoznać się z jego układem. Każdy zeszyt składa się z sześciu zasadniczych dzia-

łów: 1. Artykuły, 2. Materiały, 3. Sprawy morskie w świecie, 4. Problematyka morska w prasie krajowej, 5. Recenzje i omówienia, 6. Dodatki statystyczne. Ponadto do każdego numeru dołączone są jako wkładki: bibliografia morska (krajowa), przegląd bibliograficzny (zagraniczny) ostatnio również streszczenia w języku angielskim.

Szerszego omówienia wymaga tutaj dział artykułów. Każdy numer zawiera bowiem zasadniczo artykuły zbliżone ze sobą tematycznie. W ten sposób można by poszczególne numery scharakteryzować następująco.

Zeszyt 1 1948 r. stanowił swego rodzaju wprowadzenie do zagadnienia. Otwierał go artykuł J. Borowika pt. „Gdzie leży sedno sprawy morskiej?“. Następnie znajdował się podstaw zagadnień morskich w Polsce, wreszcie artykuł B. Kasprowiarty pt. T. Ocioszyńskiego pt. „Uczta, dotyczący już konkretnego tematu morskiego, pt. „Podział ładunków między polskie porty morskie“.

Zeszyt 2 poświęcony został zagadnieniom portowym, z artykułami J. Nierody pt. „Struktura zawodowa ludności niektórych wielkich miast portowych“, R. Zaorskiego „Problem wolnych stref w portach morskich“ oraz artykułem wprowadzającym w zagadnienia rybołówstwa morskiego.

Zeszyt 3 można by określić jako poświęcony zagadnieniom planowania. Do takiego określenia upoważnia wstępny artykuł W. Fischera pt. „Uwagi na temat teoretycznych podstaw planowania w zakresie żeglugi“ oraz J. T. Hołowińskiego „Czynnik czasu w kosztach żeglugi“. Niestety jednak — jak to już pisałem w „Gospodarce Planowej“ — artykułu W. Fischera nie można uważać za pracę z dziedziny metodologii planowania, jakkolwiek przedstawia on dużą wartość dla czytelników „Gospodarki Morskiej“. Artykuł zaś J. T. Hołowińskiego rozpoczął serię wypowiedzi tegoż autora na tematy żeglugowe.

Zeszyt 1 r. 1949 omawiał znów ogólne sprawy morskie, dotyczące pozycji, jaką zajmuje morze w całości gospodarstwa narodowego. Wreszcie ostatni z zeszytów, które dotychczas ukazały się, omawia zagadnienia handlu morskiego.

Jeżeli z punktu widzenia działu artykułów można mówić o określonym charakterze zeszytu, to zasadniczo inne działy pisma nie przedstawiają już tak zwartej całości. Z natury rzeczy zresztą wynika, że w „Materiałach“ znajdujemy wiadomości z rozmaitych dziedzin gospodarki morskiej. Również „Sprawy morskie w świecie“ informują o aktualnościach w tym zakresie. To samo dotyczy działu „Problematyka-

ki morskiej w prasie krajowej". Ten dział zasługuje zresztą na specjalne podkreślenie. Jest to bowiem metodyczne zebranie ważniejszych tematów poruszanych w prasie krajowej. Dział ten nie omawia artykułów i dyskusji w sposób wartościujący, lecz przedstawia je w formie streszczeń. Wreszcie — jeżeli chodzi o pozostałe dwa działy — to ich tytuły mówią same za siebie: "Recenzje i omówienia" oraz "Dodatek statystyczny".

Całość wydawnictwa ocenić należy pozytywnie. Co nie zwalnia jednak od stwierdzenia istniejących braków. Zastanawia np., że problemy związane z metodologią planowania w zakresie spraw morskich, problemy, które są tak niezmiennie aktualne, palące, przez „Gospodarkę Morską” nie są poruszane. Wydawałoby się, że właśnie kwartalnik będący organem naukowo-badawczego instytutu, poświęconego zagadnieniom morza, powinien tą kwestię wysunąć na czoło swoich rozważań.

Przechodząc teraz do innych czasopism wymienionych we wstępie artykułu, można by określić je jak następuje:

Miesięczniki „Młody Żeglarz” — wydawnictwo Komendy Głównej P. O. „Służba Polsce” oraz „Morze — Marynarz Polski”, wydawnictwo Ligi Morskiej i Marynarki Wojennej, postawiły sobie za cel popularyzację morza poprzez publicystyczne artykuły przynoszące ogólne wiadomości o morzu, portach morskich, flotach handlowych, stoczniach czy wreszcie rybołówstwie. Na łamach obu miesięczników — jednego przeznaczanego dla młodzieży, drugiego — dla ogółu czytelników — znaleźć można omówienie osiągnięć Polski w dziedzinie morskiej, artykuły zapoznające w ogólnych zarysach z morzem i jego „uprawą”, opowiadania z minionej wojny — przede wszystkim wojny morskiej, obrazki z życia marynarzy, portów, stoczniovców, rybaków. Ze względu na swój charakter, na swoją formę popularyzacyjną, czasopisma te nie zawierają oczywiście głębszych studiów na tematy ściśle fachowe. Spełniają one natomiast rolę popularyzatorów spraw morskich w stosunku do szerokiego mas.

„Przegląd Morski” — kwartalnik Marynarki Wojennej wydawany przez „Prasę Wojskową” jest poświęcony oczywiście wyłącznie zagadnieniom związanym z obronnością państwa na morzu, marynarką wojenną zarówno polską, jak i innych państw. Na łamach jego są omawiane szczegółowo tego rodzaju zagadnienia, jak strategia i taktyka wojenna na morzu, teoretyczne zagadnienia związane z marynarką wojenną itd. Jest to naukowy organ

Marynarki Wojennej. Pismo to przeznaczone jest nie tylko dla żołnierzy i oficerów Marynarki, ale również należy polecić je każdemu, kogo interesują zagadnienia wojny morskiej nie tylko od strony opowiadań i wspomnień, lecz również i od strony teoretycznej.

W skromnym dotychczas zakresie znajdujemy również sprawy morskie w jednym z działów miesięcznika „Transport i Spedycja”, wydawanego przez Polskie Wydawnictwo Gospodarcze.

Do niedawna wychodził również miesięcznik „Technika morza i wybrzeża”, poświęcony zagadnieniom technicznym portów, żeglugi, konserwacji wybrzeża itd. Ostatni numer tego pisma, znakomicie uzupełniającego się z „Gospodarką Morską”, ukazał się w lutym. Do chwili obecnej nie ma jeszcze nowego. Dla polskiego piśmiennictwa morskiego zawieszenie tego pisma byłoby dużą stratą, ponieważ było on naukowym organem inżynierów morskich. Szczególnie wobec rozległych zamierzeń planu sześćdziesięciu wymiana myśli na łamach pisma specjalnego, poświęconego sprawom technicznej rozbudowy portów i żeglugi byłaby niezmiennie pożądana.

Również z lutego r. b. pochodzi ostateczny numer „Morskiego Przeglądu Gospodarczego”, który wychodził jako miesięcznik. Pismo to nie stało jednak na właściwym poziomie i likwidacja jego nie przyniosła specjalnej straty piśmiennictwu morskemu.

Z powyższego przeglądu czasopism polskich, poświęconych sprawom morskim wynika, że piśmiennictwo to w zakresie gospodarczym jest nie wystarczająco rozbudowane w stosunku do potrzeb gospodarki polskiej. Może byłoby rzeczą pożądaną, aby „Gospodarka Morska” przekształciła się na miesięcznik. Również wydaje się celowe reaktywowanie pisma technicznego, omawiającego sprawy gospodarki morskiej od technicznej strony. Im większa bowiem będzie wymiana myśli na tematy związane z morzem, tym większe korzyści odniesie polska gospodarka narodowa jako całość.

Mgr J. K. Paszkowicz

WYDAWNICTWA NADESLANE

WSTĘP DO ZAGADNIEŃ PLANOWANIA W SPÓŁDZIELCZOŚCI — Wilhelm Jampel — Centralny Związek Spółdzielczy, Warszawa 1949, str. 39 i 24 wzory.

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PLANOWANIA OBROTU TOWAROWEGO — K. Boczar — Centralny Związek Spółdz., Warszawa 1949, str. 16.

RELATIONSHIPS IN ATTITUDES, OPINIONS, AND VALUES AMONG FAMILY MEMBERS — Sarah Carolyn Fisher — university of California publications in culture and society — University of California press Berkeley and Los Angeles 1948, str. 96

NAJWAŻNIEJSZE ZAGADNIENIA BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY ORAZ PSYCHOTECHNIKI NA KOLEJACH — Biblioteka Komunikacyjna seria A, nr 1 — Dr med. Kazimierz Bojanowicz, mgr inż. Kazimierz Niemiec, inż. mech. Dymitr Przewłocki — Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1949, str. 152.

URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE — mgr Zygmunt Cholewa — Biblioteka Komunikacyjna seria A, nr 2 — Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa, str. 230.

HOSPODARSKIE POMERY DNE SNIHU POLSKA — Otto Oliva, Orbis — Praha 1949, str. 206.

PODRECZNIK DLA SŁUŻBY KONDUKTORSKIEJ — Eugeniusz Horniak — Wydawnictwa techniczne Ministerstwo Komunikacji, Warszawa 1949, str. 192.

PRZEBUDOWA PODATKU DOCHODOWEGO W POLSCE POWOJENNEJ — dr Zbigniew Jaśkiewicz — Biblioteka Zakładu Skarbowości Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod redakcją prof. dra Leona Kurowskiego, nakładem Zakładu Skarbowości U. M. K., Toruń 1949, str. 136

POLSKI MONOPOL SOLNY W FINANSOWO - GOSPODARCZYM ŻYCIU ODRODZONEJ POLSKI — inż. Michał Niesiołowski — Biblioteka Zakładu Skarbowości Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod redakcją prof. dra Leona Kurowskiego, nakładem Zakładu Skarbowości U. M. K., Toruń 1949, str. 138.

„Gospodarka Planowa” Miesięcznik.

Organ PKPG.

Wydawca: P. P. W. „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”.

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Redaktor naczelny dr St. A. Majewski. Adres Redakcji: Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 5.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 12—14.

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godz. 8—15. Tel Redakcji: 8-50-74.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15, tel. 8-20-22.

Konto w PKO nr I-4831.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 750.—; półrocznie zł 1.500.—; rocznie zł 3.000.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 450.—; za granicą kwartalnie zł 850.—.

Cena numeru pojedynczego 250 zł.

B—89720